

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

2016, NR 4

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

EDITORIAL OFFICE

Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński) redaktor naczelny / editor in chief
Tomasz Sikorski (Uniwersytet Szczeciński) zastępca redaktora naczelnego / deputy editor
Radosław Ptaszyński (Uniwersytet Szczeciński) sekretarz redakcji / managing editor
Bryk Krasucki (Uniwersytet Szczeciński) / member editor

Arkadiusz Adamczyk (UJK w Kielcach), Marek Białokur (Uniwersytet Opolski), Aneta Dawidowicz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Rafał Łętocha (Uniwersytet Jagielloński), Joanna Nalewajko-Kulik (Instytut Historii PAN), Jarosław Rabiński (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Elżbieta Orman (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Jacek Piotrowski (Uniwersytet Wrocławski), Grzegorz Radomski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Magdalena Semczyszyn (IPN Szczecin), Grzegorz Zackiewicz (Uniwersytet w Białymstoku)

SCIENTIFIC COUNCIL

Jerzy Bisler (Instytut Historii PAN/IPN Warszawa), Kristian Gerner (Lunds Universitet, Szwecja), Daniel Grinberg (Uniwersytet w Białymstoku), Krzysztof Kawalec (Uniwersytet Wrocławski), Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), Teresa Kulak (Uniwersytet Opolski), Kay Lundgreen-Nielsen (Southern Danish University, Dania), Paul Robert Magnocsi (University of Toronto/ Royal Society of Canada), Ewa Maj (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Gienadij Matwiejew (Uniwersytet Moskiewski im. Michaiła Łomonosowa, Rosja), Albina Noskova (Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie), Andrzej Romanowski (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Marci Shore (Yale University, USA), Jurij Szapował (Uniwersytet w Kijowie, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina), Brian Porter-Schutz (University of Michigan, USA), Michał Śliwa (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie), Jan Waskan (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Witold Wojdyło (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Tadeusz Wolsza (Instytut Historii PAN w Warszawie), Michihiro Yasui (Nagano Prefectural College, Japonia), Leonid Zaszkilniak (Uniwersytet Lwowski, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina)

RECENZENCI TOMU

Damian Szymczak
Urszula Kozłowska

REDAKTOR PROWADZĄCY

Szymon Gumienik

REDAKCJA TECHNICZNA

DYWIZ

KOREKTA

Zespół

PROJEKT OKŁADKI

Krzysztof Galus

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe GRADO

Wszystkie prawa zastrzeżone. Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Żadna jej część nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem – mechanicznie, elektronicznie, drogą fotokopii itp. – bez pisemnego zezwolenia wydawcy. Jeśli cytujesz fragmenty tej książki, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło

Toruń 2016

ISSN 2353-9291

ISBN 978-83-62941-80-3



Ośrodek Badań Biograficznych Uniwersytetu Szczecińskiego
Centre for Biographical Research of Szczecin University

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową: tel./fax 056 648 50 70, marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Naukowe GRADO, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń
tel. 56 664 22 35, 56 664 22 40, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia nr 1, ul. Lubicka 46, 87-100 Toruń, tel. 56 659 98 96

SPIS TREŚCI

■ ARTYKUŁY ■

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, Członkinie Ochotniczej Legii Kobiet – ich postawy i zasługi w latach 1918–1922	7
Henryk Walczak, Polscy przedstawiciele dyplomatyczni w Rumunii w latach 1918–1940. Część I: 1918–1940	25
Rafał Łętocha, Tadeusz Łopuszański: pedagog, wychowawca, polityk	51
Marta Cichocka, Zdeterminowani. Fragmenty życiorysów trzech rządców Kurii Gorzowskiej (1945–1956)	65
Adrian Tyszkiewicz, „Za obronę własnych przekonań” – działalność społeczno-polityczna Adama Pleśnara (1935–2013) do 1977 roku	99
Piotr Wiertelak, Portret Wandy Półtawskiej na tle zawłości społeczno-obyczajowych XX wieku	117
Jacek Wojnicki, <i>Casus KLD</i> . Dzieje jednego środowiska	143

■ RECENZJE ■

Piotr Siemiński (rec.), Alfred Wielopolski, <i>Z herbem po służbach. Wspomnienia</i> , Warszawa 2016, ss. 564	165
Jarosław Gorący (rec.), <i>Genialni. Lwowska szkoła matematyczna</i> , Warszawa 2014, ss. 284	170

Radosław Ptaszyński (rec.), A. Wielowieyski, <i>Losowi na przekór</i> , Warszawa 2015, ss. 639	172
---	-----

■ SPRAWOZDANIA ■

Eryk Krasucki, Konferencja <i>Historię tworzą ludzie – biografistyka we współczesnych badaniach historycznych</i> , Łódź, 14–15 kwietnia 2016 roku, organizator: Instytut Pamięci Narodowej w Łodzi, Towarzystwo Historiograficzne, Katedra Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego	175
--	-----

CONTENTS

■ ARTICLES ■

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, Attitudes and Contributions of the Members of the Voluntary League of Women, 1918–1922	7
Henryk Walczak, Poland's Diplomatic Representatives in Romania, 1918–1940. Part 1: 1918–1940	25
Rafał Łętocha, Tadeusz Łopuszański: Pedagogue, Tutor, and Politician	51
Marta Cichocka, The Determined. Biographical Extracts of Three Governors of the Curia of Gorzów (1945–1956)	65
Adrian Tyszkiewicz, "Defending Your Own Convictions" – Community and Political Work of Adam Pleśnar (1935–2013) until 1977	99
Piotr Wiertelak, A Portrait of Wanda Póltawska Against the Background of Social and Moral Complexities of the 20th Century	117
Jacek Wojnicki, <i>The Case of KLD. A History of a Community</i>	143

■ REVIEWS ■

Piotr Siemiński (rev.), Alfred Wielopolski, <i>A Coat of Arms in Service. Memories</i> , Warsaw 2016, pp. 564	165
Jarosław Gorący (rev.), <i>The Geniuses. The Lviv School of Mathematics</i> , Warsaw 2014, pp. 284	169

Radosław Ptaszyński (rev.), A. Wielowieyski, <i>Against the Fate</i> , Warsaw 2015, pp. 639	172
--	-----

■ REPORTS ■

Eryk Krasucki, Conference <i>History is made by people</i> – biographical novels in con- temporary studies of history, Łódź, 14–15 April, 2016	175
---	-----



ANNA MARCINKIEWICZ-KACZMARCZYK

**CZŁONKINIE OCHOTNICZEJ LEGII KOBIEŃ –
ICH POSTAWY I ZASŁUGI W LATACH 1918–1922**

Słowa kluczowe: I wojna światowa, wojna polsko-sowiecka, wojna polsko-ukraińska, Ochotnicza Legia Kobiet, wojskowa służba kobiet

Key words: World War I, Polish-Soviet War, Polish-Ukrainian War, Volunteer Legion Women's, military service women

Ochotnicza Legia Kobiet była pierwszą regularną wojskową formacją kobiecą na ziemiach polskich. Została utworzona w 1918 r. w trakcie polsko-ukraińskich walk o Lwów. Rok później powstała 2 Ochotnicza Legia Kobiet w Wilnie, która uczestniczyła w obronie Wilna, a następnie brała udział w wojnie polsko-sowieckiej. Wzrastające zagrożenie ze strony Rosji Radzieckiej spowodowało konieczność rozbudowania oddziałów OLK i w 1920 r. nastąpiła jej reorganizacja. Legię Lwowską przeformowano wówczas na Batalion Wartowniczy OLK nr 1, Legię Wileńską na Batalion Wartowniczy nr 3, natomiast w Warszawie, Krakowie i Poznaniu utworzono nowe bataliony. Formacja brała udział w wojnie polsko-sowieckiej, a po jej zakończeniu została zlikwidowana. Przez cały okres jej funkcjonowania legionistki pełniły służbę wartowniczą, administracyjną oraz, w wyjątkowych wypadkach, frontową¹.

Na temat organizacji i działalności OLK w ostatnich latach zostało opublikowanych kilka prac. Najstarszą z nich jest publikacja Agnieszki Cieślukowej *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)* z 1998 r.². Kilka lat później wyszła druga

¹ A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, Warszawa 2007, s. 69, 83, 95–96.

² A. Cieślukowa *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, Warszawa 1998.

monografia na ten temat autorstwa Anny Marcinkiewicz-Gołaś, również za-tytułowana *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*³. Z tej ostatniej, część materiałów zostało wykorzystanych w najnowszej monografii tej samej autorki – *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939–1945)*⁴, która została opublikowana w 2016 r. Oprócz tego członkiń OLK dotyczy także praca Stanisława M. Jankowskiego *Dziewczęta w maciejówkach*⁵. Ma ona jednak charakter popularnonaukowy i zawiera informacje dotyczące tylko wybranych legionistek.

Celem niniejszego artykułu jest ogólna charakterystyka członkiń OLK – ich postaw oraz działalności, ze szczególnym uwzględnieniem okresu ich służby wojskowej. Więcej miejsca, w miarę możliwości, autorka niniejszego artykułu chciałaby poświęcić tym postaciom, które najbardziej odznaczyły się w działalności wojskowej, zarówno w szeregach OLK, jak i w okresie późniejszym. Ich postawy były bowiem nie tylko wzorcami do naśladowania dla innych legionistek, ale również oddziaływały na ich poglądy.

Z oczywistych powodów spośród wszystkich członkiń OLK najbardziej znane były te, które należały do kadry oficerskiej. Należy wśród nich wymienić inicjatorkę i założycielkę OLK – ppłk Aleksandrę Zagórską, a także por. Wandę Gertz – komendantkę Legii Wileńskiej, ppor. Irenę Jędrychowską – komendantkę Batalionu OLK w Poznaniu, ppor. Marię Chojeczką – dowódcę kampanii administracyjnej batalionu OLK w Warszawie, ppor. Halinę Kowalską – dowódcę oddziału OLK w Grudziądzu. Oprócz wymienionych oficerami w OLK były również: ppor. Ludwika Daszkiewicz, ppor. Stefania Kudelska, por. Józefa Pawłowska, por. Kamila Janota, por. Maria Szymańska czy por. Maria Wittek.

Najważniejszą postacią wśród kadry oficerskiej OLK była inicjatorka, a potem organizatorka formacji – Aleksandra Zagórska z d. Radziwińska. Urodziła się w 1884 r. w Lublinie, szkołę średnią – gimnazjum ukończyła w Radomiu, a następnie studiowała chemię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W trakcie studiów nawiązała kontakty z Organizacją Bojową PPS i w latach 1904–1906 współpracowała z komórką techniczną PPS kierowaną przez Ksawerego Prausa przewożąc nielegalną prasę oraz broń. W tym samym czasie została również przydzielona do pracy w wytwórni materiałów wybuchowych PPS w Warszawie. W 1908 r. została aresztowana pod zarzutem przynależności do Organi-

³ A. Marcinkiewicz-Gołaś, dz.cyt.

⁴ A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939–1945)*, Warszawa 2016.

⁵ S. M. Jankowski, *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2016.

zacji Bojowej PPS. Kilka miesięcy później oczyszczono ją z zarzutów i zwolniono. Przeniosła się wówczas do Krakowa, gdzie kontynuowała działalność niepodległościową. W 1911 r. wyjechała do Lwowa i wstąpiła tam do Związku Strzeleckiego. Po wybuchu I wojny światowej pracowała w tamtejszej Komen-dzie Uzupełnień, prowadząc m.in. akcję werbunkową. W trakcie polsko-ukraińskich walk o Lwów zainicjowała, a następnie zajęła się organizacją OLK. Po reorganizacji tej formacji w 1920 r. pełniła funkcję dowódcy wszystkich oddziałów i pododdziałów OLK oraz stanęła na czele Wydziału OLK w MSWojsk. Rok przed likwidacją formacji odeszła do cywila z powodu poważnego pogorszenia stanu zdrowia⁶.

W okresie międzywojennym mieszkała w Warszawie i zajmowała się przede wszystkim pracą społeczną. W 1929 r. utworzyła Związek Legionistek Polskich, który oprócz kultywowania tradycji OLK zajmował się również działalnością społeczną, opiekuńczą, charytatywną oraz szkoleniową. Po wybuchu II wojny światowej, we wrześniu 1939 r. organizowała posiłki dla wojska w lokalu Związku Obrończyń Ojczyzny. Ze względu na wiek i zły stan zdrowia, w okresie okupacji niemieckiej nie podejmowała działań niepodległościowych w większym zakresie. Zmarła w Warszawie w 1965 r.⁷

W życiu prywatnym dwukrotnie wychodziła za mąż. Najpierw za dr. Józefa Bednarza, a następnie za dr. Romana Zagórskiego. Z pierwszym mężem miała dwóch synów – starszego Jerzego i młodszego Władysława. Jej starszy syn Jerzy zginął w trakcie walk o Lwów w latach 1918 r. i został pochowany na Cmentarzu Orłąt Lwowskich⁸.

Aleksandra Zagórska była zaangażowana w działalność niepodległościową jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Wpływ na jej postawę miało niewątpliwie zarówno jej pochodzenie, jak i fakt, że studiowała na UJ. Warto zaznaczyć, że na początku XX wieku poziom emancypacji na ziemiach polskich nie był jeszcze wysoki i niewiele dziewcząt decydowało się na podejmowanie wyższych studiów⁹. Tym bardziej że te, które były wykształcone i niezależne,

⁶ A. Cieślíkowa, dz.cyt., s. 94–95.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Zmiana roli kobiet w rodzinie związana często z koniecznością podejmowania przez nie pracy zarobkowej zaczęła następować na ziemiach polskich dopiero pod koniec XIX wieku, natomiast na początku XX wieku społeczne organizacje kobiece, m.in. Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet Polskich, organizowały kursy dokształcające i zawodowe dla dziewcząt. W latach 1905–1914 nastąpiła również rozbudowa szkół żeń-

nie zyskiwały szerszej akceptacji w społeczeństwie. Z tego względu można stwierdzić, że Zagórska od początku reprezentowała postawę odmienną od ogólnie przyjętych wzorców. Przez cały okres walk o granice uparcie dążyła do rozwoju OLK i walczyła, aby służba wojskowa kobiet została oficjalnie uznana i doceniona przez władze wojskowe¹⁰.

Należy podkreślić, że pozostałe przedstawicielki kadry oficerskiej OLK reprezentowały takie same postawy patriotyczne jak ich komendantka. Część z nich, m.in. Irena Jędrychowska, Maria Chojecka, Halina Kowalska, Stefania Kudelska i Maria Wittek, również studiowała na uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Lwowie czy Kijowie. Pierwsza z wymienionych – Irena Jędrychowska, córka lekarza i działacza społecznego Franciszka Kowalskiego – była studentką UJ. W okresie I wojny światowej była członkinią POW, a następnie wstąpiła do Legionów Polskich. Funkcje komendantki Batalionu OLK Poznań pełniła w 1921 r., a po rozwiązaniu Legii aktywnie włączyła się do ruchu przysposobienia wojskowego kobiet, specjalizując się w służbie łączności. Po wybuchu II wojny światowej walczyła w SZP-ZWZ-AK, kierując łącznością na terenach zachodnich GG. W trakcie powstania warszawskiego była oficerem łączności w baonie „Kiliński”. W latach 1946–1956 przebywała w więzieniach oskarżona o działalność szkodzącą państwu polskiemu. Uwolniona została w ramach amnestii. Zmarła w 1971 r.¹¹

Maria Chojecka pochodziła natomiast z rodziny ziemiańskiej, w 1918 r. zdała maturę, a następnie przez rok studiowała przyrodę na Uniwersytecie w Kijowie. Należała do POW w Kijowie, gdzie ukończyła sześciotygodniowy kurs wojskowy. W latach 1918–1919 uczestniczyła w działaniach POW na

skich na terenach zaboru rosyjskiego i pruskiego oraz, nieco wolniejsza, w Galicji. Były to jednak szkoły prywatne, a więc dostępne tylko dla młodzieży z rodzin zamożniejszych. Dzięki temu kobiety mogły podejmować studia wyższe na uniwersytetach. Od 1897 r. na uniwersytetach Cesarstwa Austro-Węgierskiego otwarto dla nich wydziały filozoficzne, a od 1900 r. – lekarskie. Zob. *Rola i miejsce kobiety w edukacji i kulturze polskiej*, red. W. Jamrożek, D. Żołędź-Strzelczyk, Poznań 1997, s. 40–42; A. Marcinkiewicz-Gołaś, dz.cyt., s. 137.

¹⁰ Należy również zaznaczyć, że wpływ na jej determinację w dążeniu do celu miała również śmierć starszego syna w trakcie walk o Lwów. Napisała ona wówczas w swoich wspomnieniach, że „Gdy przyniesiono mi płaszcz i przestrzelony w paru miejscach plecak mego syna, chciałam początkowo włożyć go i pójść w szeregi armii polskiej”. Potem jednak uświadomiła sobie konieczność kontynuowania walki i poświęciła się organizacji OLK. A. Marcinkiewicz-Gołaś, dz.cyt., s. 59.

¹¹ A. Cieślakowa, dz.cyt., s. 87–88.

Ukrainie w Żeńskiej Grupie Wywiadowczej. Do OLK wstąpiła w 1919 r. i w batalionie wartowniczym w Warszawie ukończyła czterotygodniowy kurs podoficerski. W latach 1920–1921 pełniła funkcję dowódcy kampanii administracyjnej w Batalionie OLK Warszawa. Była jednocześnie wykładowcą II kampanii szkolnej w Zegrzu. W 1921 r. awansowała na podporucznika¹².

W okresie międzywojennym aktywnie działała w ruchu pwk, pełniąc m.in. funkcje instruktorki pwk najpierw w ramach Oddziału III Szt. Gen. WP, a potem Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, a także referentki wf i pwk w Okręgowym Urzędzie WF i PW DOK II w Lublinie, Lwowie i w Warszawie. W 1939 r. została inspektorką w Komendzie Naczelnej PWK. Uczestniczyła w kampanii wrześniowej, a potem pełniła służbę kurierki w SZP-ZWZ. W 1940 r. została aresztowana i przebywała w Ravensbrück. Po wojnie została na emigracji, zmarła w Paryżu w 1979 r.¹³

Halina Kowalska była młodszą siostrą wspomnianej już wcześniej Ireny Jędrzychowskiej i podobnie jak ona studiowała na UJ, gdzie ukończyła sześć semestrów na wydziale filozoficznym. Należała do żeńskiej drużyny organizacji „Strzelec”. W latach 1918–1919 służyła w 5 Pułku Artylerii Polowej Lwów. Szczególnie odznaczyła się w trakcie walk pod Lwowem, gdzie: „podczas najgorętszego ataku na las Oświeca, potem na las Gaj i Zubrę, kilkakrotnie z patrolem łączności udawała się do pierwszej linii idącej do ataku, skąd swe obserwacje telefonicznie podawała do Dowództwa Grupy, umożliwiając przez to kierowanie ogniem artylerii także wtedy, gdy z punktów obserwacyjnych nie można już było objąć połączenia bojowego”¹⁴. Za swoją odwagę została odznaczona Krzyżem Walecznych. W 1920 r. Halina Kowalska została przydzielona do OLK, gdzie dowodziła oddziałem w Grudziądzu, a potem w Dęblinie-Zajezerzu. W grudniu 1920 r. jej batalion został skierowany do Wilna.

Po likwidacji OLK została referentką pwk w Wydziale Rezerw Oddziału III Szt. Gen. WP. Od 1928 r. intensywnie działała w ruchu pwk, pełniąc m.in. funkcję referentki wf i pwk w Okręgowym Urzędzie WF i PW DOK III w Grodnie, a potem w DOK VIII w Toruniu. W 1935 r. została kierowniczką Referatu Przysposobienia Wojskowego w Wydziale PW i WF w Warszawie, pełniąc jednocześnie funkcję kierowniczki wydziału Wyszkołenia w Komendzie Naczelnej Organizacji PWK. W okresie okupacji niemieckiej wstąpiła do SZP-ZWZ-AK,

¹² Tamże, s. 85–86.

¹³ Tamże.

¹⁴ WBH, KW-56, Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych plut. Haliny Kowalskiej, b.p.

gdzie pełniła funkcję zastępcy szefa Oddziału Łączności Konspiracyjnej KG. W trakcie powstania warszawskiego odpowiadała za służbę kancelaryjno-szyfrancką oraz współorganizowała łączność kanałową. W 1944 r. uzyskała stopień majora. Po wojnie mieszkała w Warszawie, gdzie zmarła w 1974 r.¹⁵

Ostatnie dwie z wymienionych członkiń OLK – Stefania Kudelska i Maria Wittek, były znane nie tylko dzięki zasługom w latach 1914–1922, ale także w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej. Pierwsza z wymienionych, podobnie jak inne, przed wybuchem I wojny światowej uczęszczała do II Gimnazjum Żeńskiego w Warszawie, a potem w 1912 r. studiowała na wydziale przyrodniczym UJ. Rok przed rozpoczęciem studiów wstąpiła do Związku Młodzieży Socjalistycznej i PPS, a w 1913 r. wstąpiła do Związku Strzeleckiego. W sierpniu 1914 r. została zmobilizowana i skierowana do Jędrzejowa w celu zorganizowania intendencji legionowej i etapowych kuchni dla żołnierzy. Potem była kurierką w oddziale Wywiadowczym I Brygady Legionów Polskich. Została wówczas aresztowana przez Rosjan i przebywała w więzieniach rosyjskich w Kielcach i Warszawie. Po zwolnieniu, w 1916 r., została zatrudniona w Komendzie Naczelnej POW w Warszawie, a w 1919 r. przeniesiona do Krakowa, gdzie we wrześniu przeszła do dyspozycji KN III POW na Ukrainie, pełniąc najpierw funkcję komendanta Okręgu Płoskirowskiego POW, a potem oficera wywiadu kolejno w Oddziale II Dowództwa 12 DP, Dowództwa 6 Armii i w ekspozyturze Oddziału II Naczelnego Dowództwa. Za swoje zasługi została odznaczona m.in. Krzyżem I Brygady Legionów Polskich „Za wierną służbę”, Krzyżem POW i czterokrotnie Krzyżem Walecznych za udział w akcjach POW. Do ewidencji OLK została włączona już po zakończeniu działań zbrojnych, otrzymała wówczas stopień ppor. i do likwidacji formacji pracowała w Komisji Likwidacyjnej OLK¹⁶.

W okresie międzywojennym, od 1922 r. czynnie włączyła się do ruchu pwk. Brała czynny udział w pracach przygotowawczych do stworzenia programu szkolenia wojskowego kobiet w okresie pokoju. W 1927 r., po utworzeniu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, najpierw została referentką Sekcji WF i PWK przy Okręgowym Urzędzie WF i PW DOK I, potem, w 1934 r. instruktorką pwk w Centrum Wyszkożenia Wojskowego Kobiet. Pełniła również funkcję kierowniczkę propagandy KN PWK i współpracowała z redakcją miesięcznika „Dla Przyszłości”. W 1935 r. powo-

¹⁵ A. Cieślikowa, dz.cyt. s. 89.

¹⁶ *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 2, red. E. Zawacka, Toruń 2005, s. 135–137.

łano ją do Senatu RP IV kadencji i działała w komisjach: wojskowej, oświatowej i społecznej. W 1938 r. była natomiast posłanką do Sejmu RP V kadencji, kontynuując prace w powyższych komisjach. Oprócz tego należała do licznych organizacji kombatanckich¹⁷.

Po wybuchu II wojny światowej została przydzielona do Kobiecego Batalionu PSW Lwowskiej Brygady Obrony Narodowej. Od 1942 r. była referentką Szefostwa WSK KG AK. Zginęła w 1944 r. w czasie powstania warszawskiego¹⁸.

Drugą z wymienionych – Maria Wittek – została natomiast zapamiętana przede wszystkim jako organizatorka, a potem komendantka ruchu pwk oraz Szef WSK ZWZ-AK. Była córką łódzkiego działacza PPS – Stanisława Wittek. Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1918 r. studiowała na wydziale matematyki Uniwersytetu Kijowskiego. Od 1911 r. uczestniczyła w działalności niepodległościowej, a od 1917 r. służyła w POW Wschód, gdzie była wywiadowcą KN III Kijów. W grudniu 1919 r. wróciła do kraju, wstąpiła do WP i objęła stanowisko szefa Sekcji Ofensywnej Odcinka II Dowództwa 6 Armii, uczestnicząc w obronie Lwowa w sierpniu 1920 r. Do OLK została przydzielona w stopniu por. w grudniu 1920 r. Jej zadaniem miało być organizowanie kursów przysposobienia kobiet do pomocniczej służby wojskowej. Plan ten nie został jednak zrealizowany w wyniku likwidacji OLK w 1922 r.¹⁹

W tej sytuacji Maria Wittek zainicjowała, a następnie aktywnie organizowała ruch pwk. W 1928 r. została Komendantką Naczelną nowo utworzonej Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju oraz jednocześnie kierowała Wydziałem WF i PWK w PUWFiPW przy MSWojsk. Była współorganizatorką akcji szkoleniowej w zakresie przygotowywania kobiet do obrony kraju przed wybuchem II wojny światowej, a także przygotowywała plany organizacyjno-mobilizacyjne dla wojskowych kobiecych formacji pomocniczych²⁰.

W 1939 r. uczestniczyła w kampanii wrześniowej, a następnie zainicjowała powstanie i organizowała działalność służb kobiecych w SZP-ZWZ-AK. Do końca wojny pełniła funkcję Szefowej Wojskowej Służby Kobiet ZWZ-AK. Po upadku powstania warszawskiego pełniła służbę w KG AK w Częstochowie. Za swoje zasługi została dwukrotnie odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wo-

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 3, red. E. Zawacka, Toruń 2007, s. 208–210.

²⁰ Tamże.

jennego *Virtuti Militari*. W 1944 r. otrzymała stopień pułkownika, a w 1991 r. została awansowana na generała brygady²¹.

Stefania Kudelska i Maria Wittek nie pełniły funkcji dowódczych w OLK, gdyż zostały przydzielone do formacji dopiero w końcowym okresie jej istnienia. Obydwie jednak, zanim wstąpiły do Legii, pełniły służbę w innych jednostkach wojskowych i zasłużyły się na polu walki. Z tego względu zarówno jedna, jak i druga mogły poszczycić się stopniami oficerskimi.

Należy podkreślić, że wspomniane wyżej przedstawicielki kadry oficerskiej OLK były wykształcone i pochodziły z rodzin ziemiańskich lub inteligenckich, gdzie najczęściej kultywowano tradycje niepodległościowe. Ich rodzice często również zajmowali się działalnością społeczną czy patriotyczną, stanowiąc dla nich przykład godny naśladowania. Wiele z nich było zaangażowanych w pracę niepodległościową jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Reprezentowane przez nie postawy patriotyczne zostały więc ukształtowane jeszcze przed wstąpieniem do OLK. Ich zaangażowanie w służbie wojskowej potwierdza również fakt, że po rozwiązaniu formacji wiele z nich nie zrezygnowało z podjętej wcześniej aktywności, prowadząc różne formy działalności militarnej.

Na tej podstawie można stwierdzić, że w OLK awansowano przede wszystkim te dziewczęta, które były najlepiej wykształcone, reprezentowały postawy patriotyczne oraz posiadały większe lub mniejsze doświadczenie w działalności niepodległościowej, gdyż rozpoczynały ją najczęściej jeszcze przed wstąpieniem do formacji. Warto jednak zaznaczyć, że dowództwo OLK najbardziej doceniało dwie ostatnie z wymienionych cech.

Poważne sukcesy na polu walki odnosiły również pozostałe z wymienionych przedstawicielek kadry oficerskiej OLK. Najbardziej wyróżniającą się wśród nich postacią była Wanda Gertz. Była córką uczestnika powstania styczniowego i w jej domu rodzinnym często odbywały się spotkania byłych powstańców, którzy wspominali i kultywowali tradycje walk niepodległościowych. Atmosfe-

²¹ W okresie powojennym współdziałała w tworzeniu organizacji „Nie” oraz kierowała w odtworzonym PUWFiPW Sekcją Kobiet, a potem Wydziałem Kobiet Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Za swoją działalność polityczną została aresztowana w 1948 r. i przez kilka miesięcy przebywała w więzieniu. Po zwolnieniu nie mogła już znaleźć pracy i została zatrudniona w kiosku „Ruchu”. Nie zrezygnowała jednak z działalności społecznej i patriotycznej, uczestnicząc w pracach Towarzystwa Miłośników Historii. Aktywnie współuczestniczyła w tworzeniu „Solidarności”, a po ogłoszeniu stanu wojennego w 1981 r. zabezpieczała archiwum NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego. Po utworzeniu ŚŻŻAK została członkiem Rady Naczelnej. Zmarła w Warszawie w 1997 r. Tamże.

ra ta niewątpliwie miała znaczący wpływ na jej postawę patriotyczną. Wanda Gertz ukończyła wprawdzie gimnazjum w Warszawie oraz uczęszczała na kursy księgowości, ale od początku była bardziej zainteresowana służbą wojskową niż kontynuowaniem nauki czy podjęciem studiów wyższych. Jeszcze w okresie, gdy uczęszczała do gimnazjum, rozpoczęła działalność w harcerstwie i Konfederacji Polskiej. Na początku I wojny światowej wstąpiła do Oddziału Żeńskiego POW, ale zadania administracyjne, które jej tam przydzielano, nie satysfakcjonowały jej. Ostatecznie, w przebraniu męskim, jako Kazik Żuchowicz wstąpiła do Legionów Polskich i została przydzielona do 1 Pułku Artylerii I Brygady. W 1916 r. brała udział w walkach Legionów Polskich nad Styrem²².

Zasługi Wandy Gertz zostały docenione i w 1919 r. została wyznaczona na komendantkę 2 Ochotniczej Legii Kobiet w Wilnie, która, jak już wspomniano, w 1920 r. została przeformowana na Batalion Wartowniczy OLK nr 2 w Grodnie. 2 OLK walczyła o Wilno, potem, wycofując się do Warszawy, w okolicach Grodna i Białegostoku. W czasie bitwy warszawskiej w 1920 r. dowodziła Batalionem Liniowym OLK. W 1920 r. uzyskała stopień porucznika, a w 1922 r. została odznaczona Krzyżem Walecznych²³. We wniosku odznaczeniowym napisano o jej zasługach: „obejmując całokształt służby por. Gertz, udział w walkach, prace w POW oraz późniejszą pracę w organizacji Legii Kobiet, działalność jej daje się określić jako jeden szereg czynów nacechowanych poświęceniem się idei odrodzenia ojczyzny, nieskazitelnością i siłą charakteru i odwagą czynu”²⁴.

Po zakończeniu działań wojennych i likwidacji OLK Wanda Gertz, podobnie jak wspomniane już wcześniej członkinie OLK, nie zrezygnowała z działalności wojskowej, aktywnie włączając się do ruchu pwk. Współorganizowała Klub Starszych Instruktoerek Organizacji przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, a w Zarządzie Naczelnym Organizacji PKdOK kierowała Wydziałem Organizacyjnym. Szczególnie jednak odznaczyła się już po wybuchu II wojny światowej, organizując w strukturach Związku Odwetu, a potem Kedywu, samodzielny oddział „Dywersja i Sabotaż Kobiet”, nazywany również „Dysk”.

²² A. Nowakowska, *Wanda Gertz. Opowieść o kobiecie żołnierzu*, Kraków 2009, s. 11–13; WBH KW-40.997, Wniosek na odznaczenie Orderem Wojennym Virtuti Militari Wandy Gertz, b.p.

²³ *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 1, red. E. Zawacka, Toruń 2004, s. 203.

²⁴ WBH KW-40.997, Wniosek na odznaczenie Orderem Wojennym Virtuti Militari Wandy Gertz, b.p.

Za całokształt służby oraz udział w powstaniu warszawskim w 1944 r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Po kapitulacji Warszawy przebywała w obozach jenieckich Lamsdorf, Mühlberg, Altenburg i Molsdorf. Zmarła w 1958 r. w Londynie²⁵.

Podobnie jak Wanda Gertz służbę wojskową w męskim przebraniu pełniła również Ludwika Daszkiewicz, która w 1914 r. wstąpiła do Legionów Polskich pod pseudonimem Stanisław Kepisz. Przydzielono ją wówczas do II Brygady Legionów Polskich, gdzie pełniła służbę sanitarną. Brała udział w walkach na Wołyniu, m.in. pod Rarańczą, a potem nad Styrem, gdzie dostała się do niewoli. Po zakończeniu I wojny światowej walczyła w wojnie polsko-sowieckiej w szeregach odnowionego 4 pp Legionów Polskich. W latach 1920–1922 pełniła służbę w OLK, a po jej likwidacji, w stopniu ppor. została przeniesiona do rezerwy. W czasie II wojny światowej została deportowana przez władze sowieckie do ZSRR i w 1941 r. wstąpiła do powstającej tam Armii Polskiej. Do 1943 r. służyła w PWSK, potem została zwolniona z przyczyn zdrowotnych, zmarła w 1945 r.²⁶

Zasługi na polu walki odnosiły również inne członkinie OLK. Spośród wymienionych już wcześniej kobiet-oficerów OLK nie można nie wspomnieć o por. Józefie Pawłowskiej – dowódcy Batalionu OLK w Krakowie, por. Kamili Janocie – dowódcy Batalionu OLK w Poznaniu, por. Marii Szymańskiej – dowódcy Batalionu OLK we Lwowie. Wszystkie z wymienionych dziewcząt wstąpiły do OLK w 1918 r., jeszcze w trakcie wojny polsko-ukraińskiej, uczestnicząc w obronie Lwowa.

Jedną z najbardziej zasłużonych w tym okresie była Kamila Janota. Przed wybuchem wojny ukończyła ona seminarium nauczycielskie i była nauczycielką. Do wojska wstąpiła w grudniu 1918 r. Najpierw wykonywała zadania wywiadowcze, a następnie, od 10 grudnia 1918 r. do 7 maja 1919 r. została komendantką kobiecego oddziału wartowniczego przy 4 Pułku Artylerii Ciężkiej na Wysokim Zamku we Lwowie. Potem, w okresie od 7 maja do 30 sierpnia 1919 r., pełniła funkcję komendantki plutonu wartowniczego na Dworcu Głównym. Po reorganizacji OLK w 1920 r. została dowódcą Batalionu OLK w Poznaniu²⁷.

Na obydwu posterunkach wzorowo wykonywała swoje obowiązki, wykazując się szczególnym bohaterstwem i odwagą. Jej komendant z okresu służby

²⁵ *Słownik biograficzny...*, s. 203–204.

²⁶ Tamże, s. 130.

²⁷ WBH AP-4836, Karta ewidencyjna por. Kamili Barbary Janoty, b.p.

na Wysokim Zamku, oceniając jej postawę, napisał: „Służba jej polegała na pełnieniu tych samych obowiązków jak i każdy inny żołnierz pełnić je był zobowiązany, a mianowicie służba wartownicza przy obsłudze armat, a także przy obsłudze karabinu maszynowego. Służbę swoją spełniała pod każdym względem wzorowo, a nadzwyczajnym poświęceniem i oddaniem się sprawie zasłużyła sobie na wdzięczność i szacunek wszystkich swoich kolegów”²⁸. W taki sam sposób oceniono służbę Kamili Janoty na Dworcu Głównym, uznając, że przez cały okres jej pełnienia „dałaś pani dowód hartu ducha, wytrwałości i męskości, a jako komendantka wzorowy przykład karności „żołnierza polskiego”²⁹. Za swoje zasługi w okresie obrony Lwowa Kamila Janota otrzymała Krzyż Obrony Lwowa i odznakę „Orlęta Lwowskie”.

W obronie Lwowa, jak już wspomniano, brała również udział Józefa Pawłowska, która przed wstąpieniem do wojska była urzędniczką. Na początku, od grudnia 1918 r. do kwietnia 1919 r. pełniła ona służbę wartowniczą w kampanii zaopatrzenia, potem ukończyła kurs obsługi karabinów maszynowych i nadal uczestniczyła w walkach o Lwów³⁰. W ocenie jej służby w tym okresie napisano, że „Przetrwała najcięższe miesiące obrony Lwowa, odznaczając się odwagą i oddaniem dla sprawy”³¹.

Po reorganizacji OLK została wyznaczona na komendantkę Batalionu OLK w Krakowie, gdzie również, jak podkreślano: „Położyła duże zasługi organizacyjne, organizując batalion wartowniczy w Krakowie, nad którym sprawowała komendę przez cały czas istnienia tego oddziału. Jako komendantka oddziału wykazała niezmordowaną gorliwość, sumiennność i obowiązkowość, a także umiejętności utrzymania powierzonego sobie oddziału w rygorze wojskowym”³². Józefa Pawłowska otrzymała odznaczenie „Obrona Kresów Wschodnich”.

Maria Szymańska pełniła służbę kurierską we Lwowie od 1918 r., a następnie wstąpiła do OLK, gdzie przydzielono jej zadania wartownicze. Oprócz tego zajmowała się obsługą dział i karabinów maszynowych. W lutym 1919 r. uczestniczyła w wyprawie na Zboiska, której celem było rozbicie pododdziału ukraińskiego stacjonującego w Skalekowie. W trakcie tej wyprawy: „Jako to-

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ WBH AP-6611, Karta ewidencyjna por. Józefy Pawłowskiej, b.p.

³¹ WBH KW-93, Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych Józefy Pawłowskiej, b.p.;

³² Tamże.

rowniczy, ze spokojem i pogodą śmierci pracowała spokojnie w ogniu karabinowym (gdyż armata stała prawie na linii piechoty) i mimo że niski aeroplan ciągle unosił się nad stanowiskiem działa, rzucał pociski (bomby). Przyczyniła się bardzo do tego, że cerkiew została zdemolowana, a karabiny maszynowe Rusińskie przestały raz na zawsze siać ogniem po naszych stanowiskach w Zboiskach³³.

W połowie 1919 r. została referentką oświatową, a od 1920 r., kiedy Aleksandra Zagórska wyjechała do Warszawy, wyznaczono ją na komendantkę Batalionu Wartowniczego OLK we Lwowie. Za swoje zasługi na polu walki oraz za całokształt służby w OLK otrzymała Order Odrodzenia Polski oraz Krzyż Walecznych³⁴.

Wymienione wyżej dziewczęta otrzymały stopnie oficerskie przede wszystkim za swoje zasługi, zarówno na polu bitwy, jak i podczas organizacji batalionów OLK. Wpływ na przydzielenie im funkcji dowódczych miały reprezentowane przez nie postawy patriotyczne, obowiązkowe i sumienne podejście do wykonywanych zadań oraz doświadczenie w służbie wojskowej, które zdobyły w trakcie walk o Lwów. Ich komendantka – Aleksandra Zagórska, która знаła je od chwili ich wstąpienia do OLK, przydzielając im funkcje dowódców batalionów, nie miała wątpliwości, że w pełni podołają wypełnianiu nowych obowiązków.

Sumiennością w wykonywaniu swoich obowiązków, a także sukcesami na polu bitwy wykazywały się nie tylko przedstawicielki kadry oficerskiej, ale także szeregowie oraz dziewczęta posiadające stopnie podoficerskie. Nie wszystkie były wykształcone, a niektóre z nich miały zaledwie po dwie–trzy klasy szkoły podstawowej lub umiały tylko czytać i pisać. Spośród 130 legionistek pozostających w ewidencji batalionu OLK we Lwowie, tylko 50 miało ukończone gimnazja, ewentualnie szkoły średnie oraz różnego rodzaju kursy, najczęściej księgowości, ochroniarskie lub nauczycielskie. Wśród nich była tylko jedna studentka. Około 40 osób ukończyło zaledwie szkołę podstawową lub tylko dwie lub trzy klasy tej szkoły, lub posiadało wykształcenie domowe. Przy niektórych nazwiskach napisano, że umie czytać i pisać, albo tylko czytać lub pisać. Oprócz tego 4 legionistki były analfabatkami. Pozostałe były albo

³³ WBH KW-123, Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych ppor. Marii Szymańskiej, b.p.

³⁴ WBH OOP-2, Wniosek na odznaczenie Orderem Odrodzenia Polski ppor. Marii Szymańskiej, b.p.

uczennicami, albo nie odnotowano poziomu ich wykształcenia w wojskowych arkuszach ewidencyjnych³⁵.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, można stwierdzić, że legionistki posiadające wykształcenie wyższe niż elementarne stanowiły tylko ok. 38,5%, natomiast aż ok. 35% stanowiły dziewczęta, które ukończyły lub nawet nie ukończyły szkół podstawowych, i analfabetki. Poziom ich wykształcenia był więc dość zróżnicowany, podobnie jak wykonywane przez nie zawody.

Legionistki z wykształceniem wyższym niż elementarne wykonywały najczęściej zawody nauczycielek i urzędniczek, nieraz pielęgniarek. Niektóre z nich w ogóle nie podejmowały pracy zawodowej i pozostawały w domu, a w rubryce zawód wpisywano im sformułowanie: „przy rodzicach”. Pozostałe dziewczęta były zwykle krawcowymi, sprzedawczyniami w sklepach, robotnicami w fabrykach, służącymi, opiekunkami do dzieci, a także pracowały w drukarniach, piekarniach i innych miejscach. Część z nich w rubryce zawód miała wpisane: „gospodyni domowa”³⁶.

Większość z wyżej wymienionych dziewcząt, zarówno po szkołach podstawowych, jak i gimnazjach była zazwyczaj córkami rolników, robotników, rzemieślników czy dozorców. Zdarzały się wśród nich tylko pojedyncze przypadki legionistek pochodzących z rodzin ziemiańskich czy inteligentnych³⁷.

Podsumowując, można więc stwierdzić, że szeregowymi w OLK były zwykle dziewczęta pochodzące z niższych warstw społecznych, które nie posiadały ani wyższego wykształcenia, ani doświadczenia w służbie wojskowej. Nie zmienia to jednak faktu, że wiele z nich sumiennie wykonywało swoje obowiązki, niejednokrotnie wykazując się bohaterstwem i odwagą, stanowiąc bardzo wartościowy materiał dla OLK.

Spośród tych mniej znanych szczególnie zasłużyły się: Alina Zaborska, Zofia Żmitrowicz, Anna Jurcewicz, Lucyna Szelicka, Józefa Polonis, Anna Reszuta, Józefa Podolska czy Agnieszka Radwaniak. Pierwszych pięć wymienionych ochotniczek służyło w 2 OLK i brały udział w walkach o Wilno. O Alinie Zaborskiej, która pełniła funkcję oficera administracyjnego, we wniosku awansowym napisano: „wywiązywała się ze swych obowiązków wzorowo. Dzięki niespożytej energii, zaradności i wytrwałości w pracy zdołała skutecz-

³⁵ WBH, I 335.194.1, Wojskowe arkusze ewidencyjne batalionów OLK, b.p.

³⁶ Tamże.

³⁷ Szerzej na temat wykształcenia i pochodzenia legionistek [w:] A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie...*, s. 221–224; *Zasady rekrutacji i socjologiczna charakterystyka kobiet służących w OLK i WSK AK*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 3, s. 3–8.

nie przewyżczać trudności w zaspakajaniu braków w zakresie ogólnej gospodarki Baonu, postępując zawsze w myśl zasad oszczędności dobra powierzonego”³⁸. Podobne opinie wystawiono wartowniczkom – Zofii Żmitrowicz, Annie Jurcewicz i Lucynie Szelickiej. Pierwsza z nich była komendantką warty przy Centralnym Urzędzie Gospodarczym Wojsk Litwy Środkowej i w trakcie pełnienia służby: „na powyższym stanowisku niejednokrotnie przyczyniła się do wykrycia nadużyć i ukrócenia kradzieży oraz znając i przestrzegając ściśle przepisy służby wartowniczej postawiła wzorową ochronę tego ważnego posterunku”³⁹. Anna Jurcewicz i Lucyna Szelicka odznaczyły się natomiast wyjątkową energią, zaangażowaniem w służbie i zawsze wzorowo wykonywały powierzone im zadania⁴⁰.

Najbardziej zasłużona z wyżej wymienionych była jednak Józefa Polonis, która rozpoczęła służbę w październiku 1920 r., organizując kampanię zapasową OLK w Wilnie. Napisano o niej bowiem, że była jedną „z najwybitniejszych jednostek pod każdym względem”⁴¹. W trakcie wykonywania swoich zadań: „wykazała wybitne zdolności kierownicze i organizacyjne, pełnię odpowiedzialności i świadomości zadania”⁴². Anna Reszuta wstąpiła do 2 OLK w Wilnie już w 1919 r. Brała udział w obronie Wilna, potem pełniła służbę wartowniczą, a następnie ukończyła kurs łączności. W jej opinii również napisano: „żołnierz bez zarzutu, obowiązki swe wypełnia sumiennie. Zachowanie w służbie i poza nią wzorowe”⁴³. Opinie wzorowych żołnierzy otrzymały również dwie wartowniczkі Batalionu OLK w Krakowie – Józefa Podolska i Agnieszka Radwaniak. Pierwszą z nich oceniono jako zdolną, pilną i staranną, natomiast drugą uznano za bardzo inteligentną, sumienną i pracowitą. Obydwie odznaczały się również wzorowym zachowaniem i oddaniem dla służby⁴⁴.

Warto zaznaczyć, że niektóre z wyżej wymienionych dziewcząt, zanim wstąpiły do wojska, wykonywały prace fizyczne, gdyż nie miały możliwości zdobycia wykształcenia. Dopiero po wstąpieniu do armii, kiedy zostały skierowane na kursy wojskowe i specjalistyczne, okazywało się, że były one zdolne i inteligentne. Zyskiwały dzięki temu nowe kwalifikacje, które po zakończeniu

³⁸ WBH, I.335.197.2, Wniosek awansowy Aliny Zaborskiej, b.p.

³⁹ WBH, I.335.197.2, Wniosek awansowy Zofii Żmitrowicz, b.p.

⁴⁰ WBH, I.335.197.2, Wniosek awansowy Anny Jurcewicz, b.p.; Wniosek awansowy Lucyny Szelickiej, b.p.

⁴¹ WBH, I.335.197.2, Wniosek awansowy Józefy Polonis, b.p.

⁴² Tamże.

⁴³ WBH, I 335.194.1, Wojskowe arkusze ewidencyjne batalionów OLK, b.p.

⁴⁴ Tamże.

wojny dawały im szansę na zdobycie lepszego zawodu. Wiele z nich po likwidacji OLK założyło rodziny i podjęło pracę zawodową, rezygnując z działalności publicznej.

Opisane wyżej przypadki legionistek świadczą o tym, że wzorowymi żołnierzami były nie tylko przedstawicielki kadry oficerskiej, ale również te, które były podoficerami lub tylko szeregowymi i często pochodziły z niższych warstw społecznych. Nie miały one wprawdzie tak znacznych zasług jak niektóre przedstawicielki kadry oficerskiej, ale także stanowiły bardzo wartościowy materiał dla OLK.

Nie wszystkie jednak ochotniczki odznaczały się nienaganną postawą, sumiennością i stanowiły wartościowy materiał dla OLK. Zdarzały się bowiem również przypadki dziewcząt, które nie umiały się dostosować do panującej w wojsku dyscypliny i nie wykonywały rozkazów przełożonych, a nawet dezercerowały. Jedna z legionistek służąca w OLK we Lwowie została skazana najpierw na tydzień karnej służby za zakłócanie spokoju w plutonie, a potem na tydzień karnych robót za nieprzestrzeganie przepisów służbowych. Inna otrzymała naganę za niewykonanie rozkazu komendantki, a potem za niewłaściwe zachowanie się na modlitwie, a jeszcze inna otrzymała trzy dni aresztu i ciężkich robót za „nieprzyzwoite i wbrew przepisom zachowanie się w czasie inspekcji posterunków”⁴⁵.

W najgorszych przypadkach – za najcięższe przewinienia – karą dla ochotniczek były negatywne opinie przełożonych zamieszczane w aktach personalnych lub nawet dyscyplinarne zwolnienie z formacji. W arkuszu ewidencyjnym jednej z wartowniczek, która była wielokrotnie karana za wychodzenie bez przepustki czy rozmowy w trakcie wykonywania obowiązków służbowych, oceniono ją w następujący sposób: „Żołnierz nieobowiązkowy, niesumienny, zachowanie niżej wszelkiej krytyki”. Inna natomiast została dyscyplinarnie zwolniona ze służby „za niesubordynację i nieprawą sprzedaż pewnych rzeczy”, a jeszcze inna za „dezercję i złe zachowanie”⁴⁶. Nietrudno tutaj zauważyć, że dowództwo OLK starało się utrzymywać dyscyplinę w oddziałach i surowo karało wszelkie przewinienia ochotniczek. Dzięki temu przypadki niesubordynacji nie zdarzały się często, a legionistki dopuszczające się poważnych przewinień były raczej wyjątkami.

Podsumowując, można stwierdzić, że niezależnie od wymienionych wyżej przykładów, postawy większości członkiń OLK należy ocenić pozytywnie.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

Wiele z nich, szczególnie przedstawicielki kadry oficerskiej, reprezentowało postawy odmienne od ogólnie przyjętych wówczas wzorców. Były to kobiety silne, niezależne i wyemancypowane, które realizowały wyznaczone sobie cele, niejednokrotnie z dużą determinacją. Dopełnieniem całości portretu zbiorowego członkiń OLK były te ochotniczki, które chociaż nie posiadały stopni oficerskich, były również wzorowymi żołnierzami. Na tej podstawie można więc stwierdzić, że większość członkiń OLK reprezentowanymi przez siebie postawami udowodniła, że kobiety mogą być równie dobrymi żołnierzami jak mężczyźni.

W tym kontekście należy podkreślić, że formacja, mimo że w pełni podołała wykonaniu przydzielonych jej zadań, została zlikwidowana. Przyczynami tej decyzji oraz braku zgody władz wojskowych na kontynuację szkoleń wojskowych kobiet rozpoczętych w 1921 r. były jednak przede wszystkim funkcjonujące wówczas w mentalności społecznej stereotypy i związane z nimi przypisywanie kobietom tradycyjnych ról – żon i matek; te wykluczały możliwość podejmowania przez nie działalności militarnej czy kontynuowania kariery w armii w okresie pokoju.

Niezależnie od tego okres funkcjonowania OLK był ważnym etapem w procesie wojskowej partycypacji kobiet i pomimo że formacja została zlikwidowana, zdobyte przez jej członkinie doświadczenia stały się podłożem do rozwoju ruchu przysposobienia wojskowego kobiet w okresie międzywojennym.

SUMMARY

Ochotnicza Liga Kobiet was the first regular military formation feminine on Polish soil, which was created in 1918. During the Polish-Ukrainian struggle for Lwów. A year later, during the Polish-Soviet War, he founded OLK 2 in Vilnius. The growing threat of the Soviet Union meant that in 1920. Formation was reorganized and in August this year took part in the Battle of Warsaw. Portrait collective members OLK both representatives of the officers, as usual serial – Sentinel, courier or administrative workers. For obvious reasons, the most famous were the first of these, which often continued its operations after the termination of formation – in the interwar period, and later during World War II. These include the, m.in.: the initiator and founder of OLK – Lt.-Col. Aleksandra Zagorska, see. Wanda Gertz – commander of the Legion of Vilnius, Sec. Irena Jędrychowska – Battalion commander OLK in Poznań, Sec. Maria Chojcka – battalion commander campaign administrative OLK in Warsaw, Lieutenant. Halina Kowalska – commander OLK branch in Grudziądz. A large part of the representatives of officers OLK was educated and came from landowning families or intellectual, where the cultivated tradition of independence. They were also often

involved in the work of independence before the outbreak of World War I, and thus represented by patriotic attitudes they have been shaped before joining OLK. As a result, in the course of military service, they were characterized by a special commitment and often were successful. Their achievements were appreciated by giving them badges and managerial functions. It is worth noting that the decorations and received praise not only representatives of the officers, but also non-commissioned officers or serial, which were also exemplary soldiers. In conclusion, we can say that the period of operation of OLK was an important step in the military participation of women, and even though the formation was liquidated, gained by its members experience became a vehicle for the development of the movement of military training of women in the interwar period.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Wojskowego Biura Historycznego – Akta Ochotniczej Legii Kobiet.

Opracowania

Cieślakowa A., *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, Warszawa 1998.

Jankowski S., *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2016.

Marcinkiewicz-Gołaś A., *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, Warszawa 2007, s. 69, 83, 95–96.

Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939–1945)*, Warszawa 2016.

Nowakowska A., *Wanda Gertz. Opowieść o kobiecie żołnierzu*, Kraków 2009.

Rola i miejsce kobiety w edukacji i kulturze polskiej, red. W. Jamrożek, D. Żołądz-Strzelczyk, Poznań 1997.

Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. 1, red. E. Zawacka, Toruń 2004.

Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. 2, red. E. Zawacka, Toruń 2005.

Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. 3, red. E. Zawacka, Toruń 2007.

Zasady rekrutacji i socjologiczna charakterystyka kobiet służących w OLK i WSK AK, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 3, s. 2–23.



HENRYK WALCZAK

POLSCY PRZEDSTAWICIELE DYPLOMATYCZNI W RUMUNII W LATACH 1918–1940

Część I: 1918–1923

Słowa kluczowe: Polska, Rumunia, dyplomacja, przedstawiciele dyplomatyczni, stosunki międzynarodowe

Key words: Poland, Romania, diplomats, diplomatic representatives, international relations

Polska międzywojenna główne zagrożenie dla swojej niepodległości widziała we wznowieniu ekspansji dwu byłych zaborców, tj. Niemiec i Rosji. Po I wojnie światowej były one co prawda osłabione klęskami wojennymi i walkami wewnętrznymi, jednakże w miarę upływu lat potencjał ich ulegał odbudowie, rzutując na coraz bardziej widoczne ambicje odzyskania dawnej pozycji mocarstwowej. W tej sytuacji głównym problemem polskiej polityki zagranicznej było poszukiwanie takiej konstelacji międzynarodowej, która zabezpieczyłaby świeżo odzyskaną niepodległość. Partnerem asekurującym przed zagrożeniem z Zachodu wydawała się Francja, z którą w 1921 r. został zawarty alians polityczno-wojskowy. Podobną funkcję wobec Rosji Sowieckiej (Związku Sowieckiego) odgrywał sojusz z Rumunią. Trudną do przecenienia rolę w tworzeniu podwalin bezpieczeństwa RP, a następnie przeciwdziałaniu czynnikom je osłabiającym, odgrywała polska służba dyplomatyczna¹.

¹ Szerzej: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995; M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej*

Celem artykułu jest charakterystyka działalności polskich dyplomatów w Rumunii na tle kształtowania się i funkcjonowania sojuszu polsko-rumuńskiego oraz roli, jaką odgrywał w polityce zagranicznej RP w okresie międzywojennym.

Z inicjatywą nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rumunią wystąpił jesienią 1918 r. Departament Stanu Królestwa Polskiego, działający pod auspicjami zależnej od mocarstw centralnych Rady Regencyjnej. Poprzez swoje przedstawicielstwo w Wiedniu anonsował on 12 października wobec Rumunów powołanie dr. Mariana Lindego na *chargé d'affaires* w Bukareszcie².

Osoba posła nie była nieznana w rumuńskiej stolicy. Urodził się 1 października 1869 r. w rodzinie ziemiańskiej Ferdynanda i Kamili z domu Stańkowskiej w Stanisławowie. Tam też uczęszczał do gimnazjum klasycznego. W latach 1890–1894, będąc stypendystą Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, prawdopodobnie studiował na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych tamtejszego Uniwersytetu, osiągając stopień doktora. Naukę w zakresie ekonomii pogłębiał w latach 1894–1897 na uniwersytetach we Francji i Belgii. Po przyjeździe do kraju w 1897 r. został sekretarzem Towarzystwa Akcyjnego dla Budowy Wagonów i Maszyn w Sanoku. Po powrocie do Lwowa w 1900 r. został wicedyrektorem Banku Zaliczkowego oraz jednym z dyrektorów firmy „Fabryka Wody Sodowej «Zdrowie» we Lwowie. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką”³.

1918–1939, Warszawa 1998; J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945*, Poznań 2000.

² Nota przedstawiciela Królestwa Polskiego w Wiedniu S. Przeździeckiego do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych C. Ariona z 12 X 1918 r. (nr 879), [w:] *România-Polonia. Relații diplomatice*, col. de red. F. Anghel, N. Mareș, D. Preda, București 2003, przypis 3, s. 6; W. Stępnia, *Początki stosunków dyplomatycznych Polski z Rumunią (1918–1919)*. *Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*. T. XXVII, 1992, k. 60; H. Walczak, *Sprawa ustanowienia oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Polską a Rumunią w latach 1918–1919*, [w:] *Polska i Rumunia od historycznego sąsiedztwa do europejskiego partnerstwa. Materiały z sympozjum. Polonia și România – de la vecinătatea istorică la parteneriatul european. Materialele simpozionului*, oprac. red. i korekta S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2009, s. 17–18.

³ Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Stanisławowie za rok szkolny 1879, Lwów 1879, s. 48; A. Fischer, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. *Zarys dziejów*, Lwów 1927, s. 110; Kronika, „Słowo Polskie” 17 IX 1897, s. 2; *Przyjechali do Lwowa*, Tamże 12 V 1900, s. 7; Obwieszczenia, „Gazeta Lwowska” 27 III 1901, s. 10 (stąd cytaty); https://www.myheritage.pl/person-1500016_240414851_240414851/dr-marian-lin

W tym czasie był już znanym człowiekiem interesu cieszącym się dużym prestiżem, czego wyrazem był udział w Zjeździe Przemysłowym w Krakowie we wrześniu 1901 r. W jego trakcie wygłosił referat *Utworzenie Centralnego Związku dla Przemysłu Fabrycznego w Galicji*, a uczestnicy przyjęli uchwałę o realizacji tego postulatu. Linde nie znalazł się jednak we władzach powołanego dwa lata później stowarzyszenia. W 1902 r. upadła bowiem fabryka wody sodowej. Winą za to obarczano Lindego. W procesie sądowym, którego finał miał miejsce w grudniu 1903 r., oskarżony co prawda został uwolniony od winy i kary. Można jednak sądzić, iż proces nadwyreżył w Galicji jego reputację biznesową. Stąd też zapewne zdecydował się na założenie w marcu 1903 r. w Smyrnie w Turcji domu handlowego „M.T. Linde dla pośrednictwa w imporcie towarów austriackich”. Po kilku latach – jak można sądzić – osiadł na stałe w Rumunii. Działalność gospodarczą na tamtejszym gruncie z pewnością ułatwiało mu małżeństwo z Heleną Duncka de Sajo, wywodzącą się z osiadłej w Galicji gałęzi tego rodu, mającego swoich przedstawicieli w Rumunii oraz na Węgrzech⁴. Wykorzystując neutralność kraju swego zamieszkania, Linde pomagał w pierwszych dwu latach wielkiej wojny oddzielnym frontem rodzinom galicyjskim w wymianie korespondencji i pieniędzy. Na łamach prasy podkreślano jego bezinteresowność i nazywano „polskim ambasadorem”⁵. W grudniu 1917 r. pojawił się nawet na łamach „Gazety Lwowskiej” apel o składanie datków celem utworzenia fundacji im. Lindego. Trudno ocenić, czy akcja ta była wyrazem uznania dla szlachetności działań przemysłowca, czy też chodziło o spopularyzowanie jego osoby celem łatwiejszego robienia interesów, a może kariery politycznej. Można sądzić, iż mając szerokie kontakty w bukareszteńskim świecie biznesu i polityki oraz dobre stosunki z tamtejszymi władzami okupacyjnymi, a także zasługi w pomaganiu rodakom doświadczonym przez wojnę, wydawał się Linde czynnikiem decyzyjnym w Departamencie Stanu

de, [dostęp: 20.01.2017]; Z. Landau, *Linde Hubert Ignacy (1867–1926)*, „Polski Słownik Biograficzny” (dalej: PSB), t. XVII, 1972, s. 354–355.

⁴ Pamiętnik I. Zjazdu Przemysłowego w dniach 18, 19, 20 i 21 września 1901 r. w Krakowie, zestawiał M. Dąbrowski, Kraków 1901, s. 247–256; Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego, „Ilustracja Polska”, 5 II 1904, s. 76; *Jak u nas „robią” przemysł krajowy*, „Naprzód”, 13 II 1902, s. 1–2; Ekspert do Azji Mniejszej, „Nowa Reforma” 28 III 1903, s. 3; Kronika Lwowska, Tamże, 24 XII 1903, s. 6; <https://www.geni.com/people/helena-linde/6000000029718239056>, [dostęp: 20 I 2017].

⁵ *Z bliska i z daleka*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 3 VII 1915, s. 7; S. Wędkiewicz, *Sprawa polska w Rumunii*, „Wiadomości Polskie”, 6 XII 1915, s. 5; *Z kolonii polskiej w Bukareszcie*, „Świat”, 16 IX 1916, s. 8 (stąd cytat).

Królestwa Polskiego dobrym kandydatem na polskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Rumunii, tym bardziej że przejawiał sympatie do aktywistycznie nastawionych polskich polityków⁶.

23 października Linde przedstawił szefowi dyplomacji rumuńskiej Constantinowi Arionowi listy uwierzytelniające. W odpowiedzi usłyszał, iż relacje z rządem Rumunii mogą przyjąć tylko postać półurzędową, gdyż państwo polskie nie zyskało jeszcze uznania z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Niemniej władze w Bukareszcie są skłonne utrzymywać kontakty, gdyż Polska i Rumunia zapewne niebawem staną się sąsiadami i będą posiadać „wielkie, wspólne interesy polityczne i ekonomiczne”⁷.

Wycofanie z Rumunii okupacyjnych wojsk niemieckich zmieniło nastawienie do Lindego proaliansko już teraz nastawionych władz tego kraju. Internując i wydalając poddanych monarchów państw centralnych poinformowano go 28 listopada o braku akceptacji dla dalszego pełnienia przezeń funkcji chargé d'affaires i zażądano wyjazdu z Rumunii, uzasadniając to nieposiadaniem przez państwo polskie uznania międzynarodowego⁸. Linde nie podzielał tej argumentacji, wskazując, iż zasady prawa międzynarodowego nie pozostawały niezmiennie w okresie dopiero co zakończonej wojny i w dalszym ciągu wykazują taką tendencję. Jego trwanie na posterunku było też konieczne ze względu na uciekinierów – Polaków napływających z ogarniętej wojną domową Rosji, którym niezbędna była opieka i pomoc⁹.

Do opuszczenia Bukaresztu przez Lindego jednak nie doszło. Na początku grudnia 1918 r. przybył bowiem nad Dambovitę Tadeusz Gwiazdoski, powołany przez polskie MSZ na stanowisko II sekretarza Legacji RP w Bukareszcie. Przywiózł on ze sobą m.in. kopie depeesz, z których jedna sygnowana przez

⁶ S. Wędkiewicz, *Sprawa polska w Rumunii*, „Wiadomości Polskie”, 6 XII 1915, s. 5; Fundacja imienia Mariana Lindego, „Gazeta Lwowska”, 16 XII 1917, s. 4.

⁷ Pismo Lindego do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych z 2 XII 1918 r. (nr 11). Arhivele Ministerului Afacerilor Externe, București (dalej: AMAE) 71 /1914, E2, partea I, vol.4, k. 12.–13; F. Anghel, *Wspólna pamięć Intermarium. Określenie przebiegu granic i nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Rumunią a Polską po I wojnie światowej. România Mare oraz Polonia Restituta*, [w:] *Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2016, s. 306; *Reprezentacja zagraniczna państwa polskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 6 XI 1918, s. 3.

⁸ Pismo rumuńskiego MSZ (rkps) do M.Lindego z 15/28 XI 1918 r. (nr 2045). AMAE. 71 /1914, E2, partea I, vol. 4, k. 6.

⁹ Pismo Lindego do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych z 2 XII 1918 r. (nr 11) AMAE.71 /1914, E2, partea I, vol. 4, k. 12.–13.

Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego informowała państwa koalicji o powstaniu niepodległej Polski, druga zaś podpisana przez wiceministra spraw zagranicznych Tytusa Filipowicza wzywała do nawiązania z RP stosunków dyplomatycznych. Zapewne w bagażu dyplomatycznym Gwiazdoskiego znajdowało się również pismo z datą 26 listopada proponujące rządowi rumuńskiemu kontynuowanie przez Lindego jego misji w charakterze chargé d'affaires. Dokumenty te złożone przez szefa Legacji w bukareszteńskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych pozostały co prawda bez odpowiedzi, ale przestało ono na pewien czas naciskać na opuszczenie przez niego Rumunii¹⁰.

W tym czasie istniały dwa ośrodki kształtowania polskiej polityki zagranicznej: nieuznawany przez aliantów rząd w Warszawie, z ramienia którego pełnił swoją misję Linde, oraz posiadający takie uznanie Komitet Narodowy Polski w Paryżu¹¹. Szef Legacji, pragnąc polepszyć swoje notowania w Bukareszcie, podjął zabiegi wobec KNP, by ten zaakceptował go jako swego reprezentanta w Rumunii. Dla komitetu jednak lepszym kandydatem był dr Stanisław Koźmiński, który pojawił się Bukareszcie 17 grudnia 1918 r. jako wysłannik lwowskich działaczy obozu narodowego, którzy zostali przekonani przez francuskiego oficera por. Henri Villaime'a, iż powinni na gruncie rumuńskim posiadać swojego przedstawiciela występującego w sprawach Galicji Wschodniej zarówno wobec czynników miejscowych, jak i dowódców wojsk francuskich tam stacjonujących. Zdominowany przez endecję KNP nie odmówił prośbie wspomnianych polityków i samego Koźmińskiego o udzielenie pełnomocnictw i 10 stycznia 1919 r. zaproponował mu pełnienie funkcji agenta do spraw konsularnych przy rządzie rumuńskim, wyrażając życzenie, aby współdziałał w tych kwestiach z Lindem¹².

¹⁰ Kronika Polityczna „Głos” 20 XI 1918, s. 3; Pismo T. Filipowicza z 26 XI 1918 r. (nr 2396/IX) do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. AMAE.71 /1914, E2, par- tea I, vol. 4, k. 1–1a; pismo Lindego do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych z 11 XII 1918 r. (nr 13). Tamże, k. 19; M. Grzegorzczak, *Krótkie przedstawienie stosunków między przedstawicielstwem Komitetu Narodowego Polskiego a tamtejszą Legacją Polską*. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Narodowy Polski (dalej: KNP), t. 86, k. 18; por. N. Dascălu, *Relații româno-polone în perioada interbelică (1919–1939)*, București 1991, s. 15.

¹¹ W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, s. 5–10.

¹² Pismo Ph. Berthelota do E. Piltza z 4 I 1919 r., [w:] J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quaid'Orsay*, Warszawa 1993, s. 38–39; fragment pisma KNP do S. Koźmińskiego z 10 I 1919, AAN, KNP, t. 83, k. 4; M. Grzegorzczak, *Krótkie przedsta-*

Stanisław Koźmiński urodził się 8 listopada 1877 w Tarnopolu jako syn burmistrza Leona i Stanisławy z domu Lipińskiej. Ukończył gimnazjum tarnopolskie, a następnie w latach 1888–1895 studiował prawo na uniwersytetach we Lwowie i Wiedniu, wieńcząc naukę uzyskaniem w 1903 r. stopnia doktora. Od 1900 r. do 1918 był pracownikiem w Prokuraturii Skarbu we Lwowie, osiągając stanowisko radcy. W latach 1916–1918 prowadził wykłady z ekonomii na Wyższych Kursach Społecznych we Lwowie. W 1915 r. został członkiem Ligi Narodowej, współpracując w latach 1917–1918 w wydawaniu jej tajnego pisma „Z Chwili”. Działalność w Zjednoczeniu Narodowym powstałym w 1915 r. pod auspicjami Ligi. Po wybuchu w listopadzie 1918 r. walk polsko-ukraińskich o Lwów aktywnie zaangażował się w prace Straży Obywatelskiej, współredagując pismo Komendy Obrońców Lwowa „Pobudka”. Po wyparciu wojsk ukraińskich z miasta w grudniu 1918 r. udał się – jak już wspomniano – do Bukaresztu. Tam, po uznaniu go przez KNP za przedstawiciela do spraw konsularnych, Koźmiński spotkał się z M. Lindem, informując go o zamiarze koncentrowania się w swojej działalności na sprawach ściśle związanych z Galicją Wschodnią, co tenże zaakceptował i zobligował się do udzielania wszelkich wiadomości odnoszących się do tych kwestii, jeśli znajdą się w dyspozycji kierowanej przez niego Legacji. Uzgodniono również, iż oba przedstawicielstwa będą występować „pro foro externo (...) jako wzajemnie uzupełniające się”¹³.

W połowie stycznia 1919 r. nastąpiło porozumienie między Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim a paryskim KNP, czego wyrazem było powołanie akceptowanego przez wszystkie znaczące siły polityczne w Polsce rządu Ignacego Jana Paderewskiego. Nowy premier i jednocześnie minister spraw zagranicznych 23 stycznia uznał komitet w Paryżu za reprezentanta RP wobec państw zwycięskiej koalicji. W tych okolicznościach KNP poczuł się w prawie mianować Koźmińskiego tymczasowym przedstawicielem Polski przy rządzie rumuńskim, obligując go do współpracy z Lindem i zwracając uwagę na jego świetne rozeznanie w miejscowych realiach. Decyzja KNP spotkała się z kryty-

wienie... Tamże, t. 86, k. 20–21; W. Stępnia, *Dyplomacja polska na Bałkanach (1918–1926)*, Warszawa 1998, s. 44.

¹³ *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945*. A Biographical Dictionary of the Polish Foreign Service 1918–1945, t. (v.) III, opr. K. Smolana, Warszawa 2010, s. 68; J. Czekanowski, *Koźmiński Stanisław (1877–1938)*, PSB, t. XV, Warszawa 1970, s. 70; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J.M. Majchrowski przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 101; odpis telegramu Koźmińskiego do KNP z 21 I 1919 r. AAN, KNP, t. 2171, k. 4.; M. Grzegorzczak, *Krótkie przedstawienie...* Tamże, t. 86, k. 22–23 (stąd cytaty).

ką warszawskiego MSZ-u, który taki sposób ustanawiania przedstawicielstw ocenił jako szkodzący autorytetowi rządu RP. Natomiast Paderewski potwierdził Lindemu dalsze sprawowanie funkcji¹⁴.

Tymczasem coraz większe zaniepokojenie polskich polityków i wojskowych budziły dążenia niepodległościowe Ukraińców wschodniogalicyskich. 6 lutego 1919 r. w stolicy Rumunii zjawił się Stanisław Głabiński – jeden z najbardziej znaczących polityków obozu narodowego – celem odbycia rozmów z rządem rumuńskim i miejscowym dowództwem francuskim odnośnie kooperacji wojskowej, służącej stłumieniu irredenty ukraińskiej. Przy czynnym udziale Koźmińskiego nastąpiło spotkanie Głabińskiego występującego jako „delegat nadzwyczajny i minister pełnomocny rządu RP” z przedstawicielami władz rumuńskich i gen. Henri-Mathias Berthelotem – nieomalże wszechmocnym na gruncie bukareszteńskim dowódcą alianckiej Armii Dunaju. Polski gość, akcentując wspólny interes Polski i Rumunii w uśmierzeniu planów stworzenia niepodległego państwa ukraińskiego w Galicji Wschodniej, zaproponował gospodarzom podjęcie współpracy wojskowej i ustanowienie wspólnej granicy. Zasugerował także zawarcie konwencji militarnej między obu państwami. Rumuni jednak uchylili się od rozmów. Żadnych rezultatów nie osiągnął również w rozmowie z francuskim generałem, któremu zaproponował koncentrację w Rumunii oddziałów polskich rozproszonych w południowej Rosji, Besarabii, Bułgarii i okolicach Stambułu celem uderzenia stamtąd na wojska ukraińskie w Małopolsce Wschodniej¹⁵.

Trzy dni po wyjeździe Głabińskiego z Bukaresztu, który nastąpił 10 lutego, przyjechała do Bukaresztu polska misja wojskowa z gen. hr. Robertem Lamezan-Salinsem¹⁶ na czele. Jej ogólne zadanie było zbieżne z działaniami Głabiń-

¹⁴ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008, s. 39–41; W. Stępnia, *Dyplomacja polska...*, s. 45–46.

¹⁵ H. Walczak, *Problem ukraiński w stosunkach polsko-rumuńskich w czasie wojny o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919. Wrzesień 1939 roku. Geneza II wojny światowej w polskiej perspektywie*, t. 1, *Wojsko, wojna, jeniestwo*, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wlkp 2010, s. 12–13; W. Stępnia, *Dyplomacja polska...*, s. 49.

¹⁶ Gen. Robert hr. Lamezan de Salins urodził się 14 sierpnia 1869 w Mödling w rodzinie arystokratycznej jako syn Edwarda prezesa Sądu Krajowego i Marii de Mack. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął służbę w armii austriackiej. Ukończył akademię wojskową w Wiener Neustadt (1890) i Sztabu Generalnego (1896). Do 1907 r. pełnił służbę w różnych formacjach kawalerii austriackiej. W latach 1908–1912 był attaché wojskowym w Paryżu i Brukseli. W czasie I wojny światowej pełnił funkcje sztabowe, a w latach 1917–1918 był szefem krajowego urzędu gospodarczego dla Galicji. W grudniu 1918 r.

skiego, chodziło o nawiązanie współpracy wojskowej z Rumunami i Francuzami przeciwko Ukraińcom wschodniogalicyskim. W tym czasie starano się demonstrować jedność wysiłków obu polskich przedstawicieli dyplomatycznych w Bukareszcie. Z inicjatywy Heleny i Mariana Linde zostało zorganizowane 17 lutego w jednej z najbardziej okazałych miejsc rumuńskiej stolicy – Hotel Boulevard – przyjęcie na cześć gen. Lamezana. Uczestniczyli w nim m.in. towarzyszący generałowi – kpt. Józef Beck, delegat KNP – S. Koźmiński, sekretarz Legacji – Gwiazdoski oraz reprezentujący IV Dywizję Strzelców z Odessy – rtm. Włodzimierz Dunin-Żuchowski¹⁷.

Rumuni, którzy w odniesieniu do osób mających reprezentować RP w Bukareszcie, byli adresatami rozbieżnych życzeń polskiego MSZ i paryskiego KNP, podkreślali fakt nieuznawania Lindego przez rząd królewski i dezaprobatę dla występowania przezeń w charakterze chargé d'affaires, a 27 lutego potwierdzili wobec komitetu paryskiego nominację Koźmińskiego, domagając się jednak uściślenia, czy reprezentuje on premiera RP, czy też cały rząd polski. Strona rumuńska żądała od władz polskich szybkiego uporządkowania sprawy. Takie intencje, zapewne powodowane chęcią uzyskania potwierdzenia swej funkcji, zdeterminowały 23 lutego 1919 r. wyjazd Lindego do Warszawy. Na stanowisku szefa Legacji zastąpił go sekretarz Gwiazdoski¹⁸.

podjął służbę w Wojsku Polskim. W styczniu 1919 r. został szefem Polskiej Misji Wojskowej w Bukareszcie, gdzie przebywał do marca tego roku. W czerwcu 1919 reprezentował Polskę przy misji alianckiej w Małopolsce Wschodniej, następnie, do 20 lipca sprawował dowództwo Okręgu Etapowego „Lwów”. Pod koniec lipca i na początku sierpnia tego roku przewodniczył delegacji polskiej toczącej rozmowy z Rumunią w sprawie ewakuacji Pokucia. Od sierpnia do grudnia był szefem polskiej misji wojskowej w Berlinie. Po powrocie do kraju dowodził 12 Dywizją Piechoty (do stycznia 1920). Potem objął stanowisko dowódcy Okręgu Generalnego „Pomorze”, a od marca Okręgu Generalnego „Lwów”. Od sierpnia do września 1920 był dowódcą Frontu Południowo-Wschodniego i 6 Armii. Następnie powrócił do dowodzenia okręgami, które to dowództwo sprawował do końca sierpnia 1921. Urlopowany ze względu na stan zdrowia, w lipcu 1922 został przeniesiony w stan nieczynny. W sierpniu 1923 znowu znalazł się w służbie czynnej. W końcu września 1926 został przeniesiony w stan spoczynku. Zmarł w swoim majątku w Świrzu 29 listopada 1930 r. P. Stawicki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 191; A. Wojtaszak, *Generacja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012, s. 538–539.

¹⁷ H. Walczak, *Problem ukraiński ...*, s. 13; *Powitanie misji polskiej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 28 II 1919, s. 2.

¹⁸ M. Grzegorzczak, *Krótkie przedstawienie stosunków...*, AAN, KNP, t. 86, k. 22–23; H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 41.

Tadeusz Gwiazdoski (występujący niekiedy pod nazwiskiem Grostern lub Gwiazdowski) urodził się 21 września 1889 r. w Warszawie w zasymilowanej rodzinie żydowskiej jako syn lekarza Wiktora Grosterna i Amelii z domu Starkman. Maturę zdał w gimnazjum im. W. Górskiego. Brał udział w strajku szkolnym w 1905. Był członkiem tajnych młodzieżowych organizacji niepodległościowych. Odbывał studia we Francji, następnie w Szwajcarii, ostatecznie kończąc je w 1914 na Wydziale Dyplomatycznym Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu. W czasie I wojny światowej we Francji i Szwajcarii prowadził działalność publicystyczną, popularyzując ideę niepodległości Polski. Po powrocie do kraju rozpoczął pracę w Wydziale Prasowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W listopadzie 1918 r. brał udział w rozbrajaniu Niemców w gmachu przyszłego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W grudniu 1918 r. przybył – jak już wspomniano – do Bukaresztu, gdzie objął funkcję sekretarza Legacji, a po wyjeździe Lindego do Warszawy zaczął go zastępować. Rumuni milcząco tolerowali jedynie funkcjonowanie przedstawicielstwa, które nie posiadało oficjalnych możliwości występowania w interesie polskich obywateli przebywających w Królestwie. Fakt wyjazdu Koźmińskiego 9 marca do Paryża oraz niemalże równoczesny powrót do Polski gen. Lamezana, utrudniły tak bardzo możliwości działania Gwiazdoskiego, iż w końcu marca wystosował on telegraficzną prośbę do KNP o udzielenie chociażby „prowizorycznego pełnomocnictwa”¹⁹.

Nie wywołała ona żadnej reakcji komitetu paryskiego. Nie przyniosła też rezultatów sugestii uporządkowania sprawy przedstawicielstwa wyrażona wobec I. Paderewskiego przez rumuńskiego premiera *ad interim* Pherekyde’a. Szef rządu RP podtrzymywał chęć utrzymania Lindego jako chargé d’affaires i nakazał KNP uzgodnienie z przebywającym w Paryżu premierem Brătianu «agrément» dla swego kandydata. Komitet opierał się temu poleceniu, podnosząc brak kwalifikacji Lindego i fakt tymczasowej akredytacji Koźmińskiego przez Rumunów²⁰.

Problem oficjalnej reprezentacji dyplomatycznej RP w Rumunii nadal nie został rozwiązany. Natomiast Koźmiński po przyjeździe z Paryża na początku

¹⁹ *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945*. A Biographical Dictionary of the Polish Foreign Service 1918–1945, t. (v.) II, opr. K. Smolana, Warszawa 2009, s. 48–49; *Kronika Polityczna*, „Głos”, 20 XI 1918, s. 3. M. Grzegorzczuk, *Krótkie przedstawienie stosunków...*, AAN, KNP, t. 86, k. 23–24; *Przemówienie min. Sokołowskiego nad grobem ś.p. Tadeusza Gwiazdoskiego*, „Wilno i Lwów”, 30 IV 1950, s. 1.

²⁰ Pismo Paderewskiego do KNP z 15 III 1919 r. (nr 2760/19/VI), AAN, KNP, t. 85, k. 29; H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 42.

kwietnia podjął próbę faktycznego przejęcia kierownictwa konkurencyjnego przedstawicielstwa, narzucając Gwiazdoskiemu zasadę akceptowania przez siebie paszportów i dokumentów urzędowych ekspediowanych do władz rumuńskich. Reakcją Rumunów było oświadczenie, iż Legacja formalnie nie istnieje, a reprezentant RP w Bukareszcie może być ustanowiony „tylko na podstawie pełnomocnictw podpisanych przez naczelnika państwa polskiego, względnie prezesa rządu lub ministra spraw zagranicznych”. Zaznaczono, że misja Koźmińskiego bez pełnomocnictw z Warszawy ma charakter półoficjalny. W tej sytuacji delegat KNP odzegał się od faktycznego kierowania Legacją²¹ i ponownie znalazła się ona w gestii Gwiazdoskiego²².

Ofensywa wojsk czerwonej Rosji przeciwko Ukraińskiej Republice Ludowej i zbliżanie się do granicy z Rumunią na Dniestrze w połączeniu z przewrotem bolszewickim na Węgrzech mogło w opinii polityków RP przekonać Bukareszt do kooperacji z Warszawą na płaszczyźnie wojskowej i gospodarczej. Pogorszenie położenia militarnego oddziałów WP w Galicji Wschodniej w końcu kwietnia było dodatkowym czynnikiem skłaniającym do zabiegów o zbliżenie z Rumunią i ustanowienia bezpośredniego połączenia. W tym czasie Koźmiński, mając na względzie realizację tego celu, starał się zapobiec przerzutowi oddziałów petlurowskiej URL do Galicji Wschodniej, tłumacząc Rumunom, iż może to doprowadzić do opanowania Besarabii przez Ukraińców lub „infiltracji bakcyli bolszewickiego” na tym terenie. Dla RP zaś oznaczałoby podniesienie potencjału wojsk ZURL walczących z Polakami i musiałoby zostać odebrane jako wrogie działanie grożące „zabiciem w zarodku wszelkiego moż-

²¹ Odpis depeszy Koźmińskiego do KNP z 10 IV 1919 r., AAN, KNP, t. 2171, k. 53; H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 43.

²² Gwiazdowski formalnie piastował funkcję sekretarza do 1 lipca 1919 r. Następnie powrócił do centrali MSZ, gdzie do czerwca 1922 pracował na stanowisku referenta, a potem I sekretarza legacyjnego w Departamencie Politycznym. Od marca do końca grudnia 1923 był sekretarzem legacyjnym w Delegacji RP przy Lidze Narodów. Przez niemal cały 1924 rok był zastępcą naczelnika Wydziału do spraw Ligi Narodów w MSZ. W grudniu tego roku znalazł się w składzie Delegacji RP przy Lidze Narodów w Genewie, gdzie do końca 1932 r. pełnił funkcję radcy poselstwa, jednocześnie od kwietnia do listopada 1932 r. był chargé d'affaires. Po powrocie do centrali ministerstwa, od stycznia 1933 r. kierował Wydziałem Organizacji Międzynarodowych w Departamencie Politycznym, a od lutego 1934 do 1 września 1939 r. był zastępcą dyrektora Departamentu Politycznego. W czasie II wojny światowej pełnił różne funkcje w służbie zagranicznej na uchodźstwie. Zmarł w Londynie 15 kwietnia 1950 r. *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej...*, t. II, s. 49–50.

liwego zbliżenia Polski z Rumunią²³. Delegatowi KNP oraz rotmistrzowi Zygmuntowi Ołdakowskiemu²⁴, członkowi polskiej misji wojskowej w Bukareszcie, nie udało się zapobiec transportowi oddziałów ukraińskich. Protestując przeciwko temu, Koźmiński wysuwał żądanie zgody na translokację IV dywizji z Besarabii, gdzie znalazła się ona po ewakuacji z Odessy do Galicji. Napotykało to jednak na opór gen. Berthelota, który wiązał z Ukraińcami nadzieje na udział w mało realnym wspólnym ukraińsko-polsko-rumuńskim froncie antybolszewickim. Dopiero odejście ze stanowiska francuskiego generała, przyjęte z zadowoleniem przez delegata KNP, zdecydowało o zgodzie Rumunów na transport dywizji gen. Żeligowskiego do Polski²⁵.

Waga wydarzeń rozgrywających się nad Dniestrem i w Galicji Wschodniej narzucała konieczność posiadania w Rumunii poselstwa uznanego przez władze tego kraju. 21 kwietnia KNP wystąpił wobec Paderewskiego z propozycją jego ustanowienia, wskazując na Feliksa Raczkowskiego jako ewentualnego chargé d'affaires i Koźmińskiego jako pierwszego sekretarza. Szef rządu co prawda nie podjął tematu, ale postanowił uznać Koźmińskiego za swego przedstawiciela w Bukareszcie. Skutkiem tego było przyjęcie na audjencji 19 maja przez rumuńską parę królewską dotychczasowego reprezentanta KNP, co stanowiło widomy znak podniesienia jego znaczenia. Rumuni uzależnili także od podpisu Koźmińskiego respektowanie ważności wystawianych przez Legację dokumentów²⁶.

²³ Raport nr 2 Koźmińskiego do KNP z 12 IV 1919 r. Tamże. T. 2171, k. 46; H. Walczak, *Problem ukraiński* ..., s. 16.

²⁴ Rtm (mjr) Zygmunt Ołdakowski urodził się 1 października 1886 r. W czasie I wojny światowej służył w armii rosyjskiej, w 1917 r. zostając adiutantem głównodowodzącego Frontem Rumuńskim, gen. D. Szerbaczewa. W listopadzie 1918 r. znalazł się w składzie polskiej Misji Wojskowej w Kijowie w charakterze szefa Biura Reewakuacyjnego. Od stycznia 1919 był członkiem polskiej Misji Wojskowej w Bukareszcie, a po wyjeździe w lipcu 1919 r. attaché wojskowego RP w Rumunii ppłk. F. Respalidzy pełnił do listopada tego roku jego obowiązki. Następnie objął stanowisko attaché wojskowego w Szwajcarii, które piastował do maja 1921 r., po czym został przeniesiony do rezerwy. Jego dalsze losy nie są znane. W. Rezmer, O. Górka, dz.cyt., s. 113; R. Majzner, *Attachaty Wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011, s. 160–161, 523–524; <http://www.muzeumwp.pl/oficerowie/?letter=O&page=8>, [dostęp: 21 I 2017].

²⁵ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią*..., s. 57–59; W. Stępiak, *Dyplomacja polska*..., s. 47.

²⁶ H. Walczak, *Sprawa ustanowienia*..., s. 22–23; W. Stępiak, *Początki stosunków*..., s. 70; por. F. Anghel, *Wspólna pamięć*..., s. 308.

Potrzeba zacieśnienia stosunków z Rumunią legła u podstaw mianowania na stanowisko attaché wojskowego ppłk. Ferdynanda Respaldizy²⁷, który zjawiał się w Bukareszcie 7 maja 1919 r. Koźmiński początkowo liczył na bliską z nim współpracę, chociażby ze względu na fakt, iż obaj pochodzili z Galicji Wschodniej, szybko jednak został ostudzony w swoich nadziejach, gdyż Respaldiza w niewielkim zakresie skłonny był udzielać mu informacji i w bliższej komitywie pozostawał z Gwiazdoskim²⁸. Pobyt Respaldizy w Bukareszcie był tym bardziej wskazany, że pod wpływem sukcesów polskich w wojnie z Ukraińcami Rumuni zdecydowali się wkroczyć na Pokucie, oficjalnie dla wsparcia oddziałów polskich, faktycznie zaś dla zabezpieczenia linii kolejowej łączącej Maramureş z Bukowiną oraz sparaliżowania dążeń czerwonej Rosji do połączenia z Węgierską Republiką Rad²⁹.

Zwiększenie autorytetu Koźmińskiego na gruncie bukareszteńskim nie stanowiło alternatywy dla ustanowienia przedstawicielstwa o wyższej randze

²⁷ Ferdynand Respaldiza urodził się 22 lipca 1871 r. w Linzu. W 1888 r. ukończył Militär-Oberrealschule Mährisch Weißkirchen, po czym służył w różnych pułkach kawalerii austriackiej. W czasie I wojny światowej najpierw wchodził w skład Komendy Wojskowej Lwowa, a od 1915 do 1917 znajdował się w sztabie korpusu gen. Hofmanna (XXV Korpus). Następnie został przeniesiony do Komendy Połączonych Agend Rolniczych jako szef wydziału aprowizacyjnego, gdzie pozostawał do 1918 r., gdy rozpoczął służbę w nowo powstałej Komendzie Rolniczej w Galicji Wschodniej, zajmującej się sprawami organizacji i wdrożenia „orki motorowej”. W 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego. 28 kwietnia tego roku otrzymał on nominację na stanowisko attaché wojskowego, a w maju tego roku przybył do Bukaresztu. Jego wyjazd z Rumunii nastąpił po niespełna trzech miesiącach, w końcu lipca 1919 r. w atmosferze skandalu. Powodem stała się sugestia Respaldizy o możliwości zdobywania informacji wojskowych drogą agenturalną, co Rumuni odczytali jako podatność ich korpusu oficerskiego na korupcję i poczuli się obrażeni. Po opuszczeniu Rumunii Respaldiza w grudniu 1919 r. został attaché wojskowym w Sztokholmie. Funkcję tę sprawował do końca lipca 1920 r. Po opuszczeniu służby gospodarował w majątku Bazar w Małopolsce Wschodniej. Zmarł w 1941 r. R. Majzner, *Attachaty Wojskowe...*, s. 330–331, 378–379; G. Płachciak, *Dyplomacja wojskowa II Rzeczypospolitej w okresie kształtowania się państwa polskiego w latach 1919–1921*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2008, nr 3–4, s. 226; <http://e-radar.pl/pl/magazyn/04-2015/kury,nie,lataja.html>, dostęp 28 I 2017; <http://www.sejm-wielki.pl/b/sw.86910>, [dostęp: 26.01.2017].

²⁸ R. Majzner, *Attachaty Wojskowe...*, s. 331; H. Walczak, *Sprawa ustanowienia...*, s. 23.

²⁹ F. Anghel, *Okupacja Pokucia przez Armię Rumuńską (24 maja – początek sierpnia 1919) i początki stosunków polsko-rumuńskich*, „Przegląd Historyczny” 1998, nr 2, s. 256–257; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000, s. 219.

i szerszych prerogatywach. Było to oczywiste zarówno dla KNP, jak i sfer politycznych i wojskowych w Warszawie oraz samego Koźmińskiego, który był zdania, iż powinno się uczynić go tymczasowym szefem Legacji i oficjalnie akredytować nowego posła. Zdecydowane działania w tym względzie podjął wiceminister spraw zagranicznych Władysław Wróblewski, który w piśmie z 2 czerwca wskazywał KNP na szkodliwość dla interesów polskich istnienia podwójnej reprezentacji w Rumunii, informując jednocześnie o mianowaniu na stanowisko posła RP w tym kraju Aleksandra hr. Skrzyńskiego. Należy dodać, iż polski MSZ, podejmując starania o agrément dla nowego posła, komunikował odwołanie Lindego (którego Rumuni nie uznawali), przemilczając funkcjonowanie oficjalnie przez nich aprobowanego Koźmińskiego. Skrzyński przybył do Bukaresztu 17 czerwca w towarzystwie Lindego³⁰, mianowanego na stanowisko konsula generalnego³¹.

³⁰ P. S., Wandycz, *Aleksander Skrzyński. Minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006, s. 16; W. Stępiak, *Dyplomacja polska...*, s. 56–57; H. Walczak, *Sprawa ustanowienia...*, s. 23–24.

³¹ Linde podjął obowiązki konsula generalnego i usiłował je pełnić, jak się wydaje, do 1921 r., napotykając opór Rumunów przed jego uznaniem. Następnie zaangażował się w działalność biznesową w Polsce. W 1921 r. stał się właścicielem sanatorium im. Dłuskich w Zakopanem; w 1922 r. został współzałożycielem Banku Polsko-Rumuńskiego. SA w Katowicach, a w latach 1923–1925 był jego dyrektorem. W 1923 r. wszedł w skład Rady Nadzorczej Fabryki Obrabiarek „Pionier”, sp. z o.o. W 1925 r. został współzałożycielem „Instytutu dla Curieterapii. Zakład dla leczenia radium w Krakowie SA”. Gwarancja udzielona Lindemu przez brata Huberta – prezesa PKO – stała się przyczyną dochodzeń Najwyższej Izby Kontroli, a potem wytoczenia temu ostatniemu procesu przed Sądem Okręgowym w Warszawie w kwietniu 1926 r. O sfalszowanie dokumentu gwarancyjnego został też oskarżony Marian, który jednak w 1927 r. został ostatecznie uniewinniony. Od tego wszakże czasu zaczął likwidować swoje interesy w Polsce. W czasie II wojny światowej zaangażował się w pomoc uchodźcom polskim w Rumunii. Zginął 15 kwietnia 1945 podczas bombardowania Bukaresztu przez aliantów. Zob. Sanatorium im. Dłuskich w Zakopanem, „Goniec Krakowski”, 3 VII 1921, s. 6; Obwieszczenia, „Tygodnik Handlowy”, 28 XII 1923, s. 8; Obwieszczenia sądowe, „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, 26 I 1924, s. 4; Kronika emisyjna, „Przegląd Gospodarczy”, 15 I 1925, z. 2, s. 83; *Rozprawa dra Mariana Lindego*, „Gazeta Lwowska”, 4 XI 1927, s. 1; T. Dubicki, *Studenci polscy w Rumunii w latach 1939–1945*, „Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2, s. 168; W. Morawski, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 127; <https://www.geni.com/people/marian-linde/6000000029736076573>, [dostęp: 21.01.2017]; https://www.myheritage.pl/person-1500016_240414851_240414851/dr-marian-linde, [dostęp: 21.01.2017].

Aleksander Skrzyński (albo Skrzyzynno-Skrzyński) urodził się 19 marca 1882 r. w Zagórzanach koło Gorlic w rodzinie arystokratycznej jako syn Adama i Oktawii z domu Tarnowskiej. W 1900 r. zdał maturę w III Gimnazjum w Krakowie. Następnie w latach 1900–1905 studiował prawo na uniwersytetach w Wiedniu, Monachium i Krakowie, gdzie w 1906 r. uzyskał doktorat. Po zakończeniu nauki odbywał praktyki w Namiestnictwie we Lwowie oraz starostwie w Gorlicach. W grudniu 1909 r. wstąpił do służby dyplomatycznej Austro-Węgier, obejmując stanowisko attaché w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Wiedniu. Następnie pełnił funkcję sekretarza w ambasadzie przy Watykanie, poselstwie w Hadze oraz ambasadach w Berlinie i Paryżu. W chwili wybuchu wojny otrzymał nominację na pierwszego sekretarza ambasady w Waszyngtonie, ale rzekomo jej nie przyjął. Istnieje też pogląd, że jednak zdołał objąć to stanowisko. Kolejnym przydziałem było poselstwo w Stuttgarcie, stolicy Wirtembergii, będącej częścią II Rzeszy Niemieckiej. Niebawem jednak zaciągnął się ochotniczo do armii austriackiej i służył w niej do listopada 1915 r. jako podkomendny gen. Rozwadowskiego. Po jego dymisji odszedł do rezerwy, figurując nadal jako sekretarz poselstwa w Stuttgarcie. Będąc mocno związany z konserwatystami krakowskimi, wraz z powstaniem w końcu 1918 r. Stronnictwa Budowy Zjednoczonej Polski objął funkcję jednego z wiceprezesów. Potem w charakterze członka Zarządu Głównego znalazł się w Stronnictwie Pracy Konstytucyjnej. Po wstąpieniu do polskiej służby zagranicznej, 24 maja 1919 r. został mianowany – jak już wspomniano – posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym RP w Bukareszcie. Złożenie listów uwierzytelniających królowi Ferdynandowi nastąpiło 22 czerwca tego roku³².

W ciągu kilku kolejnych dni od przybycia Skrzyńskiego Koźmiński wprowadzał go w bieg bieżących spraw, następnie 26 czerwca złożył premierowi ad interim i ministrowi spraw zagranicznych – Pherkide’owi – listy odwołujące i opuścił Bukareszt³³.

³² H. Korczyk, *Skrzyński Aleksander Józef (1882–1931)*, [w:], PSB, t. XXXVIII, 1997–1998, s. 453–454; P.S. Wandycz, *Aleksander Skrzyński...*, 14–16.

³³ Raport Koźmińskiego do KNP z 30 VI 1919 r. (nr 12). AAN. KNP. T.87, k. 91. Koźmiński po powrocie z Rumunii znalazł się w lipcu 1919 r. w polskim MSZ, gdzie pełnił funkcje naczelnika referatu rumuńsko-węgierskiego, a następnie naczelnika Wydziału Zachodniego Departamentu Dyplomatycznego. Od marca 1923 r. sprawował funkcję dyrektora Departamentu Dyplomatycznego (od lipca noszącego miano Polityczno-Ekonomicznego). W 1924 został delegatem Polski do Ligi Narodów w rokowaniach polsko-niemieckich o tzw. konwencję wiedeńską w sprawie obywatelstwa i opcji na Górnym Śląsku. W lutym 1925 r. objął stanowisko posła RP w Holandii, z jednoczesnym repre-

Zasadniczym celem misji Skrzyńskiego było doprowadzenie do aliansu polsko-rumuńskiego. Musiał on rozwiązywać problemy, które mogły utrudnić zarówno po stronie rumuńskiej, jak i polskiej, zrealizowanie tego zamiaru. Pierwszą ważną sprawą stało się przystopowanie nadużyć, jakich dopuszczały się na Pokuciu wobec miejscowej ludności polskiej wojska królewskie. Poseł RP wobec powtarzania się tego rodzaju aktów wielokrotnie interweniował nie tylko u przedstawicieli rządu, ale też u króla Ferdynanda i królowej Marii. Gdy oddziały polskie pokonały Ukraińców i zajęły linie Seretu, dalsze pozostawanie oddziałów rumuńskich na Pokuciu było zdaniem Skrzyńskiego zbędne, stąd też sugerował rządowi RP wystąpienie wobec Rumunów z żądaniem opuszczenia tego obszaru. W tym czasie władze w Bukareszcie same dojrzały do tej decyzji ze względu na konieczność wzmocnienia własnych sił, walczących z Węgierską Republiką Rad. W sierpniu 1919 r. zatem nastąpiła ewakuacja Pokucia³⁴.

Rozgromienie bolszewickich wojsk węgierskich oraz zmniejszenie zagrożenia sowieckiego rumuńskiej granicy na Dniestrze sprawiło, iż miarodajne sfery w Bukareszcie, które wcześniej wobec Skrzyńskiego deklarowały chęć zbliżenia z Polską, teraz zaczęły wykazywać dużo mniejsze zainteresowanie. Sytuacja uległa zmianie w początkach 1920 r., gdy Armia Czerwona po pokonaniu „białych” wojsk gen. Antona Denikina ponownie znalazła się nad Dniestrem. Poseł RP zaczął wówczas czynić zabiegi pozyskania Rumunów dla stworzenia wraz z państwami bałtyckimi wspólnego frontu asekurującego przed niebezpieczeństwem sowieckim. Dyplomacja królewska, która wydawała się skłaniać ku polskim propozycjom, ponownie usztywniła stanowisko. Bukareszt podjął bowiem sondażowe rozmowy z Moskwą w sprawie wyrównania wzajemnych relacji, licząc, że zakończą się one uznaniem przez bolszewików przyłączenia do Rumunii Besarabii. W tej sytuacji rozmowy polsko-rumuńskie toczono w Warszawie w marcu 1920 r. zakończyły się kompletnym fiaskiem,

zentowaniem Polski w Stałym Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w Hadze. Ustąpił w 1927 r. i został przeniesiony najpierw w stan rozporządzalności, a potem spoczynku. Gospodarował w majątku Supranówka w pow. skaleckim. Zmarł 7 lutego 1938 r. we Lwowie. J. Czekanowski, *Koźmiński Stanisław....*, s. 70–71; *Słownik biograficzny polskiej służby....*, t. III, s. 68–69.

³⁴ H. Walczak, *Sprawa sojuszu polsko-rumuńskiego w latach 1919–1921 w świetle raportów i depeesz posła RP w Bukareszcie A. Skrzyńskiego. Bliżej siebie. Rumuni i Polacy w Europie. Historia i dzień dzisiejszy. Materiały z sympozjum. Mai aproape unii de alții. Românişipoloneziîn Europa. Istorieşi prezent. Materialelesimpozionului*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska, Suceava 2006, s. 241–243.

mimo wielkiego wysiłku włożonego przez Skrzyńskiego w ich przygotowanie na gruncie bukareszteńskim³⁵.

Możliwości bliższej kooperacji pojawiły się po zerwaniu negocjacji sowiecko-rumuńskich. Premier Alexandru Averescu w rozmowie ze Skrzyńskim optował za wspólnym podpisaniem przez oba kraje pokoju z bolszewikami i kontynuacją współpracy tak przeciw RFSRR, jak i przyszłej Rosji, jeśli odrodziłaby się ona na gruzach tej pierwszej. W czasie wizyty w Bukareszcie gen. Tadeusza Rozwadowskiego (30 kwiecień–10 maj 1920 r.), której akompaniamentem były sukcesy polskie w wojnie Rosją Sowiecką, Rumuni – jak donosił Skrzyński – wykazywali duże zainteresowanie ścisłym sojuszem z RP. Na przeszkodzie jego realizacji początkowo stanął niepokój Bukaresztu przed reakcją mocarstw Ententy oraz projekt Warszawy rozszerzenia o Węgry aliansu polsko-rumuńskiego. Rzecz natomiast straciła na aktualności, gdy Armia Czerwona zaczęła odnosić zwycięstwa nad wojskami polskimi. Politycy rumuńscy nie chcieli ryzykować inwazji bolszewickiej na swój kraj. Z drugiej jednak strony brali pod uwagę taką możliwość i dyskretnie wspierali Polskę dyplomatycznie oraz umożliwiali tranzyt materiału wojennego przez swoje terytorium. Zwycięstwo wojsk polskich pod Warszawą zmniejszyło niepokój Rumunii przed najazdem sowieckim, ale o podjęciu rozmów w kwestii aliansu z Polską jeszcze tam wówczas nie myślano³⁶.

Zawarcie przez RP w październiku 1920 r. pokoju preliminaryjnego z Rosją Sowiecką unaoczniało Rumunom ponownie zagrożenie ze Wschodu i przywróciło przychyłność wobec nawiązania ścisłej kooperacji z Polską. Królewski minister spraw zagranicznych Take Ionescu wystąpił wówczas z koncepcją wprowadzenia RP do organizowanej przez siebie Małej Ententy, która obejmować miała obok Polski i Rumunii, także Czechosłowację, Królestwo SHS i Grecję. Plany te zostały pozytywnie przyjęte przez Skrzyńskiego. Był on jednak wśród polskich polityków odosobniony w tym nastawieniu, a odwiedziny Ionescu w Warszawie w początkach listopada 1920 r. zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. W tej sytuacji odżyła sprawa bilateralnego aliansu między Warszawą a Bukaresztem, tym bardziej że wzmoгло się tam odczuwanie nie-

³⁵ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w środkowoeuropejskiej i bałkańskiej polityce Polski w pierwszej połowie lat dwudziestych XX wieku*, [w:] *Międzymorze...*, s. 315–316; H. Bułhak, *Polska a Rumunia 1918–1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. J. Żarnowski. Warszawa 1977, s. 308.

³⁶ W. Stępiak, *Dyplomacja polska...*, s. 85–86; H. Bułhak, *Początki sojuszu polsko-rumuńskiego i przebieg rokowań o konwencję wojskową w latach 1919–1921*, *Dzieje Najnowsze* 1973, z. 3, s. 32–36.

bezpieczeństwa najazdu ze strony Rosji Sowieckiej. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu posła RP w Rumunii wspieranego przez attaché wojskowego mjr. Olgierda Górke³⁷ uzgodniono najpierw konwencję militarną, a później skorelowany z nią układ polityczny. Finalizacja przymierza zabezpieczająca oba kraje przed zagrożeniem sowieckim nastąpiła 3 marca 1921 r. w trakcie wizyty ministra spraw zagranicznych RP Eustachego Sapiehy w Bukareszcie. Rola Skrzyńskiego w doprowadzeniu do skutku podpisania przymierza, a później skłonienia części polskiej opinii publicznej kwestionującej jego wartość była trudna do przecenienia. Był to jego wielki osobisty sukces³⁸.

Politycy polscy w zdecydowanej większości podtrzymywali negatywne nastawienie względem wstąpienia Polski do Małej Ententy, która ostatecznie ukształtowała się jako porozumienie Czechosłowacji, Rumunii i Królestwa SHS. Nie wykluczali wszakże możliwości współpracy z tym ugrupowaniem w określonych sprawach, czego wyrazem była m.in. koordynacja działań dy-

³⁷ Mjr Olgierd Górka urodził się 12 grudnia 1887 w Rawie Ruskiej jako syn Władysława i Rozalii z Glauzów. Gimnazjum skończył Złoczowie, studiował zaś na uniwersytetach we Lwowie i Wiedniu. Na Uniwersytecie Lwowskim w 1909 r. obronił doktorat, a w 1916 r. habilitację. Był członkiem Związku Strzeleckiego. W czasie I wojny światowej walczył w Legionach Polskich. W 1917 r. został wicedyrektorem Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, pełniąc także służbę adiutanta Rady Regencyjnej. W październiku 1918 znalazł się w Wojsku Polskim, a w listopadzie został szefem Oddziału V – Demobilizacyjnego Sztabu Generalnego. Brał także udział w szeregu inicjatywach dyplomatycznych, m.in. w grudniu 1918 r. uczestniczył w rozmowach z posłem niemieckim w Warszawie hr. Harrym Kesslerem oraz premierem litewskim Augustinasem Voldemarasem. W styczniu 1919 r. objął stanowisko attaché wojskowego w Szwajcarii, następnie w listopadzie tego roku przejął analogiczną funkcję w Bukareszcie. Po konflikcie z MSZ i poselstwem polskim w Rumunii został w październiku 1921 r. odwołany. Po powrocie do Polski pełnił służbę w 27 pułku ułanów. W październiku 1923 ukończył kurs doszkalający w Wyższej Szkole Wojennej i został oficerem Sztabu Generalnego. Następnie służył w 7 pułku ułanów oraz w Inspektoracie Armii Nr I. W końcu maja 1925 r. został przeniesiony do rezerwy. Po opuszczeniu wojska wykładał na uniwersytetach Jana Kazimierza w Lwowie i Jagiellońskim. W czasie II wojny światowej był dyrektorem Departamentu Spraw Narodowościowych rządu RP na uchodźstwie. Po powrocie do kraju w 1945 pracował najpierw w MSZ, a później wykładał na Uniwersytecie Warszawskim. Zmarł 26 listopada 1955 r. w Warszawie. K. Piwarski, *Górka Olgierd (1887–1955)* PSB, 1959/1960 t. 8 s. 414–415; W. Rezmer, *Olgierd Górka – żołnierz, polityk, polski attaché wojskowy w Rumunii*, [w:] *Polska i Rumunia. Wspólnie – obok – blisko. Polonia și România. Împreună*, alături, aproape, red. S. Iachimovschi, K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, *Suceava* 2015, s. 92–122; R. Majzner, *Attachaty...*, s. 322–325, 332–334.

³⁸ H. Bułhak, *Początki sojuszu...*, s. 36–48; H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 112–140.

plomacji wymienionych państw w przededniu i w trakcie konferencji genueńskiej. Inne nastawienie prezentował w tym czasie Skrzyński, który podjął zabiegi wspierane przez Rumunię przekształcenia tej okazjonalnej kooperacji w trwałą kombinację łączącą się z przystąpieniem Polski do bloku dunajskiego, który w ten sposób stałby się czwórporozumieniem. Podstawą jego funkcjonowania byłyby nie tylko, jak dotychczas, obrona przez rewizjonizmem węgierskim i bułgarskim, ale też asekuracja przed niebezpieczeństwem ze strony Niemiec i Rosji. Zamysły posła RP w Bukareszcie spotkały się z brakiem zrozumienia kolejnych szefów polskiej dyplomacji: Konstantego Skirmunta i Gabriela Narutowicza oraz z twardą opozycją ze strony Pragi, która obawiała się dominacji Warszawy w nowej konstelacji³⁹.

Obok współdziałania w kontekście konferencji genueńskiej Polska podjęła zabiegi na rzecz pogłębienia kooperacji politycznej i wojskowej z Rumunią oraz zlikwidowania niespójności konwencji wojskowej z układem politycznym. Z takimi zadaniami został wysłany przez J. Piłsudskiego do Bukaresztu jako attaché wojskowy – ppłk Wieniawa-Długoszowski⁴⁰. W ich urzeczywist-

³⁹ M. Faryś, *Konstanty Skirmunt, 11 czerwca 1921–26 czerwca 1922*, [w:] *Ministerstwo Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Organizacja, polityka, ministrowie*, pod red. P. Długołęckiego i K. Szczepanika, przy współpr. J. Farysia i H. Walczaka, Szczecin 2014, s. 184–187; H. Walczak, *Dyplomacja polska wobec ugody bukareszteńskiej (22 lutego 1922 roku)*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, pod red. H. Kocója, R. Małka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wlkp. 2006, s. 205–210.

⁴⁰ Gen. bryg. Bolesław Wieniawa-Długoszowski urodził się 22 lipca 1881 r. w Maksymówce w rodzinie ziemiańskiej jako syn Bolesława i Józefy z domu Struszkiewicz. Uczęszczał do gimnazjów we Lwowie, Chyrowie, zdając w 1900 r. eksternistyczny egzamin maturalny w Nowym Sączu. W 1906 r. ukończył studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego. Studiował też w Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie i Paryżu. W czasie pobytu we Francji zaangażował się w działalność powstałego tam oddziału Związku Strzeleckiego. W czasie I wojny światowej walczył w Legionach Polskich, będąc w tym czasie adiutantem Józefa Piłsudskiego oraz w POW. W listopadzie 1918 r. znalazł się w Wojsku Polskim. Brał udział w wojnie 1920 r. W listopadzie 1921 r. objął funkcję attaché wojskowego w Bukareszcie, którą sprawował do listopada następnego roku. Następnie na różnych stanowiskach w Wojsku Polskim, m.in. jako dowódca 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego (1926), I Brygady Kawalerii i p.o. dowódcy 2 dywizji kawalerii w Warszawie (1930). W 1938 r. objął stanowisko ambasadora RP w Rzymie przy Kwirynale, na którym pozostawał do 1940 r. 1 lipca 1942 r. popełnił samobójstwo w Nowym Jorku. P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, s. 100–101; J.M. Majchrowski, *Ulu-bieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990, passim.

nieniu wspierał go poseł Skrzyński. We wrześniu 1922 r. miała miejsce wizyta w rezydencji królewskiej w Sinai Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z udziałem posła i attaché wojskowego, w trakcie której doszło do podpisania nowej konwencji wojskowej. Obok wzmocnienia bezpieczeństwa obu państw stanowiła ona też wstęp do rozpoczęcia studiów obu sztabów generalnych odnośnie ewentualnych operacji przeciwko Rosji Sowieckiej⁴¹.

Skuteczność Skrzyńskiego w doprowadzeniu do aliansu z Rumunią oraz bardzo dobre zorganizowanie wizyty Naczelnika Państwa w tym kraju wpłynęły zapewne na poruczenie mu przez premiera gen. Władysława Sikorskiego w grudniu 1922 r. funkcji ministra spraw zagranicznych⁴². Kierowanie placówką w Bukareszcie objął jako chargé d'affaires Paweł Jurjewicz, dotychczasowy sekretarz poselstwa⁴³.

Jurjewicz (Juriewicz) urodził się 6 czerwca 1875 r. w Odessie w rodzinie ziemiańskiej jako syn Stanisława i Wieńczysławy z domu Barczewskiej. Szkołę średnią ukończył we Francji. Następnie gospodarował w rodzinnym majątku w Raszkowie w Mołdawii. W czasie I wojny wspierał Polski Komitet Pomocy Rannym w Odessie, potem zaś pracował w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w Vevey w Szwajcarii. W czerwcu 1919 r. wstąpił do polskiej służby zagranicznej, stając się członkiem osobistego sekretariatu premiera I. J. Paderewskiego. Potem został zastępcą naczelnika Wydziału w Departamencie Polityczno – Ekonomicznym MSZ. W październiku 1920 objął stanowisko pomocnika naczelnika Wydziału Zachodniego. W miesiąc później został sekreta-

⁴¹ H. Walczak, *Wizyta Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego w Rumunii w 1922 r.*, [w:] *Józef Piłsudski (1867–1935). Polityk, wódz, mąż stanu*, red. J. Faryś i T. Sikorski, Szczecin 2005, s. 83–93; W. Stępiak, *Dyplomacja polska...*, s. 131–133.

⁴² Skrzyński piastował ją do maja 1923 r., po dymisji towarzyszył rumuńskiej parze królewskiej w czasie wizyty w Polsce w czerwcu 1923 r. Wiosną 1924 r. został delegatem RP przy Lidze Narodów. Następnie 27 lipca tego roku objął funkcję szefa polskiej dyplomacji w gabinecie W. Grabskiego, utrzymując jednocześnie (do marca 1925 r.) stanowisko przedstawiciela RP w Genewie. Po upadku Grabskiego został nowym premierem rządu RP, zachowując tekę ministra spraw zagranicznych. Po zamachu majowym Skrzyński, nie chcąc współpracować z nową władzą, usunął się z życia politycznego. Jeden z najzdolniejszych polskich dyplomatów, zmarł w wyniku odniesionych w katastrofie samochodowej obrażeń 25 września 1931 r. w Ostrowie Wielkopolskim. P. S., Wandycz, *Aleksander Skrzyński*, passim; H. Korczyk, *Skrzyński...*, s. 454–458.

⁴³ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 196.

rzem poselstwa RP w Bukareszcie. Jak wspomniano, w grudniu 1922 r. został chargé d'affaires, a od maja 1923 r. był posłem RP w stolicy Rumunii⁴⁴.

Jurjewicz aktywnością w Bukareszcie nie dorównywał Skrzyńskiemu. Niemniej realizował politykę ministra zmierzającą do dalszego zacieśnienia współpracy z Rumunią, traktowaną przez szefa dyplomacji RP jako ważny element urzeczywistnienia koncepcji czwórporozumienia. Uczestniczył też Jurjewicz w przygotowaniu wizyty w Polsce rumuńskiej pary królewskiej oraz premiera Brătianu i ministra spraw zagranicznych Duki. Sekundował mu w odniesieniu do sfery współpracy sił zbrojnych obu państw ówczesny attaché wojskowy kpt. Witold Wielogłowski⁴⁵. Pasywna wobec Rumunii polityka Mariana Seydy – kolejnego ministra spraw zagranicznych RP – siłą rzeczy ograniczyła możliwości działania posła RP, a mało fortunne postępowanie szefa dyplomacji polskiej w sprawie wspólnej kandydatury Warszawy i bloku dunajskiego do Rady Ligi Narodów doprowadziło do niepotrzebnych napięć w relacjach z Bukaresztem. Odpowiedzialnością za tę sytuację Seyda obarczał Jurjewicza i już w sierpniu 1923 r. nosił się z jego odwołaniem⁴⁶. Ostatecznie zdanie obowiązków przez Jurjewicza jako szefa poselstwa nastąpiło w końcu listopada 1923 r.⁴⁷.

⁴⁴ Kto był kim..., s. 99; *Z działalności Polaków w Odessie*, „Głos Polski”, 3 (16) V 1915, s. 14; A. Urbański, *Memento kresowe. Pro memoria. 4-ta serja rozgromionych dworów kresowych*, Warszawa 1929, s. 70.

⁴⁵ Kpt. Witold Wielogłowski, urodził się 31 lipca 1886, w czasie I wojny światowej służył jako chorąży w armii rosyjskiej na Froncie Rumuńskim, następnie od kwietnia 1921 r. był pomocnikiem attaché wojskowego w Bukareszcie. Po wyjeździe ppłk. Wieniawy Długoszowskiego, od listopada 1922 r. pełnił funkcję attaché wojskowego ad interim. We wrześniu 1923 r. został odwołany. Niedługo potem przeszedł do rezerwy. Zmarł w Warszawie 13 listopada 1947 r. Wiadomości polityczne, „Głos Lubelski”, 7.09.1923, s. 2; R. Majzner, *Attachaty...*, s. 170, 172, 179, 185, 192; M. Wrzosek, *Dokumenty polskiego ruchu wojskowego w formacjach rosyjskiego Frontu Rumuńskiego i losy II Korpusu Wojsk Polskich 1917–1918*, „Studia Podlaskie”, t. XVIII, 2009/2010, s. 338–388; G. Płachciak, *Struktura organizacyjna, formy i metody pracy attachatów wojskowych oraz ich udział w działalności informacyjnej Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) w latach 1921–1939*, Szczecin 2009 (niepublikowana praca doktorska), s. 108; <http://www.muzeumwp.pl/oficerowie/?letter=W&page=18>, [dostęp: 21.01.2017]; https://cmentarze.um.warszawa.pl/pomnik.aspx?pom_id=44959, [dostęp: 21.01.2017].

⁴⁶ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 196–218; W. Stępiak, *Dyplomacja polska...*, s. 226–232.

⁴⁷ Po odwołaniu Jurjewicz powrócił do centrali MSZ. Z początkiem kwietnia 1924 r. w ramach redukcji został zwolniony ze służby dyplomatycznej. Kilka miesięcy później w październiku został jednak przywrócony do pracy i skierowany do poselstwa RP w Lon-

Politycy polscy od początku niepodległej Polski doceniali znaczenie stosunków z Rumunią, wskazując na potrzebę ścisłej współpracy politycznej i gospodarczej z tym państwem, która miałaby służyć przeciwstawieniu się ekspansji sowieckiej w Europie Środkowo-Wschodniej. Grunt dla realizacji tej koncepcji mieli stworzyć przedstawiciele dyplomatyczni RP w Rumunii.

Już jednak nawiązanie oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Polską a Rumunią okazało się procesem dość złożonym. Rzutował na to brak porozumienia między dwoma ośrodkami rywalizującymi o przywództwo w Polsce, tj. władzami w Warszawie i Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu. Wyrazem tego było utrzymywanie w Bukareszcie własnych, mniej lub bardziej tolerowanych przez Rumunów przedstawicielstw: tak zwanej Legacji, na której czele stał Marian Linde, oraz delegata KNP Stanisława Koźmińskiego. W końcu doszło do mianowania posłem RP Aleksandra Skrzyńskiego i uznania go oficjalnie przez władze rumuńskie.

Nawiązanie oficjalnych relacji dyplomatycznych nie przesądzało jeszcze zbliżenia między obu państwami. Był to proces trwający prawie dwa lata, zwieńczony przy wielkiej zasłudze posła Skrzyńskiego podpisaniem aliansu, polsko-rumuńskiego w marcu 1921 r. Kolejnym etapem były działania na rzecz zacieśnienia i rozszerzenia przymierza podjęte przez Skrzyńskiego jako ministra spraw zagranicznych i Pawła Jurjewicza – jego następcę na placówce w Bukareszcie. Proces ten został zahamowany przez nieudolną politykę Mariana Seydy – kolejnego szefa dyplomacji RP.

SUMMARY

Polish politicians had appreciated the importance of relations with Romania since the beginning of the independent Poland, indicating the need for close political and economic cooperation with that country which would serve to resist the Soviet expansion in Central and Eastern Europe.

The establishment of official diplomatic relations between Poland and Romania proved to be a rather complex process. It was essentially affected by the lack of agreement between the two centers competing for leadership in Poland, that is the

dynie w charakterze sekretarza. 25 lutego otrzymał nominację na posła RP w Grecji. Na stanowisku tym pozostawał do 1 lipca 1934 r. W grudniu tego roku osiągnął wiek emerytalny i przeszedł w stan spoczynku. Jego dalsze losy nie są znane. *Kto był kim...*, s. 99; *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski”, 29 VIII 1924, wyd. poran., s. 6; *Kronika polityczna*, tamże, 30 V 1934, wyd. poran., s. 5; *Walka o wolność i tradycję*, „Ilustrowana Republika”, 6 VII 1926, s. 1.

authorities in Warsaw and the Polish National Committee (KNP) in Paris. It was manifested by keeping in Bucharest their own representatives, more or less tolerated by the Romanian, the so-called Legation headed by Marian Linde and the delegate of KNP Stanisław Koźmiński. In the end, Alexander Skrzyński was appointed the envoy of the Republic of Poland and officially recognized by the Romanian authorities.

The establishment of official diplomatic relations did not mean, however, immediate rapprochement between the two countries. It was a process lasting almost two years which, thanks to the merits of Alexander Skrzyński, was crowned by signing the Polish-Romanian alliance in March 1921. The next stage consisted of the efforts to strengthen and extend this alliance made by Skrzyński as Minister of Foreign Affairs and Paweł Jurjewicz – his successor to the position of chargé d'affaires, and then an envoy in Bucharest. The process was slowed down by the inept policy of Marian Seyda, the next foreign minister of Poland.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowy w Warszawie

Komitet Narodowy Polski

Arhivele Ministerului Afacerilor Externe, București

71 /1914, E2, partea I

Źródła drukowane

Pamiętnik I. Zjazdu Przemysłowego w dniach 18, 19, 20 i 21 września 1901 r. w Krakowie, zestawiał M. Dąbrowski, Kraków 1901.

România-Polonia. Relații diplomatice, col. de red. F. Anghel, N. Mareș, D. Preda. București 2003.

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Stanisławowie za rok szkolny 1879, Lwów 1879.

Wrzosek M., *Dokumenty polskiego ruchu wojskowego w formacjach rosyjskiego Frontu Rumuńskiego i losy II Korpusu Wojsk Polskich 1917–1918*, „Studia Podlaskie”, 2009/2010, t. XVIII.

Prasa

„Gazeta Lwowska” 1901, 1917, 1927

„Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1924

„Głos” 1918

„Głos Polski” 1915

„Goniec Krakowski” 1921

„Ilustracja Polska” 5 II 1904

„Ilustrowana Republika” 1926
 „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1915, 1918, 1919
 „Kurier Warszawski” 1924, 1934
 „Naprzód” 1902
 „Nowa Reforma” 1903
 „Przegląd Gospodarczy” 1925
 „Słowo Polskie” 1897, 1900
 „Świat” 1916
 „Tygodnik Handlowy” 1923
 „Wiadomości Polskie” 1915
 „Wilno i Lwów” 1950

Opracowania

- Anghel F., *Okupacja Pokucia przez Armię Rumuńską (24 maja – początek sierpnia 1919) i początki stosunków polsko-rumuńskich*, „Przegląd Historyczny” 1998, nr 2.
- Anghel F., *Wspólna pamięć Intermarium. Określenie przebiegu granic i nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Rumunią a Polską po I wojnie światowej. România Mare oraz Polonia Restituta*, [w:] *Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2016.
- Buňhak H., *Początki sojuszu polsko-rumuńskiego i przebieg rokowań o konwencję wojskową w latach 1919–1921*, „Dzieje Najnowsze” 1973, z. 3.
- Buňhak H., *Polska a Rumunia 1918–1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*. Red. J. Żarnowski. Warszawa 1977.
- Czekanowski J., *Koźmiński Stanisław (1877–1938)*, PSB, t. XV, Warszawa 1970.
- Dascălu N., *Relații româno-polone în perioada interbelică (1919–1939)*, București 1991.
- Dubiński T., *Studenci polscy w Rumunii w latach 1939–1945*, „Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2.
- Faryś M., *Konstanty Skirmunt, 11 czerwca 1921–26 czerwca 1922*, [w:] *Ministerstwo Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Organizacja, polityka, ministrowie*, pod red. P. Długołęckiego i K. Szczepanika, przy współpr. J. Farysia i H. Walczaka, Szczecin 2014.
- Fischer A., *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Zarys dziejów*, Lwów 1927.
- Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
- Kamiński M.K., Zacharias M.J., *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000.
- Korczyk H., *Skrzyński Aleksander Józef (1882–1931)*, [w:] PSB, t. XXXVIII, 1997–1998.
- Krasuski J., *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945*, Poznań 2000.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J.M. Majchrowski, przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994.

- Landau Z., Linde Hubert Ignacy (1867–1926), *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. XVII, 1972.
- Łaptos J., *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quaid’Orsay*, Warszawa 1993.
- Majchrowski J.M., *Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990.
- Majzner R., *Attachaty Wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011.
- Morawski W., *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998.
- Piawski K., *Górka Olgierd (1887–1955)*, PSB, 1959/1960, t. 8.
- Płachciak G., *Dyplomacja wojskowa II Rzeczypospolitej w okresie kształtowania się państwa polskiego w latach 1919–1921*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2008, nr 3–4.
- Płachciak G., *Struktura organizacyjna, formy i metody pracy attachatów wojskowych oraz ich udział w działalności informacyjnej Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) w latach 1921–1939*, Szczecin 2009 (niepublikowana praca doktorska).
- Rezmer W., *Olgierd Górka – żołnierz, polityk, polski attaché wojskowy w Rumunii*, [w:] *Polska i Rumunia. Wspólnie – obok – blisko. Polonia și România. Împreună, alături, aproape*, red. S. Iachimovschi, K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2015.
- Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945. A Biographical Dictionary of the Polish Foreign Service 1918–1945*, t. (v.) III, opr. K. Smolana, Warszawa 2010.
- Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945. A Biographical Dictionary of the Polish Foreign Service 1918–1945*, t. (v.) II, opr. K. Smolana, Warszawa 2009.
- Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Stępnia W., *Dyplomacja polska na Bałkanach (1918–1926)*, Warszawa 1998.
- Stępnia W., *Początki stosunków dyplomatycznych Polski z Rumunią (1918–1919). Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, T. XXVII, 1992.
- Urbański A., *Memento kresowe. Pro memoria. 4-ta serja rozgromionych dworów kresowych*, Warszawa 1929.
- Walczak H., *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008.
- Walczak H., *Sprawa ustanowienia oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Polską a Rumunią w latach 1918–1919*, [w:] *Polska i Rumunia od historycznego sąsiedztwa do europejskiego partnerstwa. Materiały z sympozjum. Polonia și România – de la vecinătatea istorică la parteneriatul european. Materialele simpozionului*, oprac. red. i korekta S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2009.
- Walczak H., *Dyplomacja polska wobec ugody bukareszteńskiej (22 lutego 1922 roku)*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Piapesowi*, pod red. H. Kocój, R. Małka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wlkp. 2006.
- Walczak, *Problem ukraiński w stosunkach polsko-rumuńskich w czasie wojny o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919. Wrzesień 1939 roku. Geneza II wojny światowej*

- w polskiej perspektywie, t. 1, *Wojsko, wojna, jeniectwo*, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wlkp 2010.
- Walczak H., *Sojusz z Rumunią w środkowoeuropejskiej i bałkańskiej polityce Polski w pierwszej połowie lat dwudziestych XX wieku*, [w:] *Międzymorze...*
- Walczak H., *Sprawa sojuszu polsko-rumuńskiego w latach 1919–1921 w świetle raportów i depesz posła RP w Bukareszcie A. Skrzyńskiego. Bliżej siebie. Rumuni i Polacy w Europie. Historia i dzień dzisiejszy. Materiały z sympozjum. Mai aproape unii de alții. Românișipoloneziîn Europa. Istorieși prezent. Materialelesimpozionului*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska, Suceava 2006.
- Walczak H., *Wizyta Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego w Rumunii w 1922 r.*, [w:] *Józef Piłsudski (1867–1935). Polityk, wódz, mąż stanu*, red. J. Faryś i T. Sikorski, Szczecin 2005.
- Wandycz P.S., *Aleksander Skrzyński. Minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.
- Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012.

Netografia

- <http://e-radar.pl/pl/magazyn/04-2015/kury,nie,lataja.html>, [dostęp: 28.01.2017].
- <http://www.muzeumwp.pl/oficerowie/?letter=O&page=8>, [dostęp: 21.01.2017].
- <http://www.muzeumwp.pl/oficerowie/?letter=W&page=18>, [dostęp: 21.01.2017].
- <http://www.sejm-wielki.pl/b/sw.86910>, [dostęp: 26.01.2017].
- https://cmentarze.um.warszawa.pl/pomnik.aspx?pom_id=44959, [dostęp: 21.01.2017].
- <https://www.geni.com/people/helena-linde/6000000029718239056>, [dostęp: 20.01.2017].
- <https://www.geni.com/people/marian-linde/6000000029736076573>, [dostęp: 21.01.2017].
- https://www.myheritage.pl/person-1500016_240414851_240414851/dr-marian-linde, [dostęp: 20.01.2017].



RAFAŁ ŁĘTOCHA

**TADEUSZ ŁOPUSZAŃSKI:
PEDAGOG, WYCHOWAWCA, POLITYK**

Słowa kluczowe: edukacja, praca socjalna, system edukacyjny, myśl społeczna

Key words: education, social work, educational system, social thought

Polskie tradycje pedagogiczne mają historię sięgającą przynajmniej XVIII wieku, kiedy to Komisja Edukacji Narodowej, będąca pierwszym na świecie ministerstwem oświaty, utworzyła Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, stanowiące jej zaplecze naukowe. Opracowało ono Ustawę Komisji Edukacji Narodowej oraz przygotowało szereg podręczników szkolnych. W okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego rozwojem i upowszechnieniem myśli pedagogicznej zajmowało się w głównej mierze Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W połowie XIX wieku Ewaryst Estkowski założył w Poznaniu pierwsze w Polsce Towarzystwo Pedagogiczne oraz jego organ – miesięcznik pedagogiczny „Szkoła Polska”, które odegrało niezwykle istotną rolę w podnoszeniu poziomu naukowego nauczycieli, w popularyzacji wiedzy i krzewieniu patriotyzmu. Podobne zadania realizowało Polskie Towarzystwo Pedagogiczne na Śląsku Cieszyńskim, utworzone w 1896 roku, czy też Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie, utworzone przez nauczycieli szkół początkowych i średnich w 1868 roku. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości mamy natomiast do czynienia z prawdziwą eksplozją, jeśli chodzi o pomysły na zmianę i reformy szkoły. Ścierają się różne poglądy i stanowiska, zręby ustrojowe odbudowanego szkolnictwa polskiego nie satysfakcjonowały wielu środowisk politycznych czy pedagogicznych. Widziano potrzeby daleko

idących zmian i korektur. „Pojawiły się różne ideologie wychowawcze, które różnie widziały m.in. takie problemy, jak: demokratyzacja życia społecznego, podniesienie kultury gospodarczej obywateli, ugruntowanie religii katolickiej wśród Polaków, zagwarantowanie funkcjonowania w obrębie jednego organizmu państwowego licznych mniejszości narodowych i etnicznych, zapewnienie Polsce znaczenia na arenie międzynarodowej czy zbudowanie jej mocarstwowości w świecie. Konieczność budowy nowo powstałej Polski i jej umacniania zachęcała do poszukiwania sposobów formowania prawych i twórczych obywateli. Stąd też przykładano dużą wagę do konstruowania nowych technik stricte wychowawczych, służących celowi podniesienia efektywności pracy szkolnej i innych podmiotów oświatowych, oraz odpowiedniego jej ukierunkowania”¹. Z biegiem czasu – mimo dalej widocznej polaryzacji – doszło do ugruntowania pewnego modelu państwowo-obywatelskiego wypracowanego w obozie sanacyjnym. Dziś, pomimo że od tamtych czasów minęło prawie sto lat, wciąż borykamy się z podobnymi problemami. Szukamy czasami po omacku właściwego systemu edukacji, przeprowadzamy reformy strukturalne, które nic nie wnoszą, ciągle miotamy się, wycofując po kilkunastu latach z przeprowadzanych reform, widząc ich fiasko i coraz większą niewydolność całego systemu. Niewolniczo kopiujemy rozwiązania zachodnie na poziomie studiów wyższych, w momencie gdy coraz mocniej dają tam o sobie znać opinie, iż system ten jest pełen wad i należałoby go porzucić. Warto więc właśnie dziś przypomnieć postać Tadeusza Łopuszańskiego i koncepcje, które nie tylko wypracował, ale i wcielił w życie w kierowanej przez siebie placówce w Rydzynie. Łopuszańskiemu udało się stworzyć koherentny system edukacyjno-wychowawczy, który sprawdził się w praktyce, dał spodziewane i pożądane efekty, czego dowodem są „Rydzyniacy”, absolwenci Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich, którzy nigdy nie zapomnieli o swej szkole i jej dyrektorze, co więcej, usiłowali przez lata wskrzesić i kontynuować jego dzieło.

Tadeusz Łopuszański urodził się 15 stycznia 1874 r. we Lwowie². W 1891 r. ukończył gimnazjum św. Anny w Krakowie, a następnie kontynuował naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim, prowadząc studia z zakresu fizyki i matematyki na ówczesnym Wydziale Filozoficznym. Po ich zakończeniu w 1896 r. podjął pracę w gimnazjum św. Anny, a następnie I Krakowskiej Szkole Real-

¹ K. Jakubiak, T. Maliszewski, *Wprowadzenie*, [w:] *Wkręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, pod red. K. Jakubiaka i T. Maliszewskiego, Kraków 2011, s. 10.

² S. Konarski, *Łopuszański Tadeusz Jan Paweł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 419–421.

nej. W 1899 r. objął natomiast stanowisko profesora gimnazjum w Rzeszowie, tworzył tam pierwsze laboratoria fizyczne i chemiczne, a także podejmował działania mające na celu aktywizację młodzieży, zagospodarowanie im wolnego czasu, organizując chociażby dla uczniów wędrowki wakacyjne. Włączył się wówczas również bardzo mocno w działania mające na celu dokonanie reformy oświaty, wielokrotnie wyjeżdżał za granicę, m.in. do Szwajcarii, Francji, Anglii, podpatrując tamtejsze rozwiązania w dziedzinie szkolnictwa. Od 1905 r. przewodniczył Komisji Reformy Szkół Średnich, składającej się z krakowskich pedagogów, która utworzona została przy Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Wynikiem działalności Komisji był referat *Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy*. W tamtym czasie działał on również aktywnie w Towarzystwie Tatrzańskim, w którym w latach 1906–1907 pełnił funkcję przewodniczącego sekcji turystycznej. Wspólnie m.in. z Januszem Chmielowskim, Adamem Kroeblem i Klemensem Bachledą w lipcu 1905 r. dokonał zresztą pierwszego wejścia turystycznego na Żabi Szczyt Wyżni w Tatrach³. Był też jednym z założycieli Wisły Kraków, w 1906 r. na pierwszym Walnym Zebraniu Towarzystwa Sportowego Wisła Kraków wybrano oficjalny zarząd klubu, a prezesurę powierzono właśnie Tadeuszowi Łopuszańskiemu⁴. Po 1909 r. pełnił obowiązki inspektora szkolnictwa ludowego w Krakowie i okręgu krakowskim, jednocześnie z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej organizował polskie szkoły na Śląsku Cieszyńskim. W latach 1912–1914 kierował prywatną szkołą średnią w Prokocimiu koło Krakowa, będącą jednym z oddziałów tzw. Ogniska założonego w 1907 r. przez ks. Jana Gralewskiego; była to eksperymentalna męska szkoła średnia wraz z internatem oparta na wzorach angielskich, w której usiłowano wdrażać nowe zasady nauczania i nowe metody wychowawcze. W latach I wojny światowej Łopuszański był inspektorem szkolnym w Lublinie i powiecie lubelskim, w 1917 r. został jednak przeniesiony do Warszawy, gdzie objął stanowisko naczelnego inspektora szkolnictwa elementarnego w Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (WRiOP) Tymczasowej Rady Stanu, w lutym 1918 r. mianowany został natomiast szefem sekcji szkolnictwa średniego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Popierany przez Macieja Rataja zostaje w grudniu 1919 r. Ministrem WRiOP w gabinecie Leopolda

³ A. Kroebl, *Kronika turystyczna za r. 1905*, „Taternik” 1907, nr 1.

⁴ *Kartka z kalendarza: Tadeusz Łopuszański prezesem Wisły*, http://www.wisla.krakow.pl/pl/aktualnosci/kartka_z_kalendarza_tadeusz_lopuszanski-prezesem-wisly/, [dostęp: 1.12.2016].

Skulskiego, stanowisko to pełnił również w pierwszym efemerycznym gabinecie Władysława Grabskiego. Następnie od 7 VIII 1920 r. do 28 II 1927 r. sprawował obowiązki wiceministra w MWRiOP, niejednokrotnie jednak kierował faktycznie działaniami resortu, zwłaszcza kiedy na jego czele stali Maciej Rataj czy Antoni Ponikowski. W 1919 r. opublikował anonimowo wydaną przez MWRiOP, jako jego oficjalny program, broszurę *Program naukowy szkoły średniej*, w której najpełniej przedstawił swoje poglądy dotyczące reformy organizacji szkolnictwa w Polsce. Centralnym punktem tej pracy było pojęcie tzw. „podstawy wychowawczej”, stanowiącej grupę pokrewnych przedmiotów, szczególnie mocno pod względem liczby godzin reprezentowanych w programie nauczania i stanowiących główny warsztat pracy kształcącej w szkole danego typu. „Szkoła średnia nie może być szkołą zawodową, jednostronną, zasadniczy postulat realizmu musi być w niej spełniony, musi ona zaznajamiać młodzież z najważniejszymi zjawiskami życia, z głównymi dziełami ludzkiej myśli i pracy. Aby jednak szkoła mimo tego uniknęła rozdrobnienia czasu, rozstrzelenia myśli i pracy ucznia, oraz zabójczej powierzchowności, lecz przeciwnie, umożliwiła mu skupienie pracy, myśli i zainteresowań, głębsze wnikanie w zagadnienia naukowe, samodzielne łamanie się z trudnościami, należy pewną grupę pokrewnych sobie przedmiotów obrać za «podstawę wychowawczą» szkoły i wyposażywszy ją odpowiednio w czas i metody, uczynić głównym i skutecznym warsztatem umysłowego rozwoju młodzieży. (...) przedmioty «podstawy wychowawczej» wyposażone zostaną nieco obficie od innych w czas i to bynajmniej nie dla rozszerzenia zakresu udzielanej wiedzy, lecz dla udoskonalenia metody. Dzięki temu (...) nauka tych przedmiotów będzie się odbywała w swobodnym, dostatecznie powolnym tempie, będzie w możliwie najmniejszej mierze polegała na wykładzie nauczyciela, lub uczeniu się z książki, tj. na podawaniu wiadomości gotowych, a w możliwie najwyższym stopniu na samodzielnej pracy ucznia, na zdobywaniu przezeń wiedzy drogą własnej samodzielnej obserwacji, własnego myślenia, własnego wysiłku, do czego potrzeba właśnie więcej czasu”⁵. Tutaj Łopuszański postulował powołanie do życia czterech podstawowych typów ogólnokształcących szkół średnich, mających różne „podstawy wychowawcze”, byłyby to przede wszystkim szkoły matematyczno-przyrodnicze oraz szkoły humanistyczne, do tego dochodziłyby szkoły humanistyczne z łaciną, stanowiące typ przejściowy, ulepszony model współczesnych szkół „filologicznych”, oraz najmniej

⁵ *Program naukowy szkoły średniej. Projekt wypracowany przez sekcję szkolnictwa średniego*, Warszawa 1919, s. 18–20.

liczne szkoły klasyczne (z łaciną i greką)⁶. W latach tych Łopuszański tworzy też Komisję Pedagogiczną MWRiOP stawiającą sobie za cel rozwój nauk o wychowaniu, organizował polski oddział YMCA (*Young Men's Christian Association*) oraz pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji Oceny Książek do Czytania dla Młodzieży Szkolnej.

Po zamachu majowym został mianowany przewodniczącym Komisji Egzaminów Państwowych w Warszawie dla nauczycieli szkół średnich. W 1928 r. objął natomiast stanowisko dyrektora eksperymentalnego Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie w powiecie leszczyńskim, którym kierował do 1939 r. Tam wreszcie mógł zacząć wdrażać w życie swoje idee wychowawcze, projekty reform, z którymi występował od wielu lat. Po wybuchu wojny przeniósł się do Pruszkowa koło Warszawy, a następnie do Krakowa, gdzie brał czynny udział w naradach nad organizacją tajnego nauczania. Następnie w latach 1942–1944 mieszkał w Żurawicy i Suliszowie w powiecie sandomierskim, po czym znów na kilka lat powrócił do Krakowa. Ostatnie lata życia spędził w Gliwicach. Po wojnie bezskutecznie podejmował działania o odbudowę zniszczonej w czasie wojny szkoły w Rydzynie. Zmarł 19 kwietnia 1955 r. w Chorzowie, pochowany został na cmentarzu w Gliwicach, trzy lata później staraniem wychowanków z Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich jego zwłoki zostały ekshumowane i przewiezione do Rydzyny, gdzie spoczęły na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Bez wątpienia swoiste *opus vitae* Łopuszańskiego, dzieło, z którym dziś jest najmocniej kojarzony, pomimo tego, iż pełnił eksponowane funkcje w życiu politycznym Polski międzywojennej, stanowi popularna Rydzyna, czyli Gimnazjum i Liceum im. XX. Sułkowskich w Rydzynie. Ten Zakład Wychowawczy, którym kierował Łopuszański, funkcjonował w latach 1928–1939, kres jego działalności położył wybuch II wojny światowej. Szkoła powstała jako placówka doświadczalna, wdrażająca w życie nowe na gruncie polskim metody naukowo-wychowawcze. Zasadniczym celem, jaki stawiał sobie Łopuszański, było utworzenie takiego ośrodka, w którym program nauki i wychowania odpowiadałby najistotniejszym potrzebom nowo odrodzonego państwa polskiego. Inteligencja polska bowiem nie spełniała, jego zdaniem, warunków koniecznych, aby podołać tym zadaniom, wykazywała mnóstwo słabości, potrzebą chwili więc stawało się wychowanie nowego typu ludzi, świadomych obowiązków, które przed nimi stoją na odcinku życia państwowego, i zdolnych stawić czoła tym niełatwym wyzwaniom. Można powiedzieć, iż podobnie jak

⁶ Tamże, s. 46.

przedstawiciele krakowskiej szkoły historycznej, reprezentujący pesymistyczną wizję dziejów Polski, Łopuszański również przyczyn słabości państwa Polskiego, katastrof dziejowych, poszukiwał w samych Polakach, wadach narodowych, słabościach ustrojowych. Jak twierdził, przyzwyczailiśmy się szukać przyczyn wszystkich klęsk i niepowodzeń w perfidnej i grabieżczej polityce sąsiadów, długoletniej niewoli, zniszczeniach wojennych itp., mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, w jak wielkim stopniu przyczyna naszej słabości tkwi w nas samych, „przede wszystkim w brakach naszej warstwy inteligentnej, w zasadniczych wadach jej psychiki, w jej gnuśności, nieżyciowości i obojętności na najważniejsze przejawy życia, w jej słabym talencie organizacyjnym, w jej niezdolności do pokierowania podstawowymi dziedzinami bytu narodowego: gospodarczą i społeczną”⁷. Tymczasem zdaniem Łopuszańskiego to przede wszystkim właśnie na inteligencji ciąży odpowiedzialność za rozwój wszystkich warstw, za losy i kondycję całego narodu. „Sprostanie płynącym stąd wielkim i trudnym zadaniom wymaga od inteligencji całkowitego im się oddania. Niestety warstwa ta często zbyt mało ma do tego skłonności. (...) poczucie obcości, ponęty bogatego życia duchowego, a niejednokrotnie i chęć użycia sprawiają, że inteligencja łatwo zapomina o swej odpowiedzialności, a nawet wręcz ją odrzuca i zamyka się w bliższym jej świecie inteligenckich spraw, zainteresowań i przyjemności ku szkodzie narodu, zaprzepaszczeniu swego w nim stanowiska, obniżeniu swej własnej wewnętrznej wartości. Zapobiec temu fatalnemu złu może szkoła średnia, wyrabiając w swej młodzieży siły duchowe, potrzebne do sprostania przez nią jej odpowiedzialności względem narodu, oraz zwracając w tym kierunku wszystkie jej zainteresowania, pragnienia i dążenia. (...) Jeżeli jednak niechęć warstwy inteligenckiej do pełnego oddania się służbie narodu, jej pęd do pedagogicznego zamykania się w ramach jej własnego świata, jej inteligencki snobizm, są szkodliwe nawet dla narodów żyjących w pomyślnych warunkach i stojących na wysokim poziomie kulturalnego rozwoju, to w Polsce były one zawsze katastrofą narodową i państwową”⁸. W związku z tego rodzaju pesymistycznymi konstatacjami Łopuszański stawiał przed kierowanym przez siebie Zakładem jako naczelny cel „takie kształtowanie psychiki swych uczniów, aby ich uczucia, pragnienia

⁷ Rydzyna. *Gimnazjum im. Sułkowskich (1928–1936)*, oprac. T. Łopuszański, Rydzyna 1937, s. 9.

⁸ *Szkoła Doświadczalna. Trzechlecie 1936–1939 Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie*, oprac. T. Łopuszański, Nakładem Towarzystwa Miłośników Rydzyna, Wydawnictwo „Polonia” 1985, s. 116–118.

i dążenia skupiały się z całym natężeniem na wielkim zadaniu fizycznego i duchowego odrodzenia Narodu i gruntownej przebudowy jego życia”. Aby tego dokonać, musiano oczywiście wcześniej przeprowadzić analizę głównych wad i słabości polskiej inteligencji, które odciskały się w ciągu wieków negatywnym piętnem na życiu narodu, oraz ustalić, jaki zespół wartości należałoby rozwinąć w psychice, aby inteligencja była w stanie podołać tym zadaniom, które przed nią stawiano. „Zakład obmyślił i opracował w szczegółach taki całokształt prac, zajęć i form życia młodzieży, który by rozwijał u niej ów potrzebny zespół sił i wartości duchowych. W ciągu jedenastu lat wypróbował go w praktyce i wynikami tej próby stwierdził, że stanowi on istotnie trafny system wychowywania polskiej warstwy inteligenckiej”⁹.

Idea wychowawcza Łopuszańskiego opierała się na trzech głównych zasadach, było to bezwzględne przestrzeganie prawdy przez wychowanków, rozwijanie w nich indywidualnych zainteresowań oraz zamiłowania do pracy twórczej¹⁰. Walkę z kłamstwem uznał Łopuszański za jedno z naczelných zadań z kilku powodów, przede wszystkim ze względu na rozpowszechnienie tej wady w społeczeństwie polskim, a tym samym jej negatywne oddziaływanie na wszystkie dziedziny życia społecznego. Kłamstwo wraz z różnymi jego odmianami (nieszczerłość, obłuda, poza, rozdzwitek między słowem i czynem, niesolidność, nieuczciwość itp.) „nie tylko rujnują u nas prywatne stosunki między ludźmi, ale zatruwają nasze instytucje i nasze życie publiczne, są kulą u nogi naszych zamierzeń i poczynañ, są śmiertelną chorobą, bez walki z którą w niwecz iść muszą wszelkie reformy i usiłowania odrodzeńcze. Drugim powodem jest łatwość, z jaką kłamstwo kojarzy się z innymi wadami, staje się ich tarczą ochronną, wskutek czego walka z nimi wymaga walki z kłamstwem. Ostatni powód jest natury szkolnej. Kłamstwo, nieszczerłość, nieuczciwość uczniów wznoszą między nimi a nauczycielami mur, o który rozbijają się najlepsze usiłowania nauczycieli oddziaływania na młodzież, kierowania jej krokami, przychodzenia jej z pomocą w trudnych, a ważnych chwilach jej rozwoju”¹¹.

Wśród postulatów wychowawczych propagowanych w Rydzynie jedno z najważniejszych miejsc zajmowało również rozbudzenie w młodzieży zamiłowania do pracy twórczej, wykorzenienie typowo polskich wad, jakimi zdaniem Łopuszańskiego są lenistwo, niechęć do wysiłku, gnuśność, minimalizm, postawa wegetatywna. Nacisk kładziony na realizację tego ideału wynikał z prze-

⁹ Tamże, s. 119.

¹⁰ *Tadeusz Łopuszański i dzieło jego życia*, Warszawa–Rydzyńa 1995, s. 14.

¹¹ *Rydzyńa. Gimnazjum...*, s. 154.

konania, że lenistwo leży u podstaw innych zasadniczych polskich wad, takich jak egoizm, brak poczucia odpowiedzialności, brak uspołecznienia, niechęć do silnej władzy i organizacji itp., a także z pesymistycznych konstatacji dotyczących rozwoju cywilizacyjnego Polski. Przewyciężenie zacofania na wszystkich płaszczyznach względem krajów zachodnich, jak podkreślano, jest możliwe jedynie dzięki wytężonej i ofiarnej pracy inteligencji¹². W związku z tym w Zakładzie dzień każdego ucznia był ściśle podzielony, regulowany, wypełniony stałym rytmem zajęć przedmiotowych i cyklicznych popołudniowych. Z tego powodu też ważne miejsce w programie szkoły przyznano tak często lekceważonym przedmiotom jak prace ręczne i wychowanie fizyczne. Łopuszański uznał bowiem, iż niezwykle trudnym zadaniem jest „przeprowadzenie przyszłej młodzieży inteligentnej ze świata zabawy w świat pracy, jeśli chce się tego dokonać wyłącznie (...) przy pomocy zwykłych tradycyjnych lekcji szkolnych. Otóż praca ręczna, uprawiana wydatnie i poważnie, jest znakomitą pomocą w dopełnieniu tego zadania. Dzięki dziedzictwu po długim łańcuchu pokoleń tkwi w ogóle młodzieży żywe zainteresowanie nią, dające się łatwo rozwinąć w zapał, a nawet pasję. Pod wpływem tego beczynność traci urok i zabawa przestaje być jedynym i najgłębszym zainteresowaniem chłopca, który z własnego popędu poświęca ją dla pracy ręcznej. W ten sposób dokonywa się łatwo rzecz bardzo trudna: zerwanie z wyłącznym zainteresowaniem zabawą i chłopiec staje na progu świata pracy. Nie jest to jeszcze praca umysłowa, mająca być jego dziedziną; zamiłowanie do niej trzeba dopiero rozbudzić. Ale dobrze postawiona praca ręczna wyrabia w chłopcu cały szereg dyspozycji psychicznych, ułatwiających mu bardzo wciągnięcie się w porządną pracę umysłową i polubienie jej”¹³. Podobnie w przypadku zajęć z wychowania fizycznego duży nacisk kładziony na nie wynikał przede wszystkim z przekonania, iż stanowią one nie tylko warunek zdrowia oraz właściwego rozwoju fizycznego i psychicznego, ale i ważny czynnik wychowania moralnego. Sześć razy w tygodniu przez 1,5 godziny, niezależnie od zajęć szkolnych, prowadzone były tzw. ćwiczenia popołudniowe (gry zespołowe, lekkoatletyka, w zimie łyżwiarstwo). Ważnym elementem wychowania fizycznego były też obozy i wycieczki turystyczne, w sumie w okresie funkcjonowania szkoły odbyło się 81 wycieczek pieszych i kajakowych (dwutygodniowych) oraz 13 obozów (czterotygodniowych), przeznaczonych także dla młodzieży z okolicznych wsi.

¹² Tamże, s. 137.

¹³ Tamże, s. 141.

Kształcenie uczniów opierało się na nauczaniu poszczególnych przedmiotów oraz pracy indywidualnej wychowanków. Tutaj przestrzegano przede wszystkim trzech głównych zasad: zasady stymulowania i rozbudzania w uczniach ich indywidualnych zainteresowań, zasady rzetelności pracy i wiedzy uczniów, polegającej na stuprocentowej realizacji zadań w nauce i przyjętych obowiązkach, oraz zasady nieustannego pobudzania podopiecznych do pracy, stawiania przed sobą śmiałych i niełatwych zadań oraz ich pełnej realizacji. W wieku 13–14 lat, czyli w 4 klasie gimnazjalnej, uczniowie wybierali profil nauczania matematyczno-przyrodniczy lub humanistyczny. Program poszczególnych przedmiotów był modyfikowany wedle założeń pedagogicznych Łopuszańskiego, który kładł nacisk na przeżywanie przyswajanych treści nauczania, związek z otaczającą rzeczywistością i możliwości ich zastosowania w praktyce. I tak na przykład, jeżeli chodzi o język polski, wyrażało się to przede wszystkim w traktowaniu literatury „jako narzędzi wychowania etycznego, społecznego i obywatelskiego młodzieży. Zagadnienia krytyczno i historyczno-literackie oraz estetyczne odsuwa się na plan dalszy. (...) Na bogatym materiale literackim pokazujemy uczniom słabości i niedostatki duszy polskiej, choroby i braki polskiego życia, a równocześnie podkreślamy silnie zdrowe odruchy i twórcze poczynania polskie. Staramy się krzewić kult bohaterstwa, nie tylko w walce zbrojnej, ale w walce ze złem, a przede wszystkim w pracy twórczej, budującej. Kojarząc – w miarę możliwości – treść poznawanych utworów literackich – także dawniejszych – z tą wiedzą o dzisiejszym życiu, zwłaszcza polskim, jaką uczniowie czerpią z nauki innych przedmiotów, z publicystyki, ze swych rozmów, spostrzeżeń i przeżyć, staramy się, by lektura tych utworów rzuciła światło na współczesną rzeczywistość i jej zagadnienia, by pogłębiała spojrzenie młodzieży na nie i ku nim kierowała jej uczucie i wolę”¹⁴. Na lekcjach języka niemieckiego dążono przede wszystkim do doprowadzenia uczniów do swobodnego czytania i rozumienia książek i pism niemieckich, uznając, iż mówienie i pisanie w tym języku osiągnięte zostanie jako produkt uboczny przy dążeniu do celu właściwego. O tym, iż założony cel udawało się osiągnąć, świadczy fakt, iż w czasie swojej nauki uczniowie czytali obowiązkowo od 15 do 20 książek niemieckich o objętości od 200 do 300 stron. W nauczaniu historii można powiedzieć, iż wychodzono ze sformułowanej przez Józefa Szujskiego opinii, że „fałszywa historia jest mistrzynią fałszywej polityki”, w związku z tym silniej podkreślano polskie błędy dziejowe, „niedostatki i choroby duszy polskiej”. W nauczaniu geografii zwraca-

¹⁴ Tamże, s. 87–88.

no uwagę na umiejętność dokonywania pomiarów topograficznych przez uczniów, w przyrodoznawstwie na kontakt z naturalnym środowiskiem, stąd lekcje odbywały się również na łonie przyrody, w chemii i fizyce na doświadczenia, pokazy, ćwiczenia, pracę w laboratorium.

Stymulowanie indywidualnych zdolności i zamiłowań było jednym z najważniejszych celów wychowawczych rydzynskiego Zakładu. Służyły temu rozmaite koła naukowe, w których uczniowie mogli rozwijać swoje zainteresowania, ale przede wszystkim tzw. prace indywidualne obowiązujące uczniów starszych klas. Polegały one na tym, iż każdy z wychowanków wybierał z pomocą nauczyciela interesujący go temat badań, a następnie opracowywał go samodzielnie przez minimum dwa lata w wymiarze czterech godzin tygodniowo. Prace takie podejmowane były jednak dobrowolnie przez większość uczniów, począwszy od najmłodszych klas, dążeniem było tutaj to, aby tego rodzaju praca nie polegała na opracowywaniu przez ucznia od czasu do czasu luźnych, niepowiązanych ze sobą w żaden sposób tematów, ale na systematycznym studiowaniu danej dziedziny wiedzy, opracowywaniu szeregu zagadnień wiążących się w jedną spójną całość.

Temu wszystkiemu towarzyszył również postulat rzetelności i gruntowności pracy i wiedzy uczniów. Oznaczało to, iż przerabiany na lekcjach materiał miał być „stuprocentowo” opanowany. Kładziono tutaj bardzo duży nacisk na to, aby wiedza była wolna od luk i niejasności, gruntowna i pewna, aby uczeń miał umiejętność jej swobodnego stosowania. Oczywiście pełna stuprocentowość nie jest osiągalna, stąd należy traktować ten postulat jako ideę regulatywną. Wreszcie zaś związana z powyższymi wytycznymi jest również zasada śmiałych poczynań i dokonań, stanowiąca oręż walki z minimalizmem, młodzież była tutaj zachęcana do wyznaczania sobie trudnych, wymagających znacznego wysiłku zadań oraz konsekwentnej ich realizacji.

Wreszcie zaś warto wspomnieć o pracach społecznych realizowanych przez uczniów rydzynskiego Gimnazjum i Liceum. Rozwinięte zostały one od samego początku funkcjonowania Zakładu po to, aby „1. spełnić swój obowiązek obywatelski, 2. zaspokoić choć w części potrzeby Rydzyny i okolic, 3. stworzyć na miejscu warsztat pracy społecznej, któryby ułatwił wychowanie społeczne młodzieży Zakładu”¹⁵. Wyrazem tego było powołanie do życia w 1932 r. Komitetu dla Bezrobotnych, który zbierał fundusze na pomoc dla bezrobotnych, wydawał bezpłatnie pewną ilość posiłków, organizował różnego rodzaju prace, zwłaszcza porządkowe, aby unikać w miarę możliwości rozdawnictwa pie-

¹⁵ Tamże, s. 119.

niędzy, wreszcie zaś zapoczątkował w 1939 r. akcję oddawania bezrobotnym działek ziemi pod uprawę warzyw. Obok niego funkcjonowały także złożony z nauczycieli i ich rodzin Komitet Oświatowy oraz uczniowskie Kółko Społeczne. Kierowały one tzw. Domem Oświatowym „Malaga” w Rydzynie, zaopatrzonym w bibliotekę, czytelnię oraz świetlicę, przeznaczone dla okolicznych mieszkańców. Organizowano tam odczyty, przedstawienia, koncerty, prelekcje, kursy wieczorne języka polskiego, fizyki, geografii czy przyrodoznawstwa, wreszcie zaś bezpłatnie udzielano pomieszczeń różnego rodzaju lokalnym stowarzyszeniom i instytucjom na zebrania czy uroczystości. Również w Dąbczu, wsi oddalonej kilka kilometrów od Rydzyny, powołano do życia Dom Oświatowy im. ks. Piotra Wawrzyniaka, który spełniał podobną rolę jak rydzińska „Malaga”. W 1938 r. zaś we wsi Moraczewo przystąpiono do budowy Domu Ludowego, którą ukończono w tym samym roku dzięki dużemu zaangażowaniu nauczycieli, uczniów, rodziców i lokalnej społeczności¹⁶. Młodzież z zakładu kierowała w tych wsiach drużynami zuchowymi i harcerskimi, powołano do życia Koła Włóścianek, organizujące różnego rodzaju kursy i szkolenia. Roztoczono opiekę nad dziećmi miejscowych rolników, wprowadzono zasadę bezpłatnego przyjmowania do zakładu najlepszych uczniów kończących rydzińską szkołę powszechną, podjęto również kształcenie niezamożnych chłopców w kierunku praktycznym, otrzymywali oni w Zakładzie utrzymanie na równi z jego zwyczajnymi uczniami, głównym ich zajęciem była praca w warsztatach Zakładu, mająca dać opanowanie ręcznej i maszynowej obróbki metalu, drewna i szkła. Poza pracami w warsztacie uczęszczali oni na lekcje matematyki, fizyki i chemii oraz mogli pracować bez ograniczeń w pracowni chemicznej lub fizycznej pod okiem nauczycieli. Utrzymywano też kilkoro dzieci z pobliskich wsi w szkole rolniczej w Lesznie, wreszcie organizowano obozy i wycieczki dla miejscowej młodzieży m.in. na polskie wybrzeże, na Górny Śląsk, do Krakowa, Częstochowy czy Zakopanego¹⁷.

Trzeba powiedzieć, iż praca podjęta przez Łopuszańskiego oraz grono pedagogiczne, które udało mu się zebrać w Rydzynie, przyniosła konkretne, wymierne rezultaty. Analiza losów 168 absolwentów z okresu 11 lat istnienia Zakładu wykazała, że wszyscy podjęli studia wyższe, większość absolwentów wybierała kierunki gospodarcze lub prace naukową, czyli kierunki preferowane w Rydzynie. W terminie studia ukończyło 63% absolwentów, przy średniej krajowej wynoszącej w latach trzydziestych 20%. Absolwenci Zakładu opaten-

¹⁶ *Szkoła Doświadczalna. Trzechlecie...*, s. 77.

¹⁷ Tamże, s. 80–85.

towali 150 wynalazków, ogłosili ponad 1000 publikacji w 10 językach. W czasie wojny 80% rydzyńskich brało udział w walkach, a 29% zginęło na frontach świata, w więzieniach i obozach koncentracyjnych¹⁸. Absolwenci potwierdzili więc w swoim życiu słuszność koncepcji pedagogicznych Łopuszańskiego, które na trwałe ukształtowały „w wychowankach umiejętność samodzielnego doskonalenia się, poważne zainteresowanie przynajmniej w jednej dziedzinie wiedzy, pasję pracy zawodowej oraz społecznej, dającej wymieralne efekty, zainteresowanie problematyką społeczno-gospodarczą kraju, głębokie poczucie patriotyzmu, wysoką etykę osobistą, uczciwość myśli i postępowania, prawość i odwagę cywilną”¹⁹. Po zakończeniu wojny byli uczniowie Zakładu czynili od 1946 r. starania o reaktywowanie Fundacji im. Sułkowskich i Szkoły w Rydzynie, spotkały się one jednak kilkakrotnie z odmową, a majątek Fundacji został przejęty przez władze państwowe. Dopiero w 1990 grupa 16 osób byłych rydzyńskich, wsparta kilkoma innymi zainteresowanymi tą sprawą, założyła w Warszawie Fundację im. Tadeusza Łopuszańskiego, która za cel postawiła sobie wprowadzenie i utrwalenie w polskim szkolnictwie koncepcji pedagogicznych wypracowanych i realizowanych przez Łopuszańskiego w latach 1928–1939; podjęła ona również działania mające na celu reaktywowanie szkoły w Rydzynie, nie uzyskując w tej sprawie jednak żadnego wsparcia ze strony kolejnych rządów III Rzeczypospolitej, które ciągle utrzymują dobra Fundacji im. Sułkowskich przywłaszczone przez władze PRL dekretem z 1952 r.²⁰

SUMMARY

Tadeusz Łopuszański to form today a little forgotten, but wrongly. During the Second Republic was an active politician, the Minister of Religious Affairs and Public Education in the government of Leopold Skulski and Władysław Grabski. In this article, however, it has been estimated primarily his work pedagogical and educational concepts that are not only developed in this field, but also played into force led by

¹⁸ J. Glišński, T. Skarzyński, J. Tomaszewicz, *Realizacja założeń pedagogicznych Szkoły Rydzynskiej. Próba oceny*, [w:] *Znaczenie doświadczeń dydaktycznych i wychowawczych Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie dla współczesnych prac nad doskonaleniem polskiej szkoły*, Rydzyna 1988; J. B. Glišński, *Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie 1928–1939 – Wychowawcy i Wychowankowie*, Warszawa 2005.

¹⁹ *Tadeusz Łopuszański i dzieło...*, s. 34.

²⁰ <http://biega.com/rydzyna/fundacja/index.html>, [dostęp: 3.12.2016].

himself facility in Rydzyna. Łopuszański managed to create a coherent system of education and educational, which has proven itself in practice, given the expected and desired results as evidenced by „Rydzyńcy”, graduates of Middle and High School. Sulkowski, who never forgot about his school and its director, what more trying for years to revive and continue his work.

BIBLIOGRAFIA

- Gliński J.B., *Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie 1928–1939 – Wychowawcy i Wychowankowie*, Warszawa 2005.
- Kartka z kalendarza: Tadeusz Łopuszański prezesem Wisły, http://www.wisla.krakow.pl/pl/aktualnosci/kartka_z_kalendarza_tadeusz_lopuszanski-prezesem-wisly.
- Konarski S., *Łopuszański Tadeusz Jan Paweł, Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Kroebl A., *Kronika turystyczna za r. 1905*, „Taternik” 1907, nr 1.
- Łopuszański T.J., *Tezy: od pedagogiki narodowej do pedagogiki europejskiej*, Warszawa–Rydzyna 2000.
- Program naukowy szkoły średniej. Projekt wypracowany przez Sekcję szkolnictwa średniego*, Warszawa 1919.
- Rydzyna. *Gimnazjum im. Sułkowskich (1928–1936)*, oprac. T. Łopuszański, Rydzyna 1937.
- Szkoła Doświadczalna. Trzechlecie 1936–1939 Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie*, oprac. T. Łopuszański, Nakładem Towarzystwa Miłośników Rydzyna, Wydawnictwo „Polonia” 1985.
- Tadeusz Łopuszański i dzieło jego życia*, Warszawa–Rydzyna 1995.
- W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, pod red. K. Jakubiaka i T. Maliszewskiego, Kraków 2011.
- Znaczenie doświadczeń dydaktycznych i wychowawczych Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie dla współczesnych prac nad doskonaleniem polskiej szkoły*, Rydzyna 1988.



MARTA CICHOCKA

ZDETERMINOWANI

Fragmenty życiorysów trzech rządców Kurii Gorzowskiej (1945–1956)

Słowa kluczowe: kuria gorzowska 1945–1956, Edmund Nowicki, Tadeusz Załuszkowski, Zygmunt Szelażek

Key words: curia Gorzow 1945–1956, Edmund Nowicki, Tadeusz Załuszkowski, Zygmunt Szelażek

Wprowadzenie

Życie ludzkie jest względnie długie, przynajmniej na tyle, że jedno pokolenie zdąży funkcjonować w dwóch, a nawet trzech odmianach rzeczywistości społecznej i politycznej. Historia – nauczycielka życia – uczy, jak zaskakujący potrafi być los zgotowany ludziom przez ludzi. Przypadkiem tragicznym, ale również niezwykle ciekawym była generacja Polaków urodzonych i dojrzewających w realiach dwudziestolecia, którzy w młodym wieku musieli się zmierzyć z okrucieństwem wojny, a później specyfiką PRL-u. Nie mogli być na to gotowi. Z tego punktu widzenia byli zdeteterminowani czasem i miejscem urodzenia. Ich powołaniem było odnaleźć się w zmiennych warunkach. Nie inne okazało się przeznaczenie duchownych.

Celem niniejszego artykułu jest analiza specyficznego położenia trzech księży, których łączyły nie tylko czas i miejsce, ale także sprawowany urząd zarządcy największej jednostki terytorialnej Kościoła w ówczesnej Polsce – Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej (dalej:

AAKLiPP). Co więcej, to oni jako pionierzy powoływali ją do życia, urządzali i nadawali kierunek działania. Z jednej strony był to dla nich awans umożliwiający wykazanie się zaangażowaniem, lojalnością i kreatywnością. Z drugiej konieczność skazująca na trudną pracę na „Dzikim Zachodzie”.

Polska uzyskała m.in. Pomorze Zachodnie i Ziemię Lubuską decyzją Józefa Stalina jako rekompensatę za starty poniesione na rzecz Związku Radzieckiego na Wschodzie wraz z zakończeniem 2 sierpnia 1945 r. konferencji w Poczdamie¹. Oficjalnie nie były to decyzje wiążące, dlatego zarówno władze polskie, jak i ZSRR postanowiły postawić na politykę faktów dokonanych. Rozpoczął się więc proces wielkich migracji, wysiedlania Niemców i zasiedlania ziem zwanych odtąd Odzyskanymi Polakami przesiedlanymi z terenów wcielonych do Republik Radzieckich oraz osadnikami z województw centralnych. Pierwszy administrator kurii w Gorzowie należał do tej drugiej grupy, przybył bowiem z Poznania, dwaj kolejni rządcy byli przesiedleńcami z Lwowa.

Teren kurii gorzowskiej obejmujący prawie 45 tys. km² stał się miejscem, które połączyło losy jej rządców, początkowo niemal jako miejsce zesłania. Z czasem wszyscy trzej zaczęli się z nim identyfikować i z determinacją poświęcili się budowie jego katolickiej przyszłości. Gdyby nie okoliczności powojenne, zapewne nigdy by się nie spotkali.

Ramy chronologiczne podyktowane zostały okresem sprawowania przez nich funkcji. Pierwszy stanowisko objął w 1945 r. ks. Edmund Nowicki, po nim Tadeusz Załuczkowski, a jego z kolei zastąpił Zygmunt Szelażek, który pełnił swą funkcję do roku 1956. Cezura końcowa wynika z dokonanego wówczas przełomu w polityce władz państwowych, jak i Kościoła. W wyniku popaździernikowej odwilży wolność odzyskał bowiem prymas Wyszyński (uwięziony w 1953 r.), który podjął decyzję o zmianach personalnych na stanowiskach rządców kurii Ziemi Odzyskanych. W Gorzowie urzędowanie rozpoczął wówczas ks. Teodor Bensch.

¹ Na temat kształtowania granic Polski po II wojnie światowej m.in. J. Kokot, *Logika Poczdamu*, Katowice 1957; G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971; K. Kersten, *Jałta w polskiej perspektywie*, Londyn–Warszawa 1989; A. Klafkowski, *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945*, Warszawa 1960; tenże, *Granica polsko-niemiecka po II wojnie światowej*, Poznań 1970; tenże, *Podstawy prawne granicy Odra – Nysa na tle umów jałtańskiej i poczdamskiej*, Poznań 1947; tenże, *Umowa poczdamska a sprawy polskie 1945–1970*, Poznań 1970.

Tab. 1. Okoliczności sprawowania funkcji przez rządców kurii gorzowskiej z lat 1945–1956

Rządcy kurii gorzowskiej	Edmund Nowicki 1945–1951	Tadeusz Załuckowski 1951/1952	Zygmunt Szelążek 1952–1956
Zdeterminowani miejscem	Administracja Apostolska Kamińska, Lubuska i Prałatury Pilskiej w latach 1945–1956 pozostawała terenem o nieuregulowanym statusie prawnym, niepewnej przynależności państwowej, pośród innych regionów jej potrzeby były największe (m.in. niewystarczająca liczba kapłanów), a najmniej utożsamiane z potrzebami całego kraju		
Zdeterminowani czasem	okres do 1948/1949 – względnej swobody działalności Kościoła; okres 1949–1951 – zaostrzenia polityki władz wobec Kościoła	czas represji wobec duchownych, intensywnej rywalizacji państwo–Kościół, m.in. na płaszczyźnie nieuregulowanej sytuacji prawnej Kościoła na Ziemach Odzyskanych	
Zdeterminowani powołaniem na stanowisko	z nieoczekiwanego polecenia prymasa Augusta Hłonda	z polecenia władz państwowych, wbrew woli władz kościelnych	po śmierci poprzednika

Oprac. własne.

W tytule artykułu nazwani zostali zdeterminowanymi, ponieważ wpływ na ich postawy miała wojna i okupacja, zmiana granic Polski po 1945 r., złożona rzeczywistość PRL-u², ale przede wszystkim niezmiennie za ich działaniami stały nakazy wiary, pism i hierarchii kościelnej. Wreszcie wykazywali determinację, podejmując nie tylko trud codziennej pracy na wymagającym terenie i wśród pełnej potrzeb społeczności, ale i narażając się na represje ze strony nowych władz państwowych.

Tab. 2. Porównanie rządców kurii gorzowskiej z lat 1945–1956

Dane	Ks. Edmund Nowicki	Ks. Tadeusz Załuckowski	Ks. Zygmunt Szelążek
Urodzenie	13 września 1900 r. w pow. Mogilno, Wielkopolska	13 marca 1901 r. w diecezji lwowskiej	16 kwietnia 1905 r. na Podolu
Rok święceń kapłańskich	1924	1924	1932

² Polska Rzeczpospolita Ludowa to nazwa państwa obowiązująca od 1952 r., wcześniej Rzeczpospolita Polska.

Dane	Ks. Edmund Nowicki	Ks. Tadeusz Załuczkowski	Ks. Zygmunt Szelążek
Wykształcenie/funkcje	wikariusz w Poznaniu, studia prawa kanonicznego w Rzymie ze stopniem doktora, aplikatura w Rzymie, referent kurii arcybiskupiej, adwokat i wiceoficjał Metropolitnego Sądu Duchownego w Poznaniu, pracownik duszpasterstwa akademickiego, więzień obozu w Dachau	magister teologii, wikariusz w Kaczanówce, proboszcz we Lwowie, dziekan szczeciński, konsultor diecezjalny	magister teologii, pro-prefekt w Niższym Seminarium Duchownym we Lwowie, współprowadził Stowarzyszenia Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Dyrektor Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku, konsultor diecezjalny
Wiek w momencie obejmowania funkcji	45 lat	50 lat	47 lat
Okres sprawowania funkcji	Od 15.08.1945 r. do 26.01.1951 r.	Od 26.01.1951 r. do 19.02.1952 r.	Od 06.03.1952 do 06.12.1956 r.
Kolejna funkcja	Od 1954 r. biskup, od 1956 r. rządcą diecezji gdańskiej	–	Proboszcz parafii MB Królowej Korony Polskiej w Szczecinie, dziekan szczeciński

Oprac. własne.

Sytuacja Kościoła w Polsce w okresie 1945–1989, jego relacje z władzą państwową doczekały się licznych opracowań³. Niniejszy tekst powstał jako wy-

³ M.in. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003; Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006; Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995; J. F. Godlewski, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec sekularyzacji życia publicznego (1944–1974)*, Warszawa 1978; tenże, *Obywatel a religia. Wolność sumienia w PRL*, Warszawa 1977; *Stosunki państwo–Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013; *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011; R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziemi Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015; *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą*. Studia i materiały, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007; *Operacja: zniszczyć Kościół*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2007; *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą*. Studia i materiały, t. 3, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Kraków 2010; *Partia z narodem, naród z Kościołem*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2008; z serii *Kościół w okowach: Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944 r.*, red. J. Marecki, Kraków 2011; J. W. Wołoszyn, „Walczyć o dusze młodzieży”.

nik badań prowadzonych w ramach szerszego projektu rozprawy doktorskiej na temat integracyjnej roli Kościoła na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956⁴. Autorka nie prowadziła wnikliwych studiów nad życiorysami opisywanych postaci, a tekst nie aspiruje, by stać się przyczynkiem do ich biografii. Wręcz przeciwnie, artykuł stanowi analizę epizodu z ich życia trwającego kilka lat (lub miesięcy – jak w przypadku T. Załuczkowskiego). Takie posunięcie nieumieszczania opisywanego wątku w szerszym kontekście całego życiorysu zdaniem autorki usprawiedliwia fakt, że bohaterowie zostali nagle bez genezy, powołani na stanowisko i również gwałtownie z niego zdjęci. Działo się to niejako poza nimi, a nawet wbrew ich chęciom czy postępowaniu. Nie było to jednak dziełem przypadku, decydowała za nich hierarchia kościelna lub władza państwowa, które prowadziły planową politykę. Byli więc, w ocenie przedstawicieli tych instytucji najlepszymi, z ich perspektywy, kandydatami do funkcji rządców kurii. Szerzej starano się natomiast ukazać warunki pracy, które ich determinowały.

Opisywane epizody z tych trzech życiorysów był nie tylko ciekawe, ale i niezwykle ważne dla historii regionu, a pozostają wciąż niewystarczająco zbadane⁵.

Zmagania Związku Młodzieży Polskiej z Kościołem katolickim na Lubelszczyźnie 1948–1957, Lublin 2009; *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2012; *Z dziejów Kościoła katolickiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Zachodnim*, red. S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2004 (seria „Materiały pomocnicze IPN”, t. 3).

⁴ M. Cichocka, *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2016 – rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. A. Makowskiego, prof. US.

⁵ Jedynie biskup Edmund Nowicki doczekał się publikacji biografii autorstwa księdza Stanisława Bogdanowicza, zatytułowanej *Edmund Nowicki biskup gdański* z 1998 r., która dotyczy głównie jego aktywności po zdjęciu ze stanowiska w kurii gorzowskiej. Na jego temat powstała również rozprawa doktorska autorstwa ks. E. Napierały. Dwaj pozostali stali się jedynie obiektem badań studentów w ramach prac magisterskich: D. Piłarski, *Działalność wikariusza kapitulnego ks. Zygmunta Szelągka w latach (1952–1956)*, praca magisterska pod kierunkiem G. Wejmana, Poznań 1998; T. Kamiński, *Życie i działalność księdza Zygmunta Szelągka (1905–1982)*, praca magisterska pod kierunkiem ks. D. Śmierzchalskiego-Wachocza, Szczecin 2008. Podstawowym źródłem wiedzy na temat posługi rządców w administracji gorzowskiej pozostaje artykuł: P. Socha, *Sylwetki Administratorów apostolskich i biskupów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, „Życie i Myśl” 1995, nr 4, publikowany później również w innych czasopismach.

Warunki sprawowania funkcji

Okoliczności pracy rządców kurii gorzowskiej z lat 1945–1956 były inne niż towarzyszące zazwyczaj obowiązkom duchownego. Administracja Apostolska, jak wspomniano, powstać musiała od zera, bez struktur, kadry, sprzętów liturgicznych, tradycji. Do takich warunków należało odpowiednio dostosować metody pracy. Kapłani borykali się z ubóstwem, poczuciem zagrożenia i tymczasowości oraz chaosem, a oczekiwano od nich, że zdołają sprostać wysokim wymaganiom zagubionych tak samo jak oni osadnikom. Ponadto zasady panujące w kraju stały się wobec Kościoła bezwzględne⁶, księża różnie z tym sobie radzili.

Główne zadania pionierskiego okresu sformułowano w następujący sposób: rozpoznać teren w celu zaplanowania, gdzie powinny powstać parafie i dekanaty; uzyskać zbory protestanckie dla kultu katolickiego i inne budynki; odbudować, urządzić i zaopatrzyć świątynie; zdobyć pomieszczenia dla kurii i innych urzędów kościelnych, odbudować je i urządzić; postawić kaplice i krzyże przydrożne, by nadać polski i katolicki charakter; pozyskać na to fundusze od wiernych⁷. Księża mający rozpocząć pracę na Ziemiach Odzyskanych w większości nie mieli wiedzy, dokąd jadać, nikt nie mógł zapewnić im dachu nad głową, utrzymania ani nawet bezpieczeństwa. Mieszkańcy województw centralnych patrzyli zaś na nich bądź z litością lub współczuciem, albo podejrzliwie. Funkcjonowała bowiem opinia, że na „Dziki Zachód” wysyłani są duchowni w ramach kary np. za nieposłuszeństwo⁸.

⁶ Zapowiedzią polityki nowych władz Polski wobec Kościoła było zerwanie przez nie konkordatu z 1925 r. już 12 września 1945 r.

⁷ W 1950 r. kuria dokonała podsumowania pracy Kościoła na Pomorzu Zachodnim za rok 1945 – Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (ADZG), sygn. 7, *Prymas Polski 1946–1952. Korespondencja z Prymasem Augustem Hlondem i Stefanem Wyszyńskim 1946–1952*, brak paginacji.

⁸ E. Nowicki, *Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998, s. 521.

Wiążące stanowisko Kościoła wobec Ziem Odzyskanych

Przejęcie przez Polaków ziem poniemieckich było problemem międzynarodowym, do którego musiał ustosunkować się m.in. Watykan, a zgodnie z wolą Ojca Świętego podległy mu polski episkopat.

Dla świata zza żelaznej kurtyny przesunięcie na Zachód granic Polski równało się rozszerzeniu wpływów komunizmu. Papież Pius XII nie uznał decyzji poczdamskich za ostateczne i nie powołał dla Ziem Odzyskanych stałych ordynariatów biskupich⁹. Zdaniem Jana Żaryna konsekwencją polityki Watykanu był spadek zaufania polskiego społeczeństwa do Ojca Świętego oraz mniejsze uznanie dla jego autorytetu¹⁰. Papieża oskarżano o proniemiecką postawę w czasie II wojny światowej¹¹, a także po jej zakończeniu. Sytuację próbowali łagodzić prymasi August Hlond i Stefan Wyszyński oraz Episkopat, wydając orędzia i zapewniając wiernych o sympatii Piusa XII do Polaków¹². Nie zmieniało to jednak faktu, że niejednoznaczna postawa papieża posłużyła jako jeden z pretekstów do stworzenia ruchu księży-patriotów¹³, nieposłusznych wobec Episkopatu, lojalnych zaś wobec rządu¹⁴. Tłumaczyli oni swoje odstępstwo

⁹ Na temat postawy Piusa XII wobec nazizmu, komunizmu i narodu polskiego zob. m.in. J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998; Tenże, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadorów RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000; Pius XII, *Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. M. Kornat, Kraków 2010; D. Matelski, *Kościół katolicki wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski (1945–1995)*, [w:] *Pomorze trudna Ojczyzna?*, red. A. Sakson, Poznań 1996, s. 101–129.

¹⁰ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998, s. 69.

¹¹ Fragmenty dokumentów i wypowiedzi Piusa XII na temat Polski z lat 1939–1945, zob. Pius XII i Polska w latach 1939–1945, oprac. W. Faccinetti Jelonek, Londyn 1975 oraz Pius XII a Polska 1939–1949, oprac. ks. K. Lis SDB, Warszawa 2013; o postawie Piusa XII wobec Polski, zob. ks. K. Panuś, *Pius XII*, Kraków 2008, s. 33–85.

¹² G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003, s. 348–350.

¹³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), KC PZPR, sygn. 295/VII-210, *Sekretariat-kler*, s. 94–96.

¹⁴ Zob. J. Żaryn, „Księża patrioci” – geneza powstania formacji duchownych katolickich, *Polska 1944/45–1989*, Warszawa 1995; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2008; J. Żurek, „Księża-patrioci” – szkic do portretu (I), „Przegląd Powszechny” 2003, nr 9/985; K. Kowalczyk, *Roz-*

od linii postępowania polskiej hierarchii między innymi brakiem zaufania do Stolicy Apostolskiej i w ogóle świata zachodniego¹⁵, który pozostał obojętny na los Polski. Wobec ruchu postępowego katolików i księży musieli ustosunkować się również rządcy kurii.

W przeciwieństwie do negatywnego wpływu polityki Piusa XII na funkcjonowanie Kościoła na Ziemiach Odzyskanych działalność Augusta Hlonda sprzyjała jej¹⁶. Postępowanie prymasa umożliwiło pracę duchowieństwu na tych terenach, a tym samym ułatwiało procesy adaptacyjne.

To August Hlond wybrał pierwszych administratorów dla Ziem Zachodnich i Północnych, a raczej zdobył. W tym czasie brakowało bowiem księży w całej Polsce ze względu na straty poniesione przez Kościół w czasie II wojny światowej, również straty w ludziach. Poza tym duchowni niechętnie opuszczali dotychczasowe względnie uporządkowane diecezje, by udać się w nieznane¹⁷. Prymas wyznaczył wytypowanym zadania odpowiadające zapotrzebowaniu wiernych, były wśród nich: odbudowa i wszczęcie działalności Kościoła, przywrócenie jego autorytetu przez podniesienie dyscypliny wśród księży i ochronę przed niszczącą działalnością władz, zapewnienie opieki duszpasterskiej, utrzymanie kleru z dala od polityki, ochrona wiernych przed „truczną komunizmem”¹⁸. Wiedział, że księża będą pracowali w niecodziennych warunkach,

ważania o działalności „księży patriotów” w województwie szczecińskim (1950–1955), [w:] *W okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999; T. Potkaj, *Ruch „księży-patriotów” to najsmutniejsza karta w dziejach polskiego Kościoła po 1945 r.*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 36.

¹⁵ W tym miejscu celowo użyto sformułowania „między innymi”, pomija się bowiem różnice ideologiczne w myśleniu o ówczesnym kształcie i przyszłości katolicyzmu w Polsce między ruchem postępowym a Episkopatem Polski, o których mowa będzie w kolejnych rozdziałach.

¹⁶ Prymas Hlond mógł czuć, że ma dług do spłacenia wobec Polaków i ojczyzny, wyjechał bowiem z kraju w 1939 r., i choć jego zadaniem było służyć polskiej sprawie poza granicami okupowanego kraju, nie u wszystkich spotkało się to ze zrozumieniem. Poza tym przed wojną związany był z przedstawicielami polskiej myśli zachodniej. Po powrocie do kraju nie powoływał się jednak na piastowską przeszłość Ziem Zachodnich i Północnych (w przeciwieństwie do swego następcy), ponieważ wiedział, że taka argumentacja naszych praw do tych ziem nie spotka się ze zrozumieniem w zachodniej Europie. Mówił więc o rekompensacie za krzywdy wyrządzone Polakom przez Niemców w latach 1939–1945.

¹⁷ Lit. cyt., E. Nowicki, *Wspomnienia...*, s. 513.

¹⁸ R. Włodkowski, *Problem osadnictwa w świetle dokumentów Piusa XII i polskiej hierarchii kościelnej (1945–1948)*, [w:] *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość*, cz. II, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003, s. 115–116.

budując życie religijne niemal od podstaw¹⁹. Mianowani przezeń rządcy kurii często gościli u prymasa, który ponadto organizował z myślą o nich – i z ich udziałem – cykliczne konferencje poświęcone aktualnym problemom Ziem Odzyskanych²⁰. Administratorzy zobowiązani zostali dodatkowo do składania sprawozdań z sytuacji w ich diecezjach. Na podstawie dokumentów, a także list ich osiągnięć można wnioskować, że żaden nie zawiódł pokładanych w nim przez Kościół nadziei.

Kardynał Stefan Wyszyński, od 1949 prymas Polski, podkreślał chęć kontynuowania polityki poprzednika również w kwestii Ziem Odzyskanych (m.in. w rozmowie z Jerzym Turowiczem w listopadzie 1951 r. mówił: „odszedł kardynał Hlond, ale w niczym nie zmieniła się linia myślenia i postępowania biskupów polskich”²¹).

Administrator Apostolski infułat Edmund Nowicki

Ksiądz Edmund Nowicki po wojnie wrócił do Poznania, gdzie jako kanclerz u boku biskupa poznańskiego Walentego Dymka pracował na rzecz powojennej odbudowy kurii. Tam, jako jeden z pierwszych powitał wracającego do kraju Augusta Hlonda. Prymas był mocno przejęty koniecznością przejęcia przez Polskę i polski Kościół ziem na Zachodzie²². Rozpoczął poszukiwania odpowiednich duchownych do pełnienia funkcji administratorów poszczególnych regionów. Pomagał mu zarówno Walenty Dymek, jak i Edmund Nowicki, ten ostatni pewnie nie przypuszczając, że jako ostatni sam zostanie oddelegowany do największej i najbardziej wymagającej jednostki terytorialnej – Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej.

¹⁹ A. Hlond, *Dekret w sprawie Przywilejów Administratorów Apostolskich dla Ziem Odzyskanych*, Gniezno, 15 VIII 1945 r., [w:] *Dzieła*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003, s. 781; A. Hlond, *Zarządzenie w sprawie wyjazdu na pracę duszpasterską na Ziemie Zachodnie*, Poznań, 1 XI 1945, s. 790; A. Hlond, *Z przemówienia do alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wielkopolskim z okazji poświęcenia*, Gorzów Wielkopolski, 26 X 1947, s. 865.

²⁰ Odbyły się trzy tego typu spotkania: 21 III 1946 r. w Poznaniu, 22 VIII 1946 r. w Gnieźnie i 12 XI 1947 r. w Warszawie.

²¹ S. Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Dzieła Zebrane*, t. 1, 1949–1953, Warszawa 1991, s. 177.

²² J. Anczarski, *Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1, *Rządcy Diecezji Gorzowskiej*, Świnoujście 2007, z maszynopisu przepisał ks. K. Podgórski, s. 5–6.

Ksiądz Edmund Nowicki posiadał znakomite wykształcenie i doświadczenie jako duchowny²³, był też jedynym przedstawicielem polskiego Episkopatu w Państwowej Radzie Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Na jej posiedzeniach prezentował stan polskiego Kościoła, zapotrzebowanie i osiągnięcia²⁴. Jego wybór na stanowisko Administratora Apostolskiego dla rozległej AAKLiPP okazał się trafny. Sam zainteresowany obawiał się nowej roli, z powodu złego stanu zdrowia. Również bp Walenty Dymek był przeciwny jego wyjazdowi²⁵, ponieważ kościół poznański również potrzebował kapłanów. Kardynał August Hlond nie przyjął jednak tych argumentów i odrzucił odmowę.

Mimo niepewności świeżo mianowany rządca, który zdążył powrócić do pełni sił po ciężkiej chorobie, natychmiast wdrożył się w nowe obowiązki, przyjął aktywną postawę, starając się sprostać potrzebom Kościoła i wiernych. O determinacji księdza świadczyć mogą jego starania o pozyskanie jak największej liczby księży do pracy w swojej nowej Administracji. „Wykradał” on przybywających do kurii w Poznaniu duchownych wracających z obozów, z emigracji lub przybywających jako przesiedleńcy ze Wschodu. Jak wspominał ks. Nowicki, przyjeżdżali oni do Poznania, gdy jeszcze tam urzędował (na ziemię poniemieckie długo zwyczajnie nie miał jak się dostać), „wylapywał” więc przybyłych kapłanów, zanim zdążyli porozmawiać z bp. Dymkiem i kierował ich np. na Pomorze Zachodnie. Rozzłoszczony biskup, sam potrzebujący duchownych, miał posłać innego księdza, by ten prowadził przyjezdnych prosto do niego²⁶.

Problemem administratora Gorzowa była zupełna nieznajomość obejmowanego terenu. Jak tylko stało się to możliwe, ks. Edmund Nowicki rozpoczął wizytację podległych mu miast, miasteczek i wiosek AAKLiPP²⁷. Odwiedziny te w oczach społeczeństwa świadczyły o zainteresowaniu oraz o poparciu dla nowych granic Polski. Niepewność mogły rodzić jedynie doniesienia prasowe, że dostojnik nie miał godności takiej, jaką powinien mieć – nie był bowiem

²³ P. Socha, *Sylwetki Administratorów apostolskich ...*, s. 55.

²⁴ Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski, Biuro Studiów Osadniczo-Osiedleńczych, IV Sesja Państwowej Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, 18–21.12.1946 r., sygn. 066, *Organizacja życia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych. Duszpasterstwo 1946–1966*, s. 1–13.

²⁵ E. Nowicki od lutego 1945 r. pełnił w Poznaniu funkcję kanclerza kurii.

²⁶ E. Nowicki, *Wspomnienia ...*, s. 517.

²⁷ W początkach września 1945 r. odwiedził m.in. Słubice, Boczów, Gorzów Wielkopolski, zaś 8 września Koszalin, Białogard, a 15 września dotarł do Szczecina, w przyszłości wizytom Administratorów towarzyszyło udzielanie bierzmowania setkom wiernych.

biskupem, a ordynariat to nie diecezja. Nie zachwiało to jednak w poważnym stopniu zaufania wiernych do Kościoła.

Księdzu Nowickiemu podróże potrzebne były dla rozpoznania sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół, odsłonięcia najsłabszych punktów oraz rozpoznania potrzeb ludności. Zadaniem Administratora było zdecydowanie o podziale wewnętrznym przyszłej diecezji. Przy okazji wizyt w kościołach i rozmów z wiernymi oraz księżmi szybko okazało się, że „krwawiącą raną” AAKLiPP był brak kapłanów, problem ten nie został w pełni rozwiązany do 1956 r.

Ksiądz Nowicki spotykał się również ze zdziwieniem i pretensjami ze strony ludności kresowej o brak patriotycznej postawy. Prosił bowiem mieszkańców o podjęcie pracy na polach, o wysyłanie synów do seminarium, by zasilili w przyszłości szeregi kapłanów diecezji. Ludność wciąż chciała jednak wierzyć w odzyskanie przez Polskę kresów, a tym samym możliwość powrotu do domu. Odpowiadano więc, że nawet jeśli syn zostanie księdzem, to na pewno nie tutaj, ale na wschodzie²⁸. Księża, których spotykał, pracowali w większości ponad siły, zajmowali się odbudową świątyń, odprawianiem mszy świętych często w kilku miejscowościach odległych od siebie nawet o kilkanaście kilometrów przy braku innych środków transportu niż rower. Jakość ich pracy nie mogła być zadowalająca zarówno ze względu na potrzeby Kościoła, jak i wiernych. Ksiądz Edmund Nowicki wiedział, że musi pozyskać nowych kapłanów²⁹, ujednolicić ich pracę, a do tego konieczne było zorganizowanie kurii, która stałaby się centrum decyzyjnym.

Okres pionierski siłą rzeczy upłynął więc na organizowaniu struktur lokalnych. Działalność ta dotyczyła bowiem każdej dziedziny życia i pracy duchownych, od powołania urzędów, przez wskazówki duszpasterskie, po werbowanie i szkolenie do pracy księży i zakonników³⁰. Kościół był instytucją silnie zhierarchizowaną i opartą na dyscyplinie. Do sprawnego funkcjonowania wymagał porządku i jasnych zasad, których brak oznaczał beczynność. Charakterystycznym zjawiskiem dla okresu powojennego były na przykład prośby wdów o możliwość ponownego wyjścia za mąż, mimo że nie dyspo-

²⁸ E. Nowicki, *Wspomnienia* ..., s. 540.

²⁹ E. Nowicki pozyskał do pracy w AAKLiPP ok. 240 księży diecezjalnych i 160 zakonnych – *Encyklopedia katolicka*, s. 55; Jego listy z prośbami do księży odnaleźć można w dokumentach archiwalnych: ADZG, sygn. 38, 1945–1946, *Korespondencja z Kuriami biskupimi*, brak paginacji.

³⁰ A. Baciński, *Ksiądz biskup Nowicki jako Administrator apostolski w Gorzowie*, ADZG, sygn. 355, 1961–1971.

nowały aktem zgonu męża. Wielu ludzi nie posiadało metryk chrztu, aktów urodzenia. Bez odpowiedniego dekretu prymasa nadającego administratorom Ziem Zachodnich przywileje zgodne z wymogami chwili³¹ oraz decyzji księdza Edmunda Nowickiego ułatwiających procedurę prawną w specyficznych przypadkach, księża byłiby bezsilni, co miałoby fatalne skutki z punktu widzenia potrzeb wiernych³².

Ksiądz Edmund Nowicki rozpoczął urzędowanie od zorganizowania kurii, której kanclerzem mianował ks. dr. Jana Zarębę. Dla usprawnienia pracy duszpasterskiej powstały wydziały: personalny, duszpasterski, nauki katolickiej, sakramentalny, artystyczno-budowlano-liturgiczny, do spraw zakonnych, majątkowo-gospodarczy i spraw wydzielonych. Każdy został stworzony z myślą o uporządkowaniu obszarów aktywności kleru. Miały one doprowadzić do wypracowania wspólnego programu w zakresie nauczania religii, prasy, szkoleń i podręczników dla księży³³.

W związku ze wspomnianą, niewystarczającą liczbą kapłanów otworzono Wyższe i trzy Niższe Seminaria Duchowne³⁴. Było to niezwykle ważne przedsięwzięcie, szybko podjęta decyzja oraz konsekwentna jej realizacja sprawiły,

³¹ A. Hlond, *Dekret w sprawie Przywilejów Administratorów Apostolskich dla Ziem Odzyskanych*, Gniezno, 15 VIII 1945 r., [w:] A. Hlond, *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003, s. 781.

³² E. Napierała, *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim*, „Studia Paradayskie” 1985, nr 1, s. 209–212; ADZG, sygn. 38, *Korespondencja z kuriami biskupimi 1945–1946*, brak paginacji.

³³ Dnia 13 września 1946 r. powstał z przekształcenia referatu duszpasterskiego Wydział Duszpasterski z ks. Kazimierzem Żarnowieckim na czele, ta komórka miała najbardziej bezpośredni wpływ na realizację potrzeb integracyjnych. Do zadań wydziału należało: opracowywanie zarządzeń i instrukcji duszpasterskich, oddziaływanie na wykonywanie ich w terenie, studiowaniu współczesnych problemów i potrzeb oraz metod duszpasterskich, przedkładaniu Ordynariuszowi spostrzeżeń, pogłębianie wiedzy religijnej wiernych przez piśmiennictwo, organizowanie rekolekcji i misji, statystyka diecezjalna. Wydział był bardzo aktywny, wydawał pomoce naukowe dla księży i katechetów, materiały okolicznościowe, organizował też szereg rekolekcji dla poszczególnych stanów – E. Napierała, *Geneza Administracji Apostolskiej...*, s. 199–205; M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965*, „Nasza Przyszłość” 1965, *Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, s. 125.

³⁴ B. Schmidt, *Administracja Apostolska w Gorzowie Wielkopolskim*, „Prezbiterium. Pismo urzędowe Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej” 1974, nr 6–8, s. 51–53; M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej...*, s. 127–129.

że niemal pozbawiona wsparcia z zewnątrz Administracja zaczęła z czasem (od roku 1951) posyłać do pracy wykształconych na tym terenie księży³⁵.

Teren Administracji został podzielony w 1946 r. na dekanaty i parafie³⁶. W kwietniu 1947 r. Edmund Nowicki zdecydował się na powołanie dla siebie pomocnika w osobie wikariusza generalnego, którym zostawali kolejno dziekan Wałcza ks. dr Antoni Rojko, ks. Józef Michalski, ks. Władysław Sygnatowicz³⁷. W październiku 1950 r. działalność rozpoczął również Sąd Biskupi³⁸, za sprawą którego przyspieszono procedurę prawną licznych spraw wnoszonych przez wiernych, dla uregulowania ich statusu jako wyznawców religii rzymskokatolickiej³⁹.

Ksiądz Edmund Nowicki był świadom potrzeby integracji społecznej w całej AAKLiPP⁴⁰, dlatego zadbał również o wspólne miejsce kultu religijnego. Powierzył te tereny i zamieszkałą na nich ludność opiece Matce Bożej Rokitniańskiej. Jego zdaniem nic tak nie łączyło ówczesnego społeczeństwa jak pielgrzymki i tłumne gromadzenie się w sanktuariach⁴¹.

W kurii doceniano również rolę słowa drukowanego kierowanego bezpośrednio do wiernych. We wspomnieniach ks. Nowicki napisał: „Chodziło mi

³⁵ Od 1952 r. istniało jedno Diecezjalne Seminarium Duchowne z trzema wydziałami: Teologicznym w Gorzowie, Filozoficznym w Paradyżu i Wydziału Wstępne w Gorzowie, Słupsku i Wschowie – ADZG, sygn. 285, Zjazdy kapłańskie 1950–1956, brak paginacji.

³⁶ E. Nowicki 8 czerwca 1946 r. wydał „Dekret tymczasowej zmiany delimitacji niektórych dekanatów”, w latach 1948 i 1949 wprowadził niewielkie zmiany w granicach dekanatów.

³⁷ J. Anczarski wspominał, że jako pierwszemu ks. E. Nowicki zaproponował stanowisko wikariusza generalnego ks. Z. Szelażkowi, ten jednak odmówił. Administrator się tego nie spodziewał i miał czuć urazę do dyrektora seminarium w Słupsku do końca swojej posługi. – J. Anczarski, *Wspomnienia ...*, s. 58.

³⁸ *Dokumenty dotyczące Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp., Dekret ustanowienia Sądu Duchownego Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej; Dekret administratora apostolskiego ks. Edmunda Nowickiego mianujący dr. Józefa Michalskiego oficjalem Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp.*, [w:] G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007, s. 568–571.

³⁹ E. Napierała, *Geneza Administracji Apostolskiej ...*, s. 199–212.

⁴⁰ E. Nowicki, *Zagadnienia organizacyjne Kościoła Katolickiego na Ziemiach Odzyskanych*, Kraków 1947, Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski, Biuro Studiów Osadniczo-Osiedleńczych, IV Sesja Państwowej Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, 18–21.12.1946 r., sygn. 066, *Organizacja życia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych. Duszpasterstwo 1946–1966*, s. 6, 13.

⁴¹ E. Nowicki, *Wspomnienia...*, s. 534–535.

o to, żeby społeczeństwo osiadłe na tych terenach, pochodzące ze wszystkich stron Polski czuło, że jest u siebie. Wiedziałem, że takim czynnikiem integrującym byłoby czasopismo⁴². Z tą myślą 19 maja 1949 r. opublikowano pierwszy numer „Tygodnika Katolickiego”. W latach 1947–1949 wychodził Kalendarz Ziem Zachodnich, ukazywały się „Jednodniówki”, a w styczniu 1947 r. w Gorzowie otwarta została księgarnia Św. Antoniego⁴³. Dla podniesienia poziomu wiedzy religijnej wśród społeczeństwa ks. Edmund Nowicki wyraził zgodę, by w kościołach urządzano wykłady świeckich profesorów⁴⁴.

Od 15 września 1945 r. zaczęły się ukazywać Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej⁴⁵ skierowane do duchowieństwa pracującego na jej terenie. W czasopiśmie drukowano orędzia i listy pasterskie najwyższych dostojników Kościoła. W dziale urzędowym publikowano dekrety, uchwały rządu, wytyczne dla księży. Na łamach „Zarządzeń Administracji Apostolskiej Kamińskiej Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” (dalej: ZAAKLIPP) można było znaleźć artykuły na temat poprawnej katechizacji młodzieży, postępowania z poszczególnymi stanami, pracy w stowarzyszeniach. Udzielano porad prawnych, informowano o zachodzących zmianach w Ordynariacie. W dziale nieurzędowym, który stworzono w 1946 r., publikowano kroniki wybranych parafii. W latach 1946 i 1949 wydano schematyzm dla Ordynariatu. Wszystko to miało na celu podniesienie poziomu pracy duchownych.

Trzeba zdać sobie sprawę, że w roku 1945 księża rzadko byli zadowoleni ze swego położenia, wraz ze społeczeństwem dzielili trudy powojennego okresu biedy i licznych zagrożeń oraz poczucia tymczasowości, które nie sprzyjało inwestowaniu energii na rzecz pracy duszpasterskiej. Przy podejrzliwym obserwowaniu siebie nawzajem (zwłaszcza między księżmi diecezjalnymi a zakonnymi widoczne były różnice, wręcz niechęć i rywalizacja) nie mogło być mowy o solidarności. Ksiądz Edmund Nowicki świadom był tego niekorzystnego dla Kościoła zjawiska i starał się mu zaradzić nie tylko za sprawą prasy kościelnej. Zwracał się bezpośrednio do swoich księży następującymi słowami: „Niejeden z was przydzwigał ze sobą małoduszne uprzedzenia dzielnicowe lub uprzedzenia zakonne do duchowieństwa świeckiego i na odwrót. Bez znacze-

⁴² Tamże, s. 542.

⁴³ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*, s. 353–361.

⁴⁴ E. Nowicki, *Wspomnienia ...*, s. 549.

⁴⁵ Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej (ZAA), numery z lat 1945–1951.

nia są tu jego zdolności, jego pochodzenie czy stanowisko, bez znaczenia czy to kapłan świecki czy zakonny. Jeśli kapłan to alter Chrystus! Daleki jest od Ducha Chrystusowego, kto według innych względów układa swój stosunek do współkapłanów”⁴⁶.

Organizował również zjazdy duchowieństwa AAKLiPP, odbywały się one co dwa lata w Gorzowie⁴⁷. Kapłani tego potrzebowali. Zajęci odbudową świątyń, udzielaniem sakramentów, stale w drodze między obsługiwanyimi kościołami, zabiegani, tracili z oczu najważniejszy cel swojej pracy. Mechanicznie wykonując oczekiwane od nich czynności, przestawali nauczać. Ich posługa stawała się płytką, pusta, powierzchowna, a przez to coraz mniej atrakcyjna dla odbiorców. Zwracając księżom na to uwagę, ks. Nowicki starał się zadbać, by w ślad za obojętnością kleru nie poszło zubożenie wiernych na naukę Kościoła.

Infułat oczekiwał od podlegających mu księży uruchamiania i utrzymania na odpowiednim poziomie wszystkich możliwych form aktywności Kościoła⁴⁸. Wydawał dekrety nakazujące powoływanie w każdej parafii stowarzyszeń przykościelnych. Publikował nauczania i wskazania do pracy wobec każdej grupy społecznej, Wydział Duszpasterski kurii redagował liczne pomoce duszpasterskie, gotowe kazania i nauki stanowe⁴⁹. Ksiądz Nowicki przy różnych okazjach podkreślał, że jego ordynariat wymaga ogromnego poświęcenia, że praca na tym terenie to prawdziwa misja, którą dadzą radę wypełnić tylko najbardziej wartościowi i zdeteterminowani duchowni. Nie miał jednak zbyt wielu takich do dyspozycji⁵⁰.

⁴⁶ E. Nowicki, *O współżyciu i współpracy kapłanów*, ZAA, nr 1, styczeń-luty 1947, rok III, s. 1.

⁴⁷ Lit. cyt., J. Anczarski, *Wspomnienia ...*, s. 35–38, 92–94.

⁴⁸ Wybrane przykłady: ZAA, nr 3, grudzień 1945, *Dekret w sprawie wznowienia Stowarzyszeń Żywego Różańca*, s. 3; ZAA, nr 1 (4), styczeń 1946, *Dekret w sprawie wznowienia Caritas*, s. 1–16; ZAA, nr 2 (5), luty 1946, *Powoływanie Rady Parafialnej*, s. 15; ZAA, nr 3 (6), marzec 1946, *Dekret w sprawie Krucjaty Eucharystycznej dzieci*, s. 1.

⁴⁹ Wybrane przykłady: ZAA, nr 1 (4), styczeń 1946, *Duszpasterstwo chorych*, s. 28–29; ZAA, nr 8 (11), grudzień 1946, *W sprawie kolędy*, s. 1–2; *W sprawie schizmatyków*, s. 3; ZAA, nr 1, styczeń-luty 1947, Ks. J. Zaręba, *Dzieci przy żłóbku*, s. 30–34; ZAA, nr 3, maj–czerwiec 1947, ks. J. Smandzich, *Krucjata Eucharystyczna na tle duszpasterstwa dzieci w parafii*, s. 172–185; Ks. J. Matysiak, *Rekolekcje parafialne*, s. 38–39; ZAA, nr 2, marzec–kwiecień 1947, ks. J. Smarodziech, *Duszpasterstwo stanowe*, s. 92.

⁵⁰ M. Cichocka, *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych...*, s. 138–173 m.szynopisu.

Administrator, podobnie jak hierarchia w Polsce, popierał i sam stosował propagandę na rzecz Ziemi Odzyskanych. We wrześniu 1945 r. na łamach ZAAKLiPP Administrator Apostolski opublikował orędzie do kapłanów, w którym zapewniał o polskich korzeniach tych ziem. W „powrocie” na nie rzymskich katolików widział „przedziwne drogi opatrności Bożej”, a dla kapłanów powołanie i łaskę do wprowadzenia w życie boskiego planu. Wzywał jednocześnie księży do dawania własnym przykładem wzoru społeczeństwu, dla którego wiara miała stać się „fundamentem domu bożego” na ziemiach polniemieckich, dotąd protestanckich. Wymagał od duchownych wyrozumiałości, cierpliwości, łaskawości i słodyczy wobec „wszystkich bez wyjątku”, a więc i Niemców oraz autochtonów. Mieli stać się „wszystkim dla wszystkich”, a on ich ojcem, bratem, przewodnikiem⁵¹.

Jeden ze 120 księży uczestniczących w pierwszym zjeździe duchownych⁵² z Pomorza Zachodniego w listopadzie 1945 r. ks. H. Świerkowski wspominał: „Zjazd zwołany został przez Administratora Apostolskiego ks. Edmunda Nowickiego, którego postawa wpływała na nas bardzo mobilizująco (...) podtrzymywał nas na duchu, zachęcał, instruował i wydawał zalecenia (...)”⁵³. W opinii duchownego „Księża powracali z tych spotkań pełni zapału i mocy do dalszej pracy duszpasterskiej. Przy wielkim braku książek i czasopism, czuli się ubogaceni wymianą doświadczeń duszpasterskich, modlitwą i wysłuchaniem ciekawych wykładów”⁵⁴.

Kościół w swej polityce bardzo dużo uwagi poświęcał młodzieży i dzieciom. Administrator Gorzowa nazywał tę grupę „żrenicą w oku”. Istotne były jego zdaniem zwłaszcza lekcje religii, stąd nakazywał duchownym opiekę nad katechetami⁵⁵. Wydział duszpasterski opracował w tym celu jednolity program nauczania.

⁵¹ ZAA, Orędzie ks. Administratora Apostolskiego do kapłanów, Gorzów, 15 września 1945 r., s. 2–4.

⁵² Zjazd odbył się w dniach 19–22.11.1945, w sumie zebrało się około 120 kapłanów z terenu całej Administracji – B. Schmidt, *Administracja Apostolska w Gorzowie Wielkopolskim*, s. 49; drugi zjazd skupił już ok. 300 kapłanów, odbył się w Gorzowie w lipcu 1947 r., trzeci w roku 1950 – P. Socha, *Sylwetki Administratorów apostolskich...*, s. 35–36.

⁵³ H. Świerkowski, *Wspomnienia z pierwszych powojennych lat*, „Prezbiterium. Pismo urzędowe Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej” 1984, nr 7–8, s. 209–210.

⁵⁴ P. Socha, *Sylwetki Administratorów apostolskich...*, s. 36.

⁵⁵ ZAA, nr 1, Rok I, E. Nowicki, *Rozporządzenie w sprawie misji kanonicznej, Rozporządzenie w sprawie Mszy Św. szkolnej, Instrukcja w sprawie nauki przygotowawczej dzieci do sakramentów św., Świąto młodzieży*, Gorzów, 10 września 1945 r., s. 11–14.

W instrukcjach duszpasterskich Administrator polecał unikać „wszelkich aluzji politycznych” oraz święcenia pomników i sztandarów świeckich⁵⁶. Zachęcał do stawiania wraz z miejscową ludnością przydrożnych krzyży i kapliczek, do zakładania przedszkoli katolickich i prowadzenia rekolekcji⁵⁷.

Władza oceniała ks. Edmunda Nowickiego jako wroga Polski Ludowej. W momencie zaostrenia polityki wobec Kościoła, które nastąpiło pod koniec lat czterdziestych, zwierzchnik zalecał ignorowanie zakazu zajmowania poewangelickich świątyń i dostosowywania istniejących obiektów do kultu rzymskokatolickiego⁵⁸. Księżom zakazywał kontaktów z władzami lokalnymi, które utrzymywać powinni jedynie dziekani i pracownicy kurii. W styczniu 1951 r. na konferencji w Szczecinie zagroził duchownym ekskomuniką za branie udziału w pracach społecznych inspirowanych przez władzę, za czytanie „Głosu Kapłana” wydawanego przez księży-patriotów oraz uczestniczenie w zebraniach Okręgowych Komisji Księżów⁵⁹.

Postawa zwierzchnika była z reguły aprobowana przez księży. Chwalili go zwłaszcza za zmysł organizatorski oraz pracowitość, nazywając niekiedy „tytanem pracy”⁶⁰. Sprzeczne informacje zawierała notatka Urzędu Bezpieczeństwa (UB) na temat opinii, jaką cieszył się ksiądz Nowicki u podwładnych. Z jednej strony potwierdza wyżej wymienione cechy, z drugiej wymienia dodatkowe epitety o Administratorze: „nie posiada większego autorytetu, gdyż jest uważany za lawiranta i tchórza. Księża kurialni podejrzewają Nowickiego o współpracę z władzami państwowymi oraz daleko posuniętą lojalność wobec PL”⁶¹. Mogą to być różnice między zdaniem prywatnym i oficjalnym lub świadczyć o zróżnicowanym odbiorze najwyższego hierarchy w regionie⁶².

⁵⁶ ZAA, nr 1, 1945, E. Nowicki, *W sprawie pomników i sztandarów świeckich*, Gorzów, 7 września 1945 r., s. 8–9.

⁵⁷ Tamże, E. Nowicki, *Instrukcja duszpasterska*, Gorzów, 10 września 1945 r., s. 15–16.

⁵⁸ Archiwum Państwowe w Szczecinie (APS), sygn. 3816, *Rejestracja wojskowa duchownych i zakonników 1955–1956, Informacje o działalności Kurii Ordynariatu w Gorzowie Wielkopolskim na przestrzeni czasu ubiegłego dziesięciolecia*, s. 11–12.

⁵⁹ K. Kowalczyk, *Między oporem a przetrwaniem. Państwo i Kościół na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, [w:] *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik. K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 364–365.

⁶⁰ J. Anczarski, *Wspomnienia ...*, s. 62.

⁶¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Oddział w Bydgoszczy, 0648/25/1, *Dep. IV – Sprawozdania – posiedzenia Episkopatu, działalność kleru*, s. 47.

⁶² Wielu księży w regionie było niezadowolonych ze swojego położenia. Czuli się pokrzywdzeni lub przytłoczeni nadmiarem obowiązków. Poza tym na teren ordynariatu

Niepochlebna opinia mogła wynikać z obserwacji Administratora, który chciał wypracować dobre stosunki z rządem, dla umożliwienia skuteczniejszej pracy na wymagającym terenie. Wiązało się to z korzystaniem z pomocy lokalnych władz w urzędowaniu się na nowych terenach⁶³ i braniem udziału w pracach Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Tego typu poprawne relacje trwały od 1945 do 1949 r.

Ksiądz Józef Anczarski dostrzegał w swych wspomnieniach problem braku należytego autorytetu rządców kurii gorzowskiej w porównaniu z tradycyjną karnością w diecezjach centralnych, pogląd ten znajduje potwierdzenie w upomnieniach ordynariusza kierowanych do księży⁶⁴. Przyczyny tego zjawiska i jego konsekwencji w postaci obniżonej dyscypliny wśród kleru⁶⁵ – dopatrywał się w braku w regionie kapłana w randze biskupa. Na Ziemiach Odzyskanych jego obowiązki wykonywali obdarzeni przez prymasa przywilejami wikariusze generalni. Obniżało to poczucie respektu nie tylko ze strony podwładnych księży, ale i władzy, która na tych terenach pozwalała sobie na wiele więcej niż w pozostałej części kraju⁶⁶.

Dnia 26 stycznia 1951 r. ksiądz Nowicki został usunięty z urzędu Administratora z woli władz komunistycznych, podobnie jak pozostali rządcy Ziem Odzyskanych powołani w 1945 r. przez Augusta Hlonda. Jednocześnie rząd ogłosił zakończenie okresu tymczasowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych, czego wyrazem miały być zmiany personalne na najwyższych stanowi-

gorzowskiego trafiali różni kapłani, również skompromitowani lub skłóceni z hierarchią. Ci mogli nie akceptować konieczności wykonywania poleceń równego sobie duchownego, którego okoliczności wyniosły do wyższej funkcji.

⁶³ E. Nowicki, *Wspomnienia* ..., s. 517–521.

⁶⁴ W czasie pełnienia funkcji ordynariusza jeszcze przez ks. Z. Szelążka upominać musiał on duchownych o nadsyłanie w terminie sprawozdań i dokumentów, zwracał uwagę na niegrzeczny lub niekulturalny ton listów i pism do niego kierowanych, wskazywał na brak poważania autorytetu swoich władz zwierzchnich i prosił o zwrócenie na ten problem uwagi dziekanów. – ADZG, sygn. 285, Zjazdy Kapłanów 1950–1956, brak paginacji; zob. też: J. M. Mazur, *Ksiądz Zygmunt Szelążek wobec stalinowskich władz Pomorza Zachodniego w latach 1952–1956*, Szczecin 2003.

⁶⁵ W utrzymaniu dyscypliny wśród licznych na Pomorzu Zachodnim zakonników pomocą służyli przełożeni zakonni. Kierowano do nich listy okrężne na temat sensu i znaczenia karności oraz dyscypliny w Kościele, organizowane były zjazdy i rekolekcje, na których przywoływano te kwestie oraz dbano o jedność wśród braci. – ADZG, sygn. 298, *Księża zakonni 1945–1952*, ADZG, sygn. 296, *Wyżsi przełożeni zakonni 1945–1946*, ADZG, sygn. 299, *Zakony męskie 1947–1950*, brak paginacji.

⁶⁶ J. Anczarski, *Wspomnienia* ..., s. 80.

skach kościelnych. Wolne miejsca zajęli inni, akceptowani przez komunistów księża, którzy otrzymali tytuły wikariuszy kapitułnych. Nowych kandydatów prymas Wyszyński zatwierdził zgodnie z prawem kanonicznym. Ksiądz Edmund Nowicki wrócił do Poznania, gdzie uzyskał tytuł kanonika kapituły Archikatedralnej i wiceoficjała⁶⁷, w grudniu 1956 r. już jako biskup objął diecezję gdańską⁶⁸.

Przełom roku 1951

Zmiany dokonane w 1951 r. władza państwowa poprzedziła organizowaniem tzw. masówek w szkołach, organizacjach młodzieżowych. Prowadzono jednocześnie akcję propagandową w prasie. Wykorzystywano w niej proces wólbromski⁶⁹, sprawę zachodniej granicy w kontekście „antypolskiej działalności Watykanu”, wreszcie po dokonaniu zmian szumnie rozgłaszano ostatecznie zintegrowanie Ziem Odzyskanych z macierzą. Łącznie odbyło się 1500 tego typu masówek, które na przykładzie tych ziem miały na celu osłabienie autorytetu Kościoła i ukazanie jego bezsilności i braku postawy patriotycznej⁷⁰. Dnia 26 stycznia 1951 r. ks. Edmund Nowicki przestał być Administratorem Apostolskim, od tego momentu nie mówi się też o Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej, a o ordynariacie gorzowskim⁷¹. Nowym rządcą kurii został dotychczasowy proboszcz parafii Św. Rodziny oraz dziekan szczeciński ks. Tadeusz Załuckowski, uznany na stanowisku wikariusza generalnego przez prymasa Wyszyńskiego dekretem z 30 stycznia. W związku z odwołaniem dotychczasowych i powołaniem nowych, akceptowanych przez komunistów rządców kurii, społeczeństwo i kler było zdezorien-

⁶⁷ *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010, s. 55.

⁶⁸ E. Napierała, *Rządcy Administracji i diecezji oraz biskupi pomocniczy. Ks. dr Edmund Nowicki Administrator apostolski w Gorzowie Wlkp.*, [w:] *Księga pamiątkowa ...*, s. 56.

⁶⁹ Proces odbył się w styczniu 1951 r. W jego wyniku na dożywotnie więzienie skazanych zostało dwóch księży – Piotr Oborski i Zbigniew Gadomski, oskarżonych o współpracę z Armią Podziemia uznaną za reakcyjną.

⁷⁰ R. Włodkowski, *Zachodnia granica państwa a stosunki państwo–Kościół w latach 1945–1956. Doświadczenia szczecińskie*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl Zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, IPN Szczecin 2013, s. 135–136.

⁷¹ Zmianie uległ również tytuł pisma urzędowego kurii z *Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej* na *Zarządzenia Kurii Gorzowskiej*, od 1956 r. zaś to samo czasopismo nosić zaczęło tytuł „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”.

towane. Nastąpił moment zawieszenia w oczekiwaniu na głos Episkopatu⁷². Biskupi z prymasem na czele wypowiedzieli się jasno, że Kościół pozostaje jednością, a kandydaci zostali wybrani przez Radę Konsultorów i zatwierdzeni przez prymasa⁷³. Należało być im posłusznym, pomocnym i traktować jak poprzedników⁷⁴.

Władzy zależało, by ukazywać słabość Kościoła. Dążyła do rozbicia jego jedności zarówno w kontaktach Episkopat–Watykan, jak i wśród księży w relacjach hierarchia–niższy kler. Nietrudno wyobrazić sobie, w jakim położeniu znaleźli się nowi rządcy kurii na Ziemiach Odzyskanych. Ksiądz Tadeusz Załuczkowski o dotąd nienagannym życiorysie, cieszący się powszechną sympatią i szacunkiem żalił się przyjacielowi tymi słowami: „Czemu to na mnie padło rządzić diecezją w tym okresie?”⁷⁵ Postrzegany był jako „ksiądz-patriota”, którym nie był, ale nie popierał też, jeśli wierzyć doniesieniom UB, „wybryków księży reakcyjnych”. Był pozytywnie ustosunkowany do władzy ludowej. Początkowo wykazywał tolerancję wobec księży postępowych, ale otoczony w kurii zwolennikami swego poprzednika ks. E. Nowickiego uległ im i rozpoczął zwalczanie opozycjonistów w łonie Kościoła⁷⁶.

Rządzący, odwołując Administratorów i wskazując własnych kandydatów na wikariuszy kapitulnych, nie mogli ich później tak łatwo usunąć, nawet jeśli byli nieposłuszni⁷⁷. Zaakceptowany przez władzę wikariusz skutecznie wykorzystywał zaś swoje położenie, mniej obawiając się o represje. Karać „swojego” oznaczało przyznać się, że władza nie miała „swoich” wśród kleru, że księża pozostają wierni Episkopatowi. Hierarchia potrafiła obrócić sytuację na swoją korzyść. Źródła wskazują, że kurią gorzowską w latach 1951–1953 rządził zza pleców ordynariusza ksiądz Marian Kumala, jej sekretarz. Szara eminencja miał przekazywać wytyczne wikariuszowi jedynie drogą ustną w prywatnych

⁷² APS, KW PZPR, sygn. 4958.

⁷³ *Komunikat Episkopatu Polski w sprawie ziem zachodnich*, Warszawa 8 II 1951, [w:] G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim ...*, s. 573.

⁷⁴ ADZG, sygn. 67, *Okólniki Kurii. Pisma okólne, instrukcje, listy pasterskie 1950–1951*, Okólnik nr 3 z 2 lutego 1952 r., *Do duchowieństwa i wiernych*, brak paginacji.

⁷⁵ A. Wołek-Waławski, *Wspomnienia Duszpasterza w 25-lecie diecezji gorzowskiej*, Człuchów 1970, s. 33.

⁷⁶ APS, sygn. 3816, *Rejestracja wojskowa duchownych i zakonników 1955–1956, Informacje o działalności Kurii Ordynariatu w Gorzowie Wielkopolskim na przestrzeni czasu ubiegłego dziesięciolecia*, s. 12.

⁷⁷ AAN, UdsW, sygn. 47/200, *Fakty dotyczące działalności ks. Szelągka – Ordynariusza gorzowskiego*, s. 1–3.

rozmowach. Przesłuchiwani przez komunistów księży zgodnie wskazywali jednak właśnie ks. Kumalę jako kierującego polityką kurii. Wspominali go jako postać stanowczą, autorytarną i budzącą postrach⁷⁸. Był on zwolennikiem polityki prowadzonej przez ks. Nowickiego, nieustępliwości wobec władz i ścisłego posłuszeństwa prymasowi.

Ordynariusz Tadeusz Załuczkowski

Wikariusz generalny ks. Tadeusz Załuczkowski rozpoczął swoją pracę od orędzia do duchowieństwa i wiernych z dnia 2 lutego 1951 r. Apelował w nim o pomoc w utrzymaniu jedności Kościoła. Jednym z celów roku jubileuszowego uczynił „uśmierzanie nienawiści i zwad, złączenie w sprawiedliwości i zgodzie braterskiej”⁷⁹. Wiedział, że miał przeciwników wśród kapłanów, w samej kurii zwolennicy ks. E. Nowickiego odnosili się do niego z niechęcią. Nie pomogło mu też natychmiastowe poparcie ze strony księży patriotów. Sam czekał na wytyczne od prymasa, jak ma postępować.

Choć ks. Tadeusz Załuczkowski na krótko stanął na czele kurii gorzowskiej⁸⁰, odegrał bardzo pozytywną rolę w procesach integracyjnych. Od strony organizacyjnej, z jego urzędowaniem zbiegła się w czasie decyzja prymasa wymuszona przez władzę państwową o dokonaniu pewnych zmian na rzecz stabilizacji Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Wikariusz kapitulny ks. T. Załuczkowski mógł inkardynować księży do Ordynariatu gorzowskiego (przypisać na stałe), przyczyniło się to do zahamowania bezpodstawnych wyjazdów księży z ordynariatu do Polski centralnej⁸¹. Dodatkowo od 3 marca 1951 r. na mocy upoważnienia wydanego przez kardynała Stefana Wyszyńskiego wikariusze kapituły mogli mianować dotychczasowych rządców parafii ich pełno-

⁷⁸ AIPN, sygn. 008/126 t. 1, *Sprawozdania miesięczne Wydz. XI WUBP dot. kleru 1953–1954*, s. 250, 267.

⁷⁹ Zarządzenia Kurii Gorzowskiej (ZKG), nr 1–3, styczeń–marzec 1951 r., *Orędzie do duchowieństwa i wiernych*, s. 1–2.

⁸⁰ Pochodził z Lwowa, od 1 sierpnia 1946 r. był proboszczem parafii św. Rodziny w Szczecinie i dziekanem dekanatu szczecińskiego. Wikariuszem kapitulnym został w 1951 r., zmarł 19 lutego 1952 r. – P. Socha, *Sylwetki Administratorów apostolskich ...*, s. 38.

⁸¹ ZAA, nr 1, Rok I, E. Nowicki, *Zarządzenia w sprawie rezydencji duchowieństwa*, Gorzów, 7 września 1945 r., s. 10.

prawnymi proboszczami⁸². Uregulowanie tej sprawy było kolejnym krokiem ku zniesieniu stanu tymczasowości Ziem Odzyskanych.

Ksiądz Tadeusz Załuckowski był jedynym hierarchą w latach 1945–1956, który tak często i bezpośrednio wskazywał na problem integracji społecznej oraz próbował mu zaradzić⁸³. Najprawdopodobniej stało się tak, ponieważ w przeciwieństwie do swego poprzednika pracował jako rządcą parafii w Szczecinie, był też dziekanem szczecińskim, wizytował inne parafie, co dało mu możliwość dostrzeżenia i docenienia problemu. Sam pochodził z diecezji lwowskiej. Widział zróżnicowanie społeczne i trudności, jakich ono nastroczało księżom w trakcie mszy i pracy duszpasterskiej. Nie sposób nie przytoczyć fragmentu Listu Pastorskiego, w którym tłumaczył: „Pragnąłbym bardzo, aby proces scalania się ludności naszej jak najszybciej szczęśliwego dobiegł końca, byśmy wszyscy, zamieszkujący ziemie oddane nam przez Opatrzność Bożą, czuli się miłującymi braćmi i byśmy zjednoczeni duchem mogli jak najpożyteczniejszej pracować na chwałę Najwyższego i ku pożytkowi Ojczyzny”⁸⁴. Wydał zarządzenia dotyczące wspólnego śpiewu religijnego oraz podręcznik autorstwa ks. Stefana Ceptowskiego *Bogu Chwała*⁸⁵.

Wśród osadników kultura muzykowania i śpiewu była bardzo żywa i dla nich istotna, w kościele natomiast rezygnowano często z tej artystycznej oprawy liturgii, ponieważ każda grupa osadników знаła inne pieśni lub melodie, księża również. Zjawisko to podkreślało różnice i utrudniało integrację. Ksiądz Tadeusz Załuckowski wiedział, że należy jak najszybciej temu zaradzić. Za pomocą prasy kościelnej i orędzi do księży apelował i dawał instrukcje, jak rozśpiewać kościoły.

Dziełem ks. Tadeusza Załuckowskiego były *Nabożeństwa parafialne*, które weszły w życie 2 marca 1952 r. jako podręcznik mający na celu ujednolicenie przebiegu mszy świętych w ordynariacie⁸⁶. Najważniejsze nauki były publikowane również na łamach Zarządzeń Kurii Gorzowskiej, które zastąpiły

⁸² A. Tymczyk, *Ks. Tadeusz Załuckowski wikariusz generalny*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 63–66; ZKG, nr 7–12, lipiec–grudzień 1951 r., rok VII, *Stabilizacja duszpasterzy polskich na Ziemach Zachodnich*, s. 235–237.

⁸³ T. Załuckowski, *List pasterski (na adwent)*, ZKG, nr VII, 1952, s. 195–199.

⁸⁴ ZKG, nr 7–12, lipiec–grudzień 1951, rok VII, s. 197.

⁸⁵ ADZG, sygn. 111, *Korespondencja w sprawach duszpasterskich 1949–1950*, brak paginacji.

⁸⁶ ZKG, nr VII, rok 1952, s. 136; ZKG, nr 1–6, styczeń–czerwiec 1952 r., s. 19.

ZAAKLiPP. Uczył, jak przemawiać skutecznie z ambony, jak przygotowywać kazanie i właściwie udzielać spowiedzi świętej oraz sprawować liturgię⁸⁷.

Po śmierci ks. T. Załuckowskiego w wyniku choroby (19 lutego 1952 r.), z polecenia prymasa rządcą miał zostać ks. Marian Kumala, ale Rada Konsultorów 26 lutego 1952 r. wybrała na to stanowisko ks. Zygmunta Szelażka. Kardynał Stefan Wyszyński zatwierdził tę kandydaturę 6 marca⁸⁸.

Ordynariusz Zygmunt Szelażek

Ksiądz Zygmunt Szelażek podobnie jak jego poprzednik przyjechał na Ziemię Odzyskane z diecezji lwowskiej. Pochodził z wielodzietnej rodziny murarza. Jego dwie siostry wstąpiły do zakonów. Kończył seminarium we Lwowie, licencjat w Rzymie, a magisterium w Polsce. Na ziemię zachodnie przybył jako repatriant, trafił do Tychowa. Dnia 10 września 1947 r. został dyrektorem Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku. W uznaniu za zasługi został mianowany przez ks. E. Nowickiego konsultorem. Ksiądz poza pracą w seminarium opiekował się Samarytankami prowadzącymi dom dla dzieci upośledzonych w Zalesinie w pobliżu Ustki.

Dla następcy księdza Tadeusza Załuckowskiego najważniejsze były sprawy kapłanów⁸⁹, powiększenie ich liczebności oraz umocnienie wewnętrznej jedności. W swym nauczaniu wiele miejsca poświęcał też rodzinie jako fundamentowi zdrowego życia społeczeństwa⁹⁰.

Ordynariusz Zygmunt Szelażek, aby posłużyć się określeniem służb bezpieczeństwa – przyjął postawę „dwulicową”. Z jednej strony zapewniał o lojalności wobec władz państwowych, z drugiej chronił księży wiernych Episkopatowi, a „patriotom” przydzielał mniej istotne parafie⁹¹. Po dekrete z 9 lutego

⁸⁷ ZKG, nr 1–6, styczeń–czerwiec 1952 r., *Współczesne kaznodziejstwo i kaznodzieja, Budowa kazania. Dobry spowiednik. Czy dobrze sprawują liturgię? Komunia Święta wiernych*, s. 238–275

⁸⁸ H. Kołodziejek, *Kościół i inne związki wyznaniowe*, [w:] *Dzieje Szczecina*, t. 4, 1945–1990, red. T. Białecki, Z. Siłski, Szczecin 1998, s. 468.

⁸⁹ AAN, UdsW, sygn. 47/322, *Okólnik Kurii Gorzowskiej*.

⁹⁰ Lit. cyt., E. Nowicki, *Wspomnienia* ..., s. 69.

⁹¹ AAN, UdsW, sygn. 44/271, *Notatka z rozmowy z ks. Szelażkiem Ordynariuszem Gorzowskim*, 31.08.1954 r., s. 2–4; AAN, UdsW, sygn. 37/224, *Rozmowa z ks. Szelażkiem*, dn. 8 maja 1953 r., s. 3–9; AAN, UdsW, sygn. 46/236, *Z rozmowy z Ordynariuszem Szelażkiem*, 05.01.1955 r., s. 1–4; AAN, UdsW, sygn. 44/515, *Instrukcje wykonawcze Komisji Głównej Episkopatu dla duchowieństwa na rok Jubileuszu Maryjnego. Notatka służbowa*

1953 r. przeciągał odwoływanie ze stanowisk wskazanych przez rządzących księży, próbował unikać dyrektyw dekretu, mimo rozmowy ostrzegawczej z przedstawicielami władz nawoływał księży do nauczania religii dzieci nawet w wieku przedszkolnym, obsadzał parafie bez zgody władz⁹². Do połowy 1954 r. był wrogo ustosunkowany wobec księży postępowych, dyskryminował ich, pomijając przy awansach, przenosząc do mniejszych parafii, wzywał ich na rozmowy i namawiał do zakończenia współpracy z ruchem księży-patriotów. Od połowy 1954 jego postawa wobec patriotów była określana jako wyczekująca, ewentualnie interesowna⁹³. Zmiana ta wiązała się z jednej strony z obawą przed utratą jakiegokolwiek wpływu Kościoła na księży patriotów, z drugiej z praktycznym wykorzystaniem ich do pozyskiwania zgody na tworzenie nowych parafii, funduszy na remonty świątyń. Do wstępowania w szeregi ruchu postępowego namawiano wręcz kapłanów skompromitowanych w oczach społeczeństwa, by udowodnić, że szukają oni schronienia u władz państwowych⁹⁴.

Jednocześnie na konferencji dziekanów w Szczecinie w 1954 r. jako jej przewodniczący – ksiądz Szelażek zalecił zebrany zwrócenie szczególnej uwagi na pracę duszpasterską kleru odnośnie następujących spraw: wzmocnienia dyscypliny wobec hierarchów, zaktywizowania kapłanów w pracy z dorosłymi i młodzieżą, wzbudzenia sympatii i współczucia wobec duchownych-wrogich Polsce Ludowej oraz dementowania plotek, jakoby prymas Stefan Wyszyński zmienił swoją postawę wobec władzy na uległą i skłonną do ustępstw⁹⁵.

z rozmowy z ks. Szelażkiem z 31.08.1954 r., s. 2–4; potwierdzają to inne dokumenty: Od października 1952 r. w PWRN przeprowadzane były 4 razy do roku rozmowy z Ordynariuszem, Szelażek podczas takich rozmów przyjmował na siebie szereg zobowiązań, których potem nie wypełniał. Udzielał jedynie upomnień księżom za ich wykroczenia przeciw władzy. – APS, PWRN, sygn. 3816, *Rejestracja wojskowa duchownych i zakonników 1955–1956, Informacje o działalności Kurii Ordynariatu w Gorzowie Wielkopolskim na przestrzeni czasu ubiegłego dziesięciolecia*, s. 15–16.

⁹² APS, PWRN, sygn. 3810, *Sprawozdania sytuacyjne za I kwartał 1953 r. Referatu do Spraw Wyznań*, s. 2.

⁹³ APS, PWRN, sygn. 3816, *Rejestracja wojskowa duchownych i zakonników 1955–1956, Informacje o działalności Kurii Ordynariatu w Gorzowie Wielkopolskim na przestrzeni czasu ubiegłego dziesięciolecia*, s. 12–14.

⁹⁴ AIPN, sygn. 008/126 t.2, *Sprawozdania miesięczne Wydziału XI WUBP dot. kleru za lata 1953–1955*, s. 131.

⁹⁵ AAN, UdsW, sygn. 37/117, *Konferencja księży u dziekana Terleckiego proboszcza Św. Rodziny w Szczecinie, 21 stycznia 1953 r.*, s. 1.

Na podstawie źródeł można wnioskować, że ks. Szelązek stawiał w obro- nie księży budzących nieufność rządzących oraz niezależności uroczystości religijnych, na proboszczów wysuwał kandydatury księży, których przed- stawiciele władz mieli za wroga do niej ustosunkowanych⁹⁶. W odpowiedzi na zapotrzebowanie wiernych wnioskował o erygowanie nowych parafii, ale władze niechętnie na to przystawały⁹⁷. Nie pomógł protest skierowany bez- pośrednio do premiera Józefa Cyrankiewicza, w którym ordynariusz tłuma- czył rolę Kościoła w adaptacji nowych mieszkańców ordynariatu, straszył ich niechęcią do władzy państwowej za prześladowanie duchownych i odwoływał się do wspólnego celu, za jaki uważał dobre samopoczucie społeczeństwa⁹⁸.

Ksiądz Szelązek w ślad za Edmundem Nowickim nawiązywał do polskich korzeni Ziemi Zachodnich i Północnych, przypominał wkład Kościoła w zago- spodarowanie tych ziem. Krytykował „zimny protestantyzm”, przeciwstawia- jąc mu Kościół katolicki wracający na ziemie, które „prawdziwie Pan wybrał i poświęcił sobie”⁹⁹.

Ordynariusz był założycielem oddziału Wyższego Seminarium Duchowne- go w Paradyżu, gdzie odbywały się nauki pierwszych trzech roczników¹⁰⁰ oraz pomysłodawcą obchodów rocznic święceń kapłańskich przez duchownych. Opiekował się również księżmi emerytowanymi, zakładając Wzajemną Pomoc

⁹⁶ *Protokół przygotowany przez stronę kościelną z konferencji w PWRN w Koszalinie*, Ko- szalin 1954, mps, kopia, Archiwum Diecezji zielonogórsko-gorzowskiej,teczka bez sygn., podpisał ks. Chamans Mieczysław, [w:] *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej (1945–1975)*, t. XIV, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 2007, s. 41.

⁹⁷ *Protokół przygotowany przez stronę kościelną z konferencji w PWRN w Koszalinie*, Ko- szalin 1954, mps, kopia, Archiwum Diecezji zielonogórsko-gorzowskiej,teczka bez sygn., podpisał ks. Chamans Mieczysław, [w:] tamże, s. 37–45.

⁹⁸ J. Anczarski, *Wspomnienia ...*, s. 90–92.

⁹⁹ W 1945 r. w Administracji gorzowskiej było zaledwie 202 księży, w tym 134 świec- kich i 68 zakonnych, w roku 1950 liczba duchownych wzrosła do 405, by w 1955 osiągnąć liczbę 556, w latach 1945–1954 postawiono 2782 krzyże przydrożne i 468 kaplic przy- drożnych – *Fragmenty orędzia, wygłoszonego przez Ordynariusza Zygmunta Szelązka do ka- płańów i wiernych 16 lipca 1955 r., w 10. rocznicę diecezji*, Gorzów 30 lipca 1955 r., mps, kopia, AAN, UdsW, sygn. 125/252,teczka pt. Szelązek Zygmunt, [w:] *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, s. 46–48.

¹⁰⁰ P. Socha, *Sylwetki Administratorów apostołskich ...*, s. 39.

Kapłańską¹⁰¹ oraz Dom Księży Emerytów w Rokitnie¹⁰². Powołał również Radę Liturgiczną, Diecezjalną Komisję Obrzędów Liturgicznych, Diecezjalną Komisję Sztuki Kościelnej, Diecezjalną Komisję Muzyki i Śpiewu Kościelnego, Studium Katechetyczne dla siostr zakonnych w Słupsku i Szczecinku, Diecezjalny Instytut Katechetyczny w Rokitnie¹⁰³. We wspomnieniach jednego z księży pracujących na Pomorzu Zachodnim zapisał się jako „tytan pracy, darzony szczerą miłością przez księży, łagodny i uśmiechnięty”¹⁰⁴.

Ksiądz Szelązek, podobnie jak jego poprzednicy, nie zaniedbał też obowiązku wizytowania parafii, który zawsze łączono z udzielaniem sakramentu bierzmowania tysiącom wiernych¹⁰⁵. Wikariusz generalny przewodzący kurii gorzowskiej w trudnym dla Kościoła okresie lat 1952–1956 dawał swoim podwładnym rady, zalecenia, jak pracować z wiernymi. Przykładał dużą wagę do nabożeństw stanowych, poświęconych różnym grupom społecznym, walki z alkoholizmem, czym wypełniał wychowawczą rolę, jaką brał na siebie Kościół katolicki w powojennym okresie. Doceniał rolę wizytacji kanonicznych, rekolekcji, ale przede wszystkim obchodów rocznic i świąt. Nakazywał świętować je z rozmachem, sam przygotował w ten sposób obchody dziesięciolecia diecezji. Było to wielkie wydarzenie dla Ordynariatu, dało okazję do podziękowań, wspomnień i podsumowań, a także roztaczania wizji na przyszłość¹⁰⁶. Z tej okazji wikariusz nakazał, by każdy proboszcz spisał historię swojej parafii według podanego wzoru¹⁰⁷.

W marcu 1953 r. na wniosek ks. Szelązka odbyły się dwie odprawy międzydekanalne w Szczecinie (dla Szczecina miasta, Kamienia, Gryfina, Szczecina-powiatu) i w Stargardzie (dla dekanatów: Stargard, Nowogard, Choszczno). Ordynariusz omawiał kwestie związane z nauką religii, twierdząc, że należy

¹⁰¹ Z. Szelązek, *Dekret powołujący do życia Wzajemną Pomoc Kapłańską*, Gorzów Wlkp. 1 lipca 1952, [w:] G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim ...*, s. 574.

¹⁰² P. Socha, *Ks. mgr inf. Zygmunt Szelązek zatroskany o duchowieństwo i seminarium*, „Studia Paradyskie”, t. 12, Zielona Góra 2002, s. 57–69.

¹⁰³ Tenże, *Sylwetki Administratorów apostolskich ...*, s. 40.

¹⁰⁴ J. Szczepańczyk, *Ks. Prałat Zygmunt Szelązek*, „Prezbiterium”, nr 7–8, Rok XII, listopad–sierpień 1984, s. 229–232.

¹⁰⁵ J. Anczarski, *Wspomnienia ...*, s. 98.

¹⁰⁶ Miała się w nich znaleźć relacja z odbudowy kościołów, ocena religijności parafii oraz statystyki z ostatnich dziesięciu lat – ADZG, sygn. 70, *Okólniki 1955*, *Rozporządzenia, okólniki, listy pasterskie*, *Okólnik nr 7/55*, „Obchód 10-lecia diecezji”, brak paginacji.

¹⁰⁷ ADZG, sygn. 70, B2, *Okólnik 1955 r.*, *Rozporządzenia, listy, okólniki na rok 1956*.

jej uczyć wszędzie, gdzie się da. W celu objęcia tym planem jak najszerzego grona młodzieży wprowadzono zwyczaj wysyłania w okresie wakacji kleryków do najbardziej zaniedbanych pod tym względem wiosek, by przeprowadzali tam lekcje, zdobywając jednocześnie praktykę¹⁰⁸. Apelował, by walczyć ze zjawiskiem konkubinatu. Wyjaśnił również budzące kontrowersyjne odczucia postępowanie Episkopatu w sprawie zatwierdzenia ks. Bednorza i zdjęcia bp. Adamskiego¹⁰⁹.

W orędziach wszystkich trzech rządców diecezji gorzowskiej widać pewne sprzeczności co do oceny sytuacji w regionie. Z jednej strony informowano w nich wiernych o sukcesie Polski i Kościoła terenie ordynariatu, gratulowano i chwalono zarówno wiernych, jak i księży. W słowach kierowanych do duchownych było zaś już więcej goryczy, pretensji i niezadowolenia. Wskazywano na niski poziom moralny części kleru oraz osadników, którzy w związku z tym wymagali tym ofiarniejszej pracy. Jeszcze inny wydźwięk miały apele kierowane do biskupów diecezji centralnych. W nich społeczeństwo Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej charakteryzowane było jako bardzo religijne i spragnione Kościoła. Księża, którzy tu pracowali, ukazywano zaś jako bohaterów (pionierów rekrutujących się spośród przesiedleńców, zwłaszcza diecezji lwowskiej) lub nieudaczników (przysyłanych z Polski centralnej). W sposób dramatyczny ukazywano skutki, jakie miał pociągnąć za sobą brak wystarczającej liczby kapłanów, spowodowany biernością i brakiem zrozumienia Episkopatu dla potrzeb Ziem Odzyskanych. Rozbieżności tych komunikatów wynikały naturalnie z chęci osiągnięcia różnych celów u poszczególnych odbiorców. Wszystkie składały się na obraz kondycji ówczesnego Kościoła w regionie. Na tym terenie aktywność ordynariuszów w kwestii braku kapłanów była największa, podobnie pomysłowość w pracy duszpasterskiej i organizacji diecezji¹¹⁰. Musiało to zapewne wynikać z panujących tu, najbardziej wymagających warunków.

¹⁰⁸ ADZG, sygn. 68, *Rozporządzenia, okólniki, listy pasterskie*, 1952, brak paginacji.

¹⁰⁹ APS, PWRN, sygn. 3810, *Sprawozdania sytuacyjne za I kwartał 1953 r. Referatu do Spraw Wyznań*, s. 6.

¹¹⁰ Wiele inicjatyw podjętych w ordynariacie gorzowskim znalazło naśladowców wśród biskupów polski centralnej. Było tak w przypadku otwarcia niższych seminariów duchownych (Walenty Dymek powołał takie w Poznaniu – K. Wójciak, *Życie i działalność ks. inf. Edmunda Nowickiego jako Administratora Apostolskiego w Gorzowie Wlkp. w latach 1945–1951*, Szczecin 2005 – praca magisterska napisana pod kierunkiem G. Wejmana, s. 36), organizacji zjazdów młodych księży, wydawania pomocy naukowych dla katechetów czy organistów, dobrą opinią cieszył się również „Tygodnik Katolicki dla Ziem Odzyskanych” wydawany w Gorzowie. – J. Anczarski, *Wspomnienia ...*, s. 109.

Ksiądz Zygmunt Szelażek został zdjęty ze stanowiska wikariusza kapitułnego kurii gorzowskiej w 1956 r., gdy wolność odzyskał prymas Stefan Wyszyński. Przywódca polskiego episkopatu chciał zapewne zademonstrować, że oto znów Kościół sam decyduje o sobie. Odwołał więc z funkcji ordynariuszy Ziem Odzyskanych powołanych po usunięciu przez wrogą władzę prawowitych administratorów w 1951 r.

Kuria gorzowska w latach 1945–1956

Czas od 1945–1956 można podzielić na dwa wyraźnie różne podokresy ze względu na politykę państwa wobec Kościoła, a w związku z tym na warunki jego pracy. Pierwszy trwający do 1948/1949 r.¹¹¹ charakteryzował się największą swobodą w działalności duchownych, naznaczony też był organizacją administracji kościelnej na niemal dziewiczym pod tym względem terenie. W drugim od 1949 trwało zaostrzanie „kursu” wobec Kościoła i religii, zakończone odwilżą w 1956 r. Dla Ziem Odzyskanych ważną cezurą był również rok 1951.

Na terenie administracji gorzowskiej wprowadzone wówczas zmiany zostały z oczywistych powodów przyjęte negatywnie. Nowi rządcy kurii stanęli w związku z tym przed zadaniem przekonania do siebie współpracowników wiernych ks. E. Nowickiemu. Poza tym musieli wykazać się lojalnością wobec prymasa i Episkopatu, a nie wobec władz państwowych, którym zawdzięczali wyniesienie. Wydaje się, że w przypadku księży Załuckowskiego i Szelażka oczekiwania wobec nich ze strony Kościoła pozostawały w zgodzie z ich wolą i chęcią. Ksiądz Tadeusz Załuckowski odciął się od polityki i skupił na pracy administracyjnej, podkreślając na każdym kroku „nic bez prymasa”, zaś ksiądz Zygmunt Szelażek wręcz wykorzystywał swą pozycję i obracał ją na korzyść Kościoła kosztem władzy.

Władza miała nadzieję, że wraz ze zmianami wprowadzonymi od 1951 r. nastąpi poprawa sytuacji kleru reżimowego. Tymczasem zwłaszcza od 1952 r. dało się wręcz zauważyć zaostrzenie działalności hierarchów na tym polu, przejawiające się przede wszystkim w odsuwaniu kapłanów postępowych od wpływu na wiernych. Władza odpowiadała próbą manifestowania siły ruchu kapłanów postępowych.

¹¹¹ Na Ziemiach Odzyskanych względną swobodą Kościół cieszył się nieco dłużej niż w Polsce centralnej. Tutaj bowiem był władzom bardziej potrzebny, ale realizacji polityki faktów dokonanych polegającej na zagospodarowaniu tych ziem przez Polaków. Ci zaś oczekiwali obecności polskiego kapłana i katolickiej świątyni.

Przez cały okres od 1945 r. do 1956 r. kuria ordynariatu działała równie prężnie. Specyfika Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej znacznie zwiększyła jej zadania i znaczenie, a także oczekiwania wobec jej rządców. W normalnych warunkach diecezje realizują plan wyznaczony przez Polski Episkopat, a ten przez Stolicę Apostolską. W warunkach Ziem Odzyskanych poza tym zwyczajowym schematem pojawiała się na niespotykaną skalę kreatywność i aktywność lokalnej władzy kościelnej. Tereny te wymagały dodatkowych form duszpasterstwa, nowych metod, innych narzędzi i większego zaangażowania. Wydaje się, że kuria gorzowska, bez względu na to, przez którego z administratorów prowadzona, spełniała stawiane przed nią oczekiwania.

Za dowód zaangażowania i determinacji poszczególnych rządców mogą posłużyć liczne dokumenty sporządzane zwłaszcza przez kurie, zwłaszcza jej Wydział Duszpasterski, na czele którego stał wiele lat ks. Józef Anczarski. Wydawano liczne pomoce duszpasterskie, mające na celu ujednolicenie pracy w terenie oraz podniesienie jej poziomu¹¹². Przez omawiany okres niezmiennie realizowane były trzy wskazane przez ks. Nowickiego priorytety w pracy z wiernymi. Były to: nauka wiary, akcja powołań kapłańskich, problemy związane z małżeństwem i rodziną. Pierwszy wynikał z niskiego i płytkiego w dużej mierze poziomu religijności osadników oraz wizji alternatywnej przyszłości, w której „bez tego przegramy Kościół”. Drugi cel nadrzędny wiązał się z wspomnianym brakiem kapłanów oraz pomocy z zewnątrz w tej kwestii, którą to pomoc nazywał „gorszą, niż małą”. Trzeci kierunek działań przewidywany był nie na lata, lecz na dziesięciolecia pracy nad poziomem moralnym wiernych.

Nie zaniedbywano informowania o problemach diecezji w Polsce centralnej. Wszyscy ordynariusze działali według kierunków wyznaczonych przez pierwszego administratora. Zabiegali o księży dla swojej administracji, wizytowali ją i dyscyplinowali kler, starając się go zjednoczyć, dużo uwagi poświęcali nauce religii oraz duszpasterstwu stanowemu i rodzinie¹¹³.

Szarą eminencją działań kurii wydawał się być ks. Marian Kumala, wieloletni sekretarz kurii, kierujący jej polityką w trakcie posługi trzech rządców. Analizując dokumenty archiwalne, zarówno proveniencji kościelnej, jak i państwowej, trudno wątpić w zaangażowanie hierarchów gorzowskich w sprawy ordynariatu. Jedynymi słabymi punktami wydawały się nieliczne konflikty z kapłanami (nie sposób wyrokować o odpowiedzialności za nie na podstawie

¹¹² Tamże, s. 71–76.

¹¹³ ADZG, przede wszystkim: sygn. 170, 432, 1406–1409, 1165–1166, 1182, 1193, 1198.

kilku listów), brak należnego respektu wobec zwierzchniej władzy kościelnej księży z terenu oraz początkowo nieprzychylnie stanowisko pracowników kurii wobec następców księdza Nowickiego.

Podsumowanie

Czy Zygmunt Szelażek miałby szansę na sakrę biskupią, gdyby nie jego wybór na wikariusza kapitulnego w 1952 r. i kojarzenie jego osoby z reżimem komunistycznym? Tego się już nie dowiemy. Jednak zarówno on, jak i Tadeusz Załuczkowski, mimo że nie wydaje się, by byli niełojalni wobec Kościoła, zapisali się w historii jako ci wskazani na stanowisko przez wrogą Kościołowi władzę świecką. Nie doczekali się biografii, wspominani są w opracowaniach, ale nie poświęca się im tyle miejsca, co ks. E. Nowickiemu. Stali się ofiarami czasów, w jakich żyli.

Co innego ks. Nowicki, on wydaje się skorzystał na całym nieszczęściu. Dzięki zmianom granic i nowemu stanowisku, przed którym się wzbraniał, ostatecznie wiele zyskał. Zdobył cenne doświadczenie administratora dużej i wymagającej jednostki terytorialnej, zasłużył na zaufanie i został doceniony przez hierarchów. W 1951 r. za sprawą wizyty prymasa Stefana Wyszyńskiego w Rzymie otrzymał zgodę papieża na mianowanie na biskupa. Decyzja ta podyktowana była nie tyle niewątpliwymi zasługami dla Kościoła, co względami politycznymi. Komuniści bowiem zdecydowali o zniesieniu stanu tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych i odwołaniu dotychczasowych rządców ze stanowisk. Stolica Apostolska, by temu zapobiec, za sprawą licznych ingerencji prymasa wyraziła zgodę na podniesienie rangi owych rządców, ale uczyniła to za późno i nie uniknęli oni utraty stanowisk. Słowo się jednak rzekło i Pius XII wyniósł ich do rangi biskupów. Ksiądz E. Nowicki otrzymał sakrę biskupią dopiero w 1954 r. ze względu na ograniczenia ze strony władz państwowych. Od razu mógł jednak kontynuować karierę jako najpierw biskup tytularny i koadiutor w Gdańsku, zaś po śmierci niemieckiego ordynariusza diecezji bp. Karola Marii Spletta w 1956 r. jako jego następca.

Lata pracy w specyficznych warunkach ordynariatu gorzowskiego, a do tego w realiach PRL-u stały się próbą charakteru i osobowości dla wielu ludzi, w tym księży. Na najcięższą wystawieni zostali jedni z uważanych za najlepszych, bo najlepiej wykształconych, doświadczonych i oddanych Kościołowi – księża Edmund Nowicki, Tadeusz Załuczkowski i Zygmunt Szelażek. Wszyscy trzej jak potrafili wypełnili swoje przeznaczenie.

SUMMARY

As a result of the Potsdam Conference, territory of Poland was shifted west. This decision forced the masses to migrate, and Polish government to populate and develop the new lands. Settlement of West Pomerania, Lubusz Land and other areas was started; priests came along with the crowds. The Church, trying to meet the expectations of the lost and anxious people, wanted to mark its presence in former German and Protestant areas. Curia was needed for this purpose – and its manager. Father Edmund Nowicki was first to be elected in 1945, however as a result of hostile policy of the authorities against the Church, he was replaced in 1951 by Fr. Tadeusz Załuckowski. After his sudden death, the Curia manager position was taken by Zygmunt Szelażek. He occupied it until the end of 1956. Each one of the three had a huge influence on the religious life in the region. They built the Church structures virtually from scratch, they brought priests and religious, took over evangelical churches for the use of the Latin rite. They worked in the reality of the Polish People's Republic, risking reprisals. On one hand, they were being defined by the circumstances of place and time, on the other, they were determined to achieve their goals and realize uneasy task of leading the Church in the most demanding and neglected, largest territorial unit in Poland at the time. The article depicts their struggle, insufficiently described in the literature, as of yet.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Komitet Centralny PZPR

Urząd do spraw Wyznań

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Bydgoszczy

Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze

Akta Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. w latach 1945–1972 w Archiwum Państwowym w Szczecinie

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie 1950–1973

Komitet Wojewódzki PZPR w Szczecinie 1948–1990

Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski

Biuro Studiów Osadniczo-Osiedleńczych

Źródła drukowane

- Anczarski J., *Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1, *Rządcy Diecezji Gorzowskiej*, Świnoujście 2007, z maszynopisu przepisał ks. K. Podgórski.
- Hlond A., *Dzieła*, t. 1, red. J. Koniczny, Toruń 2003.
- Nowicki E., *Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998.
- Wołek-Wacławski A., *Wspomnienia Duszpasterza w 25-lecie diecezji gorzowskiej*, Człuchów 1970.
- Wyszyński S., *Dzieła Zebrane*, t. 1, 1949–1953, Warszawa 1991.
- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej (1945–1975)*, t. XIV, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 2007.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.

Opracowania

- Bogdanowicz S., *Edmund Nowicki biskup gdański*, Gdańsk 1998.
- Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965*, „*Nasza Przeszłość*” 1965.
- Cichocka M., *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2016 – rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. A. Makowskiego, prof. US.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010.
- Godlewski J. F., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec sekularyzacji życia publicznego (1944–1974)*, Warszawa 1978.
- Godlewski J. F., *Obywatel a religia. Wolność sumienia w PRL*, Warszawa 1977.
- Wołoszyn J. W., „*Walczyć o dusze młodzieży*”. *Zmagania Związku Młodzieży Polskiej z Kościołem katolickim na Lubelszczyźnie 1948–1957*, Lublin 2009.
- Kamiński T., *Życie i działalność księdza Zygmunta Szelągka (1905–1982)*, praca magisterska pod kierunkiem ks. D. Śmierchalskiego-Wachocza, Szczecin 2008.
- Kersten K., *Jałta w polskiej perspektywie*, Londyn–Warszawa 1989.
- Kłafkowski A., *Granica polsko-niemiecka po II wojnie światowej*, Poznań 1970.
- Kłafkowski A., *Podstawy prawne granicy Odra – Nysa na tle umów jałtańskiej i poczdamskiej*, Poznań 1947.
- Kłafkowski A., *Umowa poczdamska a sprawy polskie 1945–1970*, Poznań 1970.
- Kłafkowski A., *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945*, Warszawa 1960.
- Kokot J., *Logika Poczdamu*, Katowice 1957.

- Kołodziejek H., *Kościoły i inne związki wyznaniowe*, [w:] *Dzieje Szczecina*, t. 4, 1945–1990, red. T. Białecki, Z. Silski, Szczecin 1998.
- Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t.1, red. Ryszard Terlecki i ks. Jan Szczepaniak, Kraków 2007.
- Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. ks. Jan Szczepaniak i Marek Lasota, Kraków 2010.
- Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. Tadeusz Ceynowa, Paweł Knap, Szczecin 2011.
- Kowalczyk K., *Między oporem a przetrwaniem. Państwo i Kościół na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, [w:] *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Kowalczyk K., *Rozważania o działalności „księży patriotów” w województwie szczecińskim (1950–1955)*, [w:] *W okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999.
- Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998.
- Labuda G., *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971.
- Matelski D., *Kościół katolicki wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski (1945–1995)*, [w:] *Pomorze trudna Ojczyzna?*, red. A. Sakson, Poznań 1996.
- Mazur J. M., *Ksiądz Zygmunt Szelążek wobec stalinowskich władz Pomorza Zachodniego w latach 1952–1956*, Szczecin 2003.
- Napierała E., *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim*, „*Studia Paradyksie*” 1985, nr 1.
- Operacja: zniszczyć Kościół*, red. F. Musiał i J. Szarek, Kraków 2007.
- Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość*, cz. II, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003.
- Panuś K., *Pius XII*, Kraków 2008.
- Partia z narodem, naród z Kościołem*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2008.
- Pilarski D., *Działalność wikariusza kapitulnego ks. Zygmunta Szelążka w latach (1952–1956)*, praca magisterska pod kierunkiem G. Wejmana, Poznań 1998.
- Pius XII a Polska 1939–1949*, oprac. ks. K. Lis SDB, Warszawa 2013.
- Pius XII i Polska w latach 1939–1945*, oprac. W. Faccinetti Jelonek, Londyn 1975.
- Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. M. Kornat, Kraków 2010.
- Pomorze trudna Ojczyzna?*, red. A. Sakson, Poznań 1996.
- Potkaj T., *Ruch „księży-patriotów” to najsmutniejsza karta w dziejach polskiego Kościoła po 1945 r.*, „*Tygodnik Powszechny*” 2002, nr 36.
- Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944 r.*, red. ks. Józefa Mareckiego, Kraków 2011.
- Schmidt B., *Administracja Apostolska w Gorzowie Wielkopolskim*, „*Prezbiterium. Pismo urzędowe Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej*” 1974, nr 6–8.

- Socha P., *Ks. mgr inf. Zygmunt Szelążek zatroskany o duchowieństwo i seminarium*, „Studia Paradyskie”, t. 12, Zielona Góra 2002.
- Socha P., *Sylwetki Administratorów apostolskich i biskupów diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej*, „Życie i Myśl” 1995, nr 4.
- Stosunki państwo-Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. Rafał Łatka, Kraków 2013.
- Strauchold G., *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.
- Szczepańczyk J., *Ks. Prałat Zygmunt Szelążek*, „Prezbiterium”, nr 7–8, Rok XII, lipiec–sierpień 1984.
- Świerkowski H., *Wspomnienia z pierwszych powojennych lat*, „Prezbiterium. Pismo urzędowe Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej” 1984, nr 7–8.
- Tymczyj A., *Ks. Tadeusz Załuszkowski wikariusz generalny*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998.
- W okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007.
- Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2012.
- Włodkowski R., *Problem osadnictwa w świetle dokumentów Piusa XII i polskiej hierarchii kościelnej (1945–1948)*, [w:] *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość*, cz. II, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003.
- Włodkowski R., *Zachodnia granica państwa a stosunki państwo-Kościół w latach 1945–1956. Doświadczenia szczecińskie*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl Zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, Szczecin 2013.
- Z dziejów Kościoła katolickiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Zachodnim*, red. Stanisław Jankowiak i Jan Miłosz, Poznań 2004 (seria „Materiały pomocnicze IPN”, t. 3).
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.
- Żaryn J., *„Księża patrioci” – geneza powstania formacji duchownych katolickich, Polska 1944/45–1989*, Warszawa 1995.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadorów RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000.
- Żurek J., *„Księża-patrioci” – szkic do portretu (I)*, „Przegląd Powszechny” 2003, nr 9/985.
- Żurek J., *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2008.
- Żurek R., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.



ADRIAN TYSZKIEWICZ

**„ZA OBRONĘ WŁASNYCH PRZEKONAŃ”¹ –
DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNA ADAMA PLEŚNARA
(1935–2013) DO 1977 ROKU²**

Słowa kluczowe: opozycja demokratyczna, komunizm, Związek Młodych Demokratów, Ruch Wolnych Demokratów

Key words: democratic opposition, communism, Alliance of Young Democrats, the Free Democrats Movement

¹ Cytat pochodzi z tekstu życiorysu napisanego własnoręcznie przez Adama Pleśnara w 1965 r. w związku ze staraniami o przyjęcie na studia historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim – Archiwum UJ, sygn. WFH 237, Życiorys, kbn.

² Wskazana data, 1977 rok, z perspektywy całej biografii A. Pleśnara stanowi szczególną cezurę. Do tego bowiem momentu swoją aktywność polityczną opierał na aksjomacie walki z bezwzględny systemem o cechach totalitarnych, którą prowadził w przeważającej mierze w oparciu o zasady wypracowane dzięki „październikowemu” zrywowi młodzieży demokratycznej zorganizowanej w ramach Związku Młodych Demokratów (1956–1957), pierwszej organizacji opozycyjnej o powojennym rodowodzie. W tym kontekście Pleśnar działał w pierwszym rządzie głównie „przeciw” zastanym przejawom reżimu komunistycznego, na co wpływ miały także ówczesne warunki podejmowania aktywności politycznej. Sytuacja takowa zmieniła się w 1977 r., kiedy w zbiorze nowo powstających, działających oficjalnie lub na wpół oficjalnie organizacji opozycyjnych pojawia się Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, w łonie którego A. Pleśnar wspierał środowisko Wolnych Demokratów. Od czasu bowiem inauguracji ROPCiO Pleśnar prowadził działania już nie tylko w innych warunkach, ale i o zmienionym charakterze. Kierował je zatem starym zwyczajem przeciw aparatowi ucisku i kontroli, ale przede wszystkim jednak na rzecz uwzględnienia i realizacji podstawowych zasad demokratycznego pojmowania roli społeczeństwa i obywatela, na co duch ówczesnego momentu historycznego, ery odprężenia i propagowania poszanowania praw człowieka, zdawał się pozwalać.

„Z opozycji wobec partii polskich komunistów, z pozycji światopoglądowej głęboko religijnego młodzieńca, stałem się zdecydowanym opozycjonistą tej totalitarnej formacji, z pozycji ideowo-politycznej polskiego demokraty o orientacji socjalistycznej”³. Słowa te Adam Pleśnar kierował w czerwcu 1985 do Bogusława Mazura, autora pierwszej bodaj pracy magisterskiej poświęconej Związkowi Młodych Demokratów oraz Ruchowi Wolnych Demokratów. Odnosił się w nich do represji, jakim z początkiem lat 50. został poddany przez władze bezpieczeństwa PRL. Należy koniecznie zaznaczyć, że we wspomnianym okresie Pleśnar był uczniem szkoły średniej; miał ukończone zaledwie 16 lat. Tak czy inaczej opresja, z jaką spotkał się w okresie krystalizacji charakteru i poglądów na otaczającą rzeczywistość, jak wykazać miały przyszłe wydarzenia, wpłynęła na ukształtowanie jednoznacznego w swej wymowie, opozycyjnego *credo*, któremu przez długie lata pozostał wierny.

Adam Pleśnar urodził się 17 lutego 1935 roku w Opolu Lubelskim w rodzinie inteligencko-urzędniczej; ojciec jego, Władysław, był naczelnikiem urzędu pocztowego, natomiast matka, Maria Pleśnar z Gałuszków, była nauczycielką.

W latach okupacji hitlerowskiej Adam wraz z rodziną przebywał w Brzozowie i Rzędzinie. W tej ostatniej miejscowości w latach 1943–1945 uczęszczał do szkoły podstawowej, którą ostatecznie ukończył po rodzinnych przenosinach na ziemię zachodnie w 1948 r.

Po zakończeniu działań wojennych Pleśnarowie osiedli w Paczkowie nieopodal Nysy na Dolnych Śląsku. Tutaj ojciec Adama organizował sieć urzędów pocztowych, dzięki czemu m.in. Maria Pleśnar znalazła w jednym z nich zatrudnienie. Czterosobowa rodzina – Adam miał bowiem o siedem lat młodszą siostrę Teresę – hołdowała tradycjom patriotycznym i katolickim, czynnie uczestnicząc w praktykowaniu wyznawanej religii oraz utrzymując kontakty z duchownymi.

Atmosfera domowa z całą pewnością zaważyła na wczesnych wyborach Adama. W latach szkolnych należał bowiem do tzw. Krucjaty Eucharystycznej, modlitewnego ruchu dzieci katolickich, zainicjowanego jeszcze w 1925 r., pierwotnie w Łodzi, przez św. Urszulę Ledóchowską, oraz do ZHP, gdzie pełnił funkcję przybocznego. Z tej ostatniej organizacji wystąpił w końcu lat 40. na skutek zaszczepiania w jej szeregach wzorów sowieckiego pionierstwa⁴.

³ B. Mazur, *Ruch Wolnych Demokratów. Geneza, program i działalność w oświeceniu źródłowym (1956–1981)*, Opole 1986 (mps), s. 3.

⁴ G. Waligóra, *40 lat w opozycji. Biografia polityczna Adama Pleśnara*, Wrocław 2009, s. 9.

W czasie pobierania nauki w 9 klasie paczkowskiego Liceum Ogólnokształcącego, z początkiem 1950 roku Adam Pleśnar podjął działania, które śmiało można określić mianem opozycyjnego sprzeciwu. W odzewie na akcję dykcji polegającą na wprowadzaniu laickich wzorców na terenie szkoły, m.in. za sprawą zdejmowania krzyży z sal lekcyjnych oraz upowszechnianiu agitacji stalinowskiego ZMP, Pleśnar w październiku 1949 roku zorganizował pięcioosobową⁵ organizację o nazwie „Krucjata”, która miała przetrwać do 1951 r. Sam inicjator, przyjąwszy pseudonim „Grom”, przewodził akcjom agitacyjnym oraz protestom, polegającym np. na powtórnych wieszaniu symboli religijnych w szkole, dyskredytowaniu akcji werbunkowej oraz propagandy ZMP poprzez niszczenie gazetek ściennych, a także na sporządzaniu i kolportowaniu w miejscowości zamieszkania ulotek o antysystemowej treści⁶.

Trudno wyrokować obecnie o ówczesnej skuteczności inicjatyw Pleśnara, szczególnie w odniesieniu do rychłego rozbicia organizacji oraz uwięzienia samego jej inicjatora. Potwierdzony jest jednak fakt, że w klasie Adama jako jedynej w całej szkole nie zawiązano skruktur ZMP⁷.

Na skutek działań „Krucjaty” Pleśnar z początkiem roku szkolnego 1950/51 został ze szkoły relegowany, po czym z całą rodziną przeprowadził się do miejscowości Rozwadów w Lubelskiem, gdzie przeniesiony służbowo ojciec Adama został mianowany naczelnikiem miejscowej poczty. Organizacja rzeczona natomiast prowadziła nadal aktywność i, co więcej, połączyła się z inną grupą opozycyjnej młodzieży, tworząc strukturę o nazwie „Utrzymanie Polskości”. Nowa inicjatywa wnet została rozbита przez UB, a jej uczestnicy aresztowani w dniu 3 maja 1951 r. W czasie śledztwa wyszło na jaw powiązanie Pleśnara

⁵ W tym gronie znaleźli się: Kazimierz Cichowski, Kazimierz Łopuch, Stanisław Maśkiewicz, Marian Sokołowski oraz Barbara Wojciechowska.

⁶ W opracowaniu sporządzonym na podstawie resortowych materiałów archiwalnych przez KWMO we Wrocławiu w 1978 r. stwierdzono, że program działań „Krucjaty” został ustalony na kilku zebraniach i przewidywał: „przeciwdziałanie procesowi laicyzacji szkolnictwa, zwalczanie na terenie szkoły organizacji młodzieżowej ZMP, zwalczanie socjalistycznego ustroju PRL oraz działania antyradykalne”. W tym samym dokumencie Pleśnara i innych posądzono o posiadanie broni palnej oraz o wystosowanie pogroźek do przewodniczącego szkolnego koła ZMP – IPN Wrocław, sygn. 049/406, *Charakterystyka nr 404 nielegalnej organizacji pn. „Związek Młodych Demokratów”, zwanej też „Związkiem Młodzieży Demokratycznej”, działającej we Wrocławiu od listopada 1956 r. do m-ca lutego 1957 r., której próby reaktywowania podejmowane były w okresie od końca 1957 r. do marca 1964 r.*, k. 3.

⁷ G. Waligóra, *40 lat w opozycji...*, s. 10.

z działaniami „Krucjaty”, co 6 czerwca 1951 r. w Rozwadowie spowodowało jego zatrzymanie przeprowadzone przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa z Nysy.

W listopadzie 1951 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu na wyjazdowej sesji w Nysie sformułował przeciw grupie osadzonych akt oskarżenia zawierający m.in. zarzut o działania skierowane w struktury państwa oraz ustrój. W dniu 12 listopada rzeczonego roku zapadł wyrok, który wymierzał oskarżonym kary od 1,5 roku do 5 lat pozbawienia wolności. Adam Pleśnar, z uwagi na młody wiek, poddany został 18-miesięcznej karze więzienia, którą odbywał w trzech miejscowościach: Nysie, gdzie przebywał od czasu aresztowania, w Opolu i w Jaworznie.

W czasie odbywania wyroku Pleśnar zetknął się m.in. z osadzonym za uczestnictwo w tajnym harcerstwie Jerzym Pietruchą, co miało poważnie rzutować na prezentowaną przez niego w okresie późniejszym postawę. Wedle sporządzonej w 1986 r. przez samego Pleśnara pisemnej relacji Pietrucha miał zainteresować tego pierwszego nie tylko ruchem esperanckim, ale także ideami współdziałania braterstwa ludów i narodów, oraz zaszczerpić postawę społecznikowską i rezerwę wobec poglądów i zachowań nasyconych treściami nacjonalistycznymi⁸.

Ostatnie tygodnie więzienia Pleśnar spędził w odosobnieniu, po czym w dniu 6 grudnia 1952 r. został zwolniony i wyjechał do rodziny w Rozwadowie. Powrót do regularnej nauki szkolnej okazał się niemożliwy zapewne za sprawą „wilczego biletu” wynikającego z niedawnej przeszłości. Z tego też powodu w 1953 r. podjął pracę w charakterze pomocnika maszynisty, a potem asystenta rewidenta wagonów w parowozowni w Rozwadowie. Równolegle jednak kształcił się za sprawą Korespondencyjnego LO w Rzeszowie, dzięki czemu zdał maturę otwierającą mu w 1954 r. bramy studiów w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W tymże roku przeniósł się do Wrocławia, gdzie na tamtejszym Uniwersytecie rozpoczął studia na Wydziale Historycznym, które trwały do 1960 r. i zakończyły się uzyskaniem absolutorium.

Doniesienia organów bezpieczeństwa PRL z omawianego okresu wskazują na kontakty Pleśnara z przedstawicielami duchowieństwa z Rzeszowa i Krakowa, szczególnie z Jezuitami, co wedle w/w enuncjacji było źródłem rozpoczęcia studiów we Wrocławiu, gdzie Pleśnar miał animować organizacje studenckie w ramach duszpasterstwa akademickiego. Ten wątek, jak i podejrzenie o przygotowywanie i kolportaż na terenie Rozwadowa i Stalowej Woli

⁸ Tamże, s. 11.

„antypaństwowych” i „antyradzieckich” ulotek wymagają jednakże dalszych dociekań, szczególnie w kontekście ich zasadności⁹.

Studia uniwersyteckie w stolicy Dolnego Śląska zaowocowały dookreśleniem zapatrywań politycznych Pleśnara. Hołdując ideom socjalistycznym i negując kapitalizm, odrzucał dyktat i praktykę PPR i PZPR. Poszukiwał także legalnej drogi działania opozycyjnego, co było swoiście karkołomne – musiał bowiem zestawzić prezentowany przez siebie socjalizm niepodległościowy z totalitarną, acz formalnie socjalistyczną przeciw rzeczywistością PRL-u. Z pomocą przyszli nowi i starzy znajomi. Pierwszym z nich był Jakub Grabar, szef miejscowego oddziału Polskiego Związku Esperantystów, nakłaniający Pleśnara do walki o swobody demokratyczne, drugim natomiast znany z okresu uwięzienia Jerzy Pietrucha, z którym Pleśnar m.in. planował powołanie młodzieżowego pionu PZE.

W 1955 r. Adam Pleśnar wraz z przyszłym szefem miejscowego Związku Młodych Demokratów Konradem Strancem oraz Zdzisławem Przewoźnym powołali dyskusyjny, niezależny wobec kręgów zetempowskich Towarzyski Klub Żaków. W roku następnym, szczególnie po VII i w czasie trwania VIII Plenum KC (październik 1956 r.), Adam Pleśnar zaznaczył bardzo intensywnie swoją działalność publiczną za sprawą organizowania zebrań i wieców, zarówno na terenie uczelni, domów akademickich, jak i w mieszkaniach prywatnych. Wyrażał wtedy poglądy krytykujące zasadę dyktatury proletariatu, uzależnienie od ZSRR, praktykę działań ZMP. Postulował powołanie katolickiego związku młodzieży, odtworzenie pluralistycznego systemu politycznego oraz wkraczanie z demokratycznymi poglądami w kręgi młodych robotników¹⁰.

W kontekście poglądów wyrażanych przez Pleśnara zdumienie może budzić powiązanie wątków myśli socjalistycznej z postulatami utworzenia organizacji młodzieży katolickiej. Pewne światło może tu rzucić enuncjacja konfidenjonalna, wedle której Adam Pleśnar w rozmowach dystansował się wobec Kościoła, a jego poparcie dla duchowieństwa wynikać miało ze wspólnej obecności po jednej stronie barykady w walce z komunistyczną rzeczywistością PRL¹¹. Przypuszczenie takie zdaje się mieć realne podstawy szczególnie w kontekście ewolucji poglądów na kanwie wskazanych już zmagania z systemem.

⁹ Pomocne mogą okazać się być może dokumenty dotyczące A. Pleśnara z lat 1951–1970, przechowywane w OBUiAD IPN w Rzeszowie, sygn. IPN Rz 042/1819.

¹⁰ IPN Wrocław, dz.cyt., k. 4.

¹¹ Tamże, k. 5.

W okresie przemian październikowych Pleśnar utrzymywał ożywione kontakty z przedstawicielami środowisk młodzieżowych i akademickich Warszawy oraz Łodzi, dzięki czemu stał się jednym z założycieli Klubu Młodych Katolików (Klubu Katolickiej Młodzieży Akademickiej), inicjowanym wspólnie z dysydentami Stowarzyszenia „PAX”: Ignacym Rutkiewiczem, Andrzejem Siemianowskim i Janem Turnauem. KMK zwalczał poprzez działalność dyskusyjną ZMP, jak i negował pojawiające się pomysły zastąpienia skompromitowanego stalinowską praktyką Związku nowym, legalnym bytem, na powrót integrującym środowiska młodzieżowe pod egidą PZPR. Pleśnar wystąpił także z inicjatywą zalegalizowania działań Klubu na terenie uczelni, na co jednak nie otrzymał zgody władz uniwersyteckich.

Wysiłki zmierzające do powołania oficjalnej, niezależnej od istniejącego reżimu i dystansującej się od marksizmu organizacji młodzieży uwieńczone zostały za sprawą działań związanych z tworzeniem na przełomie listopada i grudnia 1956 r. Związku Młodych Demokratów. ZMD, któremu finalnie patronowało sojusznicze wobec PZPR Stronnictwo Demokratyczne, powstał w Warszawie już w maju 1955 r. jako oddolna, studencka kontynuacja wcielnienia do ZMP w 1948 r. Związku Młodzieży Demokratycznej. W efekcie wydarzeń przełomu listopada i grudnia 1956 r. w działaniach grupujących działaczy nawiązujących do tradycji demokratycznego ruchu młodzieży spod znaku Sekcji Młodych SD, Ruchu Młodej Demokracji oraz ZMD z lat 1945–1948 ukształtowała się organizacja, w której przewodnictwo przejęła grupa studentów łódzkich z Karolem Głogowskim na czele. Zdolała ona przeforsować własną wizję organizacyjną, jak i program autorstwa Głogowskiego, zawarty w postanowieniach *Deklaracji programowej Związku Młodych Demokratów*. Postulaty umieszczone w dokumencie miały zdecydowanie lewicowy charakter, jednakże o antytotalitarnej, propośleczej i socjaldemokratycznej wymowie. Związek zabiegał o uznanie podmiotowości członków społeczeństwa poprzez zagwarantowanie praw obywatelskich i pluralizmu politycznego. Postulował *consens* w pojmowaniu Polski jako kraju suwerennego i demokratycznego. Jednocześnie przeciwstawiał się patologiom ówczesnej rzeczywistości z systemem nomenklatury oraz jednolitością światopoglądową na czele. Trzon postulatów ZMD uzupełniały hasła równego współistnienia własności państwowej i prywatnej z możliwością zakładania i działania samorządu pracowniczego¹².

¹² A. Tyszkiewicz, *Pomiędzy afirmacją a negacją. Ruch młododemokratyczny w PRL*, Kraków 2014, s. 231–234.

Organizacja zdołała przetrwać jedynie do połowy stycznia 1957 r., kiedy to na skutek wymuszonego przez PZPR wycofania oficjalnego poparcia przez Stronnictwo Demokratyczne utracono politycznego protektora. Kolejnym krokiem była decyzja o rozwiązaniu organizacji, podjęta niejednogłośnie przez Zarząd Główny ZMD w Warszawie w dniu 16 stycznia 1957 r.

Jak trafnie przed laty zauważył Andrzej Friszke, ZMD otarł się o opozycyjność, przez co budził otwartą wrogość kierownictwa partii komunistycznej, jak i powstających na gruncie ZMP marksistowskich organizacji młodzieży, dla których stał się personifikacją reakcyjności¹³.

Zaangażowanie A. Pleśnara w działania ZMD było niejako logiczną kontynuacją jego sprzeciwu wobec dyktatu PZPR. Dlatego też dziwić nie może jego przychyłność dla propozycji K. Głogowskiego i Adama Mucowskiego, wyrażona podczas spotkania odbytego z końcem listopada 1956 r. we Wrocławiu. Doszło wtedy prawdopodobnie do pierwszego zetknięcia się Pleśnara z Głogowskim, co miało wydatnie wpłynąć na przyszłą postawę i poglądy tego pierwszego. Ponadto Pleśnar został zaznajomiony z inicjatywą ZMD oraz poproszony o przeprowadzenie organizacji struktur Związku we Wrocławiu, zarówno na terenie akademickim, jak i robotniczym.

Krótko po spotkaniu Pleśnar zdołał zorganizować 15-osobowe koło ZMD na Uniwersytecie Wrocławskim, do którego weszli studenci kilku wydziałów uczelni. Na czele koła stanął Konrad Stranc, Adam Pleśnar zajął miejsce sekretarza, natomiast Hieronim Wróbel piastował funkcję członka zarządu koła. Wszyscy wymienieni byli ówczesnie studentami historii.

Główną płaszczyzną działań Pleśnara i kolegów było przeciwstawianie się wpływom komunistów za sprawą opozycji wobec powstającego Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz podkreślania jednoznacznego sprzeciwu wobec zasady dyktatury proletariatu. Dawano temu wyraz w prywatnych rozmowach, a także za pomocą organizowanych *ad hoc* zebrań i wieców. Pewne znaczenie miały też kontakty nawiązane w ramach wspomnianego wcześniej Klubu Młodych Katolików, gdyż z wykorzystaniem tej bazy już na gruncie wrocławskiego Klubu Inteligencji Kartolickiej współorganizowano nieformalne kluby dyskusyjne. Paletę działań uzupełniał kolportaż ulotek i rozlepianie obwieszczeń¹⁴.

A. Pleśnar przynajmniej dwa razy, na przełomie grudnia 1956 r. i stycznia 1957 r., brał udział w zebraniach kierownictwa ZMD w Warszawie. Wobec podjętego przez ZG ZMD w połowie stycznia 1957 r. postanowienia o rozwią-

¹³ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL*, Londyn 1994, s. 92–93.

¹⁴ Archiwum INP Wrocław, dz.cyt., k. 7.

zaniu organizacji przyjął stanowisko krytyczne, jednakże wobec reakcji władz uniwersyteckich i niewielkiego zainteresowania pośród studentów zdecydował się najpierw zwołać wiec protestujący przeciw zawieszeniu miejscowego pisma akademickiego „Poglądy”, a następnie powiadomić za pomocą obwieszczenia o zawieszeniu działalności koła ZMD na Uniwersytecie Wrocławskim, jak stwierdzano, na czas nieokreślony. W dokumencie miano też atakować PZPR i ZMS oraz nawoływać do tworzenia klubów dyskusyjnych przez byłych już aktywistów Związku¹⁵.

Pomimo krótkotrwałości istnienia ZMD epizod ten z pewnością wpłynął na polityczną postawę Pleśnara, szczególnie w kontekście trwałej, jak pokażał czas, przyjaźni i współpracy z Karolem Głogowskim oraz pielęgnowania innych znajomości i zasad wyniesionych z działalności ZMD¹⁶. Z początkiem lat 60. bowiem wraz z kolegą ze Związku K. Strancem, a także własną siostrą Teresą i Longinem Pastuszko Pleśnar współtworzy Klub Przyjaźni Międzynarodowej, który jednakże szybko zostaje rozwiązany przez samych inicjatorów ze względu na obawy dostania się pod wpływ ZSP.

Zdecydowanie ważniejszy był jednak kontakt z Karolem Głogowskim. Pomimo iż w kolejnych miesiącach 1957 r. po rozwiązaniu ZMD Pleśnar starał się integrować młodych ludzi w ramach różnych, zazwyczaj siłą rzeczy krótkotrwałych inicjatywach (Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej, Stowarzyszenie Przyjaciół ONZ, Koło Młodych Literatów, Koło Przyjaciół Afryki), to dopiero współpraca z Głogowskim przybrała jaskrawo opozycyjny charakter. Pod koniec 1957 r. Pleśnar miał nawiązać raz jeszcze ścisły kontakt z Głogowskim i Mucowskim celem podziemnego reaktywowania ZMD pod nazwą „Związek Ziem Zachodnich”. Wymiana korespondencji oraz spotkania zainteresowanych były jednakże poddane kontroli operacyjnej SB¹⁷, co zakończyło się przeprowadzeniem rewizji w domu rodziców Adama w Rozwadowie

¹⁵ Tamże, k. 8.

¹⁶ Symboliczna w swoim charakterze i wymowie była obecność A. Pleśnara na zgromadzeniu założycielskim Unii Młodzieży Demokratycznej, jednej z organizacji nawiązującej bezpośrednio do dziedzictwa ZMD z lat 50. r., obradującym w dniach 20–21 czerwca 1989 r. w Warszawie. Wprawdzie Pleśnar formalnie reprezentował wówczas Ruch Wolnych Demokratów, niemniej jednak jego uczestnictwo odczytywane było właśnie w kontekście związków z ZMD–A. Tyszkiewicz, dz.cyt. s. 275.

¹⁷ Jeszcze w listopadzie 1956 r. w WUBP we Wrocławiu z Pleśnarem przeprowadzono „ostrzegawczą rozmowę”, w czasie której ówczesny student historii zapowiadał powołanie, choćby mającego działać nielegalnie, „niesocjalistycznego” (niemarksistowskiego) związku młodzieży – Archiwum IPN Wrocław, dz.cyt., k. 5–6.

w dniach 14 i 22 stycznia 1958 r, gdzie funkcjonariusze policji politycznej zabezpieczyli gros materiałów o antysystemowej treści. Pośród nich znalazły się dokumenty rękopiśmienne samego zainteresowanego, które miały powstawać w latach 1953–1956. Treść została uznana za zdecydowanie wrogą ustrojowi PRL, gdyż m.in. była wymierzona w ZSRR i przewidywała przejęcie władzy przez tzw. „Stronnictwo Solidarystów”.

Równoległe z przeszukaniem w Rozwadowie i w związku z ich rezultatem prokurator wojewódzki we Wrocławiu na wniosek Wydziału Śledczego KWMO wszczął śledztwo przeciw Pleśnarowi, w którym sformułowano zarzut, iż rzeczony w latach 1953–1958 czynił przygotowania do zbrojnego obalenia ustroju Polski Ludowej i w tym celu sporządzał i przechowywał ulotki odpowiedniej treści. Na potrzeby śledztwa Pleśnar w dniu 22 stycznia 1958 r. został tymczasowo aresztowany i przebywał w areszcie śledczym we Wrocławiu równo dwa miesiące, do 22 marca. Do zarzutów o wrogą wobec PRL-u działalność nie przyznał się.

W sprawie uwięzienia Pleśnara – ten bowiem nadal był przecież formalnie studentem Uniwersytetu Wrocławskiego – interweniował rektor uczelni, prof. Kazimierz Szarski, stąd w dalszym postępowaniu mógł sam zainteresowany odpowiadać z wolnej stopy. Było to niezwykle pomocne, gdyż przy całej sprawie toczącej się w kilku instancjach aż do lutego 1964 roku Pleśnar mógł równoległe, bo w 1958 r., rozpocząć kolejne studia na Wydziale Prawa wrocławskiej wszechnicy, gdzie zaliczył pomyślnie dwa lata nauki, a także podejmować zatrudnienie: jako wychowawca w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 46 we Wrocławiu (wrzesień 1959 – czerwiec 1961), jako wychowawca w internacie Zjednoczonych Techników Rolniczych we Wrocławiu (wrzesień i październik 1961) oraz jako instruktor oświatowy w Wojewódzkim Domu Kultury we Wrocławiu (listopad 1961 – grudzień 1963).

Przedmiotowe śledztwo przeciw Pleśnarowi zakończyło się 22 września 1958 r. i kilka dni później, tj. 30 września, został sporządzony akt oskarżenia. W dniu 10 kwietnia 1959 r. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu wydał postanowienie o uznaniu A. Pleśnara winnym przechowywania w latach 1953–1958 notatek i ulotek mogących w istotny sposób zagrozić interesom państwa, w związku z czym został on skazany na 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata.

Na skutek rewizji w dniu 10 października 1960 r. Sąd Najwyższy uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w pierwszej instancji. Ostatecznie, po kolejnym wyrażeniu stanowiska przez Sąd Wojewódzki we Wrocławiu, w dniu 29 kwietnia 1963 r. Sąd Najwyższy w Warszawie, w dniu

28 lutego 1964 r., podtrzymał wyrok skazujący Adama Pleśnara na mocy art. 24 § 1 k.k. na 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata¹⁸.

W czasie toczącego się postępowania apelacyjnego A. Pleśnar nie zaprzestał działań związanych ze sprawami społecznymi i polityką. Jeszcze w 1960 r. we Wrocławiu czynił przygotowania do powołania stowarzyszenia pod nazwą „Ludzie prawi” bądź „Klub Ludzi Dobrej Woli”. W roku następnym na bazie zgromadzonych sympatyków Pleśnar tworzył Okręg Towarzystwa Kultury Moralnej¹⁹, którego działalność trwała do końca 1963 r.

W latach 1963–1964 Pleśnar był członkiem i przewodniczącym Zarządu Głównego Polskiej Młodzieży Esperanckiej, autonomicznej sekcji Polskiego Związku Esperanckiego. Uczestnicząc w pracach organizacji, opracował projekt deklaracji ideowej, zakładającej m.in. aktywność obywatelską członków.

Niezależnie od działalności społecznej Pleśnar odnowił kontakt z K. Głogowskim, co miało miejsce w listopadzie 1963 r. W ówczesnym czasie Głogowski utrzymywał relacje z jedną z grup frakcyjnych Stronnictwa Demokratycznego, gromadzącą byłych aktywistów ZMD z Warszawy²⁰. Grupa ta forowała postulat przekształcenia SD w partię ogólnonarodową, stającą się realną alternatywą dla hegemonicznej PZPR. Krytykując zależność od Moskwy, np. poprzez głoszenie tezy o negatywnych dla Polski skutkach przynależności do RWPG, upatrywała w młodej inteligencji siłę mogącą zagrozić wpływom komunistów, stąd poszukując zwolenników, stawiała przede wszystkim na młody aktyw SD, skupiony ówczesnie w Kołach Młodych Stronnictwa, oraz na osoby związane niegdyś z ZMD. W tym kontekście łódzkie środowisko skupione wokół K. Głogowskiego stanowiło jeden z istotnych filarów działalności²¹.

¹⁸ Archiwum IPN Wrocław, dz.cyt., k. 9–10.

¹⁹ Organizacja społeczna, której celem było propagowanie wzorców postaw społecznych, powstała w drugiej połowie lat 50. z inicjatywy m.in. wybitnego etyka, teoretyka i socjologa etyki, Marii Ossowskiej. TKM gromadził głównie inteligencję i był wykorzystywany jako platforma dyskusji i spotkań o charakterze politycznym. Świadczyć o tym może jedna z relacji K. Głogowskiego pozyskana przez SB drogą konfidencjonalną w lutym 1964 r., w której Głogowski określa stan liczebny łódzkiego TKM na ok. 2000 osób z kręgów inteligentkich, gdzie ścierają się wpływy zwolenników i przeciwników PZPR – Archiwum IPN Warszawa, sygn. Bu 01419/59, *Stronnictwo Demokratyczne 1961–1970, Doniesienie TW „Zieliński” nr 64 z 4 lutego 1964 r.*, k. 31–32.

²⁰ Należeli do niej członkowie Stołecznego i Centralnego Komitetu SD, w tym: Józef Boberski, Zbigniew Neuman, Jan Kutek, Franciszek Januszkiewicz i Wojciech Grzybowski.

²¹ Archiwum IPN Warszawa, Bu 01419/59, *Tajna notatka z 20 grudnia 1963 r.*, źródło „Waldemar”, k. 24–25.

W dniu 7 grudnia 1963 r. w Łodzi doszło do spotkania grupy osób z udziałem Pleśnara i Głogowskiego. Omawiano na nim plan przygotowania tzw. nowego października, który skutkowałby powołaniem partii o zabarwieniu socjaldemokratycznym, która przejęłaby władzę w kraju²². Adam Pleśnar miał zająć się oddolnym tworzeniem niewielkich kadr w Opolskiem, Wrocławskim i w samej stolicy Dolnego Śląska.

W lutym 1964 r. na wrocławski adres Pleśnara Głogowski nadesłał list zawierający sformułowane ostatecznie w postaci czterech punktów założenia programowe, mające przyświecać planowanym wysiłkom organizacyjnym. Mówiły one o konieczności walki z ZSRR o suwerenność, o wprowadzeniu demokratycznego pluralizmu, skutkującego autonomią i równym traktowaniem wszystkich organizacji politycznych, o zniesieniu nomenklatury zastępowanej fachowością kadr kierowniczych, oraz o zniesieniu faktycznej monopartyjności. Wskazane warunki programowe urzeczywistniłaby nowa organizacja ideowo-polityczna, przygotowana należycie do działań w warunkach przewidywanego ku rychłemu nadejściu «nowego października»²³.

²² Głogowski na przełomie 1963 i 1964 roku planował powołanie ruchu kadrowego, który w sprzyjającej, rewolucyjnej sytuacji, przekształciłby się w organizację partyjną i sięgnął po władzę. W tym celu planował akcję zakrojoną na tzw. III fazę. W I tworzone by lokalnie niewielkie, 15–20-osobowe grupy działaczy, które w II fazie rozpowszechniałyby w różnych środowiskach (np. w PAX-ie, w środowisku rewizjonistów w PZPR czy w SD) ustalone uprzednio tezy programowe, wpływające na wykształcenie wspólnoty podzielającej zbieżne poglądy. Ta z kolei grupa w III fazie, w odpowiedniej sytuacji, szybko stanęłaby na czele kadrowej partii, która z kolei przejęłaby władzę z rąk PZPR. Głogowski upatrywał genezy sukcesu w przywództwie ludzi wyłanianych oddolnie, przy czym sam spełniałby rolę koordynatora całości działań – Archiwum IPN Warszawa, sygn. 01419/59, *Stronnicstwo Demokratyczne 1961–1970...*, k. 30–32.

²³ Archiwum IPN Wrocław, dz. cyt., k. 11–13. W opinii autora cytowanego dokumentu, inspektora Wydziału Śledczego KW MO we Wrocławiu, kpt. Janusza Hajduka, program forowany przez Głogowskiego i innych wynikał z założeń ZMD z 1956 r. Należy tej opinii przynależać rację, posiłkując się chociażby stwierdzeniem zaczerpniętym z projektu *Statutu ZMD* z jesieni 1956 r., gdzie m.in. czytamy o obowiązku każdego członka Związku co do walki o „prawdę, jawność i swobodę w naszym życiu publicznym jako o podstawowe elementy demokracji” oraz o prawie ZMD-owców do „omawiania i krytyki na terenie Związku wszelkich przejawów życia politycznego, społecznego i gospodarczego PRL” – Archiwum Akt Nowych w Warszawie, sygn. 2/1759, *Związek Młodych Demokratów 1956–1958*, k. 16–22.

W związku z przechwyceniem oryginału enuncjacji programowych i innych materiałów²⁴ podczas rewizji w łódzkim mieszkaniu K. Głogowskiego, tenże wraz z 22 innymi osobami został aresztowany w marcu 1964 roku.

Pod koniec marca, w związku z zawartością zarekwirowanych u Głogowskiego materiałów (m.in. kopia listu do Pleśnara), łódzka prokuratura wyłączyła do osobnego procedowania wątek działalności Adama Pleśnara i przekazała dalsze postępowanie do Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu. Ta w oparciu o pozyskane informacje zleciła śledztwo miejscowemu Wydziałowi Śledczemu KWMO, którego funkcjonariusze przeprowadzili w dniu 2 kwietnia 1964 r. rewizję w mieszkaniu Pleśnara. Posród zabezpieczonych materiałów znalazły się m.in. jego pamiętniki, lista nazwisk i adresów 137 osób, z którymi zainteresowany utrzymywał kontakty, pisma i książki o tematyce politycznej, w tym przedwojenne, oraz autorskie opracowania ideowo-programowe o antykomunistycznej wymowie²⁵.

W wyniku rewizji A. Pleśnar w dniu następnym, tj. 3 kwietnia, został tymczasowo zatrzymany m.in. pod zarzutem posiadania materiałów o fałszywej treści, które mogłyby wyrządzić szkodę Polsce Ludowej. Trwające kilka miesięcy śledztwo, w czasie którego przesłuchano ponad 50 osób, w tym Głogowskiego i byłych ZMD-owców z Wrocławia i Warszawy, nie wniosło nic istotnego poza potwierdzeniem przynależności Pleśnara do ZMD, Związku Młodych Esperantystów oraz Koła Przyjaciół Afryki. Niemniej jednak w dniu 11 sierpnia 1964 r. wrocławska prokuratura w podniesionym wobec sądu oskarżeniu powtórzyła zarzuty uzasadniające wcześniejszy, tymczasowy areszt. Argumentem wzmagającym oskarżenie był fakt, iż w czasie postępowania podejrzany, składając wyjaśnienia „dał wyraz swej wrogości do organów władzy, ustroju Państwa Polskiego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”²⁶.

W przedmiotowej sprawie sąd wyrokował w dwóch instancjach, powiatowej i wojewódzkiej. Ostateczny werdykt, zaliczający na poczet kary areszt tymczasowy w okresie od 3 kwietnia 1964 roku do początku lutego 1965 r., zapadł w Sądzie Wojewódzkim we Wrocławiu w dniu 1 lutego 1965 r., kiedy to oskarżonemu wymierzono karę 20 miesięcy więzienia, a po uwzględnieniu warunków amnestii z lipca 1964 r., karę 10 miesięcy pobytu w zakładzie kar-

²⁴ Obok tez programowych zabezpieczono pakiet książek, odręczne notatki oraz maszynopis pracy doktorskiej Głogowskiego – Archiwum IPN Warszawa, Bu 01419/59, *Doniesienie nr 179 TW „Zieliński” z 7 kwietnia 1964 r.*, k. 36–37.

²⁵ Archiwum IPN Wrocław, dz.cyt., k. 13.

²⁶ Tamże, k. 15.

nym. W efekcie Pleśnar został zwolniony tuż po ogłoszeniu wyroku, w dniu 3 lutego 1965 r.²⁷ Niemniej jednak w ciągu piętnastoletniego okresu przebywał w więzieniu z powodów politycznych łącznie ok. 2,5 roku.

Po wyjściu z więzienia Pleśnar, posiłkując się życzeniem matki, przeniósł się do Krakowa. Tutaj na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił dokończyć przerwane jeszcze we Wrocławiu studia historyczne. W życiorysie dołączonym do wniosku o przyjęcie na studia eksternistyczne, co zwraca uwagę, nie krył faktu pobytu w zakładach karnych. Wniosek, oprócz argumentu uzyskania absolutorium na Uniwersytecie Wrocławskim, uzasadniał dodatkowo zamieszkiwaniem w Krakowie oraz podjęciem w tym mieście zatrudnienia (pracował jako robotnik w Krakowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym).

Adam Pleśnar został przyjęty na studia, które ukończył ostatecznie w trybie dziennym, uzupełniając uprzednio różnice programowe i broniąc w dniu 29 grudnia 1967 r. pracę magisterską zatytułowaną *Poglądy Romana Dmowskiego na rolę polityki niemieckiej w kwestii polskiej 1963–1914*²⁸.

W 1968 roku w Krakowie właśnie Pleśnar obserwował tzw. wydarzenia marcowe, w które jednak nie zaangażował się, uważając, iż są one w rzeczywistości efektem walki dwóch frakcji komunistycznych, z których jedna stara się o szersze poparcie społeczne²⁹.

W lecie 1970 r. Adam Pleśnar ostatecznie wyjechał z Krakowa i powrócił na dobre do Wrocławia, co mogło być spowodowane utratą pracy w Klubie Rolnika w podkrakowskich Zielonkach. W owym roku podobnie jak dwa lata wcześniej, z pozycji obserwatora śledził tzw. wydarzenia grudniowe.

Do działalności społecznej powrócił ok. 1971 roku, kiedy to raz jeszcze intensywnie zaangażował się w prace środowiska esperantystów. W tym czasie został bowiem przewodniczącym Dolnośląskiego Oddziału Polskiego Związku Esperantystów oraz wszedł do Zarządu Głównego PZE w Warszawie. Pleśnar zdołał wprowadzić do wrocławskiego ogniw PZE ludzi optujących za rozwiązaniami demokratycznymi oraz autonomią organizacyjną, co przez agentów SB w Związku oraz funkcjonariuszy miejscowego WS KWMO, monitorujących działania Pleśnara, odczytywane było jako działanie antypaństwowe. Co wię-

²⁷ Tamże; Archiwum UJ, sygn. WFH 237, Życiorys, kbn.

²⁸ Recenzentem pracy Pleśnara był m.in. słynny historyk krakowski, specjalista dziejów najnowszych, Józef Buszko – Archiwum UJ, WFH 237, *Protokół Komisji egzaminu ostatecznego*, kbn.; *Dyplom ukończenia studiów wyższych*, kbn.

²⁹ G. Waligóra, dz.cyt., s. 15.

cej, doprowadził on m.in. do unieważnienia uchwał Zarządu PZE, był współautorem adresowanego do Ministerstwa Oświaty wniosku o zmiany programu nauczania i ostatecznie doprowadził do rozłamu w organizacji, zwołując w Toruniu konkurencyjny wobec reszty władz centralnych PZE zjazd.

Aktywność A. Pleśnara była ściśle kontrolowana zarówno przez członków PZE na usługach SB, jak i przez samą policję polityczną, która w styczniu 1971 r. rozpoczęła przeciw niemu działania operacyjne pod kryptonimem „Krucjata”³⁰.

Ostatecznie na skutek działań agencji oraz organów bezpieczeństwa w 1972 r. Pleśnar został z PZE wykluczony³¹. Od tego momentu do 1975 r. nie podejmował działań w zakresie społecznym i politycznym. W latach 1972–1976 był natomiast zatrudniony jako starszy inspektor w PKS we Wrocławiu³².

W latach 1975–1977 miał miejsce ostatni etap działań opozycyjnych A. Pleśnara, oparty wyraźnie o wypracowaną jeszcze przez środowisko ZMD zasadę ogólnej akceptacji ustroju socjalistycznego, jednakże przy jednoznacznym i radykalnym sprzeciwie wobec totalitarnej hegemonii partii komunistycznej. Okres kolejny bowiem, od 1977 roku aż po zmianę ustrojową w 1989 r., to czas współtworzenia nowych jakościowo struktur opozycyjnych, jak i działań zmierzających przede wszystkim do wewnętrznej reformy państwa w oparciu o prawa podmiotowe oraz rzeczywiste, materialne respektowanie litery prawa i działanie wedle obowiązujących reguł³³.

W połowie lat 70. Pleśnar z początku w pojedynkę, a potem, od października 1976 r., wraz z K. Głogowskim rozpoczyna i kontynuuje akcję wnioskowania do ośrodków decyzyjnych i oficjalnych podmiotów (Komisja Zjazdowa PZPR, masy członkowskie tejże partii oraz ZSL, SD, „PAX”, marszałek Sejmu, Rada Państwa) celem zapobieżenia wprowadzeniu zasady politycznego przewodnictwa sprawowanego przez PZPR. Podobnie jak w czasach ZMD było to jednoznaczne ze zdecydowaną negacją leninowskiej zasady tzw. centralizmu

³⁰ Archiwum IPN Wrocław, dz.cyt., k. 15–16.

³¹ Tamże, k. 16.

³² *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, red. M. Łątkowska i in., t. 1, s. 353.

³³ Na fakt ten zwraca uwagę G. Waligóra, który analizując przegraną, jak się okazało, walkę Pleśnara w obronie przepisów konstytucyjnych przed wprowadzeniem zapisu o przewodniej roli PZPR, dostrzega, iż po wspomnianym fakcie Pleśnar zmienia taktykę, która – wedle piszącego te słowa – ze zwalczania pewnych zjawisk przybiera formę merytorycznej krytyki już wprowadzonych zmian – por. G. Waligóra, dz.cyt., s. 15–17.

demokratycznego, głoszącą, że jedynie sfromalizowana w partię elita klasy pracującej jest w stanie realizować cele socjalizmu.

Wyrażając swoje stanowisko, Pleśnar jasno dawał do zrozumienia, iż wiadoma zmiana przepisów konstytucji odbywałaby się kosztem narodu, który z pozycji dzierżyciela suwerennej władzy stałby się jej przedmiotem, co w zasadniczy sposób ograniczałoby prawa obywatelskie. Konsekwencje planowanej zmiany wedle Pleśnara byłyby fatalne. Nie tylko narzucałyby, co do zasady światopogląd, ateistyczny, ale także czyniłyby z jakiejkolwiek formy krytyki czy sprzeciwu wobec PZPR element antykonstytucyjny³⁴.

Krytyka projektów zmiany ustawy zasadniczej nie wpłynęła na bieg wypadków. Sejm PRL zaaprobował nowelizację w dniu 10 lutego 1976 roku. Niemniej jednak Pleśnar już wspólnie z K. Głogowskim nie dali za wygraną, nadal adresując do władz i opinii publicznej listy wyrażające zasadnicze obiekcje odnośnie spraw materii konstytucyjnej w związku z jej niedawną nowelizacją. Wspólny głos, na który złożyły się pisemne wystąpienia z października 1976 roku, maja 1977 roku oraz sierpnia 1979 roku, pozostał jednakże, podobnie jak wcześniejsze inicjatywy, bez oddźwięku.

W 1977 roku Adam Pleśnar na powrót rozpoczął intensywną działalność polityczną, współorganizując struktury Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, czym otworzył kolejny etap swej biografii politycznej³⁵. W tym też czasie, w 1977 roku ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęte jeszcze we Wrocławiu studia prawnicze. Ustabilizował także wreszcie życie osobiste. Odrobinę wcześniej, bo w 1975 r. zawarł bowiem związek małżeński z Ewą Dubiel, wówczas doktorantką w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. W roku następnym oboje doczekali się narodzin syna Dobromiła³⁶.

Adam Włodzimierz Pleśnar zmarł 10 marca 2013 r. Dwa lata wcześniej postanowieniem Prezydenta RP z dnia 1 kwietnia 2011 r. za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz za działalność społeczną i kombatancką odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Pol-

³⁴ Por. G. Waligóra, *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów*, Kraków 2003, ss. 9–15; 25–26; tenże, *40 lat w opozycji...*, s. 15–16.

³⁵ Szerzej patrz np. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006; tenże, *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, Kraków 2005; *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012.

³⁶ G. Waligóra, *40 lat w opozycji...*, s. 17.

ski³⁷. Tym samym cała jego biografia społeczno-polityczna³⁸ uznana została za jeden z fundamentów odrodzonej państwowości, czego – być może – życzyłby sobie, bacząc na wieloletni, osobisty trud, i co zapewne nawet nie przemknę-

³⁷ Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej – [www.monitorpolski.gov.pl](http://monitorpolski.gov.pl) (<http://monitorpolski.gov.pl/MP/2011/595/1>), [dostęp: 20.02.2016]. Symboliczny akt uznania ze strony władz państwowych zdaje się potwierdzać opinię o Adamie Pleśnarze jako ikonie walki o wartości demokratyczne i prawa obywatelskie. Niezwykle dobitnie we wspomnieniu pośmiertnym schrakteryzował jego osobę jeden z wieloletnich znajomych: „W działalności politycznej prezentował niezależną, patriotyczną postawę. Wcześniej też przyszło mu zapłacić za nią wysoką cenę, okupił bowiem opozycyjne nastawienie wyrokami skazującymi go na pobyt w więzieniu już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku; późniejszą aktywność – także internowaniem w 1981 r. Uderzało mnie to, że nie była u niego widoczna żadna chęć szukania rewanżu za doznane krzywdy. Uczestnicząc w polityce, poruszał się dosyć specyficznie, preferował dyskusowanie i rozstrzyganie ważnych kwestii w kameralnym gronie, współtworząc w nim ważne deklaracje i stanowiska. Był konsekwentny w obronie bliskich mu wartości i zasad, a zwłaszcza patriotyzmu i demokracji. Nie rezygnując z nich, potrafił jednak z respektem wysłuchać odmiennych opinii, z szacunkiem też traktował ludzi z poglądami innymi niż jego własne. W ten sposób był demokratą z ducha, czyli rzeczywistym. Ta właśnie postawa – otwartości na pluralizm, alternatywność myślenia czy odmiennność przekonań – pozwoliła mu efektywnie budować przyjazne relacje z wieloma środowiskami, nie tylko politycznymi, ale też społecznymi, kulturalnymi czy narodowymi” – Z. Iłski, *Adam Pleśnar (1935–2013): wspomnienie*, Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych – [www.jow.pl](http://jow.pl) (<http://jow.pl/adam-plesnar-1935-2013-wspomnienie/>), [dostęp: 21.02.2016].

³⁸ W okresie późniejszym A. Pleśnar, obok ROPCiO oraz RWD, któremu pozostał wierny aż do lat 90. (w 1997 r. Ruch już jako partia polityczna uległ rozwiązaniu i przekształcił się w stowarzyszenie), zaangażował się m.in. w działania: Klubu Refleksji Obywatelskiej (1978–1979), Komitetu Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu (1979), opozycyjnej Rady Jedności (1979–1980), Obywatelskiego Komitetu Wyborczego (1980), redakcji pisma „Refleksje” (1987–1989). W czasie stanu wojennego był internowany (nie zgłosił akcesu do NSZZ „Solidarność” ze względu na formalne uznanie przez Związek kierowniczej roli PZPR). Już w wolnej Polsce nadal współtworzył RWD oraz działał min. na rzecz Forum Ugrupowań Demokratycznych (1992) i wielu stowarzyszeń, jak: Śląski Związek Esperancki, Instytut Wincentego Witosa, Związek Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1946–1956 „Jaworzniacy”, Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych oraz Zjednoczenie Demokratyczne – G. Waligóra, *40 lat w opozycji...*, s. 23–27; *Encyklopedia Solidarności...*, s. 353; M. Banaszczyk, *Odszedł Adam Pleśnar*, Zjednoczenie Demokratyczne – www.zd.wroclaw.pl (<http://www.zd.wroclaw.pl/?p=21>), [dostęp: 21.02.2016].

ło mu przez myśl, kiedy za działalność polityczną jako nastolatek odsiadywał wyrok w stalinowskim więzieniu.

SUMMARY

The article is an attempt to scratch the biography of Adam Plesnar. The analysis was subjected to the activity of the protagonist until 1977. Plesnar was an active member of the Club of Young Catholics at the University of Wrocław, co-founder of the Young Democrats (ZMD). Already in the sixties he was convicted for opposition activities. In the seventies he was an activist of Polish Esperanto Association. He participated in protests against changes in the Constitution of the PRL. Since 1977 belonged to the members of the Movement in Defense of the Rights of Man and Citizen (ROP CiO) and the leader of the Movement of Free Democrats (RWD), an activist of the Wrocław opposition. Within the Movement sought to participation of the opposition in legitimate forms of political activity, including in the elections to the Sejm PRL, while remaining critical of the existing system.

BIBLIOGRAFIA

Archiwa

Archiwum Akt Nowych
Związek Młodych Demokratów
Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydział Filozoficzno Historyczny
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, sygn. 049/406
Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie Rzeszów, sygn. 042/1819
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Bu 01419/59.

Opracowania

Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989, (red.) M. Łatkowska i in., t. 1; Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL*, Londyn 1994;
Mazur B., *Ruch Wolnych Demokratów. Geneza, program i działalność w oświetleniu źródłowym (1956–1981)*, Opole 1986 (mpis).
Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981, (red.) W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012;
Tyszkiewicz A., *Pomiędzy afirmacją a negacją. Ruch młododemokratyczny w PRL*, Kraków 2014;
Waligóra G., *40 lat w opozycji. Biografia polityczna Adama Pleśnara*, Wrocław 2009;
Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006;

Waligóra G., *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów*, Kraków 2003;

Źródła internetowe

Banaszczyk M., *Odszedł Adam Pleśnar, Zjednoczenie Demokratyczne* – www.zd.wroclaw.pl (<http://www.zd.wroclaw.pl/?p=21>), dostęp: 21.02.2016 r.

Ilski Z., *Adam Pleśnar (1935–2013): wspomnienie*, Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych – [www.jow.pl](http://jow.pl) (<http://jow.pl/adam-plesnar-1935-2013-wspomnienie/>), dostęp: 21.02.2016 r.



PIOTR WIERTELAK

**PORTRET WANDY PÓŁTAWSKIEJ
NA TLE ZAWIŁOŚCI SPOŁECZNO-OBYCZAJOWYCH
XX WIEKU**

Słowa kluczowe: aborcja, Jan Paweł II, poradnia małżeńska, Ravensbrück, teologia ciała

Kay words: abortion, John Paul II, marriage counselling, Ravensbrück, theology of the body

W minionym stuleciu odnotowano szereg wspaniałych postaw, charakteryzujących się niezwykle heroiczną, bezgranicznym poświęceniem w imię zasad i idei, często za cenę osobistych ofiar. Za przykład takiej niezłomnej postawy może posłużyć działalność Wandy Półtawskiej, której życie wydaje się nad wyraz bogate. Polska lekarka, doktor nauk medycznych w dziedzinie psychiatrii, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej, harcerka, działaczka pro-life, więźniarka obozu w Ravensbrück, bliska przyjaciółka Jana Pawła II, obecna przy jego śmierci, Dama Orderu Orła Białego. To zaledwie garść kluczowych informacji, które na jej temat można przeczytać na oficjalnych portalach internetowych. Niestety bohaterka niniejszego szkicu nie doczekała się jak dotąd wnikliwego studium, choć jak podkreślał kard. Stanisław Nagy – Półtawska to „ukryty mały bohater narodowy, który zasługuje na coś więcej aniżeli to, co napisała sama” w *I boję się snów*. Zdaniem zmarłego purpurata bezpardonowa działaczka środowiska duszpasterstwa rodzin wymaga potężnej biografii¹. By

¹ Duška. *Filmowa opowieść o wyjątkowej kobiecie*, (DVD), reż. Wanda Różycka-Zborowska, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2011.

odtworzyć zaledwie zarys jej osobowości, drogę zawodową, a przede wszystkim jej altruistyczną posługę w środowisku przykościelnym, badający zmuszony jest posiłkować się skromnymi notami biograficznymi, zamieszczonymi w wybranych publikacjach książkowych, w prasie, oraz dokumentami filmowymi².

Dla żyjących sprawami wiary i Kościoła nazwisko Wandy Półtawskiej nie wydaje się szczególnie obce. Zwłaszcza w środowisku krakowskim. Wnikliwy obserwator życia duchowego, jeśli nie słyszał, to co najmniej natknął się na jej osobę w kontekście uzdrowieńczego cudu za sprawą charyzmatycznego świętego z Gargano. Pełnego rozgłosu zyskała Półtawska po śmierci Jana Pawła II, kiedy to zdecydowała się wydać nakładem Edycji Św. Pawła *Beskidzkie rekolekcje*³. Owoc 50-letniej współpracy z biskupem Wojtyłą na różnych poziomach okazał się w niektórych kręgach Kościoła kontrowersyjny w swej wymowie, choć ogólnie przysporzył jej uznanie i szacunek⁴. Półtawska przez publikację stała się bardziej rozpoznawalna. Zaprasza się ją na niezliczone wykłady, referaty i panele dyskusyjne. Ewangelizując i rozwijając pojęcie godności osoby ludzkiej w nauczaniu papieskim, pokonuje setki kilometrów wszerej i wzdłuż, traktując swoje posłannictwo niczym proroczą misję, którą

² „Gazeta Wyborcza” nr 144.6057-147.6061 (19 VI–26 VI 2009); *Kalendarium życia Karola Wojtyły*. Opracował ks. Adam Boniecki MIC, wyd. „Znak”, Kraków 1983; A. Klich, *Brat Karol, Siostra Wanda. Opowieść o przyjaźni Karola Wojtyły i Wandy Półtawskiej*, Warszawa 2009; G. Polak, *Kto jest Kim w Kościele?*, wyd. „KAI”, Warszawa 1999; *Wielka Encyklopedia Jana Pawła II*, t. XXV, wyd. „M”, Kraków 2003, s. 24–25; Filmy: *Duśka. Filmowa opowieść...*; *Jeden pokój*, (DVD), reż. Paweł Zastrzeżyński, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2010.

³ W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje. Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich*, „Edycja Św. Pawła”, Częstochowa 2009.

⁴ Książka, na którą złożyła się korespondencja z biskupem Wojtyłą i zapiski osobiste tych relacji (576 ss.), została ze sceptycyzmem przyjęta przez kard. Stanisława Dziwisza. W prasie pojawiła się polemiczna dyskusja. Autorka broniła swojego stanowiska, chcąc poprzez książkę ukazać głębię przemyśleń i filozoficzno-teologicznych rozważań Jana Pawła II. Metropolita krakowski, czując się powiernikiem testamentu zmarłego papieża, starał się stać na straży procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego, którego zdaniem niejasne i osobiste publikacje mogły ten proces spowolnić; art. *Zostałam z Nim do końca*, „Tygodnik Powszechny” nr 24 (3127) z 14 VI 2009, s. 16–17. W słowie wstępnym osobista przyjaciółka ks. Karola Wojtyły tłumaczy dobitnie: „Jeżeli teksty te udostępniam teraz ludziom, to wyłącznie dlatego, że przekonano mnie, że ludzie mają prawo znać swoich świętych, ich życiorysy”; W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 14; A. Derdziuk, *Mądrość spotkania. Kierownictwo duchowe bł. Jana Pawła II wobec Wandy Półtawskiej*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2011, s. 13.

niegdyś przepowiedział jej Jan Paweł II⁵. Dziś przygnieciona chorobą wydaje się nie tracić kontenansu, wierząc niestrudzenie w potęgę Ducha, który kieruje człowiekiem.

Lublin. Lata młodości

Wanda Półtawska z domu Wojtasik przyszła na świat 2 listopada 1921 r. w Lublinie, zaledwie trzy lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Miasto już na starcie zapisało się w historii odrodzonego Państwa. To tutaj powstał pierwszy liczący się surogat władzy w postaci Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej pod prezesurą socjalisty Ignacego Daszyńskiego. Na ukształtowanie jej charakteru wpłynął ojciec, z którym była silnie związana. Pomimo że nie miał wygórowanego wykształcenia, dawał dzieciom przykład patriotyzmu i religijności. Ta domowa edukacja będzie mieć swoje późniejsze przełożenie, kiedy Wanda Półtawska znajdzie się w środowisku duszpaństwa świeckich⁶. Szkołę średnią – o wysokonakładowych jak na budżet rodzinny kosztach finansowych – skończyła u sióstr urszulanek. Do tego idyllicznego, beztrudnego okresu międzywojennego Półtawska wraca z rozrzewnieniem, wspominając kadrę nauczycielską, wysoki poziom kształcenia i morale społeczne. Dzięki osobistym zdolnościom zyskała stypendium, które umożliwiło jej start naukowy, ale i też odciążało niską emeryturę ojca. Wzorowa, wybijająca się uczennica, ideał potrafiący godzić obowiązki szkolne z osobistymi pasjami, tak najkrócej zapisała się w pamięci swoich lubelskich koleżanek. Zachowały się ksywy, które charakteryzowały jej opór w dążeniu do ideału w zakresie edukacyjnym – *chodząca encyklopedia*, w gotowości fizycznej – *pułkownik*. Jednak najbardziej zapamiętana została jako „Dusia”. To określe-

⁵ Bp Wojtyła, dostrzegając wyjątkowy charyzmat powołania Półtawskiej, skierował do niej słowa: „Zobaczysz, oni wszyscy wyciągną kiedyś po ciebie ręce”; *Wanda Półtawska. Prawdę mówiąc. Rozmawia Krzysztof Ziemięć*, (DVD), wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2011.

⁶ „Mama była nadzwyczajna, dobra, kochana – wspomina lata młodości – ale ja byłam tatusiową niunią. To były czasy, kiedy szkoła i dom miały jednakowy klimat. W domu naszym były trzy posągi: figura Matki Boskiej, Mickiewicza i Piłsudskiego. I wszystkim tata stawiał kwiatki. Ja wyrosłam w tym samym: Matka Boska, Mickiewicz i Piłsudski”; *Duśka. Filmowa opowieść...* dz.cyt.

nie okazało się uniwersalne i ponadczasowe, przypieczętowane dokumentem filmowym w reżyserii Wandy Różyckiej-Zborowskiej⁷.

II wojna światowa. Ravensbrück

Beztroskie wydawałoby się lata międzywojnia przepełnione literaturą, wędrówką po górach, służbą w harcerstwie przerwały wydarzenia związane z wybuchem II wojny światowej. Nastał czas próby. Młode pokolenie stanęło przed prawdziwym egzaminem dojrzałości. Na oczach wielomilionowej społeczności doszło do zderzenia odmiennych światów, zwłaszcza że żyło się w przekonaniu ponadczasowości istnienia dobra. „Moje pokolenie było pokoleniem wpatrzonym w wartości, zapatrzone w to co piękne, to był inny klimat zupełnie. Klimat czystości” – wspomina Wanda Półtawska w filmie dokumentalnym „Duśka”⁸. Pomimo naporu obowiązków i wiszącym nad Polską zagrożeniem nazistowskim, jako młoda osoba mogła w pełni o sobie powiedzieć: „Byłam wolna i robiłam, co chciałam”⁹. W momencie uderzenia Niemiec na Polskę Wanda Półtawska z domu Wojtasik była uczennicą drugiej klasy liceum. W 1938 r. zdążyła jeszcze objąć funkcję przybocznej drużynowej w harcerstwie. To dało jej asumpt do działalności konspiracyjnej, wnikając od początku w struktury polskiego podziemia. Jej rola ograniczała się do służby pomocniczej, pracy w komendzie wojskowej, kuchni polowej dla uciekinierów oraz w szpitalu na Bobolanum. Aktywność Półtawskiej odbiła się na życiu prywatnym, jako że wielokrotnie zmuszona była dzielić czas poza domem, zasiewając zrozumiwały niepokój w rodzinie. Niewykluczone, że postawa młodej bohaterki ukształtowana była pod wpływem druhny Marii Walciszewskiej, na ręce której złożyła w listopadzie 1939 r. w sali gimnastycznej przysięgę gotowości poświęcenia swojego życia za ojczyznę¹⁰. Działalność konspiracyjna Wandy Półtawskiej trwała nieprzerwanie 18 miesięcy. Poza wyżej wymienionymi obowiązkami jako łączniczka

⁷ „Szkoła była na wysokim poziomie nie tylko od strony treści ściśle etycznych i katolickich, ale intelektualnych”. Grono nauczycielskie zasiłały profesorki uniwersytetu. „To była taka szkoła, która dawała rzeczywiście korzenie” – powie po latach w filmie *Duśka*.

⁸ Tamże.

⁹ W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 22.

¹⁰ Po latach w książce będącej zbiorem opowiadań powstałych na kanwie doświadczeń nagromadzonych w ciągu lat w pracy w szpitalach i poradniach psychiatrycznych stwierdziła: „ideałów nie sprzedaje się na ani na wagę, ani nawet na receptę, a żyć uczy samo życie”; *Stare rachunki*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2001, s. 51–52.

zajmowała się dodatkowo kolportażem pocztu na Lubelszczyźnie oraz uczestniczyła w tajnym nauczaniu. Niespodziewany „kocioł” i aresztowanie 17 lutego 1941 r. stanowi ważną cezurę w życiu przyszłej autorki *Beskidzkich rekolekcji*. Zakończył się drugi, skądinąd ważny okres jej intensywnego życia. Od tej pory Półtawska zetknie się z fizyczną, okupacyjną brutalnością. Odstawiona do opromienionego złą sławą aresztu śledczego Gestapo w Lublinie „Pod Zegarem”, poddana została brutalnemu śledztwu¹¹. Po ośmiu miesiącach intensywnego śledztwa, poniżania i brutalizacji 21 września 1941 r. przetransportowano ją z lubelskiego więzienia do obozu koncentracyjnego Ravensbrück w Meklemburgii. Tam, oczekując egzekucji, stała się ofiarą pseudomedycznych eksperymentów. Był to szeroko nakreślony program badawczy grupy niemieckich lekarzy, działających pod płaszczykiem Niemieckiego Czerwonego Krzyża (Gebhardta, dr. Fischera, Rosenthala i Oberheusera)¹². Mimowolnie ofiary doświadczały chirurgicznych okaleczeń kończyn. Niezdolne do dalszych eksperymentów zostawały rozstrzeliwane. To traumatyczne przeżycie koszmarniej codzienności obozowej wryło się głęboko w pamięci świadków tamtych wydarzeń. Wanda Półtawska jako jedna z nielicznego grona koleżanek z grupy przeżyła obóz, choć dramat piekła Ravensbrück powracać będzie wielokrotnie w sennych obrazach. Obóz koncentracyjny, przez który przeszła, uczuli ją na wartość i kruchość ludzkiego życia, które w danej chwili zależne było od ka-

¹¹ Moment aresztu, przełamywania charakterów, uzmysławia kruchość ludzkiej istoty w zderzeniu z brutalną rzeczywistością: „Aresztowali mnie z fasonem: sześciu dorosłych mężczyzn przyszło po jedną dziewczynę w szarym harcerskim mundurku!” – napisze we wspomnieniu Wanda Półtawska. Dalej autorka doda: „Wpatrzona w bohaterską wizję obrońców Ojczyzny, wychowana wśród uczciwych odważnych chłopków z drużyn harcerskich, boleśnie przeżyłam zawód. Dzisiaj widzę to inaczej, ale to, że wtedy ci bohaterowie, bici, wydawali gestapowcom swoich przyjaciół – to wtedy zawało mi cały świat”. Przesłuchanie w gestapowskim więzieniu w niemałym stopniu przyczyniło się do przewartościowania postaw. „Wymiar człowieczeństwa zaniżył mi się już wtedy i ten proces odczłowieczenia i poniżenia ludzkiego rodu w ogóle ciągnął się dalej przez następne lata – lata więzienia, a potem lagru. Lata, do których nie chciałam wracać pamięcią, choć teraz już o nich piszę”. Pewnej symbolicznej martyrologicznej symboliki nabierają kolejne słowa definiujące więzienną, zbolalą atmosferę: „siwa Głowa mojego ojca, bo mój ojciec osiwił w ciągu tej jednej doby, kiedy mnie aresztowali i gdy przekupił więziennego strażnika, żeby mnie wpuścił na wieżę Zamku Lubelskiego, żebym mogła spojrzeć na niego stojącego pod murem (...). To była miara jego miłości do mnie”; W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 23–24.

¹² W. Półtawska, *I boję się snów*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2009, s. 13–15.

prysu jednostki. Bezsilność w obliczu przemocy zrodziło w Półtawskiej (więźniarce z numerem 7709) bunt o podłożu psychicznym. Poszukiwanie klucza w granicach humanizmu pogłębiało poobozową depresję. Pewnym remedium było przelanie doświadczonych wizji na karty wspomnieniowego szkicu, który ukazał się pod wymownym tytułem *I boję się snów*¹³. Ostatecznie, pomimo wyroku śmierci, Półtawska doczekała końca wojny. W marcu 1945 r. została przewieziona do obozu w Neustadt-Glewe, skąd 7 maja 1945 r. wyruszyła do Polski. W Lublinie stanęła 28 maja 1945 r. Dotarła do rodzinnego miasta, które miało być zwiastunem innej rzeczywistości.

Polska Lubelska. Kraków i ks. Karol Wojtyła

Półtawska przybyła do Lublina z bagażem traumatycznych doświadczeń. „Ten czas wojny pokazał mi, że wymiar życia ludzkiego nie kończy się ze śmiercią, ale to, że człowiek przeznaczony jest do wieczności” – powie po latach w wywiadzie dla Krzysztofa Ziemca. „Ja zweryfikowałam wartość chwili i wartość możliwości, gdyż byłam postawiona pod ścianą i mogłam w każdej chwili zginąć”¹⁴. Sytuacja, którą zastała w Polsce, w niczym nie przypominała tej sprzed września 1939 r. Dotknięta załamaniem psychicznym i koszmarami wojennymi nie była w stanie objąć zmian społeczno-politycznych. Dodatkowym akordem ciężkiej sytuacji stały się przypadkowe spotkania w mieście z matkami koleżanek, które zapłaciły życiem w obozie. Półtawska niesprawiedliwie przypisywała sobie winę za ich śmierć. To poczucie wyrządzonej krzywdy i bezsilność w zaprotestowaniu wobec minionego zła potęgowało traumę i pogłębiało depresję¹⁵.

Jedynym rozwiązaniem w tej sytuacji było definitywne zerwanie z Lublinem, miastem, które przywoływało przykre wspomnienia. Młoda Wanda

¹³ Wanda Półtawska do napisania wspomnień zabrała się zaraz po powrocie z Ravensbrück (VI–VII 1945 r.), jednak aż do stycznia 1961 r. nie potrafiła się przełamać, by wydać je drukiem. „W ciągu tych czterech lat pobytu w obozie koncentracyjnym płakałam dwa razy – przypomni po latach – raz z rozpacz, a raz z radości”. W początkowej fazie szkicu wspomnieniowy miał nosić tytuł zasugerowany przez autorkę *O więcej niż życie*, jednak ostatecznie przeważyło zdanie wydawcy i książka ukazała się pod tytułem *I boję się snów*. Pozycja doczekała się tłumaczeń na język japoński, angielski, niemiecki i włoski; zob. W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 26.

¹⁴ Tejże, *Prawdę mówiąc...*, dz.cyt.

¹⁵ Tejże, *Beskidzkie rekolekcje...*, dz.cyt., s. 28.

Półtawska z nadzieją przybyła do Krakowa. „Dalsze moje dzieje pokazały, jak zbawienny był to krok” – zwierzy się w *Beskidzkich rekolekcjach*¹⁶. We wrześniu 1945 r. złożyła podanie na Wydział Medyczny UJ. Pomimo że nie była w stanie zdać egzaminu wstępnego, została zaliczona w poczet studentów. Szukając odpowiedzi na dręczące ją pytania o granice wytrzymałości człowieka i mechanizmy odpowiedzialne za degradację istoty ludzkiej, postanowiła specjalizować się w psychiatrii jako dziedzinie najbardziej humanistycznej w naukach medycznych. W pewnym momencie wydawało się, że „złapała wiatry w żagle”, gdyż dodatkowo zapisała się do Szkoły Nauk Politycznych na wykłady filozoficzne Romana Ingardena oraz z literatury Stanisława Pigonia. Z nienasyconą żądzą próbowała zrekompensować stracony czas. Jednak odpowiedzi na ciągle nurtujące pytania nie nadchodziły. Półtawska po raz kolejny zdawała się popadać w depresję. Na kartach *Beskidzkich* tłumaczy czytelnikowi: „Z pasją chciałam się jak najwięcej dowiedzieć o człowieku, ale bardzo szybko uświadomiłam sobie, że te studia nie dają mi tego, czego się spodziewałam”¹⁷.

Niepokój duszy domagał się zadośćuczynienia. Niespełniona do końca na gruncie naukowym zaangażowała się w ruch odnowy społecznej. Przypomniała sobie o harcerstwie, z ramienia którego otrzymała przydział do hufca Kraków-powiat. Jej aktywność zamiera z chwilą stalinizacji związków skautingowych. Z żalem obserwowała zmagania władz komunistycznych z poakowskim podziemiem. Obraz stosunków, jaki się przeobrażał na oczach społeczeństwa, napawał ją lękiem i zwątpieniem¹⁸.

Ucieczką od zapomnienia stała się praca, której poświęciła się bezgranicznie. Podjęła badania w zakresie patologii ludzkiej psychiki, choć cel badawczy świadczył o ciągłym zagubieniu. Szukała pocieszenia u ks. Tadeusza Fedorowicza, którego spotkała w Żuławie w domu sióstr franciszekanek. Wprawdzie nie wyrwał jej z matni, ale jak przyzna po latach, rozumiał jej niepokój i przeciął wszelkie wątpliwości dotyczące wyboru ścieżki życiowej, zarówno zawodowej, jak i powołania do małżeństwa¹⁹. Dzięki pośrednictwu ks. Fedorowicza dotarła do prof. Stefana Świeżawskiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

¹⁶ Tamże, s. 29.

¹⁷ Tamże, s. 29–30.

¹⁸ „Światopogląd miałam krystaliczny, katolicki, ale w głowie chaos. Koncepcja człowieka wymykała mi się ciągle, czas mijał” – kwituje w publikacji; tamże, s. 30.

¹⁹ Z ks. Tadeuszem Fedorowiczem, do którego dotarła za sprawą dawnej pedagog Zofii Bielskiej, odbyła liczne i długie rozmowy. Niewykluczone, że wpływ na to miało podobieństwo przeżyć wojennych. Tak jak Półtawska doświadczyła obozu w Ravensbrück, podobnie ks. T. Fedorowicz odczuł smak syberyjskiego zesłania. Tamże.

(KUL), ale także wykłady filozoficzne wygłoszone przez przyszłego audytora na Soborze w kościele ojców dominikanów, jak i wskazana lektura nie przyniosła pocieszenia. Półtawska żyła w ciągłym rozdarciu psychicznym w efekcie syndromu poobozowego. Nie pomogły także rady Antoniego Gołubiewa, publicysty i pisarza katolickiego z redakcji „Tygodnika Powszechnego”, którego poznała za sprawą przyjaciółki z Ravensbrück Władysławy Dąbrowskiej²⁰.

W lutym 1952 r. Półtawska podjęła pracę w szpitalu psychiatrycznym w Kobierzynie koło Krakowa. Dwa miesiące później przyznano jej stypendium specjalizacyjne w psychiatrii i wyznaczono praktyki w Klinice Psychiatrycznej Akademii Medycznej w Krakowie. Paradoksem był fakt, że specjalizowała się w problematyce, która była uzewnętrznieniem jej rozdarcia. Miała nieść pomoc i wsparcie osobom, których położenie w niczym się nie różniło od niej samej. Zarówno lekarz, jak i pacjenci wymagali terapii, choć nie zawsze na tym samym podłożu. W jakimś stopniu lekarstwem miało być założenie rodziny, co już wcześniej jej sugerowano. Macierzyństwo, do którego stworzona jest kobieta, miało jej pomóc wyleczyć rany. Ostatniego dnia roku, w sylwestra 1947 r. wyszła za mąż za przyszłego filozofa UJ – Andrzeja Półtawskiego. Ślub odbył się w rodzinnym Lublinie w kościele świętego Ducha. Wanda Wojtasik-Półtawska wkrótce została żoną i matką, doczekawszy się czterech córek: Katarzyny (1951), Anny (1954) i bliźniaczek – Barbary i Marii (1958)²¹.

Małżeństwo pomogło na moment zablźnić rany, ale nie zapomnieć o okupacyjnej przeszłości. Studia nad *Beskidzkimi rekolekcjami* uzmysławiają, że autorka bestsellera nadal poszukiwała kogoś, kto pomoże jej pokonać koszmary. Fiaskiem okazały się próby dyskusji z prof. Romanem Ingardenem. Z pobieżnej analizy wynika, że Półtawska szukała raczej rozwiązań o podłożu psychologicznym, zgodnie ze swoją wyuczoną profesją. Mimowolnie weszła w kontakt z przedstawicielami nauk filozoficznych (Świeżawski, Ingarden). Ale cały czas krążyła w środowisku zakotwiczonym między „Tygodnikiem Powszechnym” a „Znakiem”, nad którym unosił się duch ks. Karola Wojtyły²².

²⁰ W trakcie spotkań najwidoczniej Antoniemu Gołubiewowi puściły nerwy, gdyż obie strony wymieniły złośliwości pod swoim adresem. Po latach ceniony autor cyklu powieściowego z czasów pierwszych Piastów zwrócił honor Wandzie Półtawskiej; zob. tamże, s. 31.

²¹ A. Półtawski, *Filozofia dla życia. Rozmawiają Krzysztof Ziemięć i Marek Maciejczak, komentuje Wanda Półtawska*, Częstochowa 2013, s. 44–78; W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 458.

²² „Nie mogłam odnaleźć właściwej koncepcji człowieka – czytamy w *Beskidzkich rekolekcjach* – takiej, która pozwoliłaby wszystko zrozumieć i odnaleźć siebie samą”, tamże, s. 32.

Trudno ustalić, ze względu na rozbieżność relacji, kiedy nastąpiło owo pierwsze, znaczące dla przyszłości relacji spotkanie ks. Wojtyły z Półtawską²³. Najbardziej prawdopodobna wersja zdarzeń sugeruje, że miało to miejsce podczas spowiedzi w Kościele Mariackim, gdzie niedaleko ołtarza Matki Boskiej Ostrobramskiej przyszedł biskup krakowski udzielał sakramentu pokuty. Z punktu widzenia przypadkowości zdarzeń był to wybór losowy, zaś w metafizyczno-eschatologicznym wymiarze było to woli Opatrzności zaplanowane zdarzenie²⁴. Ks. Wojtyła miał już za sobą pracę w wikariacie w Niegowici, a aktualnie przewodził duszpasterstwu akademickiemu przy kościele św. Floriana na Kleparzu, koordynując szereg inicjatyw, jak chociażby organizację kursów dla narzeczonych. Jego grafik dobowy był wyjątkowo napięty. Poza obowiązkami kapłańskimi zwoływał konferencje, przybliżał aspekty teologii ciała, uczył prawdziwej miłości w samodoskonaleniu się w czystości i zmysłowości duchowej, wyznaczał dni skupienia, na zewnątrz zaś powalał swoją skromnością²⁵.

Rozmowa penitentki ze spowiednikiem okazała się przełomowa. W życiu Wandy Półtawskiej otworzył się zasadniczy rozdział, który zdeterminuje przyszłość. „Pamiętam uczucie nieprawdopodobnej ulgi, że jest ktoś, kto rozumie, wreszcie, po tylu zderzeniach z różnymi ludźmi, nieraz pełnymi dobrej woli, którzy jednak nic nie rozumieli” – napisze Półtawska w *Beskidzkich*²⁶. Od chwili poznania ks. Wojtyły zaangażowała się w program walki o życie nienarodzonych, zwłaszcza wtedy, kiedy w Polsce ustawą z 27 kwietnia 1956 r. zliberalizowano prawo dopuszczalności przerywania ciąży. Ratowanie ludzkiego życia od momentu poczęcia stało się leitmotiwem całej jej działalności²⁷. Dwie płaszczyzny, które w pełni zbliżyły Półtawską do ks. Wojtyły, to sprawy etyczno-moralne (czystość przedmałżeńska i małżeńska oraz problematyka teologii ciała) oraz zagadnienia filozoficzno-teologiczne (w oparciu o które próbowała zgłębić tajemnicę istoty ludzkiej poddanej ekstremalnym warunkom egzy-

²³ Zdaniem męża lekarki Wanda Półtawska poznała ks. Karola Wojtyłę w 1956 r. podczas pielgrzymki lekarzy do Częstochowy; J. Kwitny, *Man of the Century. The life and Times of Pope John Paul II*, wyd. „Henry Holt and Company”, New York 1997, s. 154.

²⁴ Sprawa wydaje się zagadkowa, gdyż ks. Fedorowicz polecił Półtawskiej trzy nazwiska, m.in. ks. Juliusza Turowicza oraz Czesława Obtulowicza, pośród których była osoba ks. Wojtyły; A. Klich, *Brat Karol...*, s. 16; art. *Zostałam z Nim do końca...*

²⁵ *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły*, wyd. „Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej”, Kraków 1999.

²⁶ W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 36, 38.

²⁷ Tamże, s. 39.

stencjalnym). Innymi słowy ks. Karol Wojtyła miał jej umożliwić znalezienie klucza do spraw, z którymi się zmagala po przyjeździe z Ravensbrück.

U boku biskupa Karola Wojtyły

Pierwsza ambitna próba dyskusyjna, jaką podjęła Półtawska z ks. Wojtyłą, dotyczyła studium etycznego, które przygotowywał na KUL-u w latach 1957–1959, a które ukazało się drukiem w 1960 r. pod tytułem *Miłość i odpowiedzialność*. Wprawdzie dyskusje na temat seksualności człowieka w aspekcie teologicznym odbył z wieloma młodymi osobami w ramach ścisłego środowiska akademickiego, jednak opinie Półtawskiej wydawały się wiążące²⁸. Z racji osobistych doświadczeń, jak i niewykluczone, że i różnicy wieku, stroniła od szerokiej grupy środowiska, które uczestniczyło w głośnych letnich eskapadach po górach i spływach kajakowych, przynależąc do *sui generis* indywidualnego nurtu²⁹. Zwraca uwagę rzucający się styl, dla którego znakiem rozpoznawalnym były włosy upięte w kok, brak biżuterii, awersja do kosmetyków i odzieży w pasy, które w jej przekonaniu pozostaną zawsze atrybutem obozowym. Ks. Wojtyła umożliwił Półtawskiej życiowy start, wykorzystując jej wykształcenie i powołanie do pracy pastoralnej przy kurii metropolitalnej. Odtąd wszystko obracało się wokół katechez dla narzeczonych, poradni małżeńskich, programów profilaktycznych i walki z aborcją. Mając zaufanie Wojtyły przez 42 lata (1955–1997), wykladała medycynę pastoralną na Wydziale Teologicznym (później Akademii Papieskiej w Krakowie). W 1954 r. zatrudniła się w Poradni Wychowawczo-Leczniczej UJ, gdzie pracowała nieprzerwanie do 1972 r. Jednocześnie do 1968 r. figurowała na etacie w klinice Psychiatrycznej Akademii Medycznej jako asystent, adiunkt oraz ordynator oddziału. Zasłużyła się w programie badań nad tzw. „dziećmi oświęcimskimi”³⁰. Podejmowała próby

²⁸ „Profetyczne koncepcje Karola Wojtyły. Dla mnie objawieniem była koncepcja miłości i z miejsca uznałam ją za własną, toteż pisma soborowe nie odkrywają mi niczego nowego o miłości, bo to było w tej książce. Jego myśl wyprzedziła Sobór! Sobór ją tylko potwierdza”; tamże, s. 294.

²⁹ Zawierając zapisom *Beskidzkich rekolekcji* pierwszy biwak, w którym wzięła udział Wanda Półtawska, miał miejsce w VII 1962 r. w okolicach Krosna i Olchowca; tamże, s. 45, 48–53; A. Klich, *Brat Karol...*, s. 19; A. Półtawski, *Filozofia dla życia...*, s. 111; *Zapis drogi...*, s. 107.

³⁰ A. Kepinski, B. Winid, W. Półtawska, *Not Available*, „Neurol Neurochir Psychiatr Pol”, 1957 Jan-Feb 7(1), s. 137–40. Polish. PubMed PMID: 13464915; W. Półtawska, *Paroxysmal hypermnesia states among ex-prisoners observed 30 years after imprisonment*,

przystosowania do życia w społeczeństwie trudnej młodzieży, opracowując w tym względzie tzw. metodę „psychoterapii obiektywizującej”³¹.

Z punktu widzenia relacji interpersonalnej ważnym wydarzeniem była konsekracja biskupa 28 września 1958 r., po której to uroczystości nowy sufragan krakowski dokonał duchowej adopcji Wandy Półtawskiej. Odtąd formalne zwroty grzecznościowe zastąpiły „siostra” – „brat”³². W tej konwencji utrzyma się także korespondencja. Biskup Wojtyła będzie monitorować pracę Półtawskiej, inspirować ją do dalszych zadań w archidiecezji, ale także motywować duchową siostrę do ciągłych filozoficzno-teologicznych rozważań. Na tej bazie powstała wielosetstronicowa dokumentacja, która w wybranym zakresie została opublikowana jako *Beskidzkie rekolekcje*. Współpraca nie ustanie nawet w czasie intensywnych prac soborowych. Rozważania przeplatać się będą z komentarzami. W sprawach doktrynalnych mówili jednym głosem, choć w kwestiach liturgicznych dostrzec można było odmienność sądów³³. To przykład dojrzałości relacji. W czasie sesji soboru powstał zarys innej fundamentalnej książki biskupa Wojtyły, którą zamknął raz na zawsze traumatyczne reperkusje Półtawskiej. Mowa o filozoficznym studium *Osoba i czyn*, w którym podjął się próby połączenia arystotelesowsko-tomistycznej „filozofii bytu” z analizowaną w rozprawie o Schelerze „filozofią świadomości”³⁴. Warto wspomnieć, że nad redakcją książki, która nigdy też w pełni nie została ukończona, pracował mąż duchowej siostry – prof. Andrzej Półtawski³⁵.

„Przegląd Lekarski” 1978; 35(1), s. 20–4; tejże, *Stany hipermnezji napadowej u byłych więźniów obserwowane po 30 latach*, „Przegląd Lekarski” 1978, 35(1), s. 20–24; *State of paroxysmal hypermnesia (on the margin of studies on the so-called „Oświęcim children”)*, „Przegląd Lekarski” 1967, 23(1), s. 89–93; *Stare rachunki...*; W. Półtawska, A. Jakubik, J. Sarnecki, J. Gatarski, *Results of the psychiatric studies of persons born or imprisoned in the childhood in Nazi concentration camps*, „Przegląd Lekarski” 1966, 22(1), s. 21–36.

³¹ W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 574.

³² Tamże, s. 45–47.

³³ Półtawska krytycznie oceni posoborowe innowacje w Kościele, pomimo że bp Wojtyła położy niemałe zasługi nad powstaniem dwóch konstytucji dogmatycznych: *O Kościele i O Objawieniu Bożym*; A. Klich, *Brat Karol...*, s. 55.

³⁴ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia Papieża Jana Pawła II*, wyd. „Znak”, Kraków 2009, s. 222. „Złapałam pełną równowagę do pracy. Znalazłam bazę dla mojej pracy jako psychiatra, jako psychoterapeuta, koncepcja człowieka chrześcijańska. Dopiero wtedy miałam pełne widzenie” – podkreśli Półtawska w dokumencie filmowym; zob. „Duśka. Filmowa opowieść...”.

³⁵ A. Półtawski, *Filozofia dla życia...*, s. 118.

Najbardziej zmiennym wydarzeniem, które nadało rozgłosu w Kościele, była interwencja biskupa Wojtyły u ojca Pio po zdiagnozowaniu choroby nowotworowej u Wandy Półtawskiej. W dotarciu do świętego kapucyna z Pietralciny pomógł mu pracujący w Kurii Rzymskiej ks. Andrzej Deskur. Biskup Wojtyła poprosił listownie charyzmatycznego zakonnika, z którym się zetknął po raz pierwszy podczas studiów na Angelicum w czerwcu 1948 r. Po upływie niespełna dwóch tygodni doczekano się upragnionego cudu³⁶. Było to drugie, tym razem duchowe, metafizyczne doświadczenie młodej lekarki, matki czworga dzieci. Autorka *Beskidzkich rekolekcji* przeżywała zrozumiały bunt, który z czasem pomógł jej w pełni zrozumieć plan Bożej Opatrzności. Śmiało można powiedzieć, że cierpienie to umocniło ją w wierze, na temat której miała wiele pytań, przedyskutowanych wielokrotnie z duchowym bratem³⁷. Pięć lat później złożyła dziękczynną wizytę w San Giovanni Rotondo,

³⁶ O chorobie duchowej siostry bp Karol Wojtyła dowiedział się z listu, który otrzymał z Krakowa podczas sesji Vaticanum Secundum 9 XI 1962 r. Za sprawą późniejszego kardynała Andrzeja Marii Deskura (Papieska Komisja do spraw Kinematografii i Radia) list w sprawie modlitwy wstawienniczej dostarczyło Ojcu Pio dwóch kancelistów Kurii: Angelo Battista oraz Guglielmo Zannoni. „Wielebny Ojciec – pisze bp Wojtyła do ojca Pio – proszę o modlitwę w intencji czterdziestoletniej matki czterech córek w Krakowie, w Polsce (podczas ostatniej wojny przebywała pięć lat w obozie koncentracyjnym w Niemczech), obecnie ciężko chorej na raka, będącej w niebezpieczeństwie utraty życia, aby dobry Bóg przez wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy okazał swoje miłosierdzie jej samej i jej rodzinie. 17 listopada 1962. Karol Wojtyła, wikariusz kapitulny Krakowa w Polsce”. Wkrótce potem w lakonicznych słowach donosi mistykowi w kapturze: „Czcigodny Ojciec, kobieta mieszkająca w Krakowie, w Polsce, matka czworga dzieci, odzyskała niespodziewanie zdrowie 21 listopada, przed operacją chirurgiczną. Deo Gratias. Dziękuję Czcigodny Ojciec w imieniu kobiety, jej męża i całej rodziny. W Chrystusie, Karol Wojtyła, wikariusz kapitulny Krakowa, Rzym, 28 listopad 1962”; zob. J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły. Na tron Apostołów 1920–1978*, t. I, wyd. „Świat Książki”, Warszawa 2011, s. 97, 225–226; W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 82–83; także: A. Tornielli, *Tajemnica Ojca Pio i Karola Wojtyły*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2008, s. 51–64.

³⁷ „Skończyłam 41 lat życia – czytamy w *Beskidzkich rekolekcjach* – Dużo, ale mało, żeby umierać! A jednak jestem spokojna, choć ten spokój graniczy z ośpieniem”. Po interwencji nieświadoma i oszołomiona Półtawska notuje: „Jestem jak uderzona, nie mogę siebie odnaleźć. Boję się powiedzieć, co się stało, boję się rzecz nazwać po imieniu. (...) Z początku myślałam, że dali mi coś przeciwbólowego, ale wziernik wykazał gładkie pole. Owrzodzenie, które wczoraj było, zniknęło”; tamże, s. 64–66, 75. Po latach Półtawska potwierdzi swoją reakcję: „Prawdę mówiąc, moje uzdrowienie, zamiast rzucić mnie na kolana z wdzięczności dla Boga, wzbudziło we mnie coś w rodzaju buntu. Bałam się tak wielkiej mocy Boga. Przeraziło mnie to, że całkowicie zależemy od Niego”; W. Półtawska,

pozostając pod silnym urokiem niezłomnego stygmatyka, którego wstawienie w jej chorobie będzie jednym z kluczowych dowodów w wyniesieniu na ołtarze³⁸.

Półtawska przeżywała wydarzenia soborowe. Śledziła aktywność bpa Wojtyły, który w 1964 r. zastąpił zmarłego dwa lata wcześniej arcybiskupa Baziaka. Zaangażowała się w ogólnodiecezjalny program przygotowania do małżeństwa. Od 1967 r. w rezydencji arcybiskupów krakowskich przy Franciszkańskiej 3 prowadziła roczny kurs w tym zakresie. W sumie w projekcie uczestniczyło 90 prelegentów. Półtawska pokierowała sekcją dla świeckich. Dodajmy, iż autorka *Beskidzkich rekolekcji* już od 10 lat współtworzyła działający przy ul. Kanoniczej 21 Wydział Duszpasterstwa Kurii Metropolital-

Historia współpracy lekarki i kapłana, który został papieżem, [w:] W. Rędzioch, *Niezapomniane. Jan Paweł II we wspomnieniach przyjaciół i współpracowników*, Dom Wydawniczy „Rafael”, Kraków 2015, s. 90. „Nie sposób opisać wszystkich zdarzeń, które miały miejsce w trakcie mojej trzydziestoletniej relacji z Ojcem Pio – zwierza się Wanda Półtawska – Jeśli ważne jest, by nie ulegać z łatwością iluzjom i nie dopatrywać się wszędzie cudów, to tak samo ważne jest, aby nie niszczyć, z nadmiernej i źle rozumianej racjonalności, jednej z najpiękniejszych i najbardziej pocieszającej z prawd życia: że jesteśmy zanurzeni w opatrnościowej dobroci Boga, w Jego miłości do stworzeń, które w pełni doświadczyli święci”; cytata za: A. Tornielli, *Tajemnica Ojca Pio...*, s. 78; Wanda Półtawska. *Prawdę mówię...*, dz.cyt.

³⁸ Pomyśl złożenia hołdu dziękczynnego Ojcu Pio nasunął Półtawskiej ks. kard. Wojtyła. Do spotkania doszło 12 V 1967 r. Noc przed wizytą spędziła w hotelu wraz z siostrami ze zgromadzenia felicjanek, by już od wczesnych godzin rannych wyczekać na stygmatyka. Po zakończeniu Mszy św. Ojciec Pio, przedzierając się przez szpaler kobiet, zbliżył się do Półtawskiej, dając jej wyraźnie do zrozumienia, że wydarzenie, którego była współuczestniczką, miało swój głęboki sens eschatologiczny. „Klęczę i patrzę na niego, i wszystko zapomniałam, tylko uśmiecham się” – notuje w zapiskach beskidzkich. „Idzie wprost ku mnie – położył kolejno każdej rękę na głowie – do mnie powiedział: »Va bebe?« Kobieta obok nas rozplakała się i mówi, że tyle razy tu była, a nigdy nikogo nie dotknął, że mamy szczęście. Wiem, że to było dla mnie – nikt mi tego nie wytłumaczy. To przeze mnie pogłaskał także zakonnicę. Ale to było dla mnie – rozpoznał mnie. I teraz jest we mnie, wreszcie, uczenie”. Motyw ten niejednokrotnie będzie przewijać się na kartach *Beskidzkich rekolekcji*; tamże, s. 252–254, 260, 261. W filmie *Duśka* kwituje to wyjątkowe spotkanie słowami: „I ja sobie uświadomiłam, że to On mnie rozpoznał. Wtedy pomyślałam, rzeczywiście, to nie owe 5% [stopień szans na przeżycie, jakie lekarze stawiali Półtawskiej], ale to Ojciec Pio”; zob. także: *Teraz już dobrze – Z Wandą Półtawską o jej spotkaniu z Ojcem Pio rozmawia Rafał Szymkowiak*, duchowy.net., 22 VII 2014, <http://pawelloo71.bloog.pl>.

nej, któremu od 1957 r. przewodniczył ks. Stanisław Czartoryski³⁹. Wojtyła nie tylko monitorował prace tych zespołów, ale także brał w nich udział jako wykładowca. Półtawska wspomagała te diecezjalne ciała, okazując wyjątkową zdolność i operatywność, pokładając niemałe zasługi w rozwoju struktur duszpasterstwa rodzin. Jak podkreślał znawca problemu ks. Władysław Gasidło: „Kardynał powtarzał często, że apostołstwo w poradni potrzebuje ludzi godnych zaufania, przekazujących zainteresowanym świadectwo autentyczne, posiadających gruntowną wiedzę i umiejętności jej przekazywania oraz właściwego, ewangelicznego formowania postaw”⁴⁰. Wszystkie te wymienione cechy posiadała duchowa siostra. Stopniowo krąg zainteresowanych na tyle się powiększył, że pewne środowisko zaczęło określać mianem „Kler-Med” – zespół kleryków i studentów Akademii Medycznej. W zespole zajmowała się problematyką przerywania ciąży oraz zjawiskiem szoku poaborcyjnego. Korzystając z doświadczeń zawodowych i swoich badań, starała się odpowiednio ukierunkować małżeństwa i narzeczonych. Na bazie tych analiz i ocen doszło do powołania w 1967 r. dwuletniego studium z comiesięcznymi sesjami pod nazwą Instytutu Teologii Rodziny (ITR). W jego ramach Półtawska prowadziła przy ul. Franciszkańskiej 3 poradnię psychologiczno-psychiatryczną, działającą wraz z Ośrodkiem Duszpasterstwa Narzeczonych przy kościele oo. Dominikanów w Krakowie i bazylice Mariackiej. Dzięki jej nieustrudzonej pracy ITR nabral rzeczywistości rozmachu⁴¹. Okazał się swoistą nadbudową Wydziału Duszpasterstwa Rodzin, działającego – o czym wspominaliśmy – w kurii metropolitalnej⁴².

³⁹ W sumie w latach 50. z przerwą 1953–1957 zorganizowano (10–14 prelekcji) na terenie 49 parafii; W. Gasidło, *Duszpasterska troska Kardynała Karola Wojtyły o rodzinę*, wyd. „Czuwajmy”, Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Kraków 1997, s. 17, 39.

⁴⁰ Tamże, s. 219–226.

⁴¹ Tamże, s. 102–103.

⁴² Współpracownicy dr Półtawskiej wspominają, iż „gabinet, w którym pracował ks. kard. Wojtyła, sąsiadował z pokojem, gdzie stworzono duszpasterstwo rodzin i tam też mieścił się mały pokój doktor, gdzie miała poradnię”. Sama bohaterka notuje: „Prowadzę poradnię w pokoju, który ksiądz Kardynał oddał mi ze swego apartamentu na ul. Franciszkańskiej. Pracuję obok niego – czasem wchodzi i zamieniamy parę słów, czasem wieczorem nagle pan Franciszek Wicher przynosi mi kolację »bo ksiądz Kardynał kazał, bo pani doktor pracuje cały dzień«. Wychodzę nieraz o 23.00”; *Duśka. Filmowa opowieść...*; W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 303; *Kalendarium życia...*, s. 181.

W latach 70. ITR funkcjonował przy Papieskim Wydziale Teologicznym. Wanda Półtawska wraz z biskupem Tadeuszem Pieronkiem opracowała nowy program umożliwiający prowadzenie kursów przygotowawczych przy parafiach archidiecezji krakowskiej, w którym udział wzięło około 250 osób (studenci, diakoni, księża i osoby świeckie)⁴³. Zabierała głos w sesjach naukowych lekarzy i teologów⁴⁴. W Słomniczkach wspierała dom dla samotnych matek, podczas gdy kard. Wojtyła zainicjował archidiecezjalny fundusz pomocy⁴⁵. Szczególnie cenny wkład wniosła przy opracowaniu ekspertyz, które stały się pomocne dla kard. Wojtyły przy nakreśleniu wniosków do encykliki Pawła VI *Humanae vitae*. Chodziło o kontrowersyjny problem kontroli urodzin⁴⁶. Nie omieszkała uczestniczyć w ważnych wydarzeniach z udziałem swojego duchowego brata. Jest obecna podczas ingresu do katedry wawelskiej 8 marca 1964 r., jak i podczas zaliczenia Wojtyły do kolegium kardynalskiego 26 czerwca 1967 r. W tym ostatnim akcie brała udział w drodze powrotnej z podróży po świecie, która nie była wynikiem fanaberii, ale konieczności leczenia w klinikach zachodnich po reperkusjach spowodowanych niegdyś chorobą nowotworową⁴⁷. Jednak przede wszystkim uczestniczy w wędrówkach i biwakach po stokach beskidzkich. W ten sposób wraz z Wojtyłą kontempluje Bożą Wszechmoc w pięknie natury. To właśnie w rejonie Wisłoczka w sierpniu 1978 r. dotarła wiadomość o śmierci w Castel Gandolfo papieża Pawła VI. Nie przypuszczano, że to ostatnie wspólne wakacje. Wojtyła pojechał do Rzymu, a Półtawska kontynuowała wykłady z medycyny pastoralnej. Dwa miesiące później wydarzenia 16 października 1978 r. przyniosą ogromne zmiany. Duchowy brat, kard. Karol Wojtyła, został papieżem Janem Pawłem II⁴⁸.

⁴³ W. Gasidło, *Duszpasterska troska...*, s. 55–56.

⁴⁴ *Kalendarium życia...*, s. 625, 686, 735.

⁴⁵ Tamże, s. 107; *Kalendarium życia...*, s. 181.

⁴⁶ Wanda Półtawska reprezentowała wraz z kard. Wojtyłą grupę mniejszościową, która w papieskiej komisji oceniającej encyklikę HV opowiedziała się za naturalną regulacją poczęć z wykorzystaniem rytmu płodności; zob. G. Weigel, *Świadek nadziei...*, s. 266; J. Kwitny, *Man of the Century...*, s. 219, 286–287.

⁴⁷ Zaistniała groźba porażenia kręgosłupa, więc za radą konsylium neurochirurgów (dr Łucjan Czerwiński, prof. Adam Kunicki i prof. Jerzy Choróbski) wyruszyła do Honolulu, gdzie przeprowadzono operację nowatorską metodą, jak na tamte czasy. W drodze powrotnej odwiedziła szereg światowych metropolii (Wiedeń, Frankfurt, Nowy Jork, San Francisco, Londyn, Rzym, Włochy, Paryż). Warto dodać, że choroba, której symptomy od czasu do czasu dają o sobie znać, stanie się wyznacznikiem czasu duchowej siostry (np. w 1975 r. i w 2011 r.); W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 142, 204–271, 322.

⁴⁸ Tamże, s. 301, 302, 348.

W blasku Jana Pawła II

Nie mogło być inaczej. Półtawska uczestniczyła 22 października 1978 r. w uroczystym homagium. Od samego początku swojego pasterzowania nowy biskup Rzymu postanowił narzucić watykańskim kurialistom styl otwartości. Przebudowując „Fabrica di San Pietro”, nie wyobrażał sobie jej prac bez polskiego zaplecza, które aż kipiało od uzdolnień, fachowości i duchowej nadbudowy. Zważywszy, że zasadniczym motywem w kierowaniu „piotrową łodzią” była idea ratowania „świętości rodziny”, naturalne, że poprosił o pomoc dr Wandę Półtawską⁴⁹. Zresztą uznawał ją „ekspertem” osobistym od dziedziny „Humanae vitae”⁵⁰. Zadaniem jej, jak i całego poproszonego w tym celu archidiecezjalnego środowiska krakowskiego, zaangażowanego w pracach poradni małżeńskiej ITR, było przeniesienie ich doświadczeń na grunt rzymski. Jan Paweł II pokazał już na starcie pontyfikatu, jak bardzo sprawa rodziny leży mu na sercu, m.in. inicjując cykl rozważań w sali Pawła VI poświęconych aspektom teologii ciała, zwołując synod biskupi dotyczący rodziny, pojednania i pokuty⁵¹. Tak więc Półtawska miała zająć się tym, nad czym pracowała w Polsce: kwestiami regulacji poczęć, ścieżką wychowawczą młodego pokolenia, przygotowaniem do małżeństwa, innymi słowy medycyną pastoralną⁵². Ogólna wskazówka udzielona Półtawskiej przez Jana Pawła II to śledzenie i referowanie tego, „co w tych dziedzinach dzieje się w świecie i w Polsce”⁵³. 9 maja 1981 r. zasiadła wraz z mężem w Papieskiej Radzie ds. Rodziny, zaś w latach 1981–1984 podjęła wykłady w Instytucie Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Dziesięć lat później w 1994 r. została członkiem Papieskiej Akademii Życia („Pro-Vita”). W tym też czasie intensywnie współpracowała z Papieską Radą dla Pracowników Służby Zdrowia⁵⁴.

⁴⁹ Autorka *Beskidzkich rekolekcji* przypomina, że Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: „Chcę być nazwany papieżem odpowiedzialnego rodzicielstwa”; W. Półtawska, *Jeden pokój. Rozmowy na podstawie filmu Pawła Zastrzeżyńskiego „Jeden pokój”*. Opracowanie dialogów Ewa Ablewicz-Rzeczowska, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2011, s. 26.

⁵⁰ Tamże, s. 49; tejsze: *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 377.

⁵¹ G. Weigel, *Świadek nadziei...*, s. 423–434, 483–487.

⁵² W. Półtawska, *Jeden pokój...*, s. 7.

⁵³ W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 377.

⁵⁴ Tamże, s. 575.

Życie u boku papieża-Polaka wydawało się nobilitacją. Nie tak dawna jeszcze ofiara Ravensbrück, lublinianka z urodzenia i krakuska z wyboru, poszukująca zrozumienia, cudownie uzdrowiona za sprawą Ojca Pio, żona filozofa-fenomenologa prof. Andrzeja Półtawskiego, dostała zaszczytu przebywania u boku Jana Pawła II. Jak mało kto, miała dostęp do tych najbardziej prywatnych apartamentów Pałacu Apostolskiego w Watykanie, również w Castel Gandolfo. W tym ostatnim spędzała wakacje z najbliższą rodziną, umilając duchowemu bratu letni wypoczynek lekturą książek. Troskliwie pielęgnowała Jana Pawła II po zamachu na Placu Św. Piotra 13 maja 1981 r., zwracając uwagę papieskim służbom na brak odpowiedniego bezpieczeństwa⁵⁵. W czasie stanu wojennego, jak i potem była dostarczycielem poufnej korespondencji. Informowała papieża o problemach w Polsce i sytuacji w Kościele. O nastrojach społecznych i oczekiwaniach na przyszłość. Była głosem tych, którym nie dane było spotkać się z Janem Pawłem II⁵⁶.

Aktywność Półtawskiej w zakresie poradnictwa małżeńskiego i walki o czystość rodziny okazała się jeszcze bardziej konieczna po transformacji ustrojowej. Rok 1989 r. przyniósł wprawdzie upragnioną wolność, ale zrelatywizował stosunki społeczne, które pogłębiły kryzys w rodzinie. Potrzeba było odpowiedniej profilaktyki, programu, edukacji i samozaparcia. Tak więc w sprawach priorytetowych, w obliczu zagrożenia rodziny i płodu ludzkiego dr Wanda Półtawska wydaje się być odporna na działanie czasu⁵⁷. Zapraszana przez gremia katolickie naucza, na czym polega istota „genealogii divina”, posługując się przy tym wyjątkową polszczyzną⁵⁸. Zaskakuje klarownością myśli,

⁵⁵ A. Klich, *Brat Karol...*, s. 86–87.

⁵⁶ P. Rodari, A. Tornielli, *Atak na Ratzingera. Oskarżenia i skandale, przeprowadnie i spiski wymierzone w Benedykta XVI*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2010, s. 261–262; A. Klich, *Brat Karol...*, s. 87.

⁵⁷ Jedną z przyjaciółek Półtawskiej tak charakteryzuje jej zaangażowanie: „Ona jest non stop w drodze. Gdziekolwiek i ktokolwiek prosiłby ją o pomoc, dla niej nie było nie”. Michał Róg w tym samym dokumencie kwituje: „To jest ofiara. Ona poświęciła siebie dla ludzi, aż za bardzo poświęciła siebie innym, a za mało może własnej rodzinie”. W liście datowanym z Chyszówki, Wanda Półtawska pisze m.in.: „jutro znowu niby mam urlop, ale jadę do Zakopanego na 2 dni prowadzić rekolekcje dla studentów z Warszawy, no i tak stale. Ale o Panu i Rodzinie cały czas pamiętam i myśl, żeby się oderwać, towarzyszyła mi stale”; *Korespondencja do Kingi i Piotra Wiertelaków: List z 23 VIII 2011 r.* [ze zbiorów własnych autora].

⁵⁸ *Korespondencja do Kingi i Piotra Wiertelaków: List z 15 III 2011 r.* [ze zbiorów własnych autora]; *Rozmowa z Wandą i Andrzejem Półtawskimi*, [w:] https://www.youtube.com/watch?v=_tY0v0hRz4E.

znajomością nauczania papieskiego, co zresztą wynika z faktu bycia doradcą i konsultantem wielu dokumentów, które wyszły spod pióra Jana Pawła II, jak i innych inicjatyw (m.in. wspomogła papieża w 1994 r., kiedy zainaugurowano „Rok Rodziny”)⁵⁹. Jej osobowość inspiruje młode pokolenie, dziennikarzy, publicystów, dokumentalistów i filmowców⁶⁰. W opinii wielu osób uchodzi za autorytet, jest bezkompromisową bojowniczką w wale o wartości. Tak w PRL-u, kiedy w epoce Gomułki zasiadała w Radzie Miasta Krakowa (1958–1969), jak i teraz. W 1996 r. doprowadziła do umieszczenia tablicy upamiętniającej ofiary niemieckich eksperymentów w Ravensbrück. Dopełnieniem jej zabiegów było przyjęcie uchwały przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej 30 marca 2011 r. w sprawie ustanowienia kwietnia miesiącem pamięci Ravensbrück⁶¹. Z racji doświadczenia obozowego była członkiem Komisji Badania Zbrodni Hitle-

⁵⁹ Za jej pośrednictwem koperta z poetyckim tekstem *Tryptyk rzymski* trafiła do papieskiego przyjaciela i eksperta od pisarstwa Wojtyły Marka Skwarnickiego. Same narodziny poematu wiążą się z nazwiskiem bohaterki. To podczas wakacji w Castel Gandolfo, czytając jedno z opowiadań Zofii Kossak-Szczuckiej, *Nieznany kraj*, Półtawska zasugerowała papieżowi powrót do poetyki. Wojtyła napisał dzieło, które przepisał na komputerze prof. Andrzej Półtawski. Tak więc duchowa siostra papieża przyczyniła się do powstania osobliwego utworu. W innych okolicznościach Półtawska przyznaje, że wiele jej myśli (znając wyrobiony styl Jana Pawła II) znalazło swoje odbicie w jego dokumentach, chociażby w adhortacji apostolskiej „Redemptoris Custos” poświęconej Św. Józefowi (1989 r.); M. Skwarnicki, *Jak powstał „Tryptyk rzymski”*, [w:] *Te chwile tworzą historię. Spotkanie z Janem Pawłem II*, pod red. W. Bartoszewskiego, wyd. „Jedność”, Kielce 2004; W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 572–573; J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły. Do Domu Ojca. Ostatnia dekada*, t. IV, wyd. „Świat Książki”, Warszawa 2014, s. 299; Wanda Półtawska, *Prawdę mówiąc...*, dz. cyt.

⁶⁰ „Pani Wanda Różycka-Zborowska, która 3 lata chodziła za mną z kamerami, wszędzie »kręciła na żywo«, a teraz ludzie mówią o mnie, a nie o niej. Zrobiła piękną rzecz (...) nie chciałam tego filmu, ale ona była uparta i znalazła osoby, które mnie przekonały, więc zgodziłam się na ten film – jej się należy pochwała”; *do Kingi i Piotra Wiertelaków: List z 8 VIII 2009 r.* [ze zbiorów własnych autora].

⁶¹ „30 marca 2011 r. Senat Polski zatwierdził uchwałę, iż każdy kwiecień ma być poświęcony pamięci byłych więźniarek z Ravensbrück. Ja po tej uchwale napisałam list do marszałka Senatu z prośbą, żeby każdy Senator w każdym okręgu wyborczym zobowiązał przynajmniej jedną ponadpodstawową szkołę do zrealizowania tego programu, żeby uchwała nie była »martwą literą«. Mój wydawca: Edycja Św. Pawła ofiarował wszystkim stu senatorom *I boje się snów* z moją imienną dedykacją, ale Senat się zmienił, marszałek mi nie odpowiedział”. W IV 2012 r. dodaje, że zareagował tylko jeden senator, Stanisław Piotrowicz; *Korespondencja do Kingi i Piotra Wiertelaków: Listy z 15 XI 2011 r. i 11 IV 2012 r.* [ze zbiorów własnych autora]; M.P. z 2011 r. Nr 28, poz. 304.

rowskich w Polsce. W pewnym czasie aktywnie broniła Radia Maryja przed atakiem liberalnych mediów, będąc członkiem powołanego *ad hoc* zespołu wspierania tegoż środka nadawczego. Widnieje w stopce kolegium redakcyjnego „Źródła. Tygodnika Rodzin Katolickich”, publikując zarazem na łamach „Gościa Niedzielnego”, „Rolnika” oraz miesięcznika „Familia”. Swój dorobek naukowy spopularyzowała za sprawą Edycji Świętego Pawła. Jest dostatecznie dostrzegalna, posiadając na stronie internetowej wydawnictwa pod swoim nazwiskiem wyodrębnioną zakładkę⁶².

Odejście Jana Pawła II 2 kwietnia 2005 r., przy którego śmierci była obecna, zamknęło długie, a zarazem bogaty okres w historii jej życia⁶³. Na ile starcza jej sił, stara się wyruszać w Beskidy, stąpając śladami ciągle żywej przeszłości. Zasługi dr Wandy Półtawskiej potwierdzają liczne wyróżnienia, żeby wymienić te w kolejności: Złota Odznaka „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” (1964), medal „Pro Ecclesia et Pontifice” (1981), doktorat honoris causa Notre Dame Pontifical Catechetical Institute w Arlington, Virginia (1987), medale: Polskiego Senatu, św. Jadwigi (staraniem Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie) i Komandoria papieskiego Orderu św. Grzegorza (1999), medal Prezydenta Miasta Lublina (2006), doktorat honoris causa KUL (2008), Nagroda im. Antona Neuwirtha Słowackiego Stowarzyszenia Forum Życia za obronę życia w kategorii osobowość zagraniczna (2009), Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2012), medal Stowarzyszenia „Fi-

⁶² Publikacje Wandy Półtawskiej: *By rodzina była Bogiem silna...*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2004; *Ekspertyza sądowo-psychiatryczna w postępowaniu spadkowym testamentowym*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1974; *Eros et iuventus!*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2009; *I boję się snów...*; *In vitro zagrożona godność*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2014; *Jeden pokój...*; *Jestem odpowiedzialny za swój kwiat*. (wyd. kasetowe); *Przed nami miłość*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2001; *Przygotowanie do małżeństwa*, wyd. „WAM”, Kraków, wydania: 1988, 1993, 1996, 1998, 2000, 2002; *Samo życie*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 1994, 2004; *Stare Rachunki...*; *Uczcie się kochać*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2015; *Z prądem i pod prąd*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2001.

⁶³ Autorka *Beskidzkich rekolekcji* pojechała na zwołane w II 2005 r. posiedzenie Akademii „Pro-Vita”. Pobyt przedłużył się ze względu na agonie Jana Pawła II. Ostatnie chwile przy łóżku papieża poświęciła, czytając wspomnienia Mieczysława Jałowickiego *Wolne Miasto*; art. *Zostałam z Nim do końca...*. Obecność Półtawskiej przy śmierci Jana Pawła II poświadczają: abp Piero Marini oraz o. Konrad Hejmo; zob. P. Marini, *Jego ręka czuwa nade mną*, [w:] S. Tasiemski (OP), *Jan Paweł II. Świadectwa świętości*, wyd. „M”, Kraków 2014, s. 54; tamże: K. Hejmo, *Ukazał światu bogactwo polskości*, s. 113.

des et Ratio” (2013), statuetka „Anioł Życia” Zakonu Rycerzy Jana Pawła II (2015) oraz Order Orła Białego (2016). Wśród wyróżnień są liczne dyplomy honorowego obywatelstwa miast Siedlec (2007), Świdnika, Lublina (2009) oraz Limanowej (2016). Dodajmy ponadto, że autorka szeregu książek o tematyce etycznej nie jest członkiem żadnego politycznego ugrupowania, choć w wywiadach nie kryje swoich afiliacji. Jako dokumentalistka, naukowiec, jawnie solidaryzując się z konserwatywną częścią Kościoła, przynależy do Unii Pisarzy Medyków oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich⁶⁴. Niestety, pomimo ogromnego zapału i niebywałego wprost potencjału intelektualnego (poliglotka), znów doświadcza nawrotów choroby. W 2011 r. zdiagnozowano nowotwór ślinianki, skutkiem czego została sparaliżowana połowa jej twarzy. Do tego doszły komplikacje zabiegów popromiennych. Poważne niedomaganie odbiło się na rytmie jej pracy. Została zmuszona zweryfikować grafik spotkań⁶⁵. Dzień przed poddaniem się zabiegowi na oddziale onkologicznym w Gliwicach 4 X 2011 r. udzieliła wywiadu telewizyjnego redaktorowi Krzysz-

⁶⁴ W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje...*, s. 575; J. Jureczko-Wilk, „Anioł Życia” dla Wandy Półtawskiej, „Gość Warszawski”; <http://warszawa.gosc.pl/doc/2873823.Aniol-Zycia-dla-Wandy-Poltawskiej>; I. Mroczkowski, *Ocena dorobku naukowego i działalności na rzecz nauki i kultury chrześcijańskiej Pani dr Wandy Półtawskiej w związku z nadaniem doktoratu honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, Lublin 2008, s. 15; A. Derdziuk, (OFMCap), *W służbie Ewangelii życia. Laudacja ku czci Wandy Półtawskiej Doktora Honoris Causa KUL; Doktor Honoris Causa KUL Wanda Półtawska*, http://www.kul.pl/doktor-honoris-causa-kul-wanda-poltawska,art_11589.html; *Medal dla dr Półtawskiej*, <http://www.niedziela.pl/artukul/105095>; *Kongres Rodziny: „Przyszłość Ludzkości idzie przez rodzinę”*, <http://www.stowarzyszeniefidesetratio.pl/kongres.html>; *Odznaczenia państwowe w Święto Niepodległości*, <http://www.prezydent.pl/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/order-y-i-odznaczenia>; *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 października 2012 r. o nadaniu orderu, „Monitor Polski”, poz. 244 z 15 IV 2013 r.*; *Wanda Półtawska w Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II w Częstochowie 18 listopada 2012 r. Spotkanie z cyklu „Z Janem Pawłem II ku przyszłości”*, <https://www.youtube.com/watch?v=WWBUT0BUslc>; *Sześcioro zasłużonych w służbie państwu i społeczeństwu*, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/order-y-i-odznaczenia/art,47>; *Prof. Półtawska honorowym obywatelem Limanowej*, <http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,25041>; *Korespondencja dr Wandy Półtawskiej do Kingi i Piotra Wiertelaków: Listy z 20 I 2013 r. oraz 27 V 2016 r.*, [ze zbiorów własnych autora].

⁶⁵ „Niespodziewanie w dniu 17 X musiałam się poddać operacji, skutkiem jest to, że zostałam całkowicie odsunięta od wszelkich działań – jestem w rękach lekarzy, a spotkania zaplanowałam do końca miesiąca”; *Korespondencja do Kingi i Piotra Wiertelaków: Listy z 26 XII 2011 r.; 11 IV 2012 r.*, [ze zbiorów własnych autora].

tofowi Ziemcowi⁶⁶. W maju 2014 r. uległa poparzeniu, co jeszcze bardziej ograniczyło jej ruchliwość. Odbierając insygnia Orderu Orła Białego z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy, poruszała się na wózku inwalidzkim⁶⁷. Pomimo choroby jeszcze raz dała przykład niezłomności charakteru, inicjując w maju 2014 r. apel poparcia dla deklaracji wiary⁶⁸. Od ponad 70. lat mieszka przy Starym Rynku w Krakowie, w mieszkaniu, którego okna kamienicy zerkają na Bazylikę Mariacką. To w niej, jako skruszona penitentka, dostąpiła łaski spowiedzi u ks. Karola Wojtyły. To duchowe wydarzenie okazało się zbawienne w historii jej niezwykle bogatego życia.

⁶⁶ „Udzieliłam swego wywiadu, bo spodobał mi się ten redaktor i zdecydowałam się niech coś zostanie po mnie – ! – i zrobił to dobrze”; *Korespondencja do Kingi i Piotra Wiertelaków: List z 13 IX 2012 r.*, [ze zbiorów własnych autora].

⁶⁷ *Wanda Półtawska została poparzona. Przyjaciółka Jana Pawła II w szpitalu*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/wanda-poltawska-poparzona-lezy-w-szpitalu-przyjaciolka-jana-pawla-ii/bpy96bx>; *Wanda Półtawska trafiła do szpitala*, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/wanda-poltawska-trafila-do-szpitala/dmr0p>; *Wanda Półtawska w szpitalu*, <http://niezalezna.pl/54928-wanda-poltawska-w-szpitalu>; *Poprawia się stan zdrowia profesor Wandy Półtawskiej*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1130504,Poprawia-sie-stan-zdrowia-profesor-Wandy-Poltawskiej>; *Wanda Półtawska w szpitalu. Jej stan jest ciężki*, <http://fakty.interia.pl/polska/news-wanda-poltawska-w-szpitalu-jej-stan-jest-ciezki,nId,1422524>; *Profesor Wanda Półtawska w szpitalu* <http://blogmedia24.pl/node/67578>; *Przyjaciółka Jana Pawła II w ciężkim stanie*, <http://www.gazetakrakowska.pl/artykul/3428741,przyjaciolka-jana-pawla-ii-w-ciezkim-stanie,id,t.html>; M. Mazurek, *Wanda Półtawska w szpitalu*, <http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/3429147,wanda-poltawska-w-szpitalu,id,t.html>; *Apel o modlitwę za Wandę Półtawską*, <http://telewizja-republika.pl/apel-o-modlitwe-za-wande-poltawska,6627.html>; *Przyjaciółka Jana Pawła II w szpitalu. Jest ciężko poparzona*, <http://www.tygodnikzamojski.pl/artykul/48571/ludzie-przyjaciolka-jana-pawla-ii-w-szpitalu.html>. W korespondencji czytamy: „Radzę nie brać pod uwagę tego, co o mnie piszą – o moim zdrowiu wiedzą coś pewnego 3 osoby – mój kardiolog, mój chirurg i mój spowiednik, nie zaplanowałam żadnych wykładów, w ogóle niczego nie planuję, ale na bieżąco podejmuję to, co potrafię, np. podjechałam do Warszawy, żeby odebrać nagrodę »Anioła życia« – dostałam statuetkę białego anioła z dzieckiem”; *Korespondencja do Kingi i Piotra Wiertelaków: Listy z 10 IV 2014 r., 31 XII 2015 r.* [ze zbiorów własnych autora].

⁶⁸ *Dr Wanda Półtawska pisze ze szpitala List otwarty do lekarzy*, <http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/195801-dr-wanda-poltawska-pisze-ze-szpitala-list-otwarty-do-lekarzy>; T. Krzyżak, *Wanda Półtawska walczy do końca*, <http://www.rp.pl/artykul/1117933-Wanda-Poltawska-walczy-do-konca.html>; *Wanda Półtawska, mimo choroby pisze List Otwarty*, <http://fra3.pl/Wanda-Poltawska-mimo-choroby-pisze-List-Otwarty,a,24172>.

SUMMARY

Wanda Półtawska belonged to the departing generation of „Columbus”. Born in Lublin, where she was deprived of any of youth well-being, she always preferred to use the term “providence” to describe her adolescence. During the World War II she became the victim of medical experiments in concentration camp Ravensbrück. After the war she lived in Cracow. In her search for spiritual consolation from post-camp trauma she encounters a charismatic priest – Karol Wojtyła. This meeting developed into a genuine friendship, crowned with spiritual adoption. Półtawska turned out to be not only a devoted trustee of the bishop Wojtyła, but also his intellectual superstructure. She was and still is a voice of conscience, advocate of marital chastity and relentless defender of conceived life. Throughout her post-war life she was engaged in numerous initiatives created and developed by bishop Wojtyła, such as marriage counselling or Institute for Theology of the Family. After election of cardinal Wojtyła to the Pope she had been called to Rome, where she soon became an expert on the encyclical “Humanae Vitae”. She worked as a lecturer at the Institute for Studies of Marriage and Family, a subsidiary of Pontifical Lateran University. She also became a member of an elite academy Pro-Vita, where a famous event of miraculous healing from a cancer through the intercession of Saint Pio of Pietrelcina took place. She was present at John Paul II’s death bed. She is also known as author of many scientific and popular-scientific papers dealing with pastoral medicine. She was decorated with numerous medals and awards and is still ready to serve despite her age and devastating illness.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Monitor Polski, poz. 244 z 15 IV 2013 r. *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 października 2012 r. o nadaniu orderu.*

Źródła epistolarne

Korespondencja do Kingi i Piotra Wiertelaków 2011–2016 r.

Źródła internetowe (dostęp do wszystkich linków 18.01.2017)

<http://telewizjarepublika.pl/apel-o-modlitwe-za-wande-poltawska,6627.html>.

http://www.kul.pl/doktor-honoris-causa-kul-wanda-poltawska,art_11589.html.

<http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/195801-dr-wanda-poltawska-pisze-ze-szpitala-list-otwarty-do-lekarzy>.

<http://www.stowarzyszeniefidesetratio.pl/kongres.html>.

<http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/3429147,wanda-poltawska-w-szpitalu,id,t.html>.
<http://www.niedziela.pl/artukul/105095>.
<http://www.prezydent.pl/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/order-y-i-odznaczenia>.
<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1130504,Poprawia-sie-stan-zdrowia-profesor-Wandy-Poltawskiej>.
<http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,25041>.
<http://blogmedia24.pl/node/67578>.
<http://www.gazetakrakowska.pl/artukul/3428741,przyjaciolka-jana-pawla-ii-w-ciezkim-stanie,id,t.html>.
<http://www.tygodnikzamojski.pl/artukul/48571,ludzie-przyjaciolka-jana-pawla-ii-w-szpitalu.html>.
https://www.youtube.com/watch?v=_tY0v0hRz4E.
<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/order-y-i-odznaczenia/art,47>.
<http://www.rp.pl/artukul/1117933-Wanda-Poltawska-walczy-do-konca.html>.
<http://pawelloo71.bloog.pl>.
<http://fra3.pl/Wanda-Poltawska-mimo-choroby-pisze-List-Otwarty,a,24172>.
<https://www.youtube.com/watch?v=WWBUT0BUs1c>.
<http://fakty.interia.pl/polska/news-wanda-poltawska-w-szpitalu-jej-stan-jest-ciezki,nId,1422524>.
<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/wanda-poltawska-trafila-do-szpitala/dmr0p>.
<http://niezalezna.pl/54928-wanda-poltawska-w-szpitalu>.
<http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/wanda-poltawska-poparzona-lezy-w-szpitalu-przyjaciolka-jana-pawla-ii/bpy96bx>.

Filmoteka

Duśka. Filmowa opowieść o wyjątkowej kobiecie, (DVD), reż. Wanda Różycka-Zborowska, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2011.
Jeden pokój, (DVD), reż. Paweł Zastrzeżyński, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2010.
Wanda Półtawska. Prawdę mówiąc. Rozmawia Krzysztof Ziemięć, (DVD), wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2011.

Opracowania i artykuły autorstwa dr Wandy Półtawskiej

Półtawska W., *Beskidzkie rekołeksje. Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich*, „Edycja Św. Pawła”, Częstochowa 2009.
 Półtawska W., *By rodzina była Bogiem silna...*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2004.
 Półtawska W., *Ekspertyza sądowo-psychiatryczna w postępowaniu spadkowym testamentowym*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1974.

- Półtawska W., *Eros et iuventus!*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2009.
- Półtawska W., *Historia współpracy lekarki i kapłana, który został papieżem*, [w:] W. Rędzioch, *Niezapomniani. Jan Paweł II we wspomnieniach przyjaciół i współpracowników*, Dom Wydawniczy „Rafael”, Kraków 2015, s. 83–94.
- Półtawska W., *Homoseksualizm – sprawa prywatna?*, wyd. „Jedność” 1998.
- Półtawska W., *I boję się snów*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2009.
- Półtawska W., *In vitro zagrożona godność*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2014.
- Półtawska W., *Jeden pokój. Rozmowy na podstawie filmu Pawła Zastrzeżyńskiego „Jeden pokój”*. Opracowanie dialogów Ewa Ablewicz-Rzeczowska, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2011.
- Półtawska W., *Przed nami miłość*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2001.
- Półtawska W., *Przygotowanie do małżeństwa*, wyd. „WAM”, Kraków, wydania: 1988, 1993, 1996, 1998, 2000, 2002.
- Półtawska W., *Samo życie*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 1994, 2004.
- Półtawska W., *Stare rachunki*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2001.
- Półtawska W., *Uczcie się kochać*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2015.
- Półtawska W., *Z prądem i pod prąd*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2001.

Pozostałe opracowania i artykuły

- „Brat Karol, siostra Wanda”, „Gazeta Wyborcza” nr 144.6057-147.6061 (19 VI–26 VI 2009).
- Derdziuk A., *Mądrość spotkania. Kierownictwo duchowe bł. Jana Pawła II wobec Wandy Półtawskiej*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2011.
- Gasidło W., *Duszpasterska troska Kardynała Karola Wojtyły o rodzinę*, wyd. „Czuwajmy”, Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Kraków 1997.
- Hejmo K., *Ukazał światu bogactwo polskości*, [w:] S. Tasiemski (OP), *Jan Paweł II. Świadectwa świętości*, wyd. „M”, Kraków 2014.
- Kalendarium życia Karola Wojtyły*. Oprac. ks. A. Boniecki MIC, wyd. „Znak”, Kraków 1983.
- Klich A., *Brat Karol, Siostra Wanda. Opowieść o przyjaźni Karola Wojtyły i Wandy Półtawskiej*, Warszawa 2009.
- Kwitny J., *Man of the Century. The life and Times of Pope John Paul II*, wyd. „Henry Holt and Company”, New York 1997.
- Marini P., *Jego ręka czuwa nade mną*, [w:] S. Tasiemski (OP), *Jan Paweł II. Świadectwa świętości*, wyd. „M”, Kraków 2014.
- Moskwa J., *Droga Karola Wojtyły. Na tron Apostołów 1920–1978*, t. I, wyd. „Świat Książki”, Warszawa 2011.
- Moskwa J., *Droga Karola Wojtyły. Do Domu Ojca. Ostatnia dekada*, t. IV, wyd. „Świat Książki”, Warszawa 2014.

- Mroczkowski I, *Ocena dorobku naukowego i działalności na rzecz nauki i kultury chrześcijańskiej Pani dr Wandy Półtawskiej w związku z nadaniem doktoratu honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, Lublin 2008.
- Polak G., *Kto jest Kim w Kościele?*, wyd. „KAI”, Warszawa 1999.
- Półtawski A., *Filozofia dla życia. Rozmawiają Krzysztof Ziemięć i Marek Maciejczak, komentuje Wanda Półtawska*, Częstochowa 2013.
- Rodari P., Tornielli A., *Atak na Ratzingera. Oskarżenia i skandale, przepowiednie i spiski wymierzone w Benedykta XVI*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2010.
- Skwarnicki M., *Jak powstał „Tryptyk rzymski”*, [w:] *Te chwile tworzą historię. Spotkanie z Janem Pawłem II*, pod red. W. Bartoszewskiego, wyd. „Jedność”, Kielce 2004.
- Tornielli A., *Tajemnica Ojca Pio i Karola Wojtyły*, wyd. „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2008.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia Papieża Jana Pawła II*, wyd. „Znak”, Kraków 2009.
- Wielka Encyklopedia Jana Pawła II*, t. XXV, wyd. „M”, Kraków 2003, s. 24–25.
- Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły*, wyd. „Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej”, Kraków 1999.
- Zostałam z Nim do końca*, „Tygodnik Powszechny” nr 24 (3127) z 14 VI 2009, s. 16–17.



JACEK WOJNICKI

CASUS KLD

Dzieje jednego środowiska

Słowa kluczowe: polski liberalizm, Kongres Liberalno-Demokratyczny, transformacja ustrojowa, myśl polityczna, system polityczny

Key words: Polish liberalism, the Congress of the Liberal-Democratic, political transformation, political thought, political system

Geneza partii

Środowisko gdańskich liberałów ukształtowało się w latach 80 XX wieku. Jak wspominał Donald Tusk: *my w naszym środowisku, wiedzieliśmy, że nie ujarzmimy polityki jako gry sił, a jedynie, w duchu liberalnym, musimy poddać ją kontroli, nauczyć się ją hamować i równoważyć*.¹ Tusk podkreślał jednocześnie, iż w ówczesnych środowiskach opozycyjnych Gdańska mało mówiono o problemach gospodarczych i rzadko dyskutowano na tematy państwa i porządku prawnego.² Ważnym momentem dla środowiska tzw. gdańskich liberałów było powstanie w 1983 roku pisma „Przegląd Polityczny”, będącego ideowym przewodnikiem przyszłego ugrupowania liberalnego. W tworzeniu „Przeglądu Politycznego” kluczową rolę odegrał Janusz Lewandowski, Jan Szomburg oraz Donald Tusk. Rodowód partii wywodził się także z działania Oficyny Liberałów, czasopism drugiego obiegu „Stańczyk” i „Arka”, dokumentów pro-

¹ Zob. D. Tusk, *Solidarność i дума*, Gdańsk 2005, s. 55.

² Tamże, s. 55

gramowych Akcji Gospodarczej oraz I i II Gdańskiego Kongresu Liberałów³. Jak komentował Donald Tusk: *w moim przekonaniu partia liberałów zaczęła się właśnie w dniu, kiedy odebrał z drukarni 400 egzemplarzy zupełnie nieczytelnego pierwszego numeru „Przeglądu”. [...] Z gorącym przekonaniem – tak na wyrost – we wstępie napisałem, że jest potrzeba budowania formacji, środowiska, które dokona rewolucji liberalnej. Sporo zadęcia – bo w tej „formacji” było nas dokładnie dwóch składających gazetkę naprzeciwko rasowej pijackiej meliny – podsumowuje swoje wywody Tusk⁴.*

Przełomową datą dla gdańskiego środowiska był 10 i 11 grudnia 1988 roku, wówczas w Gdańskim Towarzystwie Naukowym zwołano pierwszy ogólnokrajowy Kongres Liberałów. Janusz Lewandowski, jeden z guru ówczesnego środowiska wspominał: *10 – 11 grudnia 1988 roku daliśmy się poznać jako środowisko reszcie Polski. Niepewni rezultatu, zamiast jechać do Warszawy, zaprosiliśmy ludzi podobnie myślących do Gdańska. Nazwa była trochę na wyrost – I Kongres Liberałów. Sala była pełna i po minach gości z kraju znać było, że jesteśmy dla nich sporym odkryciem. W ciągu dwóch dni „wystreliliśmy” koncepcje samorządowe, konstytucyjne, wobec których nie można było przejść obojętnie – komentował J. Lewandowski⁵. Donald Tusk tak komentował organizację kongresu gdańskiego: *gdy organizowaliśmy kongres, podzieliliśmy się zadaniami. Były referaty na temat ekonomii, liberalizmu. [...] W pewnym momencie zadałem sobie pytanie, o czym mam mówić. W końcu podsumowałem obrady referatem „Prawo do polityki”. Wywodziłem, trochę różniąc się od Lewandowskiego, że trzeba budować partię polityczną, bo nadejdzie lada dzień moment, gdy partie będą tworzyć politykę. Lewandowski uważał, że raczej trzeba propagować liberalizm na poziomie ideowym – podkreślał Tusk⁶.**

Początkowo powołano ugrupowanie polityczne zwane Ogólnopolskim Porozumieniem „Kongres Liberałów”. Nastąpiło to 19 listopada 1989 roku podczas II Gdańskiego Kongresu Liberałów. Sygnatariuszami deklaracji założycielskiej byli działacze Akcji Gospodarczej oraz regionalnych towarzystw gospodarczych. W pierwszym okresie Kongres Liberałów działał jako reprezentacja polityczna ruchu towarzystw gospodarczych i środowisk liberalnych

³ Zob. M. Dehnel-Szyc, J. Stachura, *Gry polityczne. Orientacje na dziś*, Warszawa 1991, s. 165.

⁴ Zob. J. Baczyński, J. Paradowska, *Teczki liberałów*, Warszawa 1993, s. 54.

⁵ Zob. S. Grabias, *Donald Tusk. Pierwsza niezależna biografia*, Łódź 2012, s. 91.

⁶ Zob. P. Smiłowicz, A. Stankiewicz, *Donald Tusk. Droga do władzy*, Warszawa 2008, s. 100.

o orientacji centroprawicowej. Później dopiero zrodził się pomysł przekształcenia w partię polityczną⁷. Ugrupowanie polityczne pod nazwą Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD) zostało oficjalnie powołane do życia na I Krajowej Konferencji Założycielskiej w dniach 29–30 czerwca 1990 roku. Jak wspomina jeden z liderów, Janusz Lewandowski, najdłużej dyskutowano nad nazwą ugrupowania. J. Lewandowski podkreśla: *ostatecznie jest to Kongres Liberalno-Demokratyczny. Zwiastuje nową jakość w stosunku do gdańskiego Kongresu Liberalistów, asekuruje w nazwie typowy zarzut lewicy o niedemokratycznym charakterze prawicy, ale... nazwa jest ociężała i niezbyt sexy*⁸. W momencie powołania Kongres miał liczące 10 posłów i senatorów koło liberalno-demokratyczne, działające w ramach Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (OKP)⁹. Rozmowy w celu utworzenia nowego ugrupowania toczyły się w siedzibie jednej z firm przedsiębiorcy Andrzeja Machalskiego przy ulicy Fabrycznej w Warszawie. Tak kreśli on klimat wspomnianych rozmów: *niezbyt dokładnie było wiadomo, jaka ta partia będzie, ale wiadomo było, że musi być silnie związana z Gdańskiem. Z jednego powodu: wiedziałem, że będzie to partia słaba, że nie będzie miała pieniędzy i struktur, więc jedynym atutem była gdańskość, a więc również bliskość Lecha Wałęsy – wspominał Andrzej Machalski*¹⁰.

Okres kształtowania organizacji ugrupowania zakończył się konferencją czerwcową. Uczestniczyli w niej delegaci z całej Polski, reprezentujący przede wszystkim towarzystwa gospodarcze i środowiska przedsiębiorców. Delegaci uchwalili statut Kongresu oraz deklarację programową. Wybrano władze partii – jej pierwszym przewodniczącym został Janusz Lewandowski, określono również charakter ideowy ugrupowania.¹¹ Janusz Lewandowski tak wspomina swój wybór na partyjnego lidera: *zostałem pierwszym przewodniczącym KLD, właściwie bez konkurencji... Byłem szefem KLD bardziej na zasadzie autorytetu, aniżeli klasycznego politycznego przywództwa. Mój styl bycia bardziej pasował do przeszłości niż do spodziewanej przyszłości. Rozpoczęła się gra polityczna, a to nie było moim żywiołem – podkreślał J. Lewandowski*¹². Delegaci zaakceptowali uczestnictwo KLD w sojuszach z „bliskimi sobie pod względem ideowym

⁷ Zob. M. Dehnel-Szyc, J. Stachura, *Gry polityczne. Orientacje na dziś*, Warszawa 1991, s. 163.

⁸ Zob. J. Baczyński, J. Paradowska, *Teczki liberalistów...*, s. 131.

⁹ Zob. *Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*, red. K. A. Paszkiewicz, Wrocław 2000, s. 31

¹⁰ Zob. J. Baczyński, J. Paradowska, *Teczki liberalistów...*, dz.cyt., s. 175.

¹¹ Zob. M. Dehnel-Szyc, J. Stachura, *Gry polityczne...*, dz.cyt., s. 166.

¹² Zob. J. Baczyński, J. Paradowska, *Teczki liberalistów...*, dz.cyt., s. 131.

formacjami”, a także udział członków KLD w tworzącym się wówczas Porozumieniu Centrum. Podkreślić należy, iż deklarację założycielską PC podpisali Janusz Lewandowski, Andrzej Machalski oraz Andrzej Arendarski. Liderzy KLD zastrzeżli jednakże autonomiczne działanie liberałów w ramach Porozumienia Centrum¹³. Andrzej Zarębski wspominał wzajemne relacje liberałów z partią Jarosława Kaczyńskiego: *przed wyborami prezydenckimi odbyło się takie spotkanie z jednym z braci Kaczyńskich. Ważne spotkanie w mieszkaniu Janusza Lewandowskiego. To była bardzo męska rozmowa. Oni postulowali utworzenie jednego organizmu politycznego – oferowali nam „całą pulę”: rząd, najwyższe stanowiska w partii, ostrzegając zarazem, że jeżeli zostaniemy sami, jako liberałowie, to będziemy nikim, bo taki jest klimat polityczny, taka jest scena i dla nas nie ma miejsca. Dokonałiśmy wówczas jednoznacznego wyboru, że zostajemy przy własnej tożsamości – podkreślał A. Zarębski¹⁴.*

W sierpniu 1991 roku posłowie Kongresu zaproponowali przekształcenie Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego grupującego posłów wybranych z list „Solidarności” w wyborach 4 czerwca 1989 roku w Obywatelską Koalicję Parlamentarną. Jednakże wspomniany projekt KLD nie zyskał poparcia większości klubu¹⁵.

Założenia programowe

Posłowie liberalni wchodzili w skład Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. W czerwcu 1990 roku ukształtowała się Parlamentarna Grupa Liberalno-Demokratyczna. W wydanej deklaracji podkreślano, iż okres przejściowy związany z załamaniem systemu komunistycznego wymaga istnienia struktury politycznej konsekwentnie i niekonijunkturalnie popierającej przemianę liberalno-rynkową. Podkreślono wolę zachowania jedności OKP, ale jednocześnie zadeklarowano wolę stworzenia przeciwwagi dla tendencji socjalistycznych i lewicowych¹⁶.

¹³ Zob. M. Dehnel-Szyc, J. Stachura, *Gry polityczne...*, s. 166.

¹⁴ Zob. J. Baczyński, J. Paradowska, *Teczki liberałów...*, s. 114.

¹⁵ Zob. M. Chmaj, *Sejm „kontraktowy” w transformacji systemu politycznego Rzeczypospolitej Polskiej*, Lublin 1996, s. 73.

¹⁶ Zob. *Deklaracja Parlamentarnej Grupy Liberalno-Demokratycznej*, [w:] *Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989–1991*, t. I, red. I. Słodkowska, Warszawa 1995, s. 194.

Zadeklarowano przywiązanie do 9 zasad ustrojowych: 1. wolność jako największe dobro człowieka, warunkujące możliwość korzystania z innych dóbr; 2. Równość obywateli wobec prawa, będąca niekwestionowaną zasadą, nie oznacza zrównania materialnego; 3. Inteligencja powinna zająć odpowiednie miejsce w życiu społeczno-ekonomicznym; 4. niezbędnym warunkiem budowania demokratycznego społeczeństwa jest tolerancja wobec ludzi i grup wyznających odmienne przekonania, światopoglądy, czy innej narodowości; 5. Obowiązkiem państwa, wszystkich jego agend i urzędników jest stworzenie korzystnych warunków dla rozwoju prywatnej przedsiębiorczości; 6. Niedopuszczalne jest tworzenie monopolu związkowego i porozumień kartelowych między przedsiębiorstwami; 7. Państwo i samorządy nie powinny się bezpośrednio angażować w działalność ekonomiczną; 8. krajowi przedsiębiorcy nie mogą być traktowani gorzej od zagranicznych, działających w Polsce; 9. Funkcje opiekuńcze państwa i gmin nie powinny osłabiać inicjatywy jednostek¹⁷.

12 maja 1990 z inicjatywy Jarosława Kaczyńskiego powstało Porozumienie Centrum. Środowiska liberalne i gospodarcze skupione wokół Kongresu Liberalno-Demokratycznego wyraziły w specjalnym oświadczeniu wolę współtworzenia platformy politycznej Centrum. Przedstawiciele KLD sygnowali deklarację PC i jednocześnie wyrazili nadzieję, iż przyspieszenie zmian ustrojowych w Polsce jest niezbędne dla pełnej realizacji i sukcesu programu gospodarczego rządu, nadając sens wyrzeczeniom polskiego społeczeństwa¹⁸.

Podczas II Krajowej Konferencji KLD delegaci podjęli uchwałę w sprawie politycznego wsparcia dla procesu regionalizacji kraju. Kongres uznał, iż drogę Polski do europejskiej normy wyznaczają dwa elementy: rozwój gospodarki rynkowej i postępy w polityce decentralizacyjnej, między nimi istnieje wyraźna współzależność – podkreślono w uchwale. Jednocześnie politycy KLD podkreślali, iż gospodarki rynkowej nie można zadekretować zza biurka władzy centralnej, a tworzą gospodarkę rynkową przede wszystkim jednostki, wspólnoty lokalne i regionalne. Za podstawowe zadanie KLD uznało polityczne i merytoryczne działanie partii na rzecz wypracowania koncepcji budowy Polski regionalnej¹⁹.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Zob. *Uchwała II Krajowej Konferencji Kongresu Liberalno-Demokratycznego w sprawie wsparcia dla procesu regionalizacji kraju*, [w:] *Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989–1991*, t. II, red. I. Słodkowska, Warszawa 1995, s. 105.

W drugiej uchwale delegaci KLD opowiedzieli się za budową demokratycznego kapitalizmu. W uchwale zadeklarowano się jako partia grupująca liberałów opowiadających się za społeczeństwem żyjącym w społeczeństwie otwartym. Podkreślono potrzebę tolerancji i kompromisu. Wyrażono wolę budowy państwa opartego na prawie i poszanowaniu własności prywatnej. Podkreślono zamiar uprawiania polityki racjonalnej i pragmatycznej. Jednocześnie zadeklarowano się jako partia demokratów. Zadeklarowano wolę dostępu do wartości liberalnych dla całego społeczeństwa. W uchwale zadekretowano cztery podstawowe cele partii: 1. Odbudowa poczucia obywatelskości; 2. Zrekonstruowanie własności prywatnej i gospodarki rynkowej; 3. Stworzenie silnego, a zarazem ograniczonego państwa; 4. Określenie nowego miejsca Polski w świecie i Europie. Politycy Kongresu wyrażali przekonanie, iż celem polskiej polityki zagranicznej winno być możliwie szybkie wejście do ukształtowanych na Zachodzie wspólnotowych struktur – w tym do systemu bezpieczeństwa. Jak podkreślano, z powyższego punktu widzenia kluczowy jest stosunek Polski do Niemiec i USA. Niemcy uczestniczące w NATO i blisko związane z USA powinny być traktowane przez polską dyplomację nie jako potencjalny przeciwnik, ale jako kluczowy partner na kontynencie europejskim. Kongres opowiadał się za rozwijaniem współpracy regionalnej. W tym kontekście wymieniano potrzebę kooperacji bałtyckiej oraz współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej i Pentagonale. W obu regionalnych porozumieniach Polska winna odegrać aktywną i inicjatywną rolę, stając się naturalnym łącznikiem Północy i Południa Europy²⁰.

W oddzielnej uchwale delegaci wyrazili poparcie dla działań rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego. Zadeklarowano w niej, iż kluczowym zadaniem rządu jest szybsza prywatyzacja. Jej opóźnienie tłumaczono napotkaniem przez rząd sprzecznych interesów grupowych (wyrażanych przez byłych właścicieli, załóg robotniczych, rolników), brakiem przygotowanych instrumentów dla procesu prywatyzacji (np. ewidencji gruntów) oraz przygotowanego aparatu organizacyjnego²¹.

W deklaracji programowej KLD podkreślono, iż podstawowym celem liberałów jest kształtowanie warunków dla pełnego i godnego istnienia jednostki

²⁰ Zob. *Uchwała II Krajowej Konferencji Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Polska: ku demokratycznemu kapitalizmowi*, [w:] *Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989–1991*, t. II, red. I. Słodkowska, Warszawa 1995, s. 106.

²¹ Zob. *Uchwała II Krajowej Konferencji Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Od liberalnego rządu do liberalnej polityki* [w:] *Programy partii i ugrupowań...*, t. II, s. 110.

oraz różnorodności i tolerancji we współżyciu międzyludzkim. Jak akcentowano, tylko na tej podstawie możliwe jest wolne i otwarte społeczeństwo, w którym prawda i sprawiedliwość nie będą przyjmowane jako gotowe odpowiedzi. Inicjatywa i pracowitość jednostek powinny pomnażać dobro wspólne. Za kwestię kluczową KLD uznawało jednakże zachowanie fundamentów polskiej moralności opartych na zasadach europejskiej tradycji kulturowej, u podstaw których leży chrześcijaństwo. Równocześnie politycy KLD opowiadali się zdecydowanie za oddzieleniem religii od państwa oraz zagwarantowaniem wolności sumienia. Za ważną kwestię Kongres uznawał proces kształtowania się nowych elit, zarówno politycznych, jak i gospodarczych i kulturalnych, uznając ich rolę w rozwoju cywilizacyjnym każdego społeczeństwa²².

W ulotce wyborczej zatytułowanej *Nasz kapitalizm jest liberalny. Nasz liberalizm jest kapitalny* Kongres deklarował, iż Polsce potrzebni są zawodowi politycy, a nie amatorzy. Za kluczowe tematy dla partii politycznych uznawano kwestie gospodarcze, a nie kłótnie polityczne. Deklarowano sprzeciw wobec postaw nietolerancji. Akcentowano przeświadczenie, iż tylko system gospodarczy oparty na wolności gwarantuje powszechny dobrobyt. Jak podkreślano, dla liberałów – partii premiera Bieleckiego – najważniejsza jest naprawa gospodarki i stworzenie państwa, które w minimalnym zakresie będzie ingerować w życie swoich obywateli²³.

W materiałach wyborczych Kongresu Liberalno-Demokratycznego przygotowanych na potrzeby wyborów w 1993 roku podkreślano znaczenie kwestii gospodarczych. KLD przedstawiała program dla Polski, liczący sześć punktów, którego realizacja miała przynieść w ciągu czterech lat (1993–1997) ponad milion nowych miejsc pracy²⁴. Program KLD zakładał obniżenie podatków – obniżenie o ¼ podatku dochodowego od przedsiębiorstw poprzez udzielenie ulg inwestycyjnych oraz analogiczne ulgi w podatku dochodowym dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Miało to umożliwić powstanie ponad 300 tysięcy miejsc pracy. Drugi punkt zakładał promocję polskich towarów

²² Zob. Kongres Liberalno-Demokratyczny. *Deklaracja programowa – zasady ogólne*, [w:] *Programy partii i ugrupowań politycznych. Wybory 1991*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2001, s. 191.

²³ Zob. Ulotka wyborcza Kongresu Liberalno-Demokratycznego „*Nasz kapitalizm jest liberalny. Nasz liberalizm jest kapitalny*”, [w:] *Programy partii i ugrupowań politycznych. Wybory 1991...*, s. 192.

²⁴ Zob. Kongres Liberalno-Demokratyczny. *Milion nowych miejsc pracy*, [w:] *Programy partii i ugrupowań politycznych. Wybory 1993*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2001, s. 199 i nast.

i usług. Zakładano, iż kampania nazwana „Kupuj polskie produkty”, której celem miało być udzielanie wsparcia dobrej jakości produktom krajowym, da 220 tysięcy nowych miejsc pracy. Natomiast wsparcie polskich producentów poprzez aktywny program polskiego eksportu i stworzenie efektywnego programu ubezpieczeń eksportowych umożliwi powstanie kolejnych 400 tysięcy nowych miejsc pracy. Trzeci punkt głosił konieczność reformy kształcenia zawodowego młodzieży, stworzenie systemu bonów szkoleniowych dla bezrobotnej młodzieży w miejsce zasiłków, poprawę gospodarczego wykorzystania potencjału nauki polskiej. Kolejny punkt podkreślał konieczność rozwoju własności prywatnej. Powyższy program miał przynieść inwestycje zagraniczne i ułatwić dostęp do kredytów zagranicznych oraz upowszechnić własność poprzez realizację Programu Powszechnej Prywatyzacji (PPP). Piąty punkt uwypuklał z kolei znaczenie wolności rynku pracy. Politycy KLD gwarancję prawidłowego rozwoju rynku pracy dostrzegali w swobodzie umów o pracę; równości pracowników i pracobiorców; pomocy państwa w poszerzaniu legalnego zatrudniania za granicą. Jak zauważano, wolny rynek pracy miał wyznaczać właściwy – a więc zgodny z potrzebami rozwoju gospodarczego – poziom płac, a w warunkach szybkiego wzrostu gospodarczego będzie on również szybciej rósł. Ostatni punkt odnosił się do państwowego programu rozwoju transportu i łączności. Za warunek dynamicznego rozwoju sektora prywatnego uznano zbudowanie sieci transportu i łączności, przede wszystkim autostrad, sprawnej telefonii, nowoczesnych portów i przejść granicznych. Ten program powinien umożliwić stworzenie blisko 120 tysięcy miejsc pracy.

Jak deklarowali politycy KLD, program partii gwarantujący stworzenie ponad miliona nowych miejsc pracy to polityka rzeczywistego wzrostu gospodarczego. Reklamowano powyższy program jako szansę poprawy losu obywateli oraz program kształtowania trwałych podstaw stabilnej demokracji²⁵.

Udział w wyborach

W wyborach prezydenckich 1990 roku wybór dla polityków rodzącej się partii był oczywisty – poparcie dla kandydatury Lecha Wałęsy. Jak komentował ówczesne zachowanie gdańskiego środowiska Janusz Lewandowski: *umacniało to mój wybór, a ostatecznym argumentem była kariera Tymińskiego i groza sytuacyjna po pierwszej, zwycięskiej dla niego turze wyborów. Liberaltowie z Gdańska*

²⁵ Tamże, s. 200.

jeździli z przekonaniem i przywracali ludziom wiarę w Wałęsę. [...] Obiektywnie mówiąc, KLD był swego rodzaju inteligencką wizytówką Wałęsy, która komponowała się z poparciem robotniczo-chłopskim. Śpieszę donieść, że nie mamy nic wspólnego z hasłem „100 milionów”. Jakiś anonimowy uzdrowiciel gospodarki przedart się z tym do przyszłego prezydenta, zanim powstrzymały go kordony Merkla. I stało się – wspominał polityk KLD²⁶.

Na konferencji KLD w maju 1991 roku podjęto decyzję o samodzielnym udziale w wyborach parlamentarnych. Ugrupowanie uzyskało natomiast wsparcie Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) oraz dwóch organizacji o zasięgu regionalnym (Unia Wielkopolan oraz Związek Górnośląski). O mandaty poselskie ubiegali się wówczas liderzy NZS – Paweł Piskorski (Warszawa) oraz Grzegorz Schetyna (Wrocław). Kooperacja z tymi dwoma organizacjami była naturalna w świetle lansowanego przez KLD programu regionalizacji i decentralizacji. Liderzy partii prezentowali Kongres jako ugrupowanie ludzi sukcesu, którzy mają dość podziałów historycznych (komuniści – solidarność), opowiadających się za radykalnymi przemianami rynkowymi oraz zbliżeniem Polski do Zachodu²⁷.

Poparcie dla Kongresu w okresie od sierpnia do połowy października 1991 roku wynosiło od 11% (VIII) poprzez 2,9% (początek października), osiągając pułap 6,5% w przededniu wyborów. Pozycja zajmowana przez Kongres (udział w rządzie, posiadanie własnego premiera) wyznaczała KLD rolę obrony polityki rządu, a także linii polityki społeczno-gospodarczej, symbolizowanej przez osobę Leszka Balcerowicza. KLD czynił tak w dość zręcznej formie poprzez telewizyjne wystąpienia szefa rządu. J. K. Bielecki stał się szybko największym atutem mało znanej dotychczas partii²⁸.

Komitety Wyborczy Kongresu Liberalno-Demokratycznego uzyskał siódmy wynik podczas elekcji do Sejmu. Wystawił 340 kandydatów we wszystkich okręgach, a uzyskał 31 mandatów (co stanowiło 7,93%). Na listy wystawione przez Kongres padło 839,978 głosów (7,49%). Dodatkowo KLD uzyskał prawo do obsady 6 mandatów z listy ogólnopolskiej, co łącznie dało 37 miejsc w Sejmie (8,04%)²⁹. Na Jana Krzysztofa Bieleckiego głosowało 16% wyborców

²⁶ Zob. J. Baczyński, J. Paradowska, *Teczki liberalów...*, s. 133.

²⁷ Zob. A. Dudek, *Historia polityczna Polski. 1989–2005*, Warszawa 2007, s. 172.

²⁸ Zob. A. K. Piasecki, *Wybory 1989–2002. Parlamentarne, samorządowe, prezydenckie*, Łódź 2003, s. 31.

²⁹ Zob. R. Chruściak, *Wybory parlamentarne i prezydenckie*, [w:] *Przeobrażenia ustrojowe w Polsce*, red. E. Zieliński, Warszawa 1993, s. 165.

w okręgu warszawskim: był to najlepszy rezultat w liczbach bezwzględnych – 115,002 głosy. Z kolei w wyborach senackich Kongres zgłosił 31 kandydatów w 24 okręgach. Mandaty senatorskie uzyskało natomiast 6 kandydatów zgłoszonych przez KLD³⁰.

KLD uzyskał wpływy w liberalnej i prorządowej części obozu Lecha Wałęsy, a także wśród części stronników Tadeusza Mazowieckiego z wyborów prezydenckich 1990 roku. KLD cieszył się znaczną popularnością zwłaszcza wśród osób pracujących na własny rachunek i środowisk inteligenckich rekrutujących się z wielkich miast. W wielkich miastach listy KLD zbierały średnio ok. 13% głosów, podczas gdy na terenach wiejskich ok. 4%. Głosowało na ugrupowanie Tuska i Bieleckiego ok. 2% rolników oraz 12% pracujących „na swoim”. Dawało to KLD w omawianej grupie drugie miejsce po Unii Demokratycznej i razem z Porozumieniem Obywatelskim Centrum (POC)³¹.

W przedterminowych wyborach do Sejmu zarządzonych na 19 września 1993 roku Kongres startował samodzielnie. Pierwotnie pojawił się pomysł wspólnego startu w wyborach dotychczasowej koalicji wspierającej rząd Hanny Suchockiej, a więc Unii Demokratycznej, KLD, Konwencji Polskiej Aleksandra Halla i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego Wiesława Chrzanowskiego. Wobec zdecydowanego oporu polityków ZChN, którzy nie chcieli występować w koalicji wyborczej razem z ugrupowaniami liberalnymi (KLD, a także UD), rozważano pomysł wspólnej koalicji łączącej te dwie pokrewne partie – UD i KLD. Jak po latach wspominał Jan K. Bielecki kulisy braku porozumienia: *mówiłem Suchockiej, żebyśmy poszli do wyborów całym rządem. W takim układzie późniejsze hasło wyborcze „Milion nowych miejsc pracy” miałoby sens. Pamiętam spotkanie w rządowej willi na Parkowej. Wiesław Chrzanowski i Henryk Goryszewski powiedzieli, że ich, jako Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, taki sojusz nie interesuje. Jedyłą możliwością był więc wspólny start Kongresu i Unii. Problem polegał na tym, że Unia była wobec nas arogancka. Mimo to byłem zwolennikiem porozumienia. Ale zarząd Kongresu pod wpływem Merkla uznał, że samemu swobodnie można zrobić dobry wynik – puentował J. K. Bielecki³².*

KLD zaproponował kampanię wyborczą w stylu amerykańskim. Organizowano przemarsze ulicami wielkich miast z udziałem orkiestry dętej, rozdawa-

³⁰ Tamże, s. 169 i nast.

³¹ Zob. T. Żukowski, *Polska scena polityczna w latach 1991–1992 w świetle wyników wyborów: ciągłość i zmiany*, [w:] *Polska scena polityczna a wybory*, red. S. Gebethner, Warszawa 1993, s. 237.

³² Zob. S. Grabias, *Donald Tusk...*, s. 110.

no partyjne gadżety – emblematy partii z czerwonym słoneczkiem, koszulki z kongresową maskotką, nazywaną „orlikiem błękitnym”. Przede wszystkim promowano program ugrupowania i jego kandydatów do parlamentu³³. W sporze o stan polskiej gospodarki i ocenę przemian społeczno-gospodarczych po 1989 roku KLD, podobnie jak Unia, zajął pozycję obrońcy dotychczasowej polityki (krytykowano jedynie rząd Jana Olszewskiego). Politycy wskazywali, iż koszty społeczne reform rynkowych były nieuchronne i nie mogły być mniejsze. Podkreślano zarazem, że wkrótce pojawią się pierwsze owoce zmian rynkowych w postaci zmniejszenia inflacji, włączenia polskiej gospodarki do systemu światowego, uregulowania zadłużenia zagranicznego, pełnych półek sklepowych. Zwracano uwagę także na udany proces prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych i rozpoczęty dynamiczny wzrost gospodarczy³⁴.

Kongres jeszcze w marcu 1993 roku mógł liczyć na poparcie rządu 7%, a najwyższe notowania miał w maju 1993 roku, kiedy osiągnął pułap 9%. W okresie kampanii na KLD wskazywało początkowo ok. 4% respondentów (czerwiec), potem nastąpił okres załamania i spadek do 2% (lipiec). Natomiast od sierpnia rozpoczął się powolny wzrost (ok. 3%)³⁵. Ostatecznie wybory wrześniowe zakończyły się klęską Kongresu. Na jego listy padło zaledwie 550 578 głosów, co dało w rezultacie 3,99% głosów. Politycy KLD znaleźli się poza parlamentem (wymagany próg wynosił 5%)³⁶. Wyborcy Kongresu z 1991 roku częściowo zostali wierni swojemu wyborowi, w pewnej części głosowali na BBWR – blok wyborczy utworzony przez Lecha Wałęsę, a w części oddali głos na partię ówczesnej premier Hanny Suchockiej – Unię Demokratyczną.

Stanisław Gebethner dokonał symulacji wyników wyborców z września 1993 roku, przy założeniu, iż KLD i UD utworzyłyby sojusz wyborczy, podobnie jak PC, PSL-PL i KKW „Ojczyzna”. Przy takim założeniu koalicja liberalna mogłaby liczyć na 83 mandaty, a koalicja centroprawicowa – 79 mandatów³⁷. Jak wspomina Janusz Lewandowski: *po wyborach były napięcia. Miałem preten-*

³³ Zob. S. Zyborowicz, *Wybory parlamentarne w Polsce (19 IX 1993 r.)*, [w:] *Polska i państwa sąsiedzkie. Wybory parlamentarne i prezydenckie. 1993–1995*, red. S. Zyborowicz, Poznań 1997, s. 72.

³⁴ Zob. J. Raciborski, *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989–1995*, Warszawa 1997, s. 45.

³⁵ Zob. A. K. Piasecki, *Wybory 1989–2002. Parlamentarne, samorządowe, prezydenckie*, Łódź 2003, s. 49.

³⁶ Zob. W. Bonusiak, *Trzecia Rzeczpospolita (1989–2007)*, Rzeszów 2008, s. 39.

³⁷ Zob. S. Gebethner, *System wyborczy: deformacja czy reprezentacja?*, [w:] *Wybory parlamentarne 1991 i 1993*, red. S. Gebethner, Warszawa 1995, s. 28.

sję, bo wyrzekliśmy się swojej twarzy. Kampania „Milion nowych miejsc pracy” bazowała na badaniu agencji, z którego wynikało, że największy lęk w ludziach budzi bezrobocie. Ale agencja nie przyłożyła tego do profilu partii. Mogliśmy przejść przez próg, gdybyśmy byli wierni swoim hasłom – spekuluje J. Lewandowski³⁸.

Udział w rządzie

Przełomowym momentem dla Kongresu Liberalno-Demokratycznego było powierzenie w grudniu 1990 roku (po wygranej Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich) misji tworzenia rządu Janowi Krzysztofowi Bieleckiemu, wówczas mało znanemu posłowi Kongresu z Gdańska. Sam premier tak wspominał tę nominację: *Wałęsa wyobrażał sobie, że powoła rząd, którym będzie sterował ręcznie, a jego kierownicy będą przychodzić i odchodzić, i że Wałęsa będzie ich jak rękawiczki zmieniał. W moim przypadku to jednak nie nastąpiło* – podkreślał Bielecki³⁹. Trafna wydaje się opinia publicysty Roberta Krasowskiego, iż Bielecki w takim układzie politycznym nie mógł stać się podmiotowym premierem. Bielecki – co potwierdzi jego kadencja – był *tylę przeciętnym politykiem, co bardzo sprawnym administratorem. Wszystko, co było zarządzeniem państwem, nawet w dużym kryzysie, przychodziło mu bardzo łatwo. Uczył się szybko, potrafił słuchać rad, nie miał kłopotów z podejmowaniem decyzji* – opisywał styl premiershipu cytowany publicysta⁴⁰. Powierzenie misji utworzenia rządu posłowi reprezentującemu małe ugrupowanie polityczne było bardzo zgrabnym posunięciem prezydenta. Po dymisji Tadeusza Mazowieckiego – swojego głównego rywala z kampanii prezydenckiej – i rezygnacji z misji tworzenia gabinetu przez Jana Olszewskiego Lech Wałęsa wybrał małe środowisko liberalne z Gdańska, dysponujące dość wyrazistym programem. Politycy KLD zdawali sobie sprawę, że misja Bieleckiego nie wynika z siły Kongresu, ale zaistniałego układu politycznego i koncepcji prezydenta Wałęsy. Jak wspominał po latach Tusk: *z naszej strony presji nie było. Były natomiast nalegania typu: „chłopie, to jest wielka szansa, nad czym ty myślisz, pierwszy i ostatni raz w życiu”. Albo „dla Kongresu to jest ważne, mamy przecież tyle pomysłów, będziemy prywatyzować.*

³⁸ Zob. P. Smiłowicz, A. Stankiewicz, *Donald Tusk. Droga do władzy*, Warszawa 2008, s. 131.

³⁹ Zob. T. Torańska, *My*, Warszawa 1994, s. 35.

⁴⁰ Zob. R. Krasowski, *Po południu. Upadek elit solidarnościowych po zdobyciu władzy. Historia III RP. Lata 1989–1995*, Warszawa 2012, s. 177.

Tyle żeśmy się nakrzyczeli, żeby robić to inaczej i szybciej”⁴¹. Sam przyszły premier – Jan Krzysztof Bielecki tak komentował ówczesne nastroje wśród gdańskich liberałów: *nie chciałem być premierem. Trzeba mierzyć siły na zamiary. Wydawało mi się wówczas, że wszyscy będziemy pracowali dla Mazowieckiego, a ja może zostanie szefem agencji inwestycji zagranicznych* – dodawał Bielecki⁴².

Szef rządu, występując w styczniu 1991 roku przed Sejmem, podkreślał w sposób charakterystyczny: *tak jak mój poprzednik na tym stanowisku, jestem człowiekiem „Solidarności”. Uważam sprawdzony system gospodarki rynkowej za fundament wolności, o jaką walczył ten wielki ruch. Chcę, abyśmy postawili kolejne kroki oddalające Polskę od totalitarnego dziedzictwa*⁴³. Zdając sobie sprawę ze słabości swojego zaplecza politycznego – gdańskich liberałów – odwoływał się do wspólnego dziedzictwa ruchu „Solidarności” i parasola ochronnego w postaci Prezydenta Lecha Wałęsy. Jednakże w sposób właściwy dla reprezentanta środowiska wyznającego idee liberalizmu mówił J. K. Bielecki w swoim exposé: *zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, sformułowany przeze mnie rząd skoncentruje się przede wszystkim na przebudowie polskiej gospodarki. Gospodarka tworzy materialne podstawy skuteczności kraju i pomyślności obywateli. Skuteczność naszych działań w tej sferze zaważy na losach całego dzieła naprawy Rzeczypospolitej*⁴⁴ – konkludował premier w parlamencie.

4 stycznia 1991 roku Sejm powołał Jana Krzysztofa Bieleckiego na urząd premiera. W głosowaniu wzięło udział 386 posłów, za kandydatem prezydenta opowiedziało się 276 posłów, przeciw było 58, a kolejnych 52 wstrzymało się od głosu⁴⁵. Powołanie samego rządu nastąpiło na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 stycznia 1991 roku. Za stosowną uchwałą głosowało 272 posłów, przeciw było 4, a 62 wstrzymało się od głosu⁴⁶. W skład rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego weszło 20 polityków, z czego aż 8 rekrutowało się z gabinetu poprzednika – Tadeusza Mazowieckiego. Przeciętny wiek ministrów wynosił 48,8 lat, najstarszym był minister kultury (Marek Rostworowski – 69 lat), a najmłodszym szef resortu pracy (Michał Boni – 36 lat). Jeśli chodzi o mozaikę polityczną rządu Bieleckiego, to KLD rekomendowało czterech członków Rady Ministrów, PC – 2, ZChN, Stronnictwo Demokratyczne i UD po jednym ministrze.

⁴¹ Zob. S. Grabias, *Donald Tusk...*, s. 91.

⁴² Tamże, s. 91.

⁴³ Zob. stenogram z 48 posiedzenia Sejmu w dniu 4 stycznia 1991 r., ł. 11.

⁴⁴ Zob. stenogram z 48 posiedzenia Sejmu w dniu 5 stycznia 1991 r., ł. 158.

⁴⁵ Zob. K. Leszczyńska, *Rządy Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1989–2001. Skład, organizacja i tryb funkcjonowania*, Toruń 2005, s. 52.

⁴⁶ Tamże, s. 53.

W rzeczywistości był to rząd utworzony w oparciu o autorytet prezydenta Wałęsy i to on był jego głównym architektem⁴⁷.

Rząd Bieleckiego dwukrotnie musiał zabiegać o zaufanie Sejmu. Pierwszy raz w dniu 24 maja 1991 roku wniosek o wotum nieufności postawił poseł PSL Jacek Soska. Atakował on politykę rządu wobec wsi i rolników, wniosek argumentował, iż „cierpliwość wsi została wyczerpana. Nie może ona dłużej stać w postawie żebraka w przedśionkach władzy”. Wniosek uzyskał poparcie jedynie posłów z PSL i jednego z klubu lewicy (razem 54 głosy), przeciw było 188, a 30 wstrzymało się od głosu⁴⁸. Z kolei najpoważniejszy kryzys gabinetowy zawisnął nad rządem Bieleckiego w sierpniu 1991 roku, gdy Rada Ministrów przedstawiła wniosek o zawieszenie waloryzacji płac w sferze budżetowej i obniżenie zasiłków. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 29 sierpnia 1991 roku posłanka lewicy Wiesława Ziółkowska złożyła wniosek o wotum nieufności dla rządu. W odpowiedzi na taki rozwój wydarzeń 30 sierpnia 1991 roku w Sejmie wystąpił premier i zakomunikował o złożeniu dymisji. Podkreślił, iż „wyczerpały się możliwości skutecznego współdziałania rządu i parlamentu na dotychczasowych warunkach”. Rząd poparło ostatecznie 211 posłów (przede wszystkim z klubów solidarnościowych, ale i część lewicy i PSL), 114 posłów poparło wniosek Ziółkowskiej, a 26 wstrzymało się od głosu⁴⁹.

Janusz Lewandowski następująco wspomina okres rządu Bieleckiego: *polityki w obecnym rozumieniu za dużo nie zakosztowałem. Rząd Bieleckiego to była quasi-polityka. Myśmy byli wzięci do roboty. Tylko Andrzej Zarębski, rzecznik rządu, domagał się od czasu do czasu określenia celów politycznych*⁵⁰. Sam Jan K. Bielecki bilansuje okres swojego rządu w roku 1991, podkreślając cele jego gabinetu: *wyrwać Polskę ze Wschodu i przesunąć nieodwracalnie na Zachód – to było główne przesłanie tego gabinetu. I trzeba to było robić w warunkach ekstremalnych – załamania budżetu, ponad dziewięć tysięcy strajków, w tym generalnego, kiedy to praktycznie cała Polska stanęła – wspominał ówczesny szef rządu*⁵¹.

Po wyborach z października 1991 roku politycy KLD znaleźli się w koalicji centroprawicowej (razem z PC, ZChN, Konfederacji Polski Niepodległości oraz Porozumienia Ludowego). Koalicja powstała z inicjatywy ówczesnego prezesa

⁴⁷ Zob. J. Wrona, *Rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego* (12 I 1991 r. – 5 XII 1991 r.), [w:] *Rządy koalicyjne w III RP*, red. M. Chmaj, Olsztyn 2006, s. 77.

⁴⁸ Zob. A. Dudek, *Historia polityczna Polski. 1989–2005*, Warszawa 2007, s. 145.

⁴⁹ Tamże, s. 146.

⁵⁰ Zob. R. Socha, Janusz Lewandowski. *Sprinter*, „Polityka”, 2 I 2010, nr 1, s. 36.

⁵¹ Zob. J. Paradowska, Jan Krzysztof Bielecki. *Rezerwowy*, „Polityka”, tamże, s. 51.

PC Jarosława Kaczyńskiego – zaproponowała kandydaturę premiera w osobie Jana Olszewskiego. Sami politycy Kongresu zabiegali początkowo o utworzenie rządu na podstawie szerokiej koalicji solidarnościowej w oparciu o PC, KLD oraz UD. Donald Tusk komentował zaistniałą sytuację po wyborach z 1991 roku: *ja byłem obsesyjnie przywiązany do koncepcji, aby powstała koalicja rządowa złożona z Unii, PC i Kongresu, której naturalnym premierem byłby Bielecki, jako środek tego układu. Tylko, że to ładnie na malunku wyglądało... Ale Kaczyński, który już był przeciwko Wałęsie i chciał odegrać się na Krzysztofie, kategorycznie obstawiał przy Olszewskim, choć może to był bluff*⁵². Dodatkowo prezydent Wałęsa sondował możliwość kontynuowania misji przez Jana Krzysztofa Bieleckiego. Jak wspominał Paweł Piskorski: *po wyborach 1991 roku Wałęsa proponował Bieleckiemu utrzymanie premierostwa. On jednak na jednym z posiedzeń kierownictwa KLD w obecności min. Donalda, Lewandowskiego, Żabińskiego i mnie przedstawił apokaliptyczną wizję przyszłości gospodarki. Powiedział, że nie chce utrzymywać fotela premiera. Potem Olszewski proponował mu stanowisko wicepremiera, a Lewandowskiemu fotel ministra przekształceń, ale Bielecki powiedział nam, że nie wchodzimy do rządu. To była jego decyzja, a Donald, choć miał wątpliwości, podporządkował się*⁵³. W połowie grudnia 1991 roku ostatecznie politycy Kongresu wycofali się z rozmów koalicyjnych, wytykając zamiar zmiany polityki gospodarczej rządu symbolizowanej przez osobę Leszka Balcerowicza. Posłowie KLD pozostali w opozycji wobec rządu Jana Olszewskiego, który poddał druzgocącej krytyce politykę społeczno-gospodarczą prowadzoną przez rząd Bieleckiego⁵⁴. Mówił on symbolicznie w wystąpieniach publicznych, iż „niewidzialna ręka rynku stała się ręką aferzysty”, co ukazywało zmianę w podejściu nowego rządu do zagadnień gospodarczych⁵⁵.

Na wiosnę 1992 roku politycy Unii, KLD oraz Polskiego Programu Gospodarczego postanowili o utworzeniu tzw. Małej koalicji. Miała ona stanowić blok ugrupowań centroliberalnych w perspektywie rozmów o rozszerzeniu koalicji rządowej wspierającej gabinet Jana Olszewskiego oraz trzon przyszłego rządu (po ewentualnej dymisji ówczesnego gabinetu)⁵⁶. Po upadku rządu Jana Olszewskiego (5 czerwca 1992 roku) politycy Małej Koalicji początko-

⁵² Zob. J. Baczyński, J. Paradowska, *Teczki liberalów...*, s. 68.

⁵³ Zob. P. Smiłowicz, A. Stankiewicz, *Donald Tusk. Droga do władzy...*, s. 120.

⁵⁴ Zob. W. Jednaka, *Gabinety koalicyjne w III RP*, Wrocław 2004, s. 129 i nast.

⁵⁵ Zob. R. Krasowski, *Po południu. Upadek elit solidarnościowych po zdobyciu władzy. Historia III RP. Lata 1989–1995*, Warszawa 2012, s. 209.

⁵⁶ Zob. A. Dudek, *Historia polityczna ...*, s. 193 i nast.

wo prowadzili rozmowy z PSL oraz KPN w sprawie utworzenia rządu Waldemara Pawłaka, ale pod koniec czerwca 1992 roku postanowili o wycofaniu się z rozmów. Mała Koalicja uzależniała poparcie dla koalicji rządowej i wejście do rządu Waldemara Pawłaka od spełnienia trzech przesłanek: 1. Utworzenia w strukturze rządu tylko dwóch stanowisk wicepremierowskich (jednego dla polityka UD, drugiego – KLD); 2. Współodpowiedzialności za resorty gospodarcze oraz 3. Moratorium dla rządu na okres 2 lat. Z kolei Waldemar Pawlak uważał, iż taka konstrukcja rządu może zbyt osłabić wpływ premiera na resorty gospodarcze oraz spowodować zbyt dużą autonomię polityków Małej Koalicji w ramach Rady Ministrów⁵⁷.

Ostatecznie Mała Koalicja podjęła rozmowy z Porozumieniem Centrum, Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym i mniejszymi ugrupowaniami centroprawicowymi. Dodać należy, iż kandydatami na premiera ze strony Małej Koalicji byli Hanna Suchocka (UD) oraz Jacek Merkel (KLD). Większość ugrupowań zgodziła się, aby szefem wspólnego rządu została Hanna Suchocka, jedynie PC oprotestowało powyższą kandydaturę⁵⁸. W rządzie Suchockiej powołanym przez Sejm w dniu 11 lipca 1992 roku liberałowie obsadzili cztery teki ministerialne. Zajął je następujący politycy: Andrzej Arendarski (współpraca gospodarcza z zagranicą); Krzysztof Kilian (łączność); Janusz Lewandowski (przekształcenia własnościowe) oraz Jan K. Bielecki (integracja z EWG, minister bez teki)⁵⁹. Jak wspomina Jan K. Bielecki swój udział w drugim rządzie: *to był pomysł Janusza Lewandowskiego, też z KLD. Mówił: „zajmijmy się przyszłością: ja prywatyzacją, a ty Europą”. I stworzyłem całkiem dobry Urząd ds. Integracji Europejskiej, przyjmując do pracy niezłych ludzi, którzy do dziś się zapisują pozytywnie w tej sferze naszej polityki* – konkludował J. K. Bielecki⁶⁰. Część komentatorów krytycznie oceniała jednakże przesunięcie kwestii europejskich, podkreślając, że groziło to „rozmyciem” kompetencji resortu dyplomacji.

⁵⁷ Zob. W. Jednaka, *Gabinety koalicyjne...*, s. 147 i nast.

⁵⁸ Tamże, s. 158 i nast.

⁵⁹ Zob. *Rząd Hanny Suchockiej (11 VII 1992 r.– 26 X 1993 r.)*, [w:] *Rządy koalicyjne w III RP*, [red.] M. Chmaj, Olsztyn 2006, s. 122.

⁶⁰ Zob. *Liberał zawraca bieg rzeki*, [w:] J. Sadecki, Trzynastu. *Premierzy wolnej Polski*, Kraków 2009, s. 56.

Struktura organizacyjna

Partią kierował Zarząd Główny. W 1991 roku liczył on 24 osoby. Na jego czele stał Janusz Lewandowski, a jego zastępcą był Donald Tusk. Natomiast ścisłym kierownictwem było 11-osobowe Prezydium Zarządu. W skład tego ciała partyjnego w 1991 roku wchodził: Andrzej Machalski, Zbigniew Rokicki, Jan Krzysztof Bielecki, Andrzej Arendarski, Andrzej Zawisła, Jacek Kozłowski oraz Lech Mażewski. Oddziały Kongresu istniały w 30 miastach, a najliczniejsze były z oczywistych względów w Trójmieście i Warszawie. Od lutego 1990 roku ukazywała się „Gazeta Gdańska”, związana personalnie i programowo z Kongresem Liberalno-Demokratycznym⁶¹.

Władze naczelne ugrupowania stanowiły: Krajowa Konferencja, Przewodniczący i Sekretarz Generalny, Rada Polityczna, Zarząd Główny, Prezydium Zarządu Głównego oraz Główna Komisja Rewizyjna i Główny Sąd Koleżeński. Siedzibą władz naczelnych była Warszawa⁶².

Działalność partii

Najbardziej spektakularny okres dla funkcjonowania ugrupowania przypadł na okres rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego. W maju 1991 roku obradowała II Krajowa Konferencja Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Uczestniczyło w niej 190 delegatów. Stanowisko lidera partii przejął wówczas Donald Tusk od Janusza Lewandowskiego, który postanowił skoncentrować się na obowiązkach ministerialnych. Kongres znacząco zwiększył swoje znaczenie polityczne podczas funkcjonowania rządu Jana K. Bieleckiego. Kongres liczył wówczas ok. 3 tysięcy członków. Główni liderzy partii związani byli z Trójmiastem, a najmniej zwolenników miało ugrupowanie w Polsce wschodniej i południowej⁶³. Rafał Grupiński następująco komentował układ wśród kongresowych liderów: *z mojej poznańskiej perspektywy w początkach KLD liderów politycznych było dwóch: Tusk i Bielecki. A na zapleczu programowo-ideowym prym wiodli Lewandowski i Mażewski. Kiedy Mażewski przegrał starcie programowe w Sobieszewie, pozostał sam Lewandowski. Jednak on nigdy nie był typowym przy-*

⁶¹ Zob. M. Dehnel-Szyc, J. Stachura, *Gry polityczne...*, s. 163 i nast.

⁶² Zob. *Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*, [red.] K. A. Paszkiewicz, Wrocław 2000, s. 33.

⁶³ Zob. Z. J. Hirs, *Historia polityczna Polski 1939–1998*, Białystok 1998, s. 578.

wódcą politycznym. Był niezwykle szanowany i ceniony jako wizjoner, który potrafił zbudować nowoczesny i odważny program polityczny i gospodarczy. Z kolei Mażewski bardzo szybko ewoluował, radykalizował się – komentował R. Grupański⁶⁴.

Kolejna trzecia konferencja partii obradowała w lutym 1992 roku, gdy KLD znalazło się w opozycji do rządu Jana Olszewskiego. Przewodniczącym ugrupowania ponownie został wybrany Donald Tusk. Był to okres nawiązania bliskiej współpracy politycznej z Unią Demokratyczną. W obradach konferencji uczestniczył lider Unii Tadeusz Mazowiecki. Kongres podkreślał znaczenie liberalnej koncepcji państwa, w tym światopoglądowej neutralności. KLD wyrażał swój sprzeciw wobec wprowadzenia „faktycznej cenzury do radia i telewizji” – jak określano respektowanie wartości chrześcijańskich w mediach elektronicznych, a umieszczenie na świadectwach szkolnych oceny z religii traktował jako naruszenie prawa do prywatności przekonań⁶⁵.

W 1992 roku doszło do sporów natury ideowej wewnątrz Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Lech Mażewski starał się o porzucenie przez KLD linii antyklerykalnej i przeorientowanie partii w kierunku konserwatywno-liberalnej. Linia proponowana przez L. Mażewskiego poniosła klęskę podczas konferencji programowej KLD (październik 1992 rok) przeprowadzonej w Sobieszewie pod Gdańskiem. Kongres postanowił pozostać wierny zasadom integralnego liberalizmu z umiarkowanym antyklerykalizmem⁶⁶. Jak komentował politykę Kongresu po tzw. konferencji sobieszewskiej lider Donald Tusk: *Klerykalizm, antyklerykalizm – to objawy tej samej choroby. Każdy, kto z niezależności opinii robi antykościelną kampanię, wystawia sobie fatalne świadectwo. I źle służy Kościołowi. Liberalowie nie są i nie będą przeciwnikami Kościoła. To są inne sfery i różne proporcje. Jestem dziwnie spokojny o przyszłość Kościoła. A co do aborcji: czy wątpliwości liberałów, że więzienie kobiet to najlepsza i skuteczna metoda walki z aborcją, są tak kontrowersyjne?* – konkludował lider Kongresu⁶⁷.

W październiku 1993 roku – już po wyborach parlamentarnych – politycy Unii Demokratycznej – poszukując możliwości poszerzenia swojego elektoratu – zaproponowali rozpoczęcie rozmów zjednoczeniowych z Kongresem. Uchwałę w powyższej sprawie władze UD przyjęły jedynie przy 4 głosach wstrzymujących. W dyskusji Jan Rokita wskazywał, iż wielkim błędem Unii

⁶⁴ Zob. P. Smiłowicz, A. Stankiewicz, *Donald Tusk...*, s. 127.

⁶⁵ Zob. Z. J. Hirs, *Historia polityczna...*, s. 588.

⁶⁶ Zob. A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 233.

⁶⁷ Zob. Na kocią łapę. Rozmowa z Donaldem Tuskiem, przewodniczącym Kongresu Liberalno-Demokratycznego, „Wprost”, 15 listopada 1992, nr 46, s. 13.

był samodzielny start w wyborach i brak koalicji z KLD. Jak wspominał prominentny polityk Unii, Władysław Frasyniuk: *za zjednoczeniem przemawiało pokrewieństwo ideowe. Część działaczy UD była przeciw. Zofia Kuratowska uważała na przykład, że liberałowie to koniunkturaliści, puści nuworysze bez poglądów*⁶⁸. Z kolei inny polityk Unii Jan Lityński komentował koncepcje zjednoczeniowe w sposób następujący: *połączenie UD i KLD forsował Aleksander Smolar. Przeciwno był Mazowiecki oraz grupa Zofii Kuratowskiej*⁶⁹. Jak komentował nastroje wśród liberałów Grzegorz Schetyna: *Tusk bardzo chciał połączenia z UD. Ja byłem jednym z pierwszych, którzy byli przeciwko. To były zupełnie inne środowiska. Z unitą Władysławem Frasyniukiem byłem we Wrocławiu w kontrze od lat, jeszcze z czasów NZS. Tusk mnie przekonywał. Liczył, iż w naturalny sposób zostanie następcą Mazowieckiego*⁷⁰.

V Krajowa Konferencja KLD w listopadzie 1993 roku pozytywnie ustosunkowała się do apelu UD⁷¹. W konferencji uczestniczył lider Unii Tadeusz Mazowiecki. W grudniu 1993 roku miała miejsce ostatnia – jak się okazało – konferencja sprawozdawczo-wyborcza KLD. Do ścisłego kierownictwa partii weszli: Donald Tusk, Jan Krzysztof Bielecki oraz Paweł Piskorski⁷².

Ostatecznie do zjednoczenia Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego doszło na zjeździe w dniach 23–24 kwietnia 1994 roku w Warszawie w Sali Konferencyjnej Zakładów Mechanicznych Wola (dawne Zakłady im. Nowotki). Liderem nowej partii centrowej został Tadeusz Mazowiecki. Ustalono wpływy środowiska liberałów w nowym ugrupowaniu, kandydatem na wiceprzewodniczącego partii był Donald Tusk. Co ciekawe, w wyborach na kongresie otrzymał on 10 głosów więcej niż Tadeusz Mazowiecki w elekcji przewodniczącego partii. Gość obrad zaproponował nazwę nowej partii – Unia Wolności, co wskazywało na znaczenie kwestii wolności gospodarczej dla nowego ugrupowania. W 11-osobowym zarządzie Unii ustalono parytet 8:3 z korzyścią dla UD. W głównym organie decyzyjnym – Radzie Krajowej – parytet wynosił 73:27 z przewagą unitów. W ścisłym zarządzie UW z ramienia Kongresu zasiedli: Donald Tusk, Janusz Lewandowski i Paweł Piskorski⁷³.

⁶⁸ Zob. P. Smiłowicz, A. Stankiewicz, *Donald Tusk...*, s. 140.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Zob. S. Grabias, *Donald Tusk...*, s. 114.

⁷¹ Zob. E. Nalewajko, *Protopartie i protosystem? Szkic do obrazu polskiej wielopartyjności*, Warszawa 1997, s. 32.

⁷² Zob. Z. J. Hirs, *Historia polityczna...*, s. 841.

⁷³ Zob. A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 310.

Integracja obu środowisk przebiegała z trudem, w kilku ośrodkach dochodziło do konfliktów na osi ludzie dawnej unii a byli kongresowcy (*vide*; Warszawa, gdzie na czele środowiska KLD stał Paweł Piskorski, czy Wrocław z konfliktem środowiska W. Frasnika i G. Schetyny). Także wytypowanie Leszka Balcerowicza na kolejnego szefa partii w 1995 roku nie wzbudzało entuzjazmu środowiska KLD. Z jednej strony był on w poglądach społeczno-gospodarczych bliski liberałom gdańskim, ale z drugiej naruszało układ sił w bardzo zróżnicowanym ugrupowaniu. Jak wspomina Rafał Grupański: *w momencie powstawania Unii Wolności były nieformalne ustalenia, że liderem nowej partii zostanie Tadeusz Mazowiecki, a Tusk będzie jego zastępcą. Potem to on miał przejąć przewodnictwo, a wówczas zastępców będzie kilku z różnych skrzydeł Unii. Balcerowicz został wymyślony przez warszawskie kręgi dawnej UD po to, aby zablokować Tuska i wywołać kryzys w liberalnej części partii*⁷⁴. Również kandydatura Jacka Kuronia na urząd prezydenta w wyborach w 1995 roku z nominacji UW nie wzbudzała entuzjazmu w środowisku liberalnym. O tym, jak się zachować w powyższej sytuacji wewnątrzpartyjnej, liberałowie zdecydowali na nieformalnym zjeździe pod Gdańskiem latem 1995 roku. Ustalono wówczas o pozostaniu w szeregach Unii. Do kolejnego spotkania środowiskowego doszło w grudniu 1998 roku w Gdańsku z okazji X rocznicy powołania Kongresu Liberałów.

Ostatecznie do rozłamu doszło pięć lat później przy okazji kolejnej zmiany lidera Unii. Środowisko KLD pokonane zostało w wyborach do władz partii (Donald Tusk przegrał nieznacznie walkę o fotel przewodniczącego z Bronisławem Geremekiem, a liberałowie – oprócz J. Merkla i J. Lewandowskiego – nie weszli do Rady Krajowej partii). Jacek Merkel, kreśląc obraz sytuacji w Unii przed rozłamem w styczniu 2001 roku, podkreśla: *na kongresie dwie falangi – Piskorskiego i Czecha – skoczyły sobie do gardeł. Zbieramy się przed rozpoczęciem obrad. Mówię: "Ważna rzecz, żeby pierwszych 20 mówców to byli nasi ludzie. Potem nikt nie słucha". Tamci to zaniedbali. Po zwycięstwie Geremek popełnił błąd – namawiałem go, żeby wyściskał Tuska. Lider wyróżnionej części musi zostać utulony. A tymczasem u nich zapanował triumfalizm. Zebraliśmy się. Tusk podjął decyzję: „Idziemy na swoje”*⁷⁵. W ten sposób środowisko gdańskich liberałów uczestniczyło w styczniu 2001 roku w powstawaniu kolejnego ugrupowania politycznego – Platformy Obywatelskiej, ale to całkiem inne zagadnienie, wykraczające poza obszar powyższej analizy.

⁷⁴ Zob. S. Grabias, *Donald Tusk...*, s. 117.

⁷⁵ Zob. P. Smiłowicz, A. Stankiewicz, *Donald Tusk. Droga do władzy*, Warszawa 2008, s. 168.

SUMMARY

The article is an attempt to scratch environmental portrait „of Gdansk liberals” who founded the Congress of the Liberal-Democratic. KLD came from Gdansk Social-Economic „Congress Liberals”, an informal organization set up two years earlier, a grouping of opposition from environmental Donald Tusk, Janusz Lewandowski and Jan Krzysztof Bielecki – the creators of the magazine „Political Review”. National conference founder held on 29 and 30 June 1990, the group formally registered on October 9 of the same year. His program KLD described as „pragmatic liberalism”. He preached the need for privatization and extension of the scope of the free market. He advocated the Polish integration with Western structures, carefully carried decomunization and the ideological neutrality of the state.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Prasa

„Polityka”

„Wprost”

Dokumenty publikowane

Dehnel-Szyc M, Stachura J., *Gry polityczne. Orientacje na dziś*, Warszawa 1991.*Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989–1991*, t. I, [red.] I. Słodkowska, Warszawa 1995.*Wybory 1991*, [red.] I. Słodkowska, Warszawa 2001.

Wspomnienia i pamiątki

Torańska T., *My*, Warszawa 1994.Tusk D., *Solidarność i дума*, Gdańsk 2005.

Publicystyka polityczna

Baczyński J., Paradowska J., *Teczki liberałów*, Warszawa 1993.

Opracowania

Bonusiak W., *Trzecia Rzeczpospolita (1989–2007)*, Rzeszów 2008.Chmaj M., *Sejm „kontraktowy” w transformacji systemu politycznego Rzeczypospolitej Polskiej*, Lublin 1996.Chruściak R., *Wybory parlamentarne i prezydenckie*, [w:] *Przeobrażenia ustrojowe w Polsce*, [red.] E. Zieliński, Warszawa 1993.

- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Warszawa 2007.
- Grabias S., Donald Tusk. *Pierwsza niezależna biografia*, Łódź 2012.
- Jednaka W., *Gabinety koalicyjne w III RP*, Wrocław 2004.
- Krasowski R., *Po południu. Upadek elit solidarnościowych po zdobyciu władzy. Historia III RP. Lata 1989–1995*, Warszawa 2012.
- Leszczyńska K., *Rządy Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1989–2001. Skład, organizacja i tryb funkcjonowania*, Toruń 2005.
- Liberał zawraca bieg rzeki*, [w:] J. Sadecki, Trzynastu. *Premierzy wolnej Polski*, Kraków 2009.
- Hirszt Z. J., *Historia polityczna Polski 1939–1998*, Białystok 1998.
- Nalewajko E., *Protopartie i protosystem? Szkic do obrazu polskiej wielopartyjności*, Warszawa 1997.
- Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*, [red.] K. A. Paszkiewicz, Wrocław 2000.
- Piasecki A. K., *Wybory 1989–2002. Parlamentarne, samorządowe, prezydenckie*, Łódź 2003.
- Raciborski J., *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989–1995*, Warszawa 1997.
- Smiłowicz P., Stankiewicz A., Donald Tusk. *Droga do władzy*, Warszawa 2008.
- Wrona J., *Rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego (12 I 1991 r. – 5 XII 1991 r.)*, [w:] *Rządy koalicyjne w III RP*, [red.] M. Chmaj, Olsztyn 2006.
- Zyborowicz S., *Wybory parlamentarne w Polsce (19 IX 1993 r.)*, [w:] *Polska i państwa sąsiedzkie. Wybory parlamentarne i prezydenckie. 1993–1995*, [red.] S. Zyborowicz, Poznań 1997.
- Żukowski T., *Polska scena polityczna w latach 1991–1992 w świetle wyników wyborów: ciągłość i zmiany*, [w:] *Polska scena polityczna a wybory*, [red.] S. Gebethner, Warszawa 1993.

PIOTR SIEMIŃSKI

Alfred Wielopolski, *Z herbem po służbach. Wspomnienia*, Warszawa 2016, ss. 564

Swoje wspomnienia Alfred Wielopolski zaczął spisywać pod koniec lat czterdziestych, już po zakończeniu wojny. Początkowo były to luźne zapisy i szkice biograficzne, które autor spisał ku pamięci minionych lat okresu dwudziestolecia. Wspomnienia spisywane były do późnych lat siedemdziesiątych. W chwili przejścia na symboliczną emeryturę w 1975 roku Alfred Wielopolski przystąpił do prac związanych z porządkowaniem pokazanych zbiorów biograficznych oraz fotograficznych. Wspomnienia powstały odręcznie, zapisane w zeszytach lub w formie maszynopisów. Oryginały do dnia dzisiejszego przechowywane są w Dziale Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, część zaś w Archiwum Państwowym w Szczecinie, w którym profesor pracował w latach 1952–1962. Oryginalne *Wspomnienia* Alfreda Wielopolskiego składają się z VII tomów. Ponadto pozostawił on po sobie pokaźną spuściznę. Uporządkowaniem powyższych materiałów oraz przygotowaniem ich do druku zajęł się Aleksander Wit Labuda, członek rodziny profesora Wielopolskiego. Korekta polegała na uporządkowaniu ich w chronologiczną całość, usunięciu zdarzających się powieleń, sprowadziła się do korekty stylistycznej owych wspomnień, mającej zmienić język „mówiony” na „pisany”. Przygotował również przypisy i tłumaczenia z języków obcych: angielskie-

go, francuskiego, niemieckiego i łaciny. Tak przygotowane wspomnienia zostały ukończone w 1997 roku. Niestety ze względu na swą objętość, liczyły bowiem ponad 900 stron, nie ukazały się drukiem. Dzięki inicjatywie podjętej przez prof. Kazimierza Kozłowskiego w 2014 roku, dr hab. Władysław Stępiak, pełniący funkcję dyrektora Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, zwrócił się do rodziny Alfreda Wielopolskiego z propozycją podjęcia ponownych prac mających na celu wydanie *Wspomnień* drukiem. Dzięki wsparciu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych udało się je opublikować w 2016 roku¹.

Życiorys Alfreda Wielopolskiego

Alfred Szczęśny Wielopolski urodził się 19 października 1905 roku w Chrobrzu. Był trzecim z szóstki dzieci Aleksandra Erwina Wielopolskiego oraz Zofii Broel-Plater. Dzieciństwo spędził w miejscu urodzenia oraz ziemiańskich posiadłościach rodziny Wielopolskich. Początkowe wychowanie otrzymał od swojego opiekuna, Ernesta Zaremby. Okresem kończącym dziecięcy okres w życiu Alfreda Wielopolskiego był wyjazd w 1917 roku do Warszawy, gdzie uczęszczał do gimnazjum św. Stanisława Kostki. W tym to gimnazjum w 1923 roku zdał egzamin maturalny. Po zdaniu matury zapisał się na studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył je w 1927 roku. Poruszony śmiercią matki w 1926 roku, postanowił rozpocząć studia medyczne na uniwersytecie w Montpellier.

¹ A.W. Labuda, *Nota edytorska*, [w:] A. Wielopolski, *Z herbem po służbach wspomnienia*, Warszawa 2016, s. 531–536.

Nauki we Francji pobierał w okresie od 1927 do 1928 roku. Po rezygnacji ze studiów merytorycznych rozpoczął służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy we Włodzimierzu Wołyńskim oraz w 10 Dywizjonie Artylerii Konnej w Jarosławcu. Po zakończeniu służby w 1928 roku rozpoczął studia doktoranckie na Wydziale Prawa na uniwersytecie we Fryburgu. Ukończył je w 1931 roku, broniąc rozprawy doktorskiej dotyczącej emigracji polskiej w Ameryce Południowej. Po uzyskaniu tytułu doktora powrócił do kraju, gdzie wiosną 1931 roku rozpoczął współpracę z tygodnikiem Stefana Krzywoszewskiego „Świat”. Dodatkowo działał również w Instytucie Współpracy z Zagranicą. W 1931 roku został osobistym sekretarzem Adama Skwarczyńskiego i referentem Wydziału Społeczno-Prasowego w Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. Z racji niepełnosprawności A. Skwarczyńskiego pełnił role wizytacyjne w urzędach gminnych jako wysłannik rządowej komisji do usprawnienia administracji. W okresie od 1933 do 1934 roku przebywał w Wieluniu, gdzie pełnił funkcję wicestarosty. Po śmierci A. Skwarczyńskiego powrócił do Warszawy, gdzie przejął po zmarłym wakat na stanowisku kierownika Referatu Społeczno-Prasowego w Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. W 1935 wziął ślub z Marią Salomeą Woytkowską, z którą miał czworo dzieci. W 1937 roku rozpoczął pracę w Biurze Senatu RP, a w 1939 roku został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora. Tuż przed wybuchem wojny został zmobilizowany do wojska. W stopniu podporucznika służył jako oficer zwiadu 3 baterii w 5 Dywizjonie Artylerii Konnej, która wchodziła w skład Krakowskiej Brygady Kawalerii w Armii «Kraków». Unikając niewoli, w okresie okupacji wraz z rodziną przeniósł się do majątku Stanisława Hofmoka, dziadka od strony żony, i gospodarzył na

folwarku Klemensówka. W okresie tym udzielił schronienia ukrywającemu się prof. Józefowi Kostrzewskiemu. W 1944 przeniósł się wraz z rodziną do Tuchowa, a następnie do Książa Wielkiego. Po zakończeniu wojny na krótki okres objął stanowisko asystenta-wolontariusza w Katedrze Ekonomii Rolnej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po nawiązaniu kontaktu z Józefem Borowikiem, który pełnił funkcję dyrektora reaktywowanego Instytutu Bałtyckiego, przeprowadza się we wrześniu 1945 roku do Gdańska-Oliwy. Został sekretarzem wspomnianego Instytutu. W tym okresie zaczął kreślić pierwsze zapiski biograficzne, które spisywał do końca lat siedemdziesiątych. W latach 1946–1947 piastował stanowisko kuratora biblioteki w poznańskiej Wyższej Akademii Handlowej. Podjął próby utworzenia filii Instytutu Bałtyckiego na terenie Szczecina, jednak działania te zakończyły się fiaskiem. Jednocześnie uczestniczył w tworzeniu szczecińskiego oddziału Akademii Handlowej. Po jego utworzeniu przeniósł się do Szczecina i zaczął wykładać w Akademii prawo skarbowe oraz historię gospodarczą. W okresie pracy w Akademii Handlowej publikował studia dotyczące potencjału ekonomicznego Bydgoszczy, Elbląga, Tolkmicka oraz rzeki Odry. Po czystkach politycznych został zwolniony w 1952 roku. Z dużym trudem uzyskał stanowisko kustosa w szczecińskim Wojewódzkim Archiwum Państwowym, gdzie pracował do 1962 roku. W 1956 roku udało mu się powrócić do pracy dydaktycznej, którą łączył z pracą w Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Wykładał na Wydziale Inżynierii i Ekonomicznym Transportu Politechniki Szczecińskiej. W 1959 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a następnie, w 1968, profesora zwyczajnego. Od 1968 roku kierował Katedrą Historii Gospodarczej i Zakładem Historii Go-

spodarczej i Doktryn Ekonomicznych. Działalność naukowa skupiała się wokół zagadnień z dziejów gospodarki na Pomorzu Zachodnim oraz historii transportu i szlaków komunikacyjnych. W okresie tym opublikował ponad 40 artykułów naukowych oraz wydał drukiem kilka książek. Do najważniejszych publikacji należała praca pt. *Zarys gospodarczych dziejów transportu do roku 1939*. Zwieńczeniem pracy naukowej Profesora Wielopolskiego było nadanie mu przez Politechnikę Szczecińską tytułu doktora *honoris causa*. Pomimo przejścia na emeryturę w 1975 roku cały czas aktywnie uczestniczył w życiu naukowym oraz w pracach Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego i Instytutu Zachodniopomorskiego. Został również prezesem honorowym Szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, a po powstaniu Uniwersytetu Szczecińskiego pełnił funkcję konsultanta naukowego pracowników. W wolnych chwilach zajmował się tłumaczeniem dramatów i poematów Szekspira oraz porządkowaniem spisanych materiałów biograficznych. Dużo pracy poświęcał na uporządkowanie swojego olbrzymiego zbioru fotografii, który gromadził od 13 roku życia. W dniu osiemdziesiątych urodzin Uniwersytet Szczeciński nadał mu tytuł doktora *honoris causa*. Profesor Alfred Wielopolski zmarł 24 maja 1996 roku w Szczecinie².

Treść

Całość *Wspomnień* Alfreda Wielopolskiego *Z herbem po służbach* składa się z czterech części. Część pierwsza zatytułowana jest *Chroberz i dalej* i składa się z dwóch rozdziałów.

W pierwszym z nich autor opisuje krajobraz oraz stosunki panujące w miejscu jego urodzenia oraz okolicach. Przywołuje życiorysy swych przodków oraz opisuje życie swych najbliższych. Najwięcej miejsca poświęca rodzinie, zwłaszcza matce, z którą łączyła go silna więź emocjonalna. Dokładnie opisuje zwyczaje panujące zarówno w domu rodzinnym, jak i wśród ziemiaństwa. Z zamiłowaniem przywołuje opisy uczt oraz polowań. Przed czytelnikiem przywołuje minione już obrazy tego, jak niegdyś hucznie świętowano Wielkanoc i inne święta. Prócz opisu dworskiego życia, przywołuje również warunki, w jakich żyli chłopcy. W rozdziale drugim opisuje krąg dalszych znajomych i krewnych.

Część druga pod tytułem *Nauka* składa się również z dwóch rozdziałów. Pierwszy z nich odnosi się do wspomnień z lat młodości. Obejmują one początek nauki w Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki i jej koniec, związany ze zdaną maturą. W tej części Alfred Wielopolski opisuje swą tęsknotę za domem rodzinnym, wspomina czasy nauki w szkole, charakteryzując swych nauczycieli i ich podejście do uczniów. Przywołuje opis zajęć codziennych oraz czasu wolnego. Wiele miejsca poświęca również swym rówieśnikom, opisując ich zachowania oraz dalsze losy. Rozdział drugi odnosi się do wspomnień z okresu studiów podjętych na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Podobnie jak czyni to w przypadku nauki w gimnazjum, również tu opisuje zajęcia, na które uczęszczał, charakteryzuje swych wykładowców oraz kolegów. O wiele barwniej opisuje początki swego życia towarzyskiego, choć na każdym kroku określa się mianem osoby nieśmiałej i nieco wycofanej. Nie przeszkadza mu to jednak przywoływać w swych wspomnieniach barwne opisy bali, przepych warszawskich pałaców, w któ-

² Tenże, *Kalendarium*, [w:] A. Wielopolski, *Z herbem po służbach wspomnienia*, Warszawa 2016, s. 519–522.

rych często gościł. Swoje przemyślenia związane z poszukiwaniem własnej drogi, tak by móc wyjść z cienia ojca, opisuje z niezwykłą dokładnością. Relacjonuje swe rozczarowanie studiami prawa, które jak sam tłumaczy, podjął jedynie w celu uzyskania intratnego i dobrze płatnego zawodu. W dalszej kolejności opisuje śmierć matki i wyjaśnia powody podjęcia studiów medycznych na uniwersytecie w Montpellier. Rozdział ten kończy opisem czasu studiów na szwajcarskim uniwersytecie we Fryburgu, gdzie po dwóch latach uzyskał tytuł doktora. W swych wspomnieniach nie szczędzi samokrytyki względem siebie, ganiąc się za swoje pragmatyczne podejście w owym okresie, cechujące się ponadto brakiem pomysłu na dalsze życiowe plany.

Część trzecia dotyczy okresu *wieku męskiego*. Część ta składa się z dwóch rozdziałów. Pierwszy dotyczy początków pracy w służbie odbudowanego państwa polskiego. Z dokładnością opisuje swoje pięcie się po szczeblach kariery zawodowej. Wspomina początkową pracę w Instytucie Współpracy z Zagranicą czy też pracę jako sekretarz u Adama Skwarczyńskiego w Kancelarii Cywilnej przy Prezydencie RP. Wiele miejsca poświęca opisowi pobytu w Wieluniu, gdzie pełnił funkcję wicestarosty. Przywołuje przy tym humorystyczne opisy związane z kontaktami z tamtejszą ludnością czy żydowską mniejszością narodową. Swoistym urozmaicheniem wspomnień jest opis życia Warszawy, zwłaszcza przywoływanie życia towarzyskiego i związanych z nim przygód. Całość rozdziału wieńczy swoisty katalog karczm, z dokładnym opisem dań i jakości ich przygotowania oraz listy osób, które w nich się stołowały. Prócz opisu tego, jak wyglądała praca w aparacie urzędniczo-administracyjnym w państwie, Alfred Wielopolski przywołuje opisy ważnych wydarzeń zwią-

zanych z życiem młodego państwa Polskiego. Wiele z nich dotyczyło osoby Marszałka Piłsudskiego. Rozdział drugi skupia się na okresie służby wojskowej oraz wojny i kampanii wrześniowej 1939 roku. W okresie odbywania służby wojskowej w Dywizjonie Artylerii Konnej opisuje, jak w okresie dwudziestolecia międzywojennego wyglądała służba wojskowa, codzienność w koszarach oraz sposób prowadzenia ćwiczeń. Opisy zawierały wiele elementów humorystycznych, opisujących zabawne chwile i obrazujących stosunek przełożonych do młodego rekruta. Opis sielankowej służby w rezerwie jest swoistym przeciwieństwem wspomnień z kampanii wrześniowej roku 1939 roku. Na kartki wspomnień przelewa swój strach i niepewność oraz rozpaczliwe poczucie winy z powodu pozostawienia na polu bitwy towarzysza broni. Relacjonuje również kontakt z żołnierzami radzieckimi oraz swą niepewność wobec tego, co przyniesie przyszłość. Zdaje sobie sprawę z bezsilności swojej i młodego państwa, jakim była Polska, wobec sił, które przetoczyły się przez kraj. Części tej Alfred Wielopolski poświęca najwięcej miejsca. Często negatywnie ocenia stosunki międzyludzkie, brak poczucia solidarności całego narodu, wzajemne antagonizmy nawet w wąskiej grupie ziemiaństwa. Wspomniana część jest swoistą charakterystyką i oceną moralno-etycznych poczynąń autora oraz znanych i spotykanych przez niego ludzi.

Część ostatnia zatytułowana jest *Koniec wieku*. Tak jak pozostałe składa się z dwóch rozdziałów. Pierwszy opisuje wydarzenia krótko poprzedzające wprowadzenie przez generała Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego, drugi zaś opisuje okres od wprowadzenia stanu wojennego do 30 czerwca 1984 roku. Część ta w przeciwieństwie do pozostałych, jest spisywana przez Alfreda Wielopolskiego

na bieżąco. Jest to autentyczny i nacechowany bardzo emocjonalnym językiem opis wydarzeń, które działały się na oczach autora. Język ten, bardzo krytyczny wobec władzy, jest wyrazem złości i gniewu Alfreda Wielopolskiego wobec dramatycznych wydarzeń grudniowych i ich następstw. W dosadny sposób krytykuje władzę i poczynania Wojskowego Komitetu Ocalenia Narodowego. Jest wstrząśnięty falą represji, która przepływa przez kraj, zwłaszcza internowaniem członków „Solidarności”. Wobec coraz częściej słyszanego szumu informacyjnego w radiu, przy jednoczesnym zagłuszaniu audycji BBC oraz innych wolnych mediów z Zachodu, coraz częściej odnajduje spokój w czytaniu i tłumaczeniu poematów Szekspira.

Na końcu *Wspomnień* umieszczone zostaje bardzo czytelne i dokładne kalendarium z życia Alfreda Wielopolskiego. Po nim opublikowane zostają trzy teksty. Pierwszy z nich autorstwa Kazimierza Kozłowskiego oraz Jana Macholaka opisuje kulisty pracy Alfreda Wielopolskiego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Drugim jest tekst Józefa Stanielewicza, opisujący naukowy dorobek autora *Wspomnień*. Ostatni należy do Aleksandra Wita Labudy i jest swoistą notą edytorską, opisującą materiały wykorzystane do opracowania *Wspomnień*. Lektura jej ukazuje ogrom prac dokonanych przez A. Labudę, który z obszernych materiałów wchodzących w skład spuścizny po Alfredzie Wielopolskim, wybrał, uporządkował i przygotował do druku *Wspomnienia*, nadając im przejrzysty kształt. Na samym końcu umieszczono spis ilustracji oraz indeks osobowy.

Ocena

Z herbem po służbach. Wspomnienia Alfreda Wielopolskiego jest pozycją niezbędną na liście lektur dla osób interesujących się histo-

rią Polski okresu dwudziestolecia. Wspomnienia są niezwykle cennym świadectwem człowieka, który czynnie brał udział w życiu politycznym elit okresu dwudziestolecia. Opisuje swe wspomnienia po okresie kilkudziesięciu lat, lecz dzięki prowadzeniu notatek biograficznych w trakcie całego życia wspomnienia te są niezwykle dokładne, bogate w liczne szczegóły. Lekkość pióra autora wspomnień sprawia, że lektura ich jest bardzo przyjemna. Z łatwością opisuje on zarówno sytuacje z codziennego życia na dworze w Chrobrzu, jak i życie w kulisach warszawskiej elity towarzyskiej. Duża dora krytycyzmu w ocenie własnej osoby, rodziny oraz szeroko rozumianych stosunków społecznych sprawiają, że spojrzenie autora nie ma jedynie charakteru obiektywnego, ale jest próbą obiektywnej oceny minionego państwa, którym była Polska okresu dwudziestolecia międzywojennego. Wspaniałe przytaczane noty biograficzne oraz przypisy pozwalają na lepsze i dokładniejsze poznanie opisywanych wydarzeń oraz osób, bez konieczności pogłębionych studiów historycznych. Bardzo dużym walorem wydania są umieszczone w liczbie 70 fotografie. Wiele z nich wykonanych jest przez samego Alfreda Wielopolskiego. Przejrzyste kalendarium pozwala na uporządkowanie czytanych wspomnień w porządku chronologicznym. Wielką zaletą jest też doskonale opracowany indeks osobowy.

Reasumując, pozycja powyższa jest obowiązkowa dla wszystkich osób zajmujących się epoką związaną z dwudziestowieciem międzywojennym. Jest pozycją niezwykle cenną oraz wartościową zarówno dla historyków, jak i zwykłych czytelników. Lektura owych wspomnień pozwala na poznanie „świata”, który już przeminął i dla którego nie było już miejsca w kraju odbudowanym z zawieruchy II wojny światowej.

JAROSŁAW GORĄCY

Genialni. Lwowska szkoła matematyczna, Warszawa 2014, ss. 284

Mariusz Urbanek podjął się napisania pierwszej książki opowiadającej historię najwybitniejszych polskich matematyków XX wieku oraz ich nauczycieli, którzy byli jeszcze kadrą dziewiętnastowieczną. Jest to opowieść o ludziach oddanych owej „królowej nauk”, jednakże, jak pokazał na kartach swej powieści Urbanek, często zagubionych w codziennym życiu.

Nadmienić tu warto, że jest to kolejna książka autora, dziennikarza i publicysty, którego specjalizacją w ostatnim czasie są właśnie biografie. Do tej pory opublikował prace opisujące losy Juliana Tuwima, Władysława Broniewskiego czy Jana Brzechwy, jak również chociażby Wieniawy Długoszowskiego.

W swej książce Urbanek na blisko trzystu stronach opisał historię być może jednego z najbardziej utalentowanego pokolenia naukowców Rzeczypospolitej. Losy takich matematyków jak Stanisław Banach, Hugo Steinhaus, Stanisław Ulam czy Stanisław Mazur zainteresują nie tylko miłośników królowej nauk. Autor stara się przedstawić całe środowisko lwowskiej szkoły matematycznej, jednak na pierwsze miejsce wysuwają się te cztery wymienione osobistości. Różniło ich wiele, zarówno pochodzenie społeczne, narodowość, jak i wiek, łączyła natomiast miłość do matematyki.

Nastorem środowiska był Steinhaus. Uczony pochodzący z Galicji, żydowskiego pochodzenia, wykształcony w Getyndze. Przez zdecydowaną większość życia i pracy naukowej związany z lwowskim uniwersytetem Jana Kazimierza, a po II wojnie światowej budowniczy

Uniwersytetu Wrocławskiego. Wybitny teoretyk matematyki, specjalizujący się, podobnie zresztą jak i inni bohaterowie książki, w analizie funkcjonalnej. Był to także człowiek wcielający swoje wizje w życie, a więc nie tylko teoretyk, ale także i praktyk, wynalazł m.in. opatentowany w USA introwizor, wykorzystywany w chirurgii do lokalizowania ciał obcych w organizmie. Był także popularyzatorem nauki, był autorem m.in. „Kalejdoskopu matematycznego”. Jednocześnie konserwatysta, znany ze swojego ciętego języka, był chyba najlepszym obserwatorem życia publicznego w Polsce z wymienionej czwórki, sam jako Polak moźszowego wyznania z niepokojem obserwował narastającą falę antysemityzmu na polskich uczelniach, opisywał życie w czasie okupacji oraz powojenne przesiedlenie do Wrocławia.

Stefan Banach był największym osiągnięciem, a przynajmniej w jego mniemaniu, Hugo Steinhaus. Spotkał go w 1916 r. na krakowskich plantach, gdy młody Banach toczył zażartą dyskusję dotyczącą całki Lebesgue’a. Co niezwykle charakterystyczne, Banach był całkowitym przeciwieństwem swojego mistrza. Urbanek opisuje barwnie życie Banacha, nieślubnego dziecka praczki i rekruta CK armii, który kończąc jedynie dwa lata studiów, obronił doktorat „nieświadomie” zwabiony przez kolegów na spotkanie z panami z Warszawy, którzy szukali wyjaśnienia pewnego problemu matematycznego. Jak się okazało, byli to egzaminatorzy. Swoich największych odkryć dokonywał we lwowskich kawiarniach, w oparach dymu papierosowego, przy udziale alkoholu. Pasjonował się plebejską piłką nożną, wydawał często więcej niż miał, czym prowokował kłótnie z żoną Łucją, nie przejmował się konwenansami. Gdyby nie pomoc Steinhaus, prawdopodobnie nie zostałby naukowcem. Ulubioną kawiarnią Banacha, jak i pozostałych

uczonych, była lwowska „Kawiarnia Szkocka”, gdzie rozwiązywano „problematy”, jak je nazywał Steinhaus, a które nierzadko wchodziły do kanonu matematyki. Odkryć tych dokonano najpierw pisząc, ku zgrozie właścicieli kawiarni, na blatach stołów, a następnie, dzięki Łucji Banachowej, na kartach słynnej „Księgi Szkockiej”, czyli oprawnego, grubego zeszytu. Urbanek słusznie zauważa na kartach swojej książki, że Banach był gwiazdą szkoły lwowskiej, znanym na arenie międzynarodowej uczonym i to już w okresie przedwojennym.

Kolejnym wybitnym matematykiem szkoły lwowskiej był Stanisław Ulam, postać równie ciekawa. Miał, jak pisze Urbanek, zostać adwokatem jak jego ojciec i dziadek, ale los pchnął go w kierunku matematyki. Był marzycielem, idealistą i pacyfistą, którego wojna zastała podczas stażu w Stanach Zjednoczonych. Paradoksalnie człowiek, który był tak gorącym przeciwnikiem wojny, brał udział w projekcie Manhattan i w Los Alamos wraz z innymi wielkimi uczonymi konstruował bomby atomowe, zrzucone potem na Hiroszimę i Nagasaki. A po wojnie wziął udział w projekcie, który zakończył się skonstruowaniem jeszcze groźniejszej broni, jaką była bomba wodorowa. Nią chciał zapewnić światu pokój, choć jego wspomnienia pełen są rozterek moralnych.

I w końcu Stanisław Mazur, potomek statecznego cukiernika, komunista-idealista, wierzący, że komunizm to najlepszy na świecie ustrój. Słyszący z poczucia humoru, błyskawicznego refleksu, którym zaskakiwał i zaskarbiał sobie rozmówców, oraz ogromnej niechęci do publikowania wyników swoich badań, Mazur szybko się nudził i szukał nowych zajęć. Na ironię zakrawa fakt, że miał problemy z prostymi rachunkami podczas zakupów, tworząc jednocześnie podwaliny nowoczesnej matematyki. W czasie wojny w pewnym

sensie wspierał władzę radziecką (udział w referendum, tworzenie nowego uniwersytetu), po wojnie niezmiennie jednak odmawiał korzystania z przywilejów, jakie oferowała mu Polska Ludowa.

Mariusz Urbanek, opisując lwowską szkołę matematyczną skupił się na opisie przeżyć tych czterech filarów polskiej i światowej matematyki. Są to jednocześnie postacie świetnie obrazujące niezwykłą różnorodność światka matematycznego. Obok siebie mamy nie stroniącego od alkoholu i zabaw wyluzowanego Banacha, językowego purystę starej daty Steinhaus, pacyfistę Ulama konstruującego bomby atomowe oraz komunista-idealistę Mazura, który wierzył, przynajmniej we wcześniejszych latach, w nowy ustrój. Przy okazji Urbanek opisuje wiele innych postaci, które pojawiły się na drodze głównych bohaterów, ich życie rodzinne, los w czasie wojny i po niej. Jest to pozycja, jakiej wcześniej nie było.

Ciekawie też wygląda obraz przedwojennego uniwersytetu w II RP. Problemy z etatami i katedrami dla początkujących naukowców, niezbędna pomoc ich mistrzów w zdobyciu pracy, niechęć części kadry do nich, postępujący antysemityzm, nieustanna rywalizacja pomiędzy uniwersytetami we Lwowie, Warszawie i Krakowie – to są sprawy nie tak znów mocno odbiegające od współczesności. Rzuca się jednak w oczy wzajemne wspieranie, solidarność i lojalność wobec siebie wspomnianych naukowców, którzy byli oprócz tego najzwyczajniej w świecie kolegami. To jedna, aczkolwiek bardzo duża różnica pomiędzy stunkami na uniwersytecie przedwojennym i współczesnym.

Mariusz Urbanek pisze bardzo lekko i przystępnie. Nie jest to typowa naukowa publikacja, czyta się bowiem jego biografię jak zwykłe „czytadło”, co w tym wypadku jest bardzo

in plus. Oprócz barwnego języka dzieje się tak także właśnie za sprawą barwnych bohaterów, których życiorysy oddają obraz tamtych jakże burzliwych czasów. Nie skupia się tylko na okresie międzywojennym, co jest niewątpliwie atutem książki, bowiem poznajemy losy głównych matematyków szkoły lwowskiej aż do ich śmierci. Wszystko to jest przeplatane barwnymi anegdotami i osobistymi przemysleniami bohaterów.

Jedyną rzeczą, której można by zwrócić uwagę, jest fakt, że w książce o „genialnych” matematykach niewiele jest opisów ich genialnych odkryć. Ewidentnie widać tu, że autor sam jest humanistą, bowiem szeroko rozpisuje się o dokonaniach Steinhasua w tej dziedzinie (*vide* podręcznik), a nie ma żadnego opisu jego odkryć matematycznych. Podobnie jest w przypadku innych matematyków. Rzuca się w oczy także swego rodzaju uwielbienie dla tych ludzi przez autora, czemu trudno się dziwić. Można posądzić o brak obiektywizmu książkę, która opisuje niemalże w samych superlatywach polskich matematyków. Nie uważałem opinii autora co do budowniczego bomby atomowej Ulama, Mazura komunisty czy podpadającego pod alkoholizm Banacha. Można oczywiście stwierdzić, że taki jest koloryt naukowców, jednak książka byłaby niewątpliwie bogatsza, gdyby takie uwagi się tam znalazły.

Są to jednak marginalne sprawy. Książka jest naprawdę warta uwagi, napisana przystępnym językiem, zrozumiałym dla każdego czytelnika. Nie jest to pozycja specjalistyczna ani *stricte* naukowa, ale oddająca całościowy obraz środowiska lwowskich matematyków, stąd może zainteresować wielu czytelników. Dlatego jest warta polecenia tak dla humanistów, jak i umysłów ścisłych.

RADOSŁAW PTASZYŃSKI

A. Wielowieyski, *Losowi na przekór, Warszawa 2015, ss. 639*

„Czas zacząć” – pisze, otwierając swoje wspomnienia autor autobiografii. Rzeczywiście w naszym kraju tradycja pisania autobiografii nie rozwinęła się nadal w stopniu przypominającym choćby kraje anglosaskie, tym cenniejsza jest każda tego typu próba, co nie znaczy że każda jest udana. Od Wielowieyskiego otrzymujemy bogatą autobiografię polityka, zaangażowanego przez kilkadziesiąt lat w polskie życie publiczne. Przypomnijmy pokrótce, że Wielowieyski to nie tylko żołnierz Armii Krajowej, ale i wybitny działacz katolicki, przez dziesięciolecie związany Klubem Inteligencji Katolickiej w Warszawie, jeden z redaktorów pisma „Więź”, wreszcie opozycjonista, ekspert „Solidarności”, uczestnik obrad Okrągłego Stołu, a następnie parlamentarzysta (poseł, europosel i senator).

Autobiografia z natury rzeczy jest zapisem subiektywnym, zdarza się, że nazbyt wybielającym autora, przedstawiającym samego siebie jako cukierkową, często wyolbrzymiającą swoje znaczenie postać. W tym przypadku jednak nie możemy postawić takiego zarzutu, nie jest to naciągana laurka o sobie samym. Autor stara się otwarcie i szczerze mówić także o błędach, sporach (jak choćby konflikt w redakcji „Więzi”), czy relacjach między katolikami świeckimi a prymasem Wyszyńskim, również o porażkach. Wprowadzenie do obiegu publicznego, także naukowego, subiektywnego spojrzenia jest cenne, zwłaszcza jeśli możemy konfrontować zapis z posiadaną dotychczas wiedzą. Autobiografia Wielowieyskiego zdecydowanie spełnia ten postulat – przyno-

si wiele informacji, jest to autobiografia szczera, która łączy subiektywne spojrzenie z bezpośrednią przekazem.

Książka jest bez wątpienia bardzo ważnym świadectwem epoki, może być również przewodnikiem po niuansach polskiej historii XX w. Jej specyfika właśnie na tym polega, że przynosi niezwykle wiele ciekawych, często nieznanych informacji o postaciach i zdarzeniach, w których Wielowieyski brał udział, ale jednocześnie jako człowiek z natury skromny, konsekwentnie unika bezpośredniego mówienia o sobie i swoich dokonaniach, w jakiś sposób udaje mu się pozostać na drugim planie tej opowieści o nim samym.

Autor, w pewnym zakresie postać drugiego, ale bardzo bliskiego planu. Zarówno w redakcji „Więzi”, jak i po 1989 r. wywołuje sam siebie z cienia, i bardzo dobrze, że to robi, bowiem jego opowieść przynosi wiele informacji, nie tylko z tła dziejących się wydarzeń, ale najistotniejszych gremiów opozycji, a po 1989 r. obozu władzy.

Świat rysowany przez Wielowieyskiego nie jest jednak czarno-biały, autor przez całe życie unikał najprostszych schematów i szermowania potępieńczymi określeniami. Nie oznacza to jednak koniunkturalizmu, to raczej postawa otwarta na drugiego człowieka, ale i jasna busola moralna płynąca z nauki Kościoła. W tym sensie zwłaszcza dla młodszego pokolenia, także historyków i polityków, książka może być lekcją rozwagi i pokory, próbą ukazania złożoności świata, wyborów ideowych i postaw, w czasach trudnych i bardzo trudnych (stąd pewnie tytuł książki *Losowi na przekór*). To także lektura obowiązkowa dla wszystkich zainteresowanych losami inteligencji polskiej w XX w., inteligencją katolicką w PRL, takimi postaciami jak ks. Władysław Kornilowicz, Andrzej Ciechanowiecki, Jarzy Zawieyski, Ta-

deusz Mazowiecki, Jerzy Turowicz, Stanisław Stomma czy Janusz Zabłocki, oraz instytucjami: Laski, Klub Inteligencji Katolickiej, Klub Krzywego Koła, Koło Posłów „Znak”, Solidarności”, czy zapomniany Klub Logofagów w Krakowie. Warto również pamiętać, że Wielowieyski to jeden z filarów Unii Demokratycznej i Unii Wolności. Jego życie to kilkadziesiąt lat zaangażowania społecznego, które z pewnością płynęło z katolickiej nauki społecznej, postrzegania katolicyzmu jako idei dynamicznej, wzywającej do aktywności. To postawa otwarta, w której ważny jest dialog, także sztuka kompromisu i umiejętność słuchania. Nie jest to jednak sztuka dla sztuki – ma swój cel – ma służyć budowaniu, tworzeniu świata (Polski) i ludzi lepszymi. Stąd widoczna w całej działalności, również w publikacji, pewna misja edukacyjna – walka o przetrwanie polskiej inteligencji, później wychowanie młodego pokolenia jako ludzi czerpiących z przeszłości, również posiadających siłę płynącą z wiary, ale nastawionych na aktywność społeczną, budowę społeczeństwa obywatelskiego, Polski demokratycznej, ze zdrową ekonomią i zakorzenionej w europejskiej wspólnocie narodów.

Jeden z rozdziałów nosi tytuł „Jak nam się to udało”. Cała książka właściwie jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Autor z perspektywy przemian zachodzących po 1989 r. może uznać swoją działalność za sukces. Jednak na ile próba kształtowania kolejnego pokolenia inteligencji polskiej, wychowania w ideałach katolicyzmu otwartego odniosła sukces w dłuższej perspektywie? Czy idee, postawy i instytucje budowane przez Wielowieyskiego okazały się trwałe, ewentualnie czy przetrwały w innych formach?

W książce poza polityką nie brakuje również tego, co było dla niego zawsze bardzo ważne, jeśli nie najważniejsze – rodziny. Przypomnij-

my, że Wielowieyski to mąż Zofii z Tyszkiewiczów, ojciec siedmiorga dzieci, dziadek ponad dwudziestu wnucząt i kilkoro prawnucząt. To również publicysta katolicki, którego teksty poświęcone przede wszystkim sprawom ekonomicznym, ale dostrzegamy również proces formowania się osobowości, charakteru i wyborów ideowych Wielowieyskiego. Tu oczywiście czołowe miejsce zajmuje nauka Kościoła, zna dobrze encykliki, pisma soborowe, ale to również literatura i ludzie. Jeśli chodzi o tych ostatnich, można powiedzieć, że jak każdy spotyka ich nieco przypadkiem, ale już utrzymuje kontakty, czasem bliską współpracę nieprzypadkowo z Tadeuszem Mazowieckim, całym środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”, Adamem Michnikiem czy Jackiem Kuroniem. Tymi, a nie innymi reprezentantami polskiego życia publicznego.

Miałem możliwość poznania i rozmawiania z Wielowieyskim w czasie, gdy jego książka powstawała. Sporo rozmawialiśmy o aktach IPN i trudnej przeszłości niektórych z kolegów. Nie dostrzegłem w nim cienia inkwizytorskich zapędów, mimo że to on był ofiarą kilkunastu

sięciu lat inwigilacji i represji stosowanych przez różne instytucje systemu, raczej obawiał się skrajnie uproszczonego patrzenia na polską historię i politykę.

Publikacja jest wydana w bardzo atrakcyjnej formie, bogata ikonografia równie stanowi jej duży atut. Książka, mimo że liczy ponad 600 stron, nie nuży. Dziewięć niezbyt obszernych Aneksów daje również pewną perspektywę źródłową. Wyposażenie pracy w indeks nazwisk znacznie zwiększa jej użyteczność dla czytelnika zainteresowanego wyłuskaaniem konkretnych wątków i osób. Jest napisana sprawnym piórem, czyta się ją więc lekko, a autor umie tak prowadzić czytelnika, by nie czuł się wyczerpany kolejnymi niuansami środowisk inteligencji katolickiej, a jego zainteresowanie zostało utrzymane. Wielowieyski zakładał: „opowiem o losach inteligencji polskiej w tragicznych, wyniszczających ją latach II wojny światowej i w czasie powojennego ujarzmięcia przez sowiecki komunizm – i wreszcie niezwykłego jej odtwarzania w latach 60. i 70.” To zamierzenie zostało z powodzeniem zrealizowane.

SPRAWOZDANIA

ERYK KRASUCKI

**Konferencja *Historię tworzą ludzie – biografistyka
we współczesnych badaniach historycznych*,**

Łódź, 14–15 kwietnia 2016 roku

organizator: Instytut Pamięci Narodowej w Łodzi,
Towarzystwo Historiograficzne, Katedra Historiografii
i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego

Organizatorzy łódzkiej konferencji zakładali, że będzie ona służyła wymianie doświadczeń pomiędzy historykami praktykami (zajmującymi się najczęściej historią najnowszą) a naukowcami prowadzącymi teoretyczny namysł nad pisarstwem historycznym. Stąd tak wiele miejsca zarezerwowano w programie sympozjum na dyskusję, w której dwa, trzymające się mocno na dystans światy (właściwie to eufemizm, bowiem w istocie mamy do czynienia z kompletną obcością), mogły się lepiej poznać. Pozwolę sobie obszerniej przedstawić kilka wybranych referatów, a także wspomnieć o pozostałych.

Tematy wystąpień ogniskowały się wokół trzech wyznaczonych przez organizatorów wątków: *Biografia jako gatunek*, *Jak pisać biografię* i *Źródła do badań biograficznych*. Pierwszą prelegentką była dr hab. prof. UAM Violetta Julkowska z referatem *Dawne i współczesne cechy konstruktywne biografii jako gatunku historiograficznego*. Badaczka syntetycznie przedstawiła w nim rozwój form biograficznych, poczynwszy od klasycznych, czerpiących ze wzorów starożytnych, poprzez XIX-wieczne, sytuujące się nierzadko na pograniczu powieści, XX-wieczne, już w pełni *non-fiction*, a jednocześnie stosujące określone zabiegi konstruktywistyczne, aż po te, które przyniósł ze sobą wiek XXI, wynikające z multimedialności epoki i osadzające biografię w świecie kultury masowej.

Autorka wskazała również na źródła zmienności biografii jako gatunku, wynikające m.in. ze zmian w postrzeganiu roli jednostki w społeczeństwie, powiększaniu się reprezentacji źródłowej, postępów w krytyce źródeł, a także z rozwoju gatunków literackich, który miał niemały wpływ na pisarstwo historyczne, wszak najważniejsze impulsy idą tu ze strony literaturoznawstwa. Najważniejsze, ale nie jedyne, bowiem biografia czerpie również z nauk społecznych czy psychologii, czego świadectwem rozmaite formy biograficzne: biografia dokumentarna, portret biograficzny, biografia strukturalna, psychobiografia, biografia mikrohistoryczna, biografia poststrukturalna. Idąc za Pierrem Bourdieu, rzecz można, że mamy tu do czynienia z ciągłym przekraczaniem granic dziedzin, konwencji i kategorii, czego dobrym przykładem są, zdaniem badaczki z Poznania, „biografie niemożliwe”, rekonstruujące życie osób, o których żadnych wzmianek nie ma, a jedynym dostępnym źródłem są np. fotografie.

Dr Robert Spałek z IPN w Warszawie w referacie *Biografistyka ludzi władzy PRL – pułapki i sukcesy* podjął się z kolei przedstawienia stanu biografistyki w obszarze badań nad historią polski powojennej. Zwrócił uwagę, że po latach pewnej posuchy, którą obserwować można było w latach 90. XX i na początku XXI wieku, w ostatnich latach nastąpił realny wzrost zainteresowania formą biograficzną, który jest, w jego przekonaniu, wynikiem rosnącego zainteresowania historią PRL. Po uporaniu się z „białymi plamami”, tematami przemilczanymi, przyszła kolej na pisanie o ludziach. Swoje zrobić miała również popularność gatunku pisarskiego. Warszawski naukowiec przedstawił jednocześnie obszerny przegląd pozycji i autorów zajmujących się biografistyką, starając się wskazać na pewne cechy charakterystyczne. Zauważył m.in., jak istotna jest różnica w usytuowaniu biografisty i jako przykłady przywołał książki Czesława Kozłowskiego o Bolesławie Bierucie, Andrzeja Werblana o Władysławie Gomułce czy Eleonory i Bronisława Syzdeków o Józefie Cyrankiewicz¹. Każdy z wymienionych autorów związany był na różne sposoby z PRL-owską władzą, każdy też, w stopniu dużo większym niż inni badacze, jest w stanie powiedzieć o tej władzy więcej niż tylko za sprawą dokumentów, czerpiąc w tym wypadku z niedostępnej innym wiedzy pozaźródłowej. W jakimś sensie prace ich są same w sobie źródłem i powinno się wobec nich stawiać pytania dodatkowe: jak korzystać współcześnie z tych książek? dokąd sięga nasze zaufanie

¹ C. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, Warszawa 1993; A. Werblan, *Władysław Gomułka sekretarz generalny PPR*, Warszawa 1988; B. i E. Syzdek, *Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996.

wobec podawanych w nich faktów prostych? polemizować z ich autorami czy pozostać na pozycji mędrca, który wie wszystko o epoce i postaci, a w każdym razie ocenił ją w sposób jednoznaczny? Badacz sporo miejsca poświęcił również językowi i kwestiom konstrukcyjnym, zwracając uwagę na to, jak wiele prace poświęcone PRL-owskiemu politykom różni, jeśli idzie o potoczność narracji czy też zamysł narracyjny.

Jeden z nestorów polskich badań historiograficznych – prof. dr hab. Jerzy Maternicki z Uniwersytetu Rzeszowskiego – zaprezentował referat pt. *Autobiografie historyków i ich rola w badaniach historiograficznych*, czyniąc na wstępie drobną korektę i zwracając uwagę na to, że będzie mówił nie tylko o autobiografiach, ale szerzej, o materiałach autobiograficznych, a więc dziennikach, pamiętnikach i korespondencji. Dokonał ogólnego omówienia tych źródeł i problemów, przed którymi staje historyk w odniesieniu do krytyki wewnętrznej. W referacie padł postulat, aby podjąć systematyczne i zakrojone na dużą skalę badania korespondencji historyków pierwszego planu, np. Władysława Kopczyńskiego, uwzględniające zarówno listy prywatne, jak i urzędowe, kierowane np. do instytucji naukowych. O ich olbrzymiej wadze świadczyć może opublikowana niedawno korespondencja pomiędzy Stefanem Kieniewiczem i Henrykiem Wereszyckim, odsłaniająca wiele, jeśli idzie o atmosferę życia intelektualnego w PRL i w ogóle sytuację ówczesnej inteligencji². Drugim postulatem, który padł w wystąpieniu prof. Maternickiego było zorganizowanie konferencji metodologicznej, zajmującej się wyłącznie materiałami autobiograficznymi.

Kolejna część konferencji, zatytułowana: *Jak pisać biografię?*, rozpoczęła się od referatu prof. Leonida Zaszkilniaka z lwowskiego Uniwersytetu im. Iwana Franki, który zatytułowany został: *Trudności biograficznego badania, albo jak za drzewami zobaczyć las*. Ukraiński naukowiec przedstawił w nim stan badań biograficznych w swoim kraju, konstatując, że naukowa biografistyka jest w nim słaba, mimo mnóstwa książek o charakterze popularnym. Jeśli idzie o formę, to akademicka biografistyka rozwija się w ramach praktyk tradycyjnych, charakterystycznych dla XIX-wiecznego piśmiennictwa. Pociąga to za sobą określone konsekwencje, przede wszystkim uwarunkowaną politycznie apologetyczność. Autorzy współczesnych prac starają się z ich pomocą wzmacniać narodowego ducha, odwołując się do romantycznych wzorców. Z politycznego punktu widzenia jest to, zdaniem Zaszkilniaka, sytuacja zrozu-

² S. Kieniewicz, H. Wereszycki, *Korespondencja z lat 1947–1990*, wstęp i oprac. E. Orman, Kraków 2013.

miała. W tej sytuacji cieszyć mogą nieliczne próby przedstawienia monografii krytycznych. To przykład książki Wiktora Zaruby o Michaile Słabczenko³, będącej niemal wyczerpującym pod względem dokumentacyjnym i opisowym obrazem akademika, choć i tej pracy zarzucić można odrobinę wyidealizowany obraz uczonego i bojownika o suwerenność naukową. Jednocześnie Słabczenko jako człowiek, tzn. jego życie prywatne, pozostaje poza ramami biografii. Inny przykład to praca Oleha Pawłyszyna o Jewgenie Petruszenko⁴, w której autor pokazał nie tylko rolę i miejsce polityka w pejzażu politycznym Ukrainy, ale też podjął próbę określenia świadomości i percepcji jego polityki. Wyrzekł się jednocześnie sakralizacji bohatera, który w tym przypadku błądzi, waha się w swoim wyborach, ale mimo to jest świadomy swej roli i miejsca w historii. Profesor Zaszkliniak w zakończeniu swego wystąpienia przedstawił też główne niebezpieczeństwa stojące przed ukraińską (choć warto zauważyć, że chyba zresztą nie tylko tą) biografistyką. To zbytne zanurzenie się w świecie bohatera i konstruowanie abstrakcyjnych schematów, zgodnych z własnym doświadczeniem autora, a tracących prezentyzm. „Biografia to historia duszy człowieka”, stwierdził, dodając od razu, że tajemnicą pozostaje, na ile jest to dusza opisywanego, a na ile opisyującego.

Dr Adam Sitarek z łódzkiego IPN przedstawił temat: *Biografistyka w polskich narracjach o Zagładzie – zarys problemu*, który był ciekawą próbą relacji z wysiłku, jaki podjęli historycy, chcący oddać losy osób uczestniczących w Zagładzie. Potraktować ją można jako wstęp do dalszej analizy zagadnienia. Autor dokonał kategoryzacji najistotniejszych biografii osób związanych z Zagładą, wyszczególniając tu: 1. „biografie władców”, m.in. Adama Czerniakowa, Chaima Rumkowskiego, ale też Szmula Zygielbojma i Arthura Greisera. Dotychczasowe prace powstałe w obszarze tej grupy pokazują szeroki zakres możliwości narracyjnych i konstrukcyjnych; 2. „biografie wojowników”, m.in. powstańców warszawskiego getta, którzy wciąż jeszcze, jak Marek Edelman czy Emanuel Ryngielblum, nie mają pełnych naukowych biografii; 3. „biografie ofiar”, w których następuje przesunięcie z perspektywy indywidualnej na zbiorową, mające w znacznej mierze słownikowy charakter, tak jak to ma miejsce m.in. w „izkor buchach”, czyli „księgach pamięci”, odnoszących się do wspólnot żydowskich zamieszkujących wcześniej dane miasto; 4. „biografie

³ В. Заруба, *Історик держави і права України Академік Михайло Слабченко (1882–1952)*, Дніпропетровськ 2004.

⁴ О. Павлишин, *Євген Петрушевич (1863–1940). Ілюстрований біографічний нарис*, Львів 2013

sprawiedliwych”, w tym miejscu wymienić można biografie Ulmów z Markowej czy Kowalskich z Ciepelowa. W ostatnich latach jest to jeden z głównych motywów polityki historycznej. Biografia w tym przypadku staje się pretekstem do opowiedzenia uniwersalnej historii o ludzkiej szlachetności.

Prof. dr hab. Tomasz Pawelec z Uniwersytetu Śląskiego, który od wielu lat wprowadza na grunt polskiej historiografii metodę psychohistorii, przedstawił na konferencji referat pt. *Biografistyka w obrębie historii historiografii – uwagi z doświadczenia płynące*. Z pozycji refleksyjnego praktyka dzielił się w nim swoim niemałym doświadczeniem w badaniach biograficznych (dotyczących głównie biografii historyków). Wskazał m.in. na konieczność zwrotu autobiograficznego, w którym niezbędne staje się odwołanie do własnych doświadczeń, a więc swoista metodologiczna rewolucja. Zwrócił też uwagę na nieusuwalne napięcie w badaniach biograficznych, wyznaczone przez antynomie: własne doświadczenie a zasady sztuki. To olbrzymie wyzwanie dla historyków piszących o ludziach, bowiem swoista strategia obronna, jaką była „intelektualizacja” (wedle której widzimy tylko „umysł”, a nie „człowieka jako takiego”), przestaje mieć rację bytu. W tle pojawia się pytanie: jak daleko jesteśmy w stanie dotrzeć do człowieka? Innymi słowy: gdzie przebiega granica naszego poznania?

Niezwykle ciekawy w kontekście aktualnej polityki historycznej był referat dr. Tomasza Toborka z Łódzkiego IPN Łódź, zatytułowany *Wyklęci, czyli kto? Biografistyka żołnierzy podziemia antykomunistycznego*. Referent zwrócił na wstępie uwagę na kwestie semantyczne: co znaczy „być wyklętym?”, czym sobie można zasłużyć na miano wyklętego? Przywołał też dyskusję, jaka toczyła się wśród członków podziemia niepodległościowego, którzy w znacznej części, już po 1989 roku, nie chcieli być widziani jako „wyklęci”. Dr Toborek spróbował też dokonać klasyfikacji tej grupy, zwracając uwagę na daleko posuniętą uznaniowość, panującą nie tylko w publicystyce, ale też w historiografii. Częstokroć „wyklętymi” stają się dziś ci, którzy „wyklętymi” być nie chcą lub chcieli i z postawą przypisywaną tej kategorii nie mają nic wspólnego bądź nie chcą się z nią utożsamiać. Kolejną kwestią, o której wspomniał referent, jest dowolność w szacowaniu liczby „wyklętych”. Częstokroć podawane 200 tys. osób obejmuje w gruncie rzeczy wszystkich tych, którzy byli w roku 1944/45 w podziemiu. Zasadne wydaje się więc pytanie: czy wszyscy oni byli „wyklęci”? W konfuzję wprowadzać też może niemal całkowite zamazanie profilu ideowego uczestników powojennego podziemia, tak jakby wszyscy oni byli „narodowcami”, mówi się wręcz o żołnierzach „jednej armii”. Z tego samego źródła, zdaniem Toborka, wzięła się też istniejąca już od jakiegoś czasu – i coraz mocniej

wzmacniana przez część historyków – teza o narodowym powstaniu, jakie miało się odbywać w Polsce w latach 1944–1963, choć naukowych podstaw do takiego twierdzenia nie ma.

Dr Michał Trębacz z IPN w Łodzi oraz Uniwersytetu Łódzkiego, w referacie: *Żydowska polityka lat wojny na przykładzie biografii Szmula Zygielbojma*, zwracał z kolei uwagę na problem biografii wpisanej w konkretną opowieść. W przypadku żydowskiej polityki, to historia o zaniechaniu świata zachodniego wobec Zagłady Żydów. W przekonaniu autora ten sposób patrzenia uniemożliwia spojrzenie na biografię Zygielbojma przez pryzmat innych, równie istotnych problemów, które zostały odpowiednio skatalogowane: 1. historia żydowskiej polityki, Bund na uchodźstwie, postawa środowisk żydowskich, konflikt z Ignacym Szwarbartem; 2. kontekst relacji polsko-żydowskich, również międzypartyjnych – PPS i Bund, współpraca z Adamem Ciołkoszem; 3. stosunek wobec Żydów rządu polskiego, antysemityzm elit; 4. wojenna aktywność wpisana w osobisty dramat, kwestia stanu psychicznego, wynikająca z pozostawienia w Polsce rodziny, stosunku patii wobec Zygielbojma. Autor zwrócił w swoim wystąpieniu uwagę na niebezpieczeństwo tak skonstruowanej pracy, która mogłaby uwikłać się w nadmierną dygresyjność, a także wpisać jej bohatera w narrację, z którą nie byłby się stanie zidentyfikować.

Poza wymienionymi, w trakcie łódzkiej konferencji pojawiało się również wiele innych interesujących wątków, które znalazły się w referatach dr hab. Marii Solarskiej z Uniwersytetu Adama Mickiewicza (problem płci biografii i konsekwencji imputacji kulturowej związanej z nieobecnością kobiet w spisanej historii), Michała Przeperskiego z warszawskiego IPN (plotki i intrygi w kontekście biografii Mieczysława F. Rakowskiego i (nie)możliwość ich weryfikacji), prof. dr. hab. Andrzeja Wierzbickiego z Instytutu Historii PAN (problem translacji życia rodzinnego na idee w kontekście badań nad codziennością historyków lwowskich II połowy XIX wieku), dr Magdaleny Nowak z Uniwersytetu Gdańskiego (meandry badań nad biografią metropolity Andrzeja Szeptyckiego), dr hab. prof. Uniwersytetu Łódzkiego Jolanty Kolbuszewskiej (potencjał informacyjny prywatnej korespondencji historyków na przykładzie listów Henryka Szmita do żony), dr. Konrada Rokickiego z warszawskiego IPN i Uniwersytetu Medycznego w Warszawie (dziennik i wspomnienia ludzi kultury jako źródło do poznania dziejów inteligencji w PRL), dr hab. prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Lidii Michalskiej-Brachy (listy w kontekście badań auto/biograficznych na przykładzie spuścizny epistolarnej Józefa Gałęzowskiego), dr. Piotra Witka z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (możliwość stosowania różnych strategii autobiograficznych

na przykładzie filmów Andrzeja Wajdy), Andrzeja Czyżewskiego z łódzkiego IPN (konstruowanie obrazu bohatera i modyfikacje, którym jest on poddawany w zależności od epoki) oraz prof. dr. hab. Vitalija Telvaka z lwowskiego Uniwersytetu im. Iwana Franki (karykatura jako źródło i problemy metodologiczne związane z jej wykorzystaniem na podstawie przedstawień Michajły Hruszewskiego).

Ostatnim akordem konferencji była dyskusja, którą moderował dr hab. prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego Rafał Sierżęga, a jej uczestnikami byli prof. dr hab. Andrzej Paczkowski z Instytutu Studiów Politycznych PAN, prof. dr hab. Rafał Stobiecki z Uniwersytetu Łódzkiego oraz dr Eryk Krasucki z Uniwersytetu Szczecińskiego. Toczyła się ona wokół następujących tematów: 1. W jaki sposób – w oparciu o przykłady własnych badań – rodzi się i podlega konceptualizacji opracowanie biografii?; 2. Dlaczego badania biograficzne, mimo podnoszonych mankamentów metodologicznych, stanowią jedną z najchętniej uprawianych form badań naukowych?; 3. Czy każdy zasługuje na opracowanie biograficzne?; 4. W czym tkwią największe trudności metodologiczno-warsztatowe, z którymi przychodzi się nam mierzyć przy pisaniu biografii?; 5. Dylematy biografisty – czyli czego należałoby się wystrzegać przy pisaniu biografii (doświadczenie płynące z analizy źródeł osobistych/prywatnych)?; 6. Jakimi cechami powinna odznaczać się współczesna biografia naukowa (postulowany model biografii)?; 7. Ile prawdy jest w stwierdzeniu, że biografia jest rodzajem autobiografii? Uczestnicy dyskusji, w oparciu o własne doświadczenie w pisaniu książek i tekstów biograficznych, zwrócili w swych wypowiedziach uwagę na istotność kwestii pokoleniowej, korzyści, jakie płyną ze skonceptualizowania biografii, uwarunkowań rynkowych i politycznych oraz cech indywidualnych, które mają olbrzymie znaczenie zarówno w przypadku wyboru bohatera, jak i przy późniejszym opisie. Debata podsumowywała również wiele wątków, które pojawiły się w trakcie wcześniejszych dyskusji, a które – przede wszystkim przez wzgląd na ograniczenia czasowe – nie miały szansy w pełni wybrzmieć.

Konferencję łódzką należy uznać za udaną. Nie jestem oczywiście przekonany, czy udało się wspomniane na wstępie dwa światy – praktyków i teoretyków – złączyć w jedno, ale sam moment spotkania, możliwość wspólnej refleksji, czasem niezgody na pewne proponowane formuły metodologiczne czy też aksjologię, ma swoją wartość. Można by sobie życzyć, aby takich konferencji było więcej, bo pokazują przede wszystkim to, jak żywą i inspirującą dziedziną piśmiennictwa historycznego jest wciąż biografistyka.

